



HISTORIA
MIASTA WILNA.

WILNO
1847
HISTORIA
MIASTA WILNA

WILNO. W DRUKARNI A. MARCINOWSKIEGO.

HISTORIA Miasta Wilna.

PRZEZ

MICHAŁA BALIŃSKIEGO.

*Haec omnia, quae credidi esse patriae necessaria, quae scribere mihi fas erat, vobis exponere arbitror: vestrum iudicium, non de mea voluntate, sed de opere exoro — „To wszystko, co sądziłem krajowi być potrzebném, i co mi się pisać godziło, wyłożyć wam postanowiłem: zdania zaś waszego, nie o moich chęciach, ale o samej książce żądam.“ ROTUNDUS MILESIUS *Wojt Wileński*, w liście do *Mikołaja Radziwiłła* roku 1560 dnia 12 Lutego pisany, przy złożeniu jemu *Historyi Litewskiej*, która zaginęła.*



62005

T O M I.

ZAWIERAJĄCY DZIEJE *WILNA*, OD ZAŁOŻE-
NIA MIASTA AŻ DO ROKU 1430.

Z R Y C I N A M I.

WILNO. DRUKIEM ANTONIEGO MARCINOWSKIEGO.

1 8 3 6.

HISTORIA
Miasta Wileńska

Pozwolono drukować, pod warunkiem złożenia
trzech exemplarzy po wydrukowaniu w Komitecie
Cenzury. Wilno. 1836 roku 22 Stycznia.

Cenzor, *Professor b. Uniwersytetu Wileńskiego,*
JAN WASZKIEWICZ.

1002

W S T Ę P.

PISZĄC dzieje miasta, które przez dwa blisko wieki było stolicą jednego z potężniejszych krajów północnej Europy, a później zostało aż do naszych czasów główniejszóm siedliskiem nauk i władz rządowych w Litwie, dwa widoki miałem na celu: nie tylko starałem się wydobyć z różnych kronik i starodawnych rękopismów, po archiwach zachowanych, te podania, z jakich wywodzą początek Wilna, te prawa i liczne przywileje, których jego mieszkańcy od dawnych wieków używali; nie tylko odnowić w pamięci współczesnych przedniejsze wypadki, w przeciągu kilku wieków w tej stolicy zaszłe; ale nawet przyczynić się, ile mi przedmiot i możność dozwoliły, do obja-

śnienia niektórych zdarzeń w Historji Litewskiej. Mało znane nam samym, obce są zupełnie dla Europy, dzieje uświetnione rycerskimi czynami i najbieglejszą polityką MENDOGA, GEDEMINA, OLGIERDA, KEJSTUTA, JAGIEŁŁY i WITOWDA, dzieje w szczupłych granicach zamieszkałego Narodu, który sam jeden, odosobniony swoim pogaństwem od reszty Europy, zdołał przez osobistą dzielność, odeprzeć straszne najazdy Mongołów, opanować Ruś, i nie dać się ujarzmić chciwemu łupieztwa Zakonowi Krzyżaków Pruskich. Takie wypadki nie są bez interessu dla świata cywilizowanego: ale, żeby je w zupełnym świetle wystawić i utworzyć, godną swojego nazwiska, Historją Narodu Litewskiego, należy, prócz wielu innych warunków, poznać wprzód dzieje szczegółowe miast tego kraju, a mianowicie jego stolicy. Dzieło niniejsze właśnie tym ostatnim przedmiotem się zajmuje. Nim jednak przyjdziemy do tej epoki, kiedy się miasta w Litwie tworzyć zaczęły, wypada rzucić okiem na początek miast europejskich i stan ich w średnich wiekach bliżej rozpoznać.

Wojny Krzyżowe, któremi się zapaliły umysły całej prawie Europy w jedenastym wieku, zrazu uważane, jako dziwaczne tylko wyprawy, stały się nayważniejszym wypadkiem w dziejach tej części świata. Wpływ jego u nas i na Wschodzie był niezmierny, a skutki najpomysłniejsze dla ludzkości. Odwrócenie powszechnej uwagi do Ziemi Świętej, i starcie się ze Wschodem, obaliło nadużycia zepsutego feudalizmu, kształcając z rozbojniczej szlachty, Rycerstwo, tę najzaszczytniejszą średnich wieków instytucją. Wtenczas oswojono się z zaniechaną żegluga, weszły ze Wschodu nauki, i zasmakowano w handlu. Tak wielka myśl, i tak nowe poruszenia, wyrwały z uśpienia otrętwiałą Europę, i pożądaną dla niej, w ciągu dwóch wieków, zmianę przyniosły. Jak tylko się ustaliły związki handlowe ze Wschodem, skoro większy porządek i tęgość w administracyi krajow europejskich zaprowadzono: natychmiast powstały z tego chaosu—miasta, i wyszła nowa klasa społeczności, niezmiernie dla niej pożyteczna. Podniósł się, mówię, stan miejski, którego utwór i wykształcenie, śmiało mo-

żna poczytać za najważniejsze dzieło wojen Krzyżowych (a).

Miasta południowej Europy i Francyi poprzedziły feudalizm. Nie były one, można mówić, ani prawdziwie swobodne, ani też zupełnie niewolnicze. Był to raczej stan słaby i otętwiały, na ustawach tlejącej jeszcze municypalności rzymskiej oparty. Wszystkie, bez różnicy, były wystawione na ciągłe najazdy i gwałty: jedni tylko Biskupi najwięcej mieli wpływu na mieszczan, i oni istotnie dawali im opiekę przed zwycięzcami, szarpiącemi zwalonnego Rzymu ostatki. Później, za ustaleniem zasad i porządku feudalnego, i za ustaniem błąkającego się życia właścicieli ziemskich, miasta nabrały wprawdzie więcej życia i stały się

(a) Opinią tą, powszechnie przyjętą w Historii od najgłębiej myślących dziejopisów, pierwszy raz znalazła przeciwnika w pisarzu angielskim Hallam, który w dziele swoim: „*View of the state of Europe*“ etc. London 1818 in 4to w T. I. powody do wyzwolenia miast, chce znajdować prosto w samych miejscowych okolicznościach każdego kraju. Lecz to mniemanie, niczem nieusprawiedliwione, pokazuje tylko, że Hallam, na ten raz, nie chciał z wyższego stanowiska brać rzeczy, i bliższe przyczyny, bezwzględnie brał za pierwiastkowe źródło tak wielkiego wypadku, jakim jest, utworzenie się miast w Europie.

czynniejszemi; ale Baronowie, zaprzestawszy wojen i gwałtownych najazdów, zaczęli rabować kupców i pokątnemi rozbojami gnębić zawzięcie stan miejski, od samych początków dziesiątego wieku. Trwały przez sto lat prawie, coraz gwałtowniejsze spory między temi dwoma stanami, i skończyły się zwycięstwem gmin miejskich nad ich zwierzchnikami feudalnymi. Karty municypalne, nadawane od nich miastom, były tylko traktatami pokoju, gdzie najczęściej zwyciężcy, to jest: Miasta, dyktowały warunki zwyciężonym Baronom. W całym Włoszech, za Ottona Wielkiego, miasta, czując już swoją przewagę, poodrzucały prawa i Urzędników Teutońskich (Schultheiss), danych sobie od Lombardów, a wzięwszy za wzór Rzymskie instytucye, postawiły na czele swoim Konsulow. Nabywając dalej coraz większych swobod, za pomocą swoich bogactw, gdy się, za tegoż Ottona, prawie wszystkie, obwarowały murem, dla obrony od najazdów Węgrów i Saracenów, stały się nawet same z kolei osobnymi potencjami feudalnymi. Inaczej się działo w Hiszpanii, gdzie,

po wygnaniu Maurów, Szlachta Kastylska, do nowo zbudowanych miast, albo oswobodzonych od Saracenów, wzywała Chrześcijan, żeby, w nich osiadając, zawarowali na przyszłość bezpieczeństwo kraju od niewiernych. Ale mieszczenie Kastylscy, nie kupowali od swych panów żadnych przywilejów; początek ich był chlubniejszy nawet: bo w Hiszpanii tworzone gminy Miejskie i Urzędników, nadawano szczególne prawa z dawnego Kodexu Wizygotów wyciągnięte, jedynie w celu powiększenia środków obrony od groźnych jeszcze Maurów. Ustanowienia municypalne w Kastylii, znane już od 1,020 roku, poprzedziły, na jeden wiek prawie, porządki miejskie Francuzkie.

Taki był stan miast w Południowej Europie ku końcowi jedenastego wieku, kiedy w ciągu dwónastego, Monarchowie we Francyi, dla oparcia się zanadto groźnej potędze swoich wazallów, wznieśli poniżone dotąd Miasta i mieszkańców ich, z potrzeby, od prywatnej niewoli wyzwolili. Inne, za umówioną opłatą, inne łącząc się z Duchowieństwem przeciw swoim

Hrabiom, dobiły się swobody. Gdy tym sposobem stargane zostały pęta feudalnego ucisku w Lombardyi i Francyi, podniesienie Miast w tych krajach, dało początek wyzwoleniu ich w Niemczech. Nieznane prawie dawnej Germanii miasta przed Karolem Wielkim, znacznie potém rozmnożone w dziesiątym wieku za Cesarza Henryka I, Ptasznikiem zwanego, dla wstrzymania najazdów Węgierskich, wspierane ciągle z rozmaitych powodów przez jego następców, później wprawdzie od miast Francuzkich dobiły się swobody, ale to ich odrodzenie, daleko większe miało skutki. W drugiej połowie dwónastego wieku, kiedy już przemysł i handel zasilił miasta niemieckie, zaczęły one, na podobieństwo miast włoskich i francuzkich, ustanawiać cechy i inne ich nadania przyswajając; w trzynastym, wielka ich część uwolniła się od juryzdykcyi Biskupów i swoją własną otrzymała. Wielka zmiana politycznego stanu w Szwabii i Frankonii, przez upadek familii Hohenstaufen, stanowiącą przewagę miastom nadała. Cesarze Niemiec, słabi, bo elekcyjni, dla umocnienia się przeciw Szlachcie i możne-

mu Duchowieństwu, dawali opiekę i coraz większe przywileje miastom, które też nawzajem naturalnemi sprzymierzeńcami Cesarstwa być nie przestały. To dało początek tak nazwanym miastom wolnym cesarskim, to ich przypuściło później do obrad w Imperyum i zrobiło udziałnemi potencjami. Lecz handel stał się w końcu główném źródłem ich bogactw i znaczenia. Dla zabezpieczenia jego w trzynastym wieku, w pośród ciągłych kłótni z baronami świeckimi, miasta niemieckie w ściślejsze związki weszły, jedne z drugimi, zawierając przysięgłe między sobą przymierza, znane pod imieniem *Hansy*. Działania ich stawały się coraz obszerniejsze, bo i odległe na Północy miasta, a nawet Sławiańskie, uczestnictwo w nich mieć zaczęły. Do związku zbrojnego, w roku 1241, między Hamburgiem a Lubeką zawartego, Kraków, Kalisz i Nowogród, w pewnym względzie należały. W r. 1255, w podobnymże celu, sześćdziesiąt miast utworzyło Konfederacyą Reńską, pod przewodnictwem Elektorów Duchownych. Pod opieką takiego systematu obrony, otworzyła się droga do

zbywania płodów, z licznych rękodzielni we Flandryi i Anglii pochodzących. W dwónastym wieku zaczęto lepiej poznawać dalsze pobraże Bałtyckiego morza. Kupcy z Bremy, w r. 1158, odkryli ujście Dźwiny zachodniej, i związki handlowe Niemców z tutejszém pomorzem zaprowadzili; a około roku 1192, podobnaż kolonija z Bremy, założyła Rygę. Rewel Duńczykom, wprzód jeszcze, winien swój początek. W trzynastym wieku, Zakon Teutoński, ujarzmiwszy Prussy, i ścieśniwszy poganizm litewski, pomnożył liczbę miast i zamków na brzegach bałtyckich. Powstał w roku 1255 Królewiec, założony przy pomocy Ottokara, Króla Czeskiego; Toruń roku 1255, Malborg roku 1281, zbudowane przez Krzyżaków; wzniosły się nakoniec prawie wszystkie miasta Warmińskie w czternastym wieku.

Tą samą drogą, jaką Cesarz Henryk Ptasznik w Niemczech, poszedł w Polsce, wiekiem tylko później, jeden z największych Królów w owym czasie, Bolesław Wielki, Chrobrym nazwany. Pierwszym go można uważać założycielem miast na ziemi Polskiej: przed

nim bowiem, nawet w dziesiątym już wieku, oprócz rzadkich tu i ówdzie zamków i osad, nie widać śladu wielkiej liczby miast w Polsce, jaka już za tego Króla, postrzegać się daje. Bolesław mieszkał najczęściej w zbudowanych od siebie miastach, dla uwolnienia wieśniaków od ciężarów, które w bliskości pobytu dworu, popolicie znosić musieli i ściągał okoliczny lud do osiadania w miastach, utrzymując ciągle otwarte stoły i rozdając podarunki (b). Już za niego, Kruszwica, Poznań i inne wielkopolskie miasta, dostatkami i ludnością słynęły; już wiele bitnego żołnierza, razem z okolicznymi ziemiami, zwyciężkim jego hufcom dostarczały (c).

(b) *Martini Galli Chronicon*. ed. Bandtk. Capit XIV p. 70. „*Mensam vero suam sic ordinate, sic honorifice retinebat, quod omni die privato quadraginta mensas principales, exceptis minoribus, erigi faciebat.*“ etc.“ To, co mówi Marcin Gallus o Bolesławie, zupełnie się zgadza z relacją kronikarzy o Henryku Ptaszniku. Porównać *Witichind* I. 63g.

(c) *Id. Ibid. Capit VIII*, p. 51. Marcin Gallus powiada, że Poznań dostarczał 1,300 pancernych, a 4,000 zbrojnych puklerzem; Gniezno 1,500 pancernych, i 5,000 piechoty; Władysławowski zamek 800 pancernych, 2,000 puklerzy; Gdecz 300 pierwszych, a 2,000 drugich. Powtórzył to *Naruszewicz Histor narod Pols.* II, 97. i *Surowiecki, o upadku Miast w Pols.* k. 168. Ale *J. W. Bandtkie: Zbiór rozpraw o przedmiotach praw polskich* k. 57. i *J. S. Bandtkie: Dzieje Kró-*

Ale następny wiek dwónasty, mnożąc wzrost i potęgę miast niemieckich, przeniósł w trzy-nastym ich prawa i bogactwa do polskich. Królowie z familii Piastow, po większej części dzielnie się do tego przyczynili. Kraków, jedno z najdawniejszych miast polskich, już w dwunastym wieku, znany był, aż na Wschodzie, przez swoje związki handlowe. Benjamin z Tudeli,

lestwa Polskiego, I, k. 211. i nakoniec *Kownacki: Histor. Bolesława II*, k. 114; nie chcą wierzyć, aby tak wiele zbrojnego ludu, same miasta mogły w ów czas wystawiać. Sądzą owszem, że na to się składały razem i ziemie, których te miasta były stolicami. Nie śmiałbym jednak być zupełnie tego samego zdania z wymienionemi teraz autorami. Bo naprzód: miasta wielkopolskie, a szczególnie Gniezno, jak się to widzieć daje z samego przyjęcia Cesarza Ottona III w tém uieście, Kruszwica i Poznań, były ludnemi i bogatemi osadami już w tym czasie. Sam Marcin Gall, nigdzie inaczej nie wspomina o Kruszwicy, jako o ludném i zamożném miejscu: „*Sicque Crusuicz diviciis prius et militibus opulentum.*“ Lib. II, p. 146, i znowu *ibid.* p. 144. „*fugiensq. (Zbigneus) Castrum Crusuicz militibus opulentum, ab oppidanis receptus, introivit.*“ Z tych krótkich wzmianek widać, że zamki te, otaczające się coraz więcej domami, zwabionego dobrodziejstwami Bolesława ludu, pomagały dzielnie do obrony kraju. Powtóre, nie można się i dla tego dziwić, że same miasta mogły tyle dostarczać żołnierstwa, iż w owym wieku, gdzie prawie każdy musiał stawać do boju, większa część ludności miejskiej składała się z rycerskich ludzi. Wszakże i sam Marcin Gall, zaraz po wyliczeniu tej siły wojskowej miast, powiada: *Tempore Bolesławi totidem fere in Polonia milites habebantur, quot homines cujusque generis nostro tempore continentur.*“ p. 53.

rodem żyd, wędrownik, utrzymuje: że w roku 1160, do portu Alexandryjskiego, nie tylko angielskie, ale i krakowskich kupców okręty zawijały (d). Można więc już oddawna Kraków, winien pierwszy porządek municypalny, ozdobne budowy i prawa teutońskie, w roku 1257, Bolesławowi Wstydliwemu; ważne przywileje, napływ ludności cudzoziemskiej i warowniejsze mury, Leszkowi Czarnemu. Poznań, jeszcze przed Krakowem, bo w roku 1253. Sandomierz później, roku 1286, a Lublin za Władysława Łokietka, w roku 1317, przeszły pod prawa miejskie niemieckie. Podobnież Warszawa roku 1251 założona, a Lwów po niej, w roku 1280, przez Leona, syna Daniela Halickiego, zabudowany. Uwolnione zpod uciążliwych rządów kasztelańskich, miasta polskie, zjednawszy razem z prawem teutońskiem oswobodzenie od rozlicznych danin i powinności prawa krajowego, własne swoje sądownictwa, i rząd miejski osobny, już były możne i znaczące, w stosunku do miejscowej cywilizacyi.

(d) *Harris, Voyages.* T. I, p. 554.

Na wschodzie Litwy, długo przed trzynastym wiekiem, słyneły dwa starożytne grody rosyjskie, Pskow i Nowogród, handlem, murami, a nawet udzielną władzą potężne. Moskwa, małą była jeszcze wówczas osadą: w południowej tylko Rusi wznosił się dawny Kijow, kolebka wschodniego wyznania, i przez czas niejakiś, stolica znakomitej monarchii. Wszystkie inne miasta ruskie, północne i południowe, zanadto rozdrobnionych księstw będąc stolicami, nie miały takiego znaczenia, ani swobod, żeby mogły jakikolwiek wpływ wywierać na sąsiedzkie kraje.

Wśród takiego położenia miast europejskich, Litwa, najdłużej wyłączona od chrześcijaństwa, małym i pozbawionym portów wybrzeżem Bałtyku władnąca, w rolnictwie i handlu jeszcze uboga, miała jednak już na swej ziemi niektóre miasta, w samym środku trzynastego wieku. Nowogródek już był stolicą sławnego Króla Myndowga (Mendoga). Grodno, zwane jeszcze Garteną, osadzone przez Trojdena, chroniącemi się od ucisku Teutonów Prusakami; Stonim, zaludniony temież samemi

62005



wychodcami, dzielny opór stawili w roku 1272, najeżdżającym Litwę Xiążętom Haličkim, wspólnie z Nogajskimi Mongołami. Dalej, Kowno, w odległych czasach założone, klucz Litwy Bałwochwalczej, było już miastem, z warowni swych i handlu znaczącem. Ale zresztą, na całej ziemi Litewskiej i Żmudzkiej, wznosiły się tylko tu i ówdzie samotne zamki, obronne siedliska feudalnych różnej potęgi Xiążąt i Bojarów. Taką Litwę znalazł Xiążę Gedémin, twórca porządnej i silniejszej feudalności, a razem założyciel miast w swoim kraju. Zobaczemy później, jaką koleją utworzyła się stolica jego — Wilno; tu powiemy tylko w ogólności, jakie były oddzielne cechy kształcenia się Miast Litewskich.

W dziejach stanu miejskiego, w Litwie, to mianowicie postrzegać się daje: Naprzód, że się ukazał późno, tak, jak i ogólna cywilizacya w kraju: bo dopiéro w czternastym wieku. Powtóre, że się utworzył ze trzech różnych klass towarzystwa, to jest: ze stanu niewolniczego, uprawiającego pola, otaczające zamek; z kolonistów cudzoziemskich, którzy wszyscy

prawie byli rzemieślnikami; i ze służebników bojarskich lub xiążęcych, którzy za zasługi, domy i place, na różnych prawach otrzymywali. Potrzebie, że pomimo wszelkich przywilejów, nie nabył nigdy, jeśli wyłączymy chwilową pomysłność za Zygmunatów,—ani wielkich dostatków, ani przeważnego znaczenia. Wtenczas, kiedy w całej Europie, a szczególnie w Niemczech, klasa miejska, zrazu uboga, słaba i zanie miana, przez ciągłą pracę i niezmordowany przemysł, przyszła nakoniec do bogactw, światła i znaczenia; kiedy się z niej ukształcił powoli, tak zwany, *stan średni* społeczności, który stał się najdzielniejszą sprężyną dzisiejszej cywilizacyi,— u nas miasta nic podobnego dopiąć nie mogły! Przyczyny tego były bardzo ważne. We Włoszech, i w ogólności w zachodniej Europie, miasta w początkach swojego bytu, podlegały małym władcom feudalnym: bo lennictwa były niezmiernie rozdrobnione, a miasta gęste dla wielkiej ludności. Łatwo im więc było wymódz przywileje, lub wybić się zpod takich zwierzchników, którzy, sami słabi, jeszcze się więcej osłabiali ciągłemi między sobą

kłótniami. W Litwie przeciwnie: nie było jeszcze żadnych miast wtenczas, kiedy sam feudalizm, przez rozdrobnienie dzielnic, słabo był sklejonny: były tylko, jakieśmy wyżej wspomnieli, samotne zamki, i liche przy nich osady. Miasta zakładały się wtenczas, gdy już zwierzchni książęta litewscy przyszli do potęgi, wielkie poczynili zabory i wielką sobie zapewnili przewagę. Taki między niemi Gedémin, utworzył sam Wilno, i w niém zaraz założył środkową władzę feudalności litewskiej. Stan miejski takiej stolicy, nie mógł, choćby najraptowniej przyszedł do zamożności, na wzór innych miast europejskich, żadnych dla siebie swobod wyjednać: bo złożony w znacznej części z cudzoziemskich przychodniów i chrześcijan, otoczony zrazu pogańską i nieprzyjazną sobie ludnością, nie mógł w żadnym zdarzeniu kłaść swoich sił na szalę, z potęgą zwierzchniego Pana. Później wypadki i przemiany szły bardzo nagle; nie było czasu rozwinąć się stanowi miejskiemu w Wilnie. Wielka zmiana polityczna, przez ochrzczenie Litwy i związek z Polską, działała od Jagiełły, prędkie później

przemienienie się lenników litewskich w przemożną arystokracją,— wszystko to, nie podało sposobności, ani przyjaźnej pory dla mieszczan wileńskich, przyjscia do stanu swobodniejszego. Obok tego, miasta Rossyjskie, a raczej Pskow i Nowogrod-Wielki, w innych znalazły się okolicznościach. Dawniej będąc założone od Wilna, położenie handlowe podniosło ich prędzej na stopień ludniejszych i bogatszych osad. Nie tylko nie dotknęły ich tyle najazdy Mongolskie, jako głębiej na północy leżących, ile całą Rossyją: ale owszem nie dozwołyły przyjść do znaczenia wszystkim drobnym Kniaziom, w dzielnicach panującym, wzajemnymi niezgodami i uciskiem Tatarów osłabionym. Miały więc czas nabyć i udoskonalić, swobody równe prawie najwolniejszym miastom ligi hanzeatyckiej.

Nie mniej ważną przyczyną małego znaczenia stanu miejskiego w Litwie, było, długie zostawanie tego kraju w pogaństwie, a przeto w odosobnieniu od reszty Europy, która czterema wiekami wprzód była już całą chrześcijańską, prócz Litwy. Z tego nieszczęśliwego po-

łożenia wynikało, że drapieżtwo Krzyżackie, długo także zagrażało drogę wszelkiemu ulepszeniu po całej naszej ziemi. Szczególne dzieje tego miasta okażą czytelnikom, udowodnienie i sprawdzenie tych kilku uwag o miastach litewskich, któreśmy sobie pozwolili przełożyć, na czele tego pisma. Zresztą, praca niniejsza, jest owocem długich i mozolnych badań, które ten przynajmniej użytek mieć mogą, że powiększą, szczerą liczbę, pomocniczych ksiązek, w naszej literaturze, do pisania Historii Litewskiej potrzebnych. Źródła, z których fakta historyczne czerpałem, zanadto są obszerne, że bym tu je miał wyliczać: znajdzie je czytelnik wskazane sobie z najusilniejszą dokładnością w mnogich przypisach, a znaczniejsze objaśnienia i usprawiedliwienia w osobnych dodatkach do każdej księgi. Ale mam sobie za miły obowiązek, wyznać moim czytelnikom, com winien uczonym mężom, którzy mię wspierali w mojem przedsięwzięciu. Były Professor Uniwersytetu Wileńskiego, a teraz zajmujący katedrę Prawa w Kijowie, Ignacy Daniłowicz, któremu tyle już są winne dzieje i prawoznaw-

stwo Litewskie, ustąpił mi z ochotą ważne swoje notaty, o mniej znanych przywilejach Miasta Wilna, skorom Mu oświadczył chęć pisania historyi tego miasta. Biegły dziejow litewskich znawca, Ignacy Onacewicz, z rzadką uprzejmością udzielał mi swoich postrzeżeń i ciekawych wiadomości, do tej pracy stosownych. Uczonemu i zacnemu przyjacielowi, Mikołajowi Malinowskiemu, winienem ułatwienie przystępu do nieocenionych skarbow historycznych, zawartych w Archiwum Radziwiłłowskiém w Kardynalii; a znany z gruntownej i rozległej nauki, Franciszek Malewski, Dyrektor dawnych Metryk Litewskich przy trzecim Departamencie Senatu, zasilał zbiór moich materyałów licznemi wyjątkami z tychże Metryk, tyczącemi się Wilna. Nie mogę również zamilczeć, że mi Szanowny Hrabia Adam Chreptowicz, z wrodzoną sobie uczynnością i życzliwością dla tych wszystkich, co się naukami zatrudniają, niosł w każdym razie wszelkie pomoce, jakie tylko bogata jego biblioteka w Szczorsach zawierać dla mnie mogła. Nakoniec, gorliwy o pomnożenie nauk, i utalen-

towany pisarz Leon Rogalski, usilnie przyczyniał się, w czém mógł, do postępu mojej pracy. Zresztą, układ i podział tego pisma, wyniknął ze względu na epoki, pierwiastkowego tworzenia się, wzrostu i pomyślności, a potem klęsk i zmiennych losów, którym Wilno od początku swego bytu podlegać musiało.





WŁADYSŁAW JAGIEŁŁO

Król Polski W. X. L.

z marmurowego popiersia Biblioteki Cesarzkiej
Akademii Medyko - Chirurgicznej Wileńskiej

rys. K. Rypniski.

lit. A. Klackowskiego.

lit. pozw. Cen. J. Waszkiewicz.

HISTORYA MIASTA WILNA.

KSIĘGA I.

CZASY PRZEDCHRZEŚCIJAŃSKIE, OD ZAŁOŻENIA MIASTA, AŻ DO
PRZYJĘCIA CHRZTU W WILNIE W ROKU 1387.

Początek narodu Litewskiego — Normandowie — Dawna osada nad Wilną rzeką — Swintoroha — Wilno staje się miastem i stolicą Gedeмина — Tworzenie się, stan początkowy i rząd miasta — Upadek Jawnuta — Olgerd — Męczeństwo Franciszkanów — Napady Krzyżackie na Wilno za Olgerda — Zamiary Jagiełły — Walka z Kejstutem — Wpływ mieszkańców Wilna na tę wojnę — Śmierć Kejstuta — Stan Wilna za Jagiełły — Bitwa z Krzyżakami pod miastem i spalenie jego — Okolice Wilna spustoszone — Krzyżacy odegnani — Jagiełło Królem polskim — Wyjazd do Krakowa.

Od pierwszego wieku po Chrystusie, plemie Słowiańskie, Wenedami zwane, zajmowało wybrzeża Bałtyckiego morza, od ujścia Wisły, aż do Samlandyi. Ze wschodu od Dźwiny, stykały się z niemi siedliska Estów, gałęzi licznego rodu Finnow. Oba te ludy, zbliżając się do siebie, wypierały z dawnych posad plemie Germańskie Gottów: ale ci ostatni, rozpierchając się, już to na zachód Europy, już do Skandynawii na północ, powracali jednak nie raz z tej krainy do dawnych siedlisk. Z takiego pomieszczenia i zlania się trzech, różnego początku, ludów,

powstał nowy pograniczny naród, który długo imieniem Scyrow, Herulow i Widiwarjow nazywany od starożytnych geografów, w dziesiątym dopiero wieku, pod nazwiskiem Litwy dał się poznać Europie⁽¹⁾. Naród ten Litewski, podzieliwszy się na sześć głównych pokoleń: Prussów, Żmudzinów, Kuronów, Łotyszów, Jatwieżów czyli Jadzwingów i Litwę nadwilejską albo właściwą, osiadł całe побереże Bałtyku, od Dźwiny do Wisły, a w głąb posunął się prawie ku źródłom Niemna i Bugu. Prussy, co do języka, uległy wpływowi sąsiednich Gottów; Jatwież, bardziej jeszcze od Nadwilejskiej czyli wyższej Litwy w głąb Rusi posuniona, mową i obyczajami z sławianszczyzną się łączyła; sama tylko Żmudź, aż do Bałtyckiego morza zbliżona, jako środek plemienia Litewskiego, najczystsze oznaki rodu swego zachowała. Kraina, którą teraz zajmuje gubernija Wileńska i część Grodzieńskiej, była od tej

(1) Dotąd nie mogli Dziejopisowicę wpaść na pewny wywód początków narodu Litewskiego: nie jest jeszcze moim zamiarem w tém piśmie zastanawiać się nad tém; wyznać jednak muszę, że badania i domysły uczonego Szwedzkiego *Thunmana*, najwięcej podobieństwa do prawdy mają. Pewna jest, że nazwanie ludu, przy ujściu Wisły osiedlonego, *Vidivarii* przez *Jornandesa* (*De geticae gentis origine ac rebus gestis. Cap. 5*); nie jest imieniem jakiego jednego narodu, *nomen gentile*, ale nazwisko zboru różnych narodów, *nomen sociale*, tak, jak nazywanie Franków.

epoki trwałem siedliskiem dwóch głównych pokoleń narodu Litewskiego, Żmudzi, czyli niższej i nadwilejskiej, czyli wyższej Litwy(2). Cała ta przestrzeń, odwiecznemi lasami pokryta, mieściła nad brzegami licznych swych rzek, strumieni, jezior, osady myśliwskiego ludu, z nędznych chałup złożone. Pierwsi Normandowie ze Skandynawii, znani w dziewiątym wieku w Rosyi, pod imieniem Waregow,

(2) O tożsamości Litwy i Żmudzi i o tym jej podziale na wyższą i niższą, dowiadujemy się z najlepszego źródła, bo z listu W. X. Witowda, pisanego w roku 1420 do Króla Rzymskiego Zygmunta: *Terra Samaytarum*, powiada Witowd, *est et semper fuit unum et idem cum terra Littwanie, nam unum ydeoma et uni homines, sed quia terra Samaytarum est terra inferior ad terram Littwanie, ideo Szomoyth vocatur, quod in Littwanico, terra inferior, interpretatur. Samayte vero Littwaniam appellant Aux to te, quod est terra superior respectu terre Samaytarum. Samayte quoque omnes se Littwanos ab antiquis temporibus et nunquam Samaytas appellabant, et propter talem ydemptitatem in tytulo nostro nos de Samaycia non scribimus, quia totum unum est, terra una et homines uni.* Fol. C. p. 187. w Tayn. Archiw. Królewiec. *Obacz. Geschichte Preussens v. Johannes Voigt IV. B. p. 11.* Co znaczy: „Ziemia Żmudzka jest i zawsze była jedno i toż samo, co ziemia Litewska: jedna bowiem mowa i jedni ludzie; lecz ponieważ ziemia Żmudzka jest niższa od ziemi Litewskiej, przeto się nazywa *Szomoyth*, co znaczy w języku litewskim *ziemia niższa*. Żmudzini nazywają Litwę *Aux to te*, to jest: *ziemia wyższa*, przez porównanie ze Żmudzią. Żmudzini wszyscy Litwinami siebie od najdawniejszych czasów nazywali, a nigdy Żamajtami, i dla tej tożsamości my w tytułach naszych nie piszemy Żmudzi, ponieważ w tém wszystkiem i ziemia jest jedna i ludzie jedni.“

łupieztwem i handlem zwabieni na wybrzeża bur-
sztynowe, podobnież, jak do Ruskich krain za Dźwi-
ną, zaprowadzili pewien rodzaj cywilizacyi między
tym ubogim ludem. Zapewne te wyprawy z Szwec-
yi, Norwegii i Danii, na Bałtyckie brzegi często po-
wtarzane, dały początek bajecznej powieści, o przy-
byciu Palemona i rycerzy jego Rzymskich z Italii (3).

(3) Kraj, zwiedzany przez Normandzkich piratów z Szwec-
yi, Norwegii i Danii, zajmował całe pobrzeże Bałtyckiego mo-
rza, od ujścia Wisły, aż do zatoki Finlandzkiej i zwał się u nich
Austurweg. Ostrość klimatu, niepłodność skalistej ziemi, na-
koniec brak porządku i domowa niezgoda, w czasach grubego
barbarzyństwa, zmuszały Skandynawów do tych wycieczek
morskich, a niekiedy do znaczniejszych emigracyj na drugą
stronę Bałtyku. Chociaż już od końca piątego wieku, zaraz po
zniszczeniu państwa Rzymskiego, północne kraje Europy za-
częły doświadczać napadów Normandzkich, te jednak nie stały
się tak znaczącymi i tak groźnemi, jak równo z upadkiem roz-
ległej monarchii Karola Wielkiego. W tej właśnie epoce, roje
wątłych, ale zwinnych i lekkich statków, rozniosły z półwy-
spu Skandynawskiego odważnych piratów po całym wybrzeżu
Bałtyckim. Sagi, czyli starożytne tego ludu podania, wier-
szem i prozą spisane od ich Skaldów i Kroniki północne, nie
o jednej mówią takiego rodzaju wyprawie. Zdaje się mnie je-
dnak, że następny wypadek, opisany przez *Piotra Olau*sa
w jego Duńskiej Kronice, jest właśnie ten, który zaniósł z je-
dnej strony Ruryka i jego Waregów do Rossyi, a z drugiej, mo-
że mniemanego, Palemona z jego towarzyszami do Litwy. Kro-
nikarz ten bowiem powiada, że około roku 880, za panowania
Króla Kanuta (Cnud) w Danii, gdy przez wielki nieurodzaj za-
brakło zboża dla całej ludności, uradzono każdego trzeciego
człowieka z gminu wyprawić z kraju nazawsze. Wybrani lo-
sem wygnańcy, zgromadziwszy łódzie pod wodzą naznaczonej
od siebie starszyny, przebyli morze i w Prusiech, na Żmudzi

Zostawała potém Litwa, aż do końca dwónastego wieku, pod wpływem Rusi; ale korzystając z jej uciemiężenia przez Mongołów, zaczęła się wychylać z puszczy swoich, i odparłszy Azyatów, zatrwożyła najazdami swými Ruś i Polskę. Wtenczas, potrzeba własnej obrony i obeznanie się w nieustannych wojnach z sąsiednimi krajami, z grubszego barbarzyństwa już otrząśnionemi, dały początek drewnianym Zamkom i warowniom na ziemi Litewskiej.

Miejsce, na którém teraz wznosi się Wilno, znaczne już w dwunastym wieku z powieści wędrowników Islandzkich, stanowiło w połowie trzynastego osadę zamieszkałą i z domów drewnianych złożoną (4). Pomimo jednak wygodnego i okazałego położenia nad zbiegiem dwóch rzek: Wilii albo *Neris* (5) i Wilny, później przezwaney Wilenką, nie

i w Karellii, między tamtejszemi ludami osiedli. *Ob. Petri Olai. Chronic. Dan. apud Langebeck. Scriptor. rerum Danicarum. T. II.* Z czasem przybyłcy ci zajęli się czynnie handlem i otwierając dla niego nową drogę przez Litwę, kraje fińskie i sławiańskie, od Skandynawii aż do Grecyi, którą *Grikaland* zwali, pierwszy może raz wywiedli z puszczy i bagnisk wszystkie te ludy. Prócz niektórych wyrazów skandynawskich, w języku litewskim dostrzeżonych, ogromne okopowiska na Żmudzi, zwane *Milżyniu-Kapai*, czy świątyniami, czy grobami będące, są jeszcze pomnikami bytności w naszych stronach tych śmiałych wędrowników i śladem wpływu Skandynawskiego na Litwę.

(4) *Ob. Dodat. I. Rozprawę o początku Wilna.*

(5) Wyraz *Wilja*, jeśli jego początku będziemy szukać

była przez czas długi stolicą żadnej głównej potencji Litewskiej: bo liczni Książęta czyli Wodzowie tego narodu, posuwając swoje zabory na Rusi, w tym też kraju podbitym zakładali siedlisko swojego Rzą-

w języku Litewskim, może pochodzić od *Wiloju* łudzę, albo od *Wilius* zdrada: awtenczas *Wilja* znaczyć będzie *zdradzał*. Może od tego, że ta piękna rzeka łudziła i zwabiała na swoje wybrzeża samotnie błakających się w niezgłębionych borach, starodawnych Litwinów i ich Wajdelotów. Albo przeciwnie: że ukrytemi pod wodą rafami zdradzała kupców, ośmielających się odbywać pierwszą żeglugę na tratwach, w początkach handlu między Litwą i Prusami. Jeżeli zaś nazwisko *Wili* nadane było rzecze w czasie ochrzczenia mieszkańców Wilna przez Jagiełłę, wyraz ten pochodziłby od *Wigilja*. Jakoż znajduję: że w przywileju danym Kapitulie Wileńskiej na dobra Ponary, w roku 1390, przez Władysława Jagiełłę, *Wilja*, nazwana jest *Vigilia*: „*obstaculum in superiori parte nostri obstaculi, in fluvio Vigilia situati.*“ U niektórych dawnych pisarzy naszych, także znajduję *Vigilia*, zamiast *Wilja*, np. u Sarnickiego: *Descriptio veteris et novae Poloniae. etc.* przy Długoszu Edyc. Lips. p. 1926. T. II. Nazywała się zaś wprzód, albo razem miała drugie nazwanie *Neris*, od tego podobno, że była pogrążona pod wyniosłemi górami, albo raczej, że się wydawała patrzącemu z wysokich gór, jakby ponurzona, co znaczy po litewsku *Panerta*, od czego otaczające ją góry i w naszych czasach noszą imię: *Ponary* albo *Ponarskie*. Rzeka *Nerige*, często wspominana w starodawnym *opisie dróg po Litwie*, znajdującym się w Archiwum Krzyżackim, jest dzisiejszą *Wilją*. *Wigand i Lindenblatt*, kronikarze, zowią ją także: *Nerga, Nerge, Nerye* i *Neria*. Już w roku 1398, po przyjęciu wiary chrześcijańskiej w Wilnie, tak jeszcze nazywano *Wilją*. Witowd, w jedném piśmie, w tym roku datowanym, w którym obiecuje zakonowi pruskiemu pomoc do zbudowania dwóch zamków, powiada: że to uczyni w takich granicach: „Wzdłuż Niemna, aż do miejsca, gdzie Strawa weń wpada, i wzdłuż

du. Lecz wielkie podobieństwo jest do prawdy, że oddawna przed Gedéminem, kiedy jeszcze Litwini nie śmieli bydź zdobywcami, na tém miejscu, gdzie teraz Wilno stoi, wznosiły się drewniane warownie na wzgórzach, bieg rzeki Wilny okrążających(6). Tu

Nerige, aż gdzie *Święta* rzeka z nią się łączy.“ — *Cfr. Voigt. V. p. 152.* Co większa, dotąd wieśniacy litewscy, nad brzegami tej rzeki zamieszkali, niżej Wilna, nazywają ją *Niaris*, przynajmniej wiem, że tak jest nazywaną Wilja we wsiach, należących do folwarku Zubiszek i do Ponar, w powiecie Trockim. Wyżej Wilna, Wilja podobno drugiego nazwiska nie ma. Ale może być inne jeszcze źródło nazwiska *Neris*. W łotewskim języku *Nereht*, znaczy: *wygrzebać podmyć.* (*Stenders Lettisch. Wörterbuch*). Skąd poszło *Nehring* albo *Nehring*, nazwanie w Niemieckim języku wielkich zaspów piasku przy zatokach morskich. W dyplomatach pruskich z XIII jeszcze wieku, nazywano je nawet *Neria*. Zdaje mi się zatem, że Litwini nazywali dawniej *Wilją*, *Neris* albo *Neria*, dla tego, że ta rzeka wymyśla sobie głębokie koryto, tworząc wyniosłe z gór piaszczystych nadbrzeża. Wieśniacy nasi litewscy wymawiają *Niaris*, i mówią, że to po polsku ich piękna rzeka *Wilja* się nazywa. We Francyi, w departamencie Allier, są wody mineralne, zwane *Neris*, pod miasteczkiem tego nazwiska, leżącym między rzekami Cher i Loarą, dokąd najazdy, a nawet osady Normandów sięgały w dziewiątym wieku. — W języku Słowian, Wendów, mieszkających w Hannoverskim, nad niższą Elbą około Lüchow, wyraz *Wilja* znaczy *wola*. *Ob. Voyage dans quelques parties de la Basse Saxe, pour la recherche des antiquités Slaves ou Vendes, fait en 1794, par le Comte Jean Potocki. p. 65. tit. Vocabulaire Slave.*

(6) Było dawniej jakieś podanie pomiędzy ludem o zamku drewnianym, który w odległych bardzo wiekach miał się wznosić nad rzeką *Wilną*, na górze, gdzie teraz jest Szpital Dzieciątka Jezus.

pierwszy był początek osady, stąd potém nazwisko powstałemu z niej miastu nadane; od tej nakoniec twierdzy nad Wilną, ciągnęły się pozabrzeżu poziome chałupy, aż ku Wili. Nad tą piękną rzeką, podług gminnych tradycyj, zachowanych u kronikarzy, w dolinie, starożytnemi dębami porosłej, gdzie teraz kościół katedralny stoi, palił się, przed wprowadzeniem wiary Chrześcijańskiej i całym wiekiem może przed Gedéminem, wieczny ogień, *Znicz* zwany, na cześć *Perkuna*, boga piorunów. Strzegli go i rozniecali kapłani, a najstarszy między nimi, *Kriwe-Kriwejto*, był wyrocznią, a może, w epoce tworzenia się Litwy, jednym z rządców i patriarchów prostego i swobodnego ludu. Dolina ta, zwana *Swintoroħa*, poświęcona była na zglisko, do palenia ciał zmarłych, podług obyczaju pogan litewskich, na której nie raz palono uroczyście zwłoki Książąt Litewskich, wespół z wiernym sługą, psami i koniem, w bojach doświadczonym (7). MoŜnaby stąd wnosić,

(7) Nazwisko *Swintoroħa* wyprowadzają: *Strykowski* w kronice swojej: Ks. VIII. k. 345 — 348; *Kojałowicz*, *Hist. Lithu.* Pars I. lib. V. p. 158. i *Grzybowski* w książce: *Skarbnieoszacowany OO. Franciszkanów Litewskich. Wilno 1740 in 8vo Rozdz. I.* od tego, że założyciel tego miejsca, *Giermont*, który wypełniając wolę ojca swego, Książęcia *Swintoroga*, panującego, podług nich, w Litwie około r. 1268, dolinę tę pierwszy z lasów oczyścił i na groby dla ojca i następców swych miał przeznaczyć, nazwał ją tak od imienia ojcowskiego.

że, jeśli Wilno przed panowaniem Gedemina, nieznanе jeszcze jako miasto w Europie, nie było naczelnym miejscem małej jakiejś dzielnicy Książęcej w Litwie, to przynajmniej jednym z głównych siedlisk znikającego już w tym kraju rządu teokratycznego być mogło (8).

Swintoroha, znaczyłoby Święty ołtarz. Jakoż w języku łacińskim *Rogum v. Rogus*, oznacza *Zgliszcze*, miejsce do palenia i grzebania ciał zmarłych. Ale Litwini nie umieli po łacinie. Nam się zdaje, że *Swintoroha* właściwie się zwało *Szwyntasragas*, od wyrazów litewskich: *Szwyntas*, święty i *Ragas róg*, ołtarz, i razem miało nazwisko *Swiaty-roh*, to jest: z ruskiego święty róg, dla tego, że ta dolina kończyła się, jakoby klinem ziemi w iogu między Wiliją a Wilną rzekami leżącym, na którym nieco opodal od Świątyni Perkunasa, grzebiono popioły zmarłych dawno przed Gedeminem. Nazwanie zaś ruskie, *Swiaty-roh* dla tego być mogło, że Wilno, jako znacznie posunione ku granicom wyższej Litwy, zaraz może od początków zabudowania osady, już przez Rusinów zwiedzanym było. Dla tego potem i dolny zamek *Kriw-gorod* był zwany: bo język ruski brał przewagę nad Litewskim ciągle prawie: z początku, że Litwa podlegała Rusi, potem, że Książęta Litewscy, z kolei przyszedłszy do sił, gdy posuwali zdobycze na Rusi, musieli się uczyć i używać razem z Litewskim Ruskiego języka, jako panowie obszernych krajów Sławiańskich; nakoniec, że język ruski był pismiennym, a zatem więcej okrzesanym. Do tego wszystkiego dodać należy, iż rozszerzanie się w owym czasie wiary Greckiej, językowi Litewskiemu ostatni cios zadało.

(8) Znajome jest z dziejów litewskich święte miejsce u dawnych Litwinów *Romnowe* zwane, gdzie czczono Perkuna w pośród poświęconych gajów i gdzie najwyższy ich kapłan *Kriwe-Kriwejto* przemieszkiwał. Takie *Romnowe* zniszczyli Krzyżacy, zagarnawszy Prusy; ale, czy drugie, czy stamtąd

Ale epoka historyczna Wilna zaczyna się dopiero w roku 1521, kiedy Gedémin, następca Witénesa, Król Litwy i Rusi, podbiwszy rozliczne Książąt Ruskich dziedzictwa na Wołyniu i zdobycze swoje pomknąwszy aż za Kijow, kazał wznieść murowany zamek na górze, podwyższonej na ten koniec ręką ludzką, w zbiegu rzeki Wilny do Wilii (9) i prze-

przeniesione, znajdowało się inne w samej Litwie pod Kownem nad *Niewiażą*, w tem właśnie położeniu, w jakim są dziś *Romajnie*. Była to osada bardzo ludna w wieku trzynastym, a świątynie i lasy święte bronione były mocnym zamkiem. Mimo to jednak, Krzyżacy, którzy się ustawnie kusili na zniszczenie tego miejsca, dokazali swego w roku 1294, a po zdobyciu zamku, zabrali skarby i kapłanów pozabijali. Mnie się zdaje, że, jeśli takich świętych miejsc, czyli *Romnowe*, kilka w Litwie się znajdowało, Wilno niezawodnie jednym z nich być musiało; jeżeli zaś jedno tylko było, zapewne po tej katastrofie, z Romajń dopiero przeniesiono świętości religii Perkuna i Krywe-Kriwejtę z jego ofiarnikami do Wilna, a tak Wilno na końcu XIIIgo wieku, już być mogło ludną i znaczącą osadą.

(9) Sądzimy, że góra zamkowa była pierwiastkowo mniejszym daleko wzgórkim, kończącym pasmo gór okrażających nurt Wilenki, która dawniej tą stroną pomienionej góry wpadała do Wilii. Gedémin, budując zamek rękami brańców wojennych z Rusi, rozkopawszy nowe łoże dla Wilny, jakie teraz widzimy, z ziemi stąd wydobytej, podwyższył narożną górę zamkową i może ją zrazu wodą zupełnie oblał, tak jak i wszystkie wówczas zamki litewskie wodą starano się otaczać. Dotąd na Podlasiu podanie zachowuje się między ludem, że stamtąd chodzili w odległych od nas wiekach kopać góry do Wilna. Mniemanie nasze, że góra zamkowa w znacznej części nie jest naturalną, ale usypaną górą, nie tylko się opiera na bliższym przypatrzeniu się jej składowi i formie, ale na późniejszym

niósł tu swoje z Trok mieszkanie. Pierwszy między wszystkimi Książętami Litewskimi, zmieniając politykę swych przodków, wszedł w związki z Chrześcijańską Europą, a mianowicie z Polską i Rusią (10). Dając przytułek apostołującym po Litwie Franciszkanom i Dominikanom, zbudował dla nich klasztor i kościoły, przy zamku Wileńskim, a dla rozkrzewienia rzemiosł w swoim kraju, pozwolił osiadać w nowo-założoném mieście licznym z Niemiec i Polski przychodnióm (11). Ubespieczywszy się od

z nią przypadku za Witowda, o którym niżej mówić będziemy.

(10) Związki Gedemina z sąsiednimi państwami, przez małżeństwa jego córek potworzone, były bardzo mocne i znaczące. Z nich Aldona czyli Aldoina, po ochrzczeniu Anną nazwana, była za Kazimierzem W. Królem Polskim; Danmila, po chrzcie Elżbieta, za Wacławem Mazowieckim; Marya za Bolesławem Ruskim, Książętami; czwarta zaś za Dymitrem Michajłowiczem W. Książęciem Rossyjskim, zabitym dnia 15 Września 1326, z rozkazu Uzbeka Hana Tatarskiego, bezdzietna. (Ob. *Karamzyn* T. IV. 251. edyc. fran.). *Strykowski* k. 406. zdaje się wspominać o jednej jeszcze córce Gedemina, która miała być żoną sławnego w owych czasach rycerza, Dawida Kasztelana Grodzieńskiego, albo raczej Książęcia, na dzielnicy Grodzieńskiej panującego.

(11) W listach Gedemina, do Zakonów Kaznodziejskiego i braci Mniejszych, czyli Franciszkanów, oraz do miast hanzackich pisanych, które dotąd w autentycznym instrumencie notaryuszowskim, w roku 1323 sporządzonym, znajdują się w tajnym Archiwum Królewieckim, i które *Kotzebue* w swojej historii Pruskiej umieścił. (Ob. *Preussens aeltere Geschichte*, Band II. p. 555.)—odkrywają ślady usiłowań tego niepospolitego króla, o zaludnienie i ulepszenie Litwy, przez

Rusi i rozciągnawszy daleko w tę stronę panowanie swoje Gedémin, obrał Wilno za stolicę wszystkich krajow, jemu podległych, zapewne dla tego, że bliższém będąc od granic Krzyżackich, podawało mu sposobność czuwania nad ich obroną i uprzedzania najazdów. Pierwsze wspomnienie o Wilnie, pierwszy autentyczny dowód, że już było miastem i stolicą Gedémina, stawi nam niewątpliwie: traktat, uroczyście w Wilnie dnia 2 października r. 1323 za-

sprorowadzenie różnego rodzaju rzemieślników z obcych krajow, rolników i księży. Prócz tego, z listu jego, do Papieża pisanego, widać chęć przyjęcia wiary Chrześcijańskiej. Niektóre z tych listów, datowane w Wilnie dnia 26 maja roku 1323, gdzie wyraźnie Gedémin nazywa je królewskiem swoim miastem, podobnie ważnym są dowodem historycznej już exystencyi stolicy litewskiej. Ale *Voigt*, pisarz najnowszej Historji Pruskiej (*Geschichte Preussens* T. IV. p. 627. sq.), który tak, jak jego poprzednicy, różni kronikarze Pruscy, nie chciał być zawsze bezstronnym sędzią dziejow litewskiego szczepu; zaprzecza autentyczności tych listów, twierdząc, że były ułożone i rozsłane przez Arcybiskupa Ryzkiego, nieprzyjaciela Krzyżaków. Ale dowody jego, których nie można uważać za niezbite, rodzą wprawdzie niejaką wątpliwość, która jednak nie obala tej prawdy, że Wilno już było miastem i stolicą Gedémina, i że Minoryci, pierwsi Apostołowie naszej wiary, mieli już przytułek i świątynie swoje w mieście. Bo chociażby Arcybiskup Ryzki, zamiast Gedémina, wysyłał te listy, musiałby dla własnego interessu szczegóły w nich umieszczone podobnie przy najmniej do prawdy ułożyć. Wreszcie dzieje kościelne *Raynald*a i wypadki następnego panowania w Litwie Olgiarda, wielce objaśniają rządy i politykę Gedémina. Voigt usiłuje ród Litwinów z jednych tylko Niemców (Gotów) wywodzić; Krzy-

warty, między tym Monarchą z jednej strony, a Arcybiskupem Ryzkim, Biskupami: Ezelskim, Dorpackim, Rewelskim, ich kapitułami i miastami, naczelnikiem siły zbrojnej Duńskiej w Estonii, oraz z Mistrzem i bracią Zakonu Niemieckiego w Inflantach z drugiej (12). Ale głośniejszém się jeszcze stało Wilno w roku 1525, gdy po zerwaniu związków z Krzyżakami, stanęło w tém mieście—walne owe przymierze, między Gedéminem a Łokietkiem, przez które

żaków chciwość, zdrady i rozboje, często usprawiedliwiać. Trudne do wykonania przedsięwzięcie! Nie uwłaczając bynajmniej niezmiernie ważnej i uczonej jego pracy, ośmielamy się wynurzyć jedno nasze życzenie, że dla miłośników prawdy historycznej i dla dziejow wszystkich ogólnie pokoleń narodu Litewskiego, ci, co byli przypuszczeni do czerpania wiadomości w tajném Archiwum Królewieckim, niezmiernąby przysługę uczynili, ogłaszając światu skarby w nim zawarte dosłownie, w porządnym Kodexach Dyplomatycznych, wprzód, nimby się zabrali do pisania samej historii. Częstokroć dyplomata, przyłączone w przypisach, więcej są warte od samego dzieła. Historia Pruska Kotzebue, poprzednika Voigta, najlepszym jest tego dowodem. *Napierski*, wydając Index tylko kodexu dyplomatycznego dla Inflant, Estonii i Kurlandyi, może godzien większej zalety, niż wielu innych, piękne rozumowania swóje, emiające nie raz istotną prawdę, pod tytułem historii drukującyph. Co do listów Gedémina, umieszczamy je w przypisach razem z tłumaczeniem polskiem i uwagami Voigta. *Ob. Dodatek II.*

(12) *Raynaldus Annal. Ecclesias.* T. XV. pod r. 1525 N. 20. p. 256. „*Foedusque Vilnae hoc anno die dominico post evolutum D. Michaeli sacrum diem compositum est.*”—Voigt powiada, T. IV. p. 369: że kopiją tego Wileńskiego traktatu,

wojna wspólnemi siłami na Zakon pruski uchwalona, jeńcy polscy w liczbie 20,000 uwolnieni i Aldona, córka Gedémína, za syna Łokietka, Kazimierza W., wydana. Z tego więc. nowo powstałego miasta, wyszedł pierwszy wątek późniejszego połączenia i potęgi dwóch sąsiednich narodów. Brak dowodów historycznych w tej epoce o Wilnie, nie pozwala nam rozszerzać się nad stanem wewnętrznym tego miasta, ani cokolwiek dokładnego o rządzie i rozległości jego podać w tém piśmie. Sprawiedliwym jednak wnioskom zaprzeczać niepodobna, o coraz większym wzroście nowej stolicy. Łatwo jest sobie wystawić pierwiastkowe tworzenie się Wilna, jako miasta. Dawni mieszkańcy osady, nad rzeką Wilną położonej, starożytni Litwini, oprócz nich kapłani Perkunasa i należący do ich orszaku ludzie, składali związek przyszłego miasta, jeszcze przed Gedémínem. Kiedy ten potężny mocarz wymurować kazał na górze Zamek i na dole twierdzę drewnianą, parkanem obwarowaną założył, nowa ludność ściągała się licznie i osiadała pod Zamkiem, a to różnego rodzaju i z różnych powodów. Król litewski usadowił

z niemieckiego na łacińskie przełożoną, złożyli Posłowie Rzy-
cy Papieżowi i że się on znajduje w transumpcie Taja. Archiw.
N. 579.

w obrębie Zamku dolnego i około niego dwór swój i służbę, do czego zapewne nie mało zabranych w niewolę Polaków i Rusinów przydać należy. Przez nadanie opieki i szczególnych przywilejów, oraz zapewnienie wolności wyznania dla Chrześcijan, przybyła pewna liczba rzemieślników z Niemiec, a mianowicie z Saxonii, Szlązka, Lubeki i innych miast hanzeatyckich, i najpożyteczniejszą część ludności Wileńskiej stanowić zaczęła, razem z kupcami ruskimi i inflantskimi. Z drugiej strony, panowie litewscy i pokrewni książęta, mieszkając na dworze Gedémína, budowali sobie dwory drewniane pod zamkiem, a około nich osadzali swoich poddanych. Minoryci nawet, coraz większego wpływu i znaczenia nabywając, przez pomnożenie liczby prozelytów, osadę swoją pod zamkiem podobnież pomnażali. Niemała nakoniec liczba różnych ziemian, dla bezpieczeństwa i ochrony od najazdów krzyżackich, pod zamkiem wileńskim siedliska szukała. Tym sposobem utworzyło się Wilno: które podobniejsze zapewne było wtenczas, do kilku wsi wielkich, razem złączonych, aniżeli do porządnego, murem i basztami warownego miasta, jakie w czternastym wieku po całych już Niemczech się wznosiły, lub jakimi Kazimierz Wielki ozdabiał i wzmacniał Polskę. Panowanie Gedémína było wtenczas dla Li-

twy taką epoką, jaką był wiek Bolesława Wielkiego, dla Polski, a Henryka Ptasznika, dla Niemiec.

Zdaje się, że Wilno, jeszcze za rządów Gedémina, zaczęło być dość już ważnym punktem handlu; w Litwie zostały dotąd ślady ważnych jego przywilejów dla kupców Ryzkich; a oprócz Rygi, sprzymierzonej i czas niejakiś podległej jemu, Psków i Nowogród, niemniejszej opieki doświadczał. Z Rusi, hołdującej lub pokrewnej Gedéminowi, niektóre płody Wschodu, do stolicy kupcy przywozili, z Polski zaś, ściśle pokrewieństwem związanej, i z Inflant, narzędzia i odzież dochodziły. Bo jeżeli kraj cały, dziki wówczas jeszcze w wielkiej części, mógł być celem zysków handlowych dla cudzoziemskich kupców; stolica jego, bez wątpienia, zwłaszcza przy dworze tak potężnego władzcy, jakim był Gedémin, dobroczynnego wpływu tych związków doświadczać musiała.

Trwał już oddawna rząd feudalny w całej Litwie, na Rusi jej podległej i u Niemców w Inflantach. Zarody jego nieco w różnej postaci nie wygasły w Polsce, w której przemożna arystokracja, razem z duchowieństwem, pierwszy raz za Władysława Łokietka, zaczęła tworzyć zjazdy i obrady narodowe, zakładając tym sposobem na przyszłość fundamenta wolności szlacheckiej. Inaczej była wówczas rządzona Rossya. Liczni Kniaziowie szeroko

rozrodzonej familii Ruryka, w osobnych udziałach panowali, uznając zwierzchność nad sobą wielkiego Książęcia, we Włodzimierzu stolicę mającego, lub walcząc z nim na przemiany o pierwszeństwo. Miasta niektóre gminowładztwa obraz wystawiały, cały zaś kraj, żelazne jarzmo Hanów Kapczackich dźwigając, krwawych tylko mordow i spustoszenia był polem. Gedémin, wśród tych różnych elementów sąsiedzkiego rządu, mając w swoim państwie nawet, dwa oddzielne językiem i religją ludy, Litewski i Ruski: potęgę nowo podniesionej od siebie monarchii, oparł na ściślejszym, niż był dotąd, związku Kniazów, różnemi czasy zhołdowanych i rycerstwa obu narodów, pod najwyższą władzy swej feudalnej zwierzchnością. Wilno, dźwignione przez Gedémina z małej osady na stopień miasta, obrane zostało za stolicę całego królestwa Litewskiego. Za utwierdzeniem zasad lenniczych w państwie, kiedy usiłowania Mendoga wzięły nakoniec skutek przez dzielność i wielkie widoki polityczne Gedémina: Wilno, tak, jak i inne miasta, w początkach jeszcze wzrostu swojego, temuż samemu porządkowi podlegać musiało. Jak w Polsce Kasztelanowie, tak w Litwie na ów czas Horodniczowie, rządząli miastami, sprawując władzę sądowniczą, wespół z dobraną starszyzną z gminu. Starożytne zwyczaje li-

tewskie, sumienna roztropność sędziów, były dla mieszkańców prawem, i zastępowały, w prostocie owych wieków, ustawy pisane późniejszych. Osadnicy jednak niemieccy i polscy, mogli już i wten czas, na wzór sąsiedniej Rygi, więcej, niż wiekiem wprzód założonej (13), pod zasłoną praw niemieckich zostawać (14). Lecz w tej epoce, kiedy nowej cywilizacji promienie za ledwo błyskać zaczęły na ziemi litewskiej, kiedy, pomimo głębokich zamiarów rządzących Litwą, dzieła wojenne i zdobycze bar dziej, niż prawodawstwo lub zarząd kraju, zajmowały powszechną uwagę: możnaż, wśród ciemnoty barbarzyńskich wieków, ręczyć za jednostajność lub trwałość jakichkolwiek ustaw? Cóżkolwiek bądź, Wilno, stolica potężnego państwa, przez dzielne starania Gedemina, z mało znaczącej osady wznie-

(13) Miasto Ryga założone zostało w roku 1200, na górze zwanej *Righe*, nad brzegiem Dźwiny, przez Biskupa *Alberta von Apeldern*, wysłanego do rozkrzewienia wiary chrześcijańskiej w Inflantach; ale już tam, ośmią laty wprzód, kupcy bremeńscy zbudowali kilka domów.

(14) W liście Gedemina do miast Lubeki, Rostoku, Stralsundu, Grypswaldu, Sztetyna i do mieszkańców wyspy Gotland: Król ten oświadcza, że koloniści, do Wilna przybyli, będą się rządzić prawem cywilnym, jakiego używa miasto Ryga, póki się nie ułożą lepsze ustawy od praworadców. — „*Jure civi-
vili utantur Rigensis Civitatis, omnis vulgus, nisi tunc melius
fuerit inuentum de sano consilio discretorum.*”

siona, od krajowców i przychodniów zaludniona, w chrześcijaństwo i handel zakwitająca, równie z całym krajem, podług zasad feudalnych, sprawowaną była.

Po śmierci Gedémína, zabitego w roku 1337 pod zamkiem Bajerburg, o milę od Wielony (15) w wojnie z Krzyżakami, Jawnut, najstarszy z jego synów, odziedziczył, nie tylko Wilno, z godnością Króla czyli zwierzchniego Xiążęcia Litwy, ale Oszmianę, Wiłkomiierz i Braśław'. Lecz nie długo stolica litewska pod rządem tego nowego władcy zostawała. Młodszy bracia, Olgerd na Witebsku i Krewie, a Kejstut na Żmudzi panujący, wsławieni jeszcze za życia ojca wojnami z Mazowszem, Rusią i Zakonem Pruskim, zazdrośnym okiem spoglądali na Jawnuta, który w sprawach wojennych daleko niższy od nich, koronę Gedémína i zwierzchność nad Litwą, bez sławy piastował. Trwożyło ich prócz tego nadzwyczajne rozdrobnienie dzielnic xiążęcych w Litwie, z woli Gedémína, a stąd osłabienie potęgi krajowej, z czego umieli korzystać chciwi łupow i władzy Rycerze Zakonu. Niesnaski między bracią dały początek tajemnym, lecz zręcznie prowadzonym układom, na zwalenie Jawnuta. Kejstut z Trok,

(15) *Ob.* Dodatek III do tej książki.

stolicy swego udziału, największą mając sposobność uważania na wszystkie kroki braterskie, nagle z silnym hucem, dnia 22 Listopada 1545 r., oba zamki Wileńskie o świcie ubiega, i mieszkanie Wielkiego Xiążęcia opasuje. Ratował się jednak ucieczką Jawnut, współ z przyjaźnym sobie bratem Narymuntem, Xiążęciem Pińskim, pierwszy w Smoleńsku, drugi u Hana Tatarskiego schronienia szukając (16). Zmiana ta polityczna w Wilnie, pierwsza prawie od założenia w niem stolicy, oddała rząd Litwy i Rusi, razem z tém miastem, w ręce Olgerda. Godny ten następca Gedemina, nie ustąpił w mężstwie i dzielności umysłu, sławie ojcowskiej, a wracając jedność i moc państwu Litewskiemu, wstrząśnionemu domowemi roztrękami, stał się najpotężniejszym, w owym czasie, północnej Europy mocarzem. Oswojony już z wiarą Chrześcijańską, przez małżeństwo naprzód z Julianną, Xiężniczką Witebską, a potem z Maryą, Xiężniczką Twer-

(16) Jawnut, podług dziejopisów Ruskich, w nocy, przez parkan otaczający miasto, uciekwszy, schronił się do W. Xięcia Moskiewskiego, Symona, i tam z towarzyszącymi mu Litwinami ochrzcił się na Grecką wiarę, przyjmawszy imię Jana. *Obacz Wremiannik Sofijski T. I. p. 327. apud Danitowicz: Latopisiec Lit. i Kron. Rus. k. 168. i Karamzin: Hmo-pia Tocyzapčmca Poccückaao T. IV, p. 259. ed. 2ga.* Strykowski i Kojałowicz twierdzą mylnie, że Jawnut był schwytany przez żołnierzy Kejstuta.

ską, naśladować politykę Gedémína, dozwalał bez różnicy, Zakonnikom, z Rzymu wysyłanym, opowiadać Ewangelją w Wilnie, a Kapłanom Greckim sprawować obrządki ich wyznania. Już na początku panowania Olgerda, Mnisi Zakonu Ś. Bazylego, sprowadzeni od pomienionej Xięźniczki Twerskiej, żony jego, osiedli w Wilnie, i mieli swój kościół drewniany (17). Była około tego czasu i druga świątynia Chrześcianańska S. Mikołaja, tam, gdzie i dotąd stoi (18); a przy dolnym zamku mieszkali Franciszkanie, mając sobie zbudowany kościół jeszcze za Gedémína, na tém miejscu, gdzie się teraz znajduje mały Kościół Świętego Krzyża i Szpital Bonifratrów. Ta jednak różność religij, swobodnie wyznawanych, w obliczu chwiejącego się poganizmu, zrodziła zawziętość srogą między Duchownymi każdej wiary i ich wyznawcami. Nie raz już Minoryci, apostołujący po Litwie, padali ofiarą swojej gorliwości, a między niemi Franciszkanie, celując od-

(17) *Naramowski: Facies rerum Sarmaticar. Lib. I, p. 260. Stebelski zaś, Dwa wielkie światła na horyzoncie Połockim, czyli Żywoty ŚŚ Eufrozyny i Parascewii. Wilno roku 1781. T. II, k. 9, założenie Kościoła drewnianego i Monastynu Bazyljańskiego w Wilnie, Juliannie Xięźniczce Witebskiej przypisuje.*

(18) *Wremiennik Sofijski, p. 334. Obacz Daniłowicza: Latopisiec Litwy i Kronika Ruska, w Wilnie r. 1827, k. 170;*

wagą i żarliwém nawracaniem ludu, na większe cierpienia byli wystawieni. Lecz mimo niebezpieczeństw, które ich w samém Wilnie otaczały, opieka Gastolda (Gastowda), Namiestnika Królewskiego w Litwie, nie tylko ich osłaniała od klęski, ale powoli coraz większy wpływ im zapewniała. Można ten człowiek, pojawiwszy za żonę Buczackę na Podolu, przyjął razem wiarę Chrześcijańską, wyznania rzymskiego, i wspólnie z Franciszkanami silnie się przykładał do rozkrzewienia tego obrządku w Wilnie. Tymczasem, gdy Olgerd, zajęty wojnami z Rusią, oddalił się wkrótce, po osiągnięciu tronu, ze stolicy, a Gastowda sprawy krajowe wezwały na Podlasie do Tykocina; pospólstwo wileńskie, podburzone, czy od czcicieli Perkunasa i stróżów ognia świętego, czy też od wyznawców Wschodniego Kościoła, około r. 1345, dobywszy gwałtownie klasztoru franciszkańskiego, siedmiu zakonników na rynku miejskim srodze zamordować miało, drugich zaś siedmiu w ucieczce dognanych na Lysej górze, gdzie dotąd na pamiątkę ich męczeństwa krzyże są wzniesione, w nurtach rzeki Wilny śmierć znalazło (19).

wspomina już pod rokiem 1347, o exystencyi tego kościoła w Wilnie. Mówiemy tu o kościełku Ś. Mikołaja przy ulicy Żmudzkiej, dziś stojącym.

(19) *Waddyng*, pisarz dziejów Zakonu Braci mniejszych

Ale to ostatnie wysilenie się, ustępującego z Europy bałwochwalstwa, przeciwko opowiadaczom Wiary Rzymskiej, było bezskuteczne. Ukarał Olgerd publicznie przywódców tego okrutnego czynu, i swobodny pobyt wszystkim zakonnikom chrześcijańskim, z wolnym wyznawaniem ich wiary, po ca-

i jego Kommentator *Antoni Melissaniusz de Macro*, powiadają: że jeszcze w roku 1555 (to jest przed śmiercią Gedemina), Piotr Gastowd, będąc Wojewodą Podolskim, sprowadził z Rusi i Podola czterestu Zakonników reguły Ś. Franciszka do Wilna, na miejscu dawniej, w roku 1525, przybyłych z poselstwem od Papieża, i zmarłych już, lub różnemi czasy od pogan pomęczonych, i przy Kościele Ś. Krzyża, w ogrodzie, za późniejszym dworem Biskupim, ich osadził. Ci wszyscy mieli być umęczeni w tymże samym, 1555 roku, po oddaleniu się Gastowda. Piszą zaś dalej, opierając się na zdaniu *Baronjusza*, że 56 innych Franciszkanów, znowu w r. 1541 d. 24 maja, w Wilnie zamordowanych zostało, a między niemi i samże Piotr Gastowd, który, złożyłwszy województwo, miał przyjąć habit franciszkański, a później nawet zostać pierwszym Biskupem Wileńskim. Ale z powodu zamięszania, jakie panuje w powieści Waddynga, i opierania się jego na źródłach, znajomych skądinąd, nie można dać zupełnej wiary i temu Biskupstwu Gastowda, i tak wielkiej liczbie pomęczonych Franciszkanów. *Ob. Annales Minorum seu trium ordinum a S. Francisco institutorum auctore A. R. P. Luca Vaddingo Hiberno S. T. Lectore Jubilato, et ordinis Chronologo. Editio secunda etc. opera et studio Rmi Patris Josephi Mariae Fonseca ab Eborae etc. Romae MDCCXXXIII, in folio Vol. XIX.* Wszystkie szczegóły o litewskich Franciszkanach znajdują się w tomie siódmym tego wielkiego zbioru roczników zakonnych. *Grzybowski*, Franciszkan, w dziele, wyżej na karcie 8mej przytoczonym, powiada: że Gastowd został w Kra-

łém państwie ogłosić kazał. Gorliwość też Gastowda, nie ostygła bynajmniej przez ten niespodziany i smutny wypadek. Owszem, ciała umęczonych pogrzebłszy, tejże samej reguły zakonników nanowo z Polski sprowadził, i bądź to dla zburzonego od ludu siedliska i smutnej pamiątki doń przywiązanej, bądź dla większego bezpieczeństwa, kościół i klasztor na nowém miejscu, bo w obrębie dworu swego drewnianego, nie daleko źródeł Winęjskich, pod nazwaniem Panny Maryi na Piaskach wymurował (20).

kowie Franciszkanem, a potem osiadł w Wilnie, w ufundowanym od siebie klasztorze, nawracając mieszczan wileńskich do Wiary Chrystusa. Ale, że ci w r. 1541, za przybyciem Tatarów do Wilna, idących na pomoc Olgerdowi w jakiejś wyprawie, podburzyli tych pogan na Franciszkanów, i razem z nimi napadłszy nowy klasztor, powtórnie wszystkich, 36-ciu zakonników, razem z Gastowdem zamęczyli. Archiwum Klasztoru Wileńskiego XX. Franciszkanów, prócz oderwanych pieczęci od różnych starych pergaminów, zupełnie prawie jest pozbawione, podczas wojny roku 1812, najszacowniejszych dokumentów, któreby wielkie światło na dzieje ówczesne rzucić mogły.

(20) *Grzybowski* Rozdz. XI, k. 90. Inne podania przyznają temu Gastoldowi, założenie Kościoła S. Piotra na Antokolu, na miejscu świątyni pogańskiej, o której *Strykowski* wspomina (Rozdz. IV, k. 400). Między innymi, *Karpowicz*, w *Kazaniu na uroczystość Świętych Piotra i Pawła Apostołów* i t. d. w *Kościele XX. Kanoników Lateraneń. na Antokolu mianém, w przytomności JJOO. Xiążąt Massalskiego, Biskupa Wileńskiego, Giedrojcia, Biskupa Żmudz-*

Szerokie i potężne było panowanie Olgerda: kraje, władzy jego podległe, rozciągały się od Brześcia do Możajska na wschód, a od brzegów Bałtyckiego do Czarnego morza na południe. Nie takiego jednak wyteżenia sił litewskich, wymagały wyprawy tego wojownika na Rusinów, ile krwawe boje z Zakonem. I dla tego, mimo całej dzielności Olgerda, uległa stolica Litwy, kilkakrotnie, za jego życia, srogiemu spustoszeniu. Szczęście, że męstwo tego Mo-

*kiego, i Zienkowieza, Biskupa Aryopolskiego, uroczyscie celebrującego d. 29 Junii 1788 (w Wilnie w drukarni Akademickiej 8vo), tak początek tego kościoła wywodzi: „Tu pierwsze jest w Narodzie Litewskim miejsce, gdzie Boga prawdziwego wyznano i cześć zaczęto! Tu przed r. 1330 była świątynia pogaństwa wszystkim bogóm poświęcona, nakształt Panteonu Rzymskiego. Tu naprzód Piotr Gastold, za Olgierda Xiążęcia, Pan Wielki i Wojewoda Wileński, z powodu Buczackiej, na Podolu wziętej z wielkiego wówczas domu małżonki, ochrzczony, gdy Olgierd także, z powodu Maryi Xiężniczki Twerskiej chrzest święty przyjął, bożnicę tę pogańską na kościół Bogu Żywemu obrócił i imieniowi Piotra Ś., Patrona swego, poświęcił. Tu naprzód, naród nasz litewski Bogu się pokłonił, gdy wtenczas i Ś. Franciszka Zakonników, Kapłanów, do Wilna, tenże Piotr Gastold sprowadził, na lat 80 jeszcze przed panowaniem Jagiełła; a drzewo jedno lipowe, naprzeciw drzwi dawnego kościoła, które sam Gastold ręką swą posadził, pisze w roku 1621 Xiądz świątobliwy Piotr Korkonos, Pleban Anstokolski, iż za jego czasów, bujne, zdrowe i wierch kościoła wysokością swą przechodzące, było widziane, i z powszechnej tradycyi *Lipą Gastoldową* nazywane.” Twierdzenie to, o początku Kościoła Ś. Piotra, mylnie jest co do epoki założenia. Olgerd, władca obszernych krain pogańskich, nie mógł niszczyć*

narchy, zdołało ocalić zawsze od ostatniej zguby to miasto. Pierwszy raz w r. 1365, kiedy Wielki Mistrz Pruski, Winryk Kniperode, korzystając z ucieczki młodych dwóch Xiążąt Litewskich, Butawa syna Kejstuta, i Surwiłły jego bliskiego krewnego, ochrzciwszy ich w Królewcu, wtargnął do Litwy z liczném wojskiém (21). Znaczny oddział, pod dowództwem samego Winryka, spaliwszy wszystkie włości, od Labunowa, aż do Kiernowa i Mejszagoły, podstąpił pod zamki wileńskie. Ale przejście w nocy czterech sług Butawa z obozu Krzyżackiego do Wilna, pomięszało plany wojskowe W. Mistrza, tak, że bojąc się, przez odkrycie swoich zamiarów, niespodzianej napaści od zbierającej się Litwy, zaraz odoblężenia odstąpił, paląc i rabując okolice mia-

świętnic religii panującej, religii ludu, wtenczas, kiedy nie miał zamiaru powszechnej reformy zaprowadzać, tak, jak później Jagiełło, i to dla dogodzenia chęci jednego ze swoich wazallów. Tolerował Olgerd Chrześcijaństwo, i znał się zapewne na jego dobroczynnych skutkach; ale nie przyszedł jeszcze moment wówczas obalenia czci Perkuna, i dla tego świątnice pogańskie nie mogły być zamieniane na kościoły chrześcijańskie. Ale Kościół Ś. Piotra był zapewne zbudowany za Władysława Jagiełły, w czasie powszechnej odmiany religii, przez syna tego Gastowda, na miejscu owej świątyni, wszystkim bogom poświęconej. A tak tradycja, istotnie dochowująca się, między gminem o starożytniej Lipie Gastoldowej, może i do późniejszej epoki być zastosowaną.

(21) *Voigt* T. V, p. 178.

sta (22). Druga wyprawa z Pruss w roku 1375, podobnież zagroziła Wilnu. Winryk tą razą, na początku lutego, przebywszy granicę litewską, w wielkiej gromadzie Baronów i Rycerzy z Francyi i Niemiec, pod znak Krzyża zaciągniętych, dla nagłej odligi i wezbrania rzek, zaraz wrócić musiał do Pruss. Ale Marszałek Zakonu, Gotfryd Linden, z wielką Komturami i ochotnikami, spaliwszy Sumiliszki, w Trockim powiecie, zapędził się zuchwale aż pod twierdze wileńskie; lecz, gdy nie zdołał opanować raptownie, mocno bronionego miasta, zwrócił się nazad plądrować okoliczne kraje (23). Na schyłku jednak panowania Olgerda, nie uszło Wilno dawno grożącej mu klęski. We dwa lata, po ostatniej wyprawie, W. Mistrz Zakonu Pruskiego, wysłał na zdobycie tego miasta, Marszałka Zakonu Gotfréda Linden, razem z Arcykomturem Rydigerem Elner, na czele 12,000 ludzi, którzy, spaliwszy po drodze miasto Troki, gdy zamkow, dla dzielnego odporu

(22) *Wigand* apud *Voigt*. V, 179. *Lindenblatt* Jahrbücher etc. p. 29, powiada, że wtenczas bawili rycerze zakonni pod Wilnem i w kraju litewskim, 13 tygodni: »Item in desin Jare woren die herren von der Wille (Wilno) unde in dem lande XIII wochen.»

(23) *Voigt*. V, 266. Żaden z dziejopisów polskich i litewskich, o tych dwóch wyprawach krzyżackich na Litwę nie wie, ani nawet Długosz.

Kejstuta, dostać nie mogli, przy końcu czerwca roku 1377, stanęli z całą siłą pod Wilnem. Znajdował się tam w ów czas z żoną i dziećmi stary Olgerd. Przyszło do walki: mężnie się bronił w obu warowniach przemagającej sile doświadczony w bojach Monarcha Litewski; ale miasto, podpalone od nieprzyjaciół, straciło dwie części domów, trzecią ledwo mieszczenie ocalić zdołali (24). Tymczasem siedmset jazdy litewskiej, zbliżało się do Wilna od południa, śpiesząc na odsiecz. Starli się z nią Niemcy pod Rudominą, o półtóry mili od miasta; i ta walka, oraz niemożność zdobycia Zamków Wileńskich, skłoniły Krzyżaków do wejścia w układy z Olgerdem i Kejstutem, którzy pierwszą chęć do tego okazali (25). Zawarte nakoniec zawieszenie broni, którym się Krzyżacy obowiązali zostawić w całości część Wilna, pozostałą od ognia, sprowa-

(24) *Kojałowicz, Pars I, p. 551. Strykowski, k. 459. Miechowita Lib. IV p. 290*, mówią o tém oblężeniu Wilna przez Gotfreda Linden, zgodnie z kronikarzami niemieckimi, ale się mylą naznaczając je rokiem później i opuszczając niektóre szczegóły.

(25) *Voigt V, 274*, powiadając podług Wiganda, że poryzka zaszła pod wielką wsią *Rudminne* (das grosse dorf), rozumie, że to być musi dzisiejsze *Porudominie*, ku południowozachodowi od Wilna położone. Tym czasem jest i *Rudomina*, miasteczko, czyli wieś parafjalna, między wschodem a południem, o półtóry mili od miasta leżąca.

dziło do Zamków Wileńskich i Trockich, Marszałka, Arcykomtura i wielu przedniejszych rycerzy niemieckich. Tam wspaniale ugoszczeni, hojne otrzymawszy dary, ustąpili nakoniec ze stolicy i z kraju.

Mimo tych ciosów, jakimi Wilno dotknięte zostało, bandel jednak potęgą i staraniem Olgerda rozszerzający się w Litwie, ożywił stolicę. Za jego rządów przebywali już bezpiecznie wszystkie kraje, nad którymi panował, i swobodnie zamianę swoich towarów odbywali w Wilnie, kupcy z Nowogrodu, Pskowa, Rygi i Moskwy. Mieszczanie Wileńscy, nadani ważnym przywilejem wolności handlowania po całym Państwie Litewskim, bez opłaty cła, zaczęli zwiedzać odległe prowincye i obeznawać się bliżej z cywilizacją chrześcijańską (26). Około tego

(26) W przywileju Kazimierza IV, kiedy był jeszcze W. X. Lit., danym dla mieszczan wileńskich Rzymskiej i Ruskiej wiary, roku 1440, na wolność handlowania po całym państwie litewskim bez opłaty cła, powiedziano, że to jest wznowienie dawnej swobody, od dziada Olgerda i następców jego Wilnu nadanej. „Concedimus ac damus hanc libertatem, quod per totum nostrum Magnum Ducatum Lithuaniae et Russiae nullum theloneum a quibuscumque mercantiis dare et solvere tenebuntur; sed juxta consuetudinem antiquam a Nostris Praecessoribus et signanter Serenissimis Principibus *Avo videlicet Olgerdo*, olim Magno Duce Lithuaniae et Domino Vladislao Rege Poloniae, tunc autem Magno Duce existente Genitore Nostris, ipsis concessam et datam ratione dicti thelonei perpetuo permanebunt.” *Obacz. Dubiński, Zbiór praw i*

czasu, ludność Wileńska znacznie urosła, osiada-
niem w mieście Rusinów, którym szczególną opiekę
dawała, gorliwa o rozkrzewienie wiary chrześcijań-
skiej, wyznania Greckiego, między poganami litew-
skimi, Marya, żona Olgerda.

Po ustąpieniu z tronu Olgerda, kiedy syn jego
młody Jagiełło (Jagajłło) (27), jeszcze za życia
ojcowskiego, objął zwierzchnią władzę nad Litwą.
Zaczęły się w niej rozpręgać zasady społeczności
feudalnej, którą do przyzwoitych karbow zdołał
przywieść Gedémin. Potężniejsi wazalle grozili ście-
śnieniem władzy Najwyższego Xiążęcia, tak, że
Jagiełło powziął myśl połączenia wszystkich bezpo-
średnich lennictw w jedno państwo, i przez kolejne
osłabienie feudalizmu, ugruntowania na przyszłość

*przywilejów miastu stołecznemu W. X. Lit. Wilnowi nada-
nych. k. 5.*

(27) Jagiełło, prawdziwie po litewsku zwał się *Jagajłło*
i po łacinie pisał się na dyplomatach: „*Jagail* albo *Jagal*, *Dei*
gratia rex in Lettovia.“ Polacy nazwali go, dla krótszego wy-
mawiania, Jagiełło, a po łacinie *Jagelo*. Podobnie po litewsku
nazywali się: Skirgajłło, Swidrigajłło, Korygajłło, Sumigajłło,
Punigajłło, zamiast: Skirgełło, Korygełło, i t. d. Dzisiaj mamy
jeszcze w Litwie i na Żmudzi wiele nazwisk tego zakończenia.
Również Olgerd, podobnie właściwie zwał się *Olgird* albo
Algird: tak znalazłem w jednym bardzo dawnym dyplomacie
Tajn. Archiwum. Zakończenie to jest nawet podobniejsze do
dzisiejszych nazwisk litewskich, takiego zakończenia: *np.* Do-
wgird, Mongird, i t. d.

władzy samowładnej. Raził go najwięcej w sprawowaniu zwierzchnictwa stary Kejstut, i powagą stryjowską i sławą w bojach zjednaną, a bardziej jeszcze surowym i arbitralnym charakterem; zwrócił zatem wszystkie swe usiłowania, aby się naprzód pozbyć stryja, jako najbliższego, bo w Trokach mieszkającego sąsiada. Od tej chwili wszczęła się dwóletnia walka, w której Wilno, wystawione na klęski wojny domowej, stanowczy udział w niej miało. W takich zamiarach Jagiełły, wspierał go radą i zachęcał wpływem Bójar Wojdyłło. Był to człowiek, przez Olgerda jeszcze, dla wielkich zdatności, z syna piekarza, na Podczaszego Dworu posuniiony. Ale Jagiełło, polubiwszy go bardzo, nie tylko na Rządcę Lidy wyniosł, ale nawet, mimo oporu Kejstuta, siostrę mu w małżeństwo oddał. Poselstwo tego Wojdyłły do Pruss, ułatwiło Jagielle zawarcie, w roku 1380, tajemnej umowy z Arcykomturem, celem zabezpieczenia się od Krzyżaków, i ułatwienia im napadu na posiadłości Kejstuta (28). Podo-

(28) Przymierze to, zawarte zostało skrycie, w puszczy, blisko dzisiejszych Daug, w powiecie Trockim, nie daleko od Olity, jak się zdaje; (*auf dem Felde Daudisken*); między przybyłymi, pod pozorem polowania: Jagiełłą, w towarzystwie Witauta i Iwana Xiążąt Litewskich, oraz Wojdyłły, a Wielkim Komturem, który ich wspañiale częstował. *Ob. Voigt. V. 355.*

bneź zawieszenie broni stanęło w Rydze z Mistrzem Inflantskim, wyłączając Kejstuta i jego Xięztwo Żmudzkie (29). W następnym roku, gdy Jagiełło, na miejscu przyrodniego brata swego, ale przychylnego Kejstutowi, Andrzeja Olgierdowicza, posłał na Xięztwo Połockie rodzzonego brata Skirgajłłę: przyszło do otwartej rozprawy między nim a stryjem (30).

(29) *Dogiel Codex Diplomat.* T. V, p. 80. „Induciae inter Magistrum Livoniae et Magnum Regem Lettoviae Jagellonem, cum exclusione Regis Keystuten et terrae Samogitiae. Datum in castro nostro. Rigae A. D. 1380. feria proxima qua cantatur „oculi post dominicam“ to jest 26 marca.

(30) Ten Andrzej, Xiążę Połocki, pod zwierzchnością Jagiełły, był synem Olgerda, z drugiej jego żony Julianny, Xiężniczki Witebskiej zrodzonym, ale że nie był życzliwym dla Jagiełły, sprzyjając więcej Kejstutowi, postanowił go Jagiełło wyrzucić z jego dzielnicy. W tym celu zawarł tajemną umowę z Mistrzem Inflantskim, bez wiedzy Kejstuta, ażeby mu pomagał w jego zamiarach. Tym czasem, kiedy Andrzej, nieoddzielny towarzysz spraw wojennych Dymitra Dońskiego, walczył z nim jeszcze wspólnie przeciw Tatarom, gdzie się na Kulikowém polu (8 7bra 1380), najwięcej do zwycięstwa przyłożył: Skirgajłło rozgościł się w Połocku. Wgnany jednak i zelżony od mieszczan, znalazł pomoc u Mistrza, z którym oblegał Połock przez 12 tygodni, w roku 1381; ale i trudność zdobycia zamku i zaszła niespodzianie odmiana w Litwie; która osadziła Kejstuta na W. Xięztwie, zmusiły Mistrza Inflantskiego do zaniechania oblężenia, a Skirgajłłę do powrotu do Wilna. *Strykowski z Kojatowiczem* pomięszali tego Andrzeja, syna Olgerda, z Wojdatem, synem Kejstuta, i stąd powstał u nich Andrzej Wojdatt, syn Kejstuta, Xiążę Połocki co jest zupełnie fałszywą rzeczą. Zginął ten Andrzej pod Worską r. 1399.

Poznawszy nakoniec Kejstut tajne zamiary Jagiełły, postanowił go uprzędzić i w tym celu, wiedząc, że całą swoją siłę zbrojną, wysłał z Wilna do Połocka, dla osadzenia nanowo Skirgajłły, wypędzonego od Połoczanów: nagle, w środku sierpnia roku 1381, z mocnym hufcem Żmudzkiej jazdy obskoczył Wilno. Nie miał dostatecznej siły do tak nagłej obrony Jagiełły; miasto więc i zamki natychmiast wzięte od Kejstuta, skarby i rumaki zabrane, a sam Jagiełło z matką w więzieniu osadzony (31). Oszczędził zwycięzca Jagiełłę, chociaż ze znalezionych przy nim

(31) *Strykowski*, k. 465, a za nim *Kojałowiez*, p. 561. szeroko opisują, jakiego fortelu użył Kejstut w tém ubieżeniu Wilna. Trzysta mężnych i wiernych sobie rycerzy ze Żmudzi, wysłał wprzódy, aby się, przebrani, jako świeżo przybyli goście, wcisnąwszy do miasta, po różnych gospodach rozłożyli; potem na kilkuset wozach, skórami i sianem ładowanych, sześćset ludzi zbrojnych, w tych wozach ukrytych, różnemi drogami tamże wprowadził. Co uczyniwszy, sam dopięro na czele tysiąca wyborowej jazdy, raptownie z Trok do Wilna przyleciał, i, zamek dolny oskoczywszy, wspólnie z utajonem w mieście żołnierstwem, samego Jagiełłę z matką i siostrą Maryą, oraz jej mężem, pojmał. Ale zdaje się, że to nagłe zdobycie Wilna, jedynie szybkości i zręcznemu ukryciu wyprawy przez Kejstuta, przyznać należy: i że nasz Litewski dziejopis, starał się okrasić rzecz z siebie prostą. *Długosz* nie o tém nie wspomina, mówiąc tylko o samym Kejstucie: „ad Wilna agmine silenti veniens et Jagyellonem ducem et castrum Wilnense comprehendit“ X.63. Sam nawet Witold, w wykładzie sprawy swej z Jagiełłą, znajdującym się w *Tajm. Archiw. Królewiec. apud Voigt V. p. 364*, tak tylko w pro-

traktatów, oczewiście się przekonał o jego nieprzyjaźni, i za wstawieniem się Witowda, do Witebska macierzystego, razem z matką odesłał. Ale padł ofiarą własnych intryg przebiegły Wojdyłło, którego Kejstut, jako sprawcę tej wojny, powiesić rozkazał. Tym czasem, powróciwszy powtórnie z Połocka Skirgajłło, gdzie niczego nie mógł dokazać, potrafił rozmówić się z Jagiełłą, jeszcze w więzieniu. Tam, odebrawszy polecenia, udał się do Pruss, i na mocy ugody z Zakonem, nowe na Kejstuta i Litwę sprowadził najazdy. Cały rok 1382 trwały wzajemne mordy i pożogi: a rozniesione od Krzyżaków spustoszenia, doszły już nawet do Solecznik i Trok, grożąc Wilnu nowém niebezpieczeństwem. Nie długo też stolica Litwy zostawała pod władzą Kejstuta; zaledwo wyparł Niemców z granic litewskich, już za-

stocie wyrazow, wystawia to zdarzenie: „Po czém nasz ojciec „(Kejstut), dowiedział się od kilku swóich przyjaciół, że Xiążę „Jagiełło, bez wiedzy naszego ojca, i ukrywając się przed nim, „uczynił pokój z krajem Pruskim i z Inflantami, i tym sposobem „zdradził ojca naszego i na zgubę go wystawił. „I przyrzekł „Jagiełło, jako naszemu ojcu pomagać nie będzie, a chęłpił „się jako ojca mego i mnie samego pojmie i jako ojca mego i mnie „zabije, a kraj nasz sobie zabierze. A ojciec nasz dowiedział się „o tém z pewnością i pociągnął ku Wilnu i opanował Wilno „i ujął w nim Xięcia Jagiełłę i osadził w więzieniu i braci jego „i starszyznę jego i domownikow jego. To tedy wszystko zabrał „w moc swoją, i złoto jego, i skarby jego, i konie jego.“

mieszki, wszczęte na Rusi przez Korybuta, brata Jagiełły, panującego w Siewierskiem Xięztwie, który nie chciał uznać zwierzchnictwa Kejstuta, wezwały go tam z całym wojskiem. Opuszczając Wilno, zlecił obronę i rząd w zamku trockim, synowi swemu młodemu, Witowdowi.

Kiedy się to działo, Jagiełło, pilnujący oddawna sposobnej pory do odzyskania swojego dziedzictwa i zemśczenia się za śmierć Wojdyłły, zbierał znaczną siłę, i mając porozumienie z mieszkańcami Wilna, postanowił opanować Wilno i Troki. Jakoż Hanulon czyli Hańko (32), Horodniczy Wileński, i mieszczanie, sprzyjający bardziej Jagielle, niż jego stryjowi, pobiwszy niespodzianie w nocy załogę Kejstuta, oba zamki, dolny i górny, w ręce Jagiełły oddali (33). Ta przychylność mieszkańców wileń-

(32) Hanulon ów, kilka razy wspomniany w ówczesnych dziejach Litwy, zwał się rzeczywiście *Hanko*, bo w oryginalnym piśmie Władysława Jagiełły: Datum in *Krew* feria zda in vigilia assumptionis B. M. 1385, tak jest mianowany: „*Hańko Capitaneus Vilmensis*.“ Ob. *Naruszewicz Hist. Nar. Pol.* T. VII, k. 370—374. Zdaje się jednak, że od niego poszła familja *Hawnulow*, z których później jeden był Wojewodą Trockim, a syn jego, Jan *Hawnulewicz*, Choraży Litewski, który się odznaczył męstwem w bitwie pod Pobojskiem za Zygmunta Kejstutowicza, dał początek imieniowi *Dowgiatlów*: bo go po tym zwycięztwie przezwano po litewsku *Dawgalis*, potężny, wielmożny. Ob. *moje opisanie Statyst. Włna.* k. 177.

(33) Ob. Kronikę *Hermana Cornera*, Dominikana, u Naru-

skich, mocno wpłynęła na powyższy wypadek tej wojny dla Jagielly, któremu nie potrafił się już oprzeć Witowd: bo przegrawszy bitwę, ze stratą tysiąca ludzi, nie daleko Wilna, musiał się schronić do zamku trockiego (34). Ale i ten łatwoby się dostał Jagielle, gdyby nakoniec Kejstut z silnemi zastępami, ze Żmudzi, na pomoc synowi nie przybył. Stanął znowu do walki, niezgięty żadnym ciosem starzec, z synem Witowdem; stanęły przeciw niemu hufce Jagielly, wraz z bratem Skirgajllą i półkami krzyżackimi, między Trokami a Wilnem (35). Już miało przyjść do spotkania, kiedy przebiegłość krzyżacka inny wynalazła sposób skończenia tej kłótni. Stanął w obozie Kejstuta, wysłany od Jagielly Skirgajllo, ofiarując gotowość do zgody. Mocne zaręczenia synowców i chytrze udana echota do pojednania się, uwiodły osiwiatego w bojach Kejstuta, tak, że sam przybył z Witowdem do obozu nieprzy-

szewicza VII, p. 542, który powiada: „Cives oppidi Vilnae, „magis faveates Jagil, filio Olgerdi, fratris Keystuti, cucurre- „runt unus post alium, ac si furem quemdam insequerentur ad „castrum.“

(34) *Wigand* apud *Voigt*, V, 369. „Ultra 1000 hominum „in occisione ceciderunt et ita Butandus (Witowdus) fugit „et cum scandalo in longas processit patrias “

(35) Nie można dziś z pewnością oznaczyć między Trokami a Wilnem, gdzie obozowały te wojska. Historycy Pruscy mówią tylko, że stały na dwóch górach przeciwnych.

jacielskiego, dla łatwiejszych układów. Ale otoczony wiarołomcami, musiał z synem jechać do Wilna, skąd potem, przeniesiony do Krewa i pod wieżą tego zamku osadzony, piątej nocy przez kilku oprawców uduszony został (36). Zwłoki tego sławnego rycerza, sprowadzone potem do Wilna, za staraniem Skirgajłły, miały być spalone obyczajem pogańskim, z tém wszystkiém, co miał do pospolitego i częstego użycia (37). Doznałby może i Witowd losu ojcowskiego: bo zawieszony z Wilna do Krewa po śmierci Kejstuta, również uwięziony został; ale go dziwna odwaga i miłość żony Anny, niedawnym przykładem w dziejach Europy ponowione, od niechybnej zguby zachowały.

(36) Kwestya: czy sam Kejstut śmierć sobie zadał: bo go Skirgajłło jadący odwiedzić, niespodzianie nieżywego zastał, czy też zamordowany, a żona jego Xiężna Biruta utopiona? nie jest dotąd rozstrzygnięta, i należy do pisarzów historyi litewskiej.

(37) *Wigand* w kronice swojej, p. 298, apud *Voigt* V, 572, opisując pogrzeb Kejstuta w Wilnie, gdzie razem z ciałem spalono jego szaty, zbroje, konie, psy i ptaki myśliwskie, dodaje zabobonnie, że, podczas tego palenia, otworzyła się cudownym sposobem ziemia, tak głęboko, że jeden człowiek mógł się pomieścić, i pochłonęła popioły Kejstuta, co wiele osób widziało. „Et duxit (Skirgajłło) eum (Kejstuta) in Willam (do Wilna) ubi „in cinerem est redactus. Et miraculose in terra vorago visa „profunda in longitudinem unius viri et medii, absorbens cineres, quod a multis visum est, et nemo vitam de astantibus „emendavit (?), equi, vestimenta, arma etc. omnia fuerunt incinerata, aves atque canes venatici cum eo incinerantur.“

Ta ucieczka Witowda, musiała mocno zatrwożyć Jagiełłę, kiedy dla zabezpieczenia się ze strony Krzyżaków, żeby się jego strony nie chwycili, z ofiarą nawet znacznej części Żmudzi, traktat z niemi zawarł, na kępie nad rzeką Dubissą, w początku Listopada roku 1382. Ale i to nawet nie zdołało nasycić chciwości Zakonu, który, przyjmując pod swą opiekę Witowda i Toćwiłłę, nie szukał pożytku dla Chrześcijaństwa w domowych kłótniach Litwy, ale własnej korzyści. Zapaliła się więc w następnym roku nowa wojna między Jagiełłą a Krzyżakami, która nowych klęsk dla jego stolicy stała się powodem. Nie przestawało być dotąd Wilno stolicą kraju i ciągłym pobytom najwyższego Króla Litwy (38). Mieszkańcy jej zamieniali swoje płody, nie tylko w granicach Litwy, ale we wszystkich sąsiedzkich krajach z chrześcijanami. Cierpiał jednakże nie raz ten handel, przez nieustanne i dotkliwie zatargi z Prusami: więziono kupców wileńskich i zabierano im towary (39). Następnym wszakże rok 1383, przyniósł wię-

(38) *Voigt* V, 415, przytacza w swojej historyi ważny bardzo list Jagiełły do W. Mistrza, gdzie wyrzuca Krzyżakom, słusznie i dobitnie, niegodziwe postęпки Zakonu względem niego, datowany w Wilnie na początku r. 1383. „*Vylne in Epyphania Domini*.“ (W transumpcie z r. 1388. w *Tajn. Archiw.* Szafa 52. N. 9). Jest to jeden z małej liczby dyplomatów litewskich, w Wilnie datowanych.

(39) „Zawieszenie broni z Mazowszem (pisze w tym samym

ksze nad to nieszczęście dla Wilna. Wielka wyprawa krzyżacka, pod dowództwem W. Mistrza, i W. Marszałka Zakonu, Konrada Wallenroda, obległa 11 września zamki trockie, prowadząc Witowda z jego stronnikami, na odzyskanie przywłaszczonego od Skirgajłły dziedzictwa. Pomimo najdzielniejszej obrony, rozwalone bombardami mury, przez kilkodniowe szturmowanie, zmusiły załogę do poddania się: a wtenczas W. Mistrz wysłał Komturow: Elbląskiego, z Balgi, Brandeburskiego i Christburgskiego, na czele mocnych oddziałów wojska, do Wilna, z rozkazem zupełnego zniszczenia miasta, jakimkolwiek sposobem. Uporeczywa bitwa zaszła na moście pod samém miastem, gdzie strumień Wingierski z gór wypływając, parkany miejskie oblewał (40). Trzykroć zawzięcie pod znamięniem Ś. Jerzego darli się do walki zakonni rycerze; lecz mężnie przez Litwinów odparci, z wielką stratą zwracać się do reszty wojska musieli. Ale wrzucony ogień między domy miasta drewniane w czasie bitwy, wzniecił wielki pożar, przez który, wielka część Wilna, stała

„liście Jagiełło, odpowiadając na propozycye W. Mistrza), „chętniebyśmy przeciągnęli dla miłości Waszej do Wielkiej „nocy, a nawet i do końca roku, jedno pod tym warunkiem, „iżby naszym ludziorz Wileńskim przytrzymane towary od- „dane, a samiż kupcy uwolnieni zostali.“ *Id. ibidem.*

(40) Roztrząsając ciemne opisy tej bitwy w Kronikach

się pastwą płomieni. Dzielny ten opór Litwinów, nie odwiódł bynajmniej Krzyżaków od corocznych wypraw, aż pod samo Wilno, które ciągle w obawie nowej napaści zostawać musiało. W ciągu r. 1384, pomimo najdotkliwszych strat, jakie Zakon poniósł w Litwie, podjazdy ich już dotarły do Kiernowa; ale walne zwycięstwo Jagiełły i Skirgajłły nad Komturem Ragneckim, między Wilnem a Wilkomierzem, i zupełne zniszczenie jego wojska, osłoniły od napadu na ten raz stolicę. Tymczasem nowe położenie sąsiedniej Polski i nowe w polityce widoki Jagiełły, nadługi czas zapaliły zemstę Prusaków i niezliczonymi klęskami Litwie i Wilnu zagroziły. Strudzony Jagiełło domowemi rozterkami pokrewnych sobie Xiążąt i niepodobieństwem prawie pokonania naj-sroższych nieprzyjaciół Litwy, Krzyżaków, bez wejścia w szereg chrześcijańskich mocarzy: powziął wielką myśl, osiągnięcia tronu polskiego i utworzenia nowej potęgi w północnej Europie. To go skło-

Wiganda i Kornera, zdaje się, że most, na którym walczone, musiał być od drogi Trockiej na rzece Wingier zbudowany, może blisko Franciszkanów, bo niepodobna jest przypuścić, żeby to o moście na Wilii była mowa. Niemcy nie mogli z tamtej strony Wilii napadać na miasto Troki także na lewym brzegu tej rzeki są położone, jak i Wilno — Od Trok zaś ciągle się jedzie piaskami prawie, i dopiero pod samem miastem płynie z bliskich krynic strumień; na nim więc tylko mógł być most potrzebny.

niło, ofiarować zgodę i bogate lennictwo, niezgiętemu przeciwnym losem Witowdowi, który też skwapliwie chwytając się niespodzianej pomyslności, pod pozorem wyprawy przeciw Skirgajle, potrafił ująć do Litwy zpośród Niemców, wielką im klęskę zadawszy (41). Skoro tylko doszła wiadomość do Pruss, że układy Jagiełły o rękę Jadwigi z panami polskimi i Elżbietą, Królową Węgierską, dochodzą do skutku, natychmiast W. Mistrz Konrad Zolner Rotensztein, zebrawszy wielką siłę, przeprowił się przez Niemen pod Kownem, w sierpniu 1385 roku, i rozpuścił zagony po całym kraju. Wilno uszło wprawdzie napadu, mając bardzo mocno osadzone twierdze; lecz kraj okoliczny, aż za Miedniki, do samej Oszmiany, przez W. Mistrza splądrowany został. Ale był to już ostatni cios, zadany pogańskiej

(41) Nie było zbrodni, którejby się Zakon Krzyżowy nie chwycił, gdy mu szło o osłabienie potęgi Litewskiej. Kiedy Witowd, po śmierci Kejstuta wszedł w związki z W. Mistrzem, stanęła z nim umowa w roku 1384 na to, że Zakon przyrzekł odzyskać zabrane Witowdowi dziedzictwo, a Witowd, na przypadek, gdyby nie miał potomków, sukcesyą swych państw oddawał Krzyżakóm. Jakiż był skutek tego traktatu? Oto zaraz, w roku 1385, małoletnich synów Witowda, Jana i Jerzego, otruto w Królewcu! — Witowd, w rozpacz po stracie swych dzieci, chwycił się całą duszą zgody z Jagiełłą. Podejście, jakiego użył, uchodząc z ich kraju, i ciosy, jakie im zadał, mogą iść w porównanie z tém nieszczęściem, jakiego sam od nich doświadczył?

Litwie od rycerzy chrześcijańskiego zakonu. Bo kiedy przez zręczne obróty Jagiełły, spełzły na niczém wszelkie zawady, następczane mu od Krzyżaków, do osiągnięcia tronu polskiego, opuścił Król litewski dawną swoją stolicę, przy końcu tegoż roku 1385, z wielkim orszakiem Xiążąt i Bojarów litewskich, udając się do Krakowa.

Los miasta, którego dzieje wydobywamy z niepamięci, ściśle jest połączony z losem całego kraju. Do tej epoki, wśród dzikich wojowniczego ludu obyczajów, historia jego jest prawie podaniem klęsk i zamieszkań, albo też powieścią niepewnych początków. Za ciągłym pasmem bojów i zdobyczy, rzadko gdzie się przebija ślad niepewnych i niedokładnych ustaw, a trudno jest coś takiego wynaleźć, coby mogło dać jasne i niezawodne wyobrażenie o rządzie kraju, a tym bardziej jednego miasta. Lecz od tej chwili, między wpółdzikim narodem, błyska światło nieznaney wiary, łagodzą się zeszpecone grubemi zabobonami obyczaje, zjawiają się stałsze prawa, posuwa się cywilizacya: a historia wystawia pocieszający dla ludzkości obraz, handlem i zamożnością zakwitającego miasta, w miejscu, które wiekiem jedynym wprzód, zalegały ubogie chałupy barbarzyńskiego ludu.

D O D A T K I
DO DZIEJOW MIASTA WILNA,
KSIĘGI PIERWSZEJ.

I.
ROZPRAWA

O POCZĄTKU MIASTA WILNA.

KRONIKARZE Ruscy, a między innemi *Woskresenski Letopis* (Воскресенск. Лѣтоп. I. 48), dowodzą, że od dwónastego już wieku Wilno był swój miało, i że mieszkańcy tego miasta, bojąc się potęgi Mściśława Wielkiego, który opanował w roku 1128 ziemię Krywiczian, poddali się pod rządy Króla Węgierskiego, to jest: Hallickiego, przyzwawszy do siebie na rządców Dawiła i Mowkolda, synów Rościśława Rowgwołodowicza, wygnanego do Grecyi przez tegoż Mściśława. Dawid ów miał być pierwszym Książęciem wileńskim, ojcem Wita, przezwanego Wilkiem i Erdena. Mowkold zaś był ojcem Mindowga czyli Mendoga (a). Podobnież Rodo-

(a) Русская Лѣтопись съ Воскресенскаго списка, подаренаго въ оной Воскресенской Монастырьъ Патриархомъ Никономъ въ 1658 году — 2-я часть in 4to. Ст. Петербургъ 1793. Przytaczamy całe to miejsce z niniejszej Kroniki Nikona, o mnie-

słownik Wielkich Xiążąt i udzielnych z pokolenia Ruryka na karcie 223 (Родословникъ Князей Великихъ и удѣльныхъ рода Рурика. Ст. Петербургъ 1793 года 2vo), ród mniemanych Xiążąt Litewskich, tak wywodzi: „W Wilnie, udziale Połockim, byli Kniaziowie rodu Ruryka w Rodosłowniku zapisani: I. Książ Rościsław syn Kniazia Rochwołda Borysowicza. II. Książ Dawił albo Dawid, syn Kniazia Rościsławicza. III. Książ Trojden, syn Kniazia Dawida Dawi-

manych Xiążątach Wileńskich. *Część I. karta 48.* „Naczało Hosudarej Litowskich — W lieta 6657 (r. 1149), prijde na Połotckie Kniazi na Rohwołomiesti Welikij Mstisław Wołodimerowicz Manamat i Poltesk wziął, a Rohwołodowiczy zabieżali w Carhrad. Litwa w tu poru dan dajasz Kniaziem Połotckim, a władoma swoimi hetmani, a horody Litowskie tohda iże sut ninie za Kralem obładany Kniaźmi Kijewskimi inie Czernichowskimi, inie Smoleńskimi inie Połotckimi. I ottole Wilnia pryłożyszas dan dajati Korolu Uhorskemu (zapewne Halickiemu), za strachowanije Welikaho Kniazia Mstisława Włodimerowicza, i Wilniane wiazsza sobie iz Carahriada Kniazia Połotckaho Rostisława Rohwołodowicza dietej Dawiła Kniazia, da brata jeho Mowkołda Kniazia i toj na Wilnie perwyi Książ Dawił, brat Mowkołdow bolszoj, a dieti jeho Widie jeho że liudi Wołkow zwali, da Erden Książ, a Erden syn krestisła był Władyko wo Tweri, ktoroj na Petra na cziudotworca wołnienie uczynił, zwali jeho Andrejem, pi-sał na Cziudotworca lżywie słowesa, a u Mowkołda Kniazia syn Mindowh, a u Mindowha Kniazia dieti, Wiszleh (czy nie *Wojśielko* mnich) da Domant. Tokeże Wiszleha izbra Hospod pobornika po prawowierje i ide w horu w Synajskoju i Krestisla, wo imia Otca i Syna i Swiatoho Ducha i nauczysia swiatym Kniham, i postryżesia wo mniszeski czyn wo Swiatoj horie i prebyw wo swiatoj horie try lieta, i pojde w Ziemiłu swoju i pryde iz Synajskie hory ko ot-cju swojemu k Mindowhu i monastyr sobie sozda. Otcem że jeho mnoho łaskasz i mukami pretiasze, on że nikako łaskania słuszasz, ni preszczenia bojaszesia i żywiasze w monastyri i stawia Swiatuju Troycu Otca i Syna i Swiatoho Ducha — i t. d.

dowicza. IV. Książ Witian, syn Książa Trojdena Dawidowicza (b). Ale słusznie Karamzin (c) uważa to za rzecz bardzo wątpliwą, a wywód rodu Mendogowego za zupełnie bałamutny, chyba by należało uznać za prawdziwe najgrubsze chronologiczne błędy, i przypuścić, że synowie Książat Ruskich, chrześcijan, mogli się nazywać po litewsku i być poganami. Możnaż się zgodzić na to

(b) Wywód tej dziwacznej Genealogii, bez wzmianki jednak o Wilnie, znajduje się nawet w Tablicach *Kocha*, którą szacowny ten skąd inąd pisarz, dobrą wiarą dostawszy od Müllera, umieścił w swoim ważnym dziele: *Tables généalogiques de Koch publiées par Schoell. Paris 1818. 4-to. Table LXXV. Section 1. Ob.* Tablicę genealogiczną W. Xiążat Litewskich, ułożoną podług Książ Genealogicznych Rossyjskich przez M. Müllera, przełożonego nad Archiwum Moskiewskiem.

D Z I A Ę P I E R W S Z Y.

ROŚCISŁAW, syn ROGWOŁDA, Xiążę Połocki, wygnany z Połocka z bracią przez W. X. Mściława Włodzimierzowicza w r. 1129. Uszedł do Konstantynopola, skąd potem przywołany.

DAWIĘ v. DAWID, Rościsławowicz, Xiążę Litewski.

MOWKOŁD, Xiążę Litewski wespół z bratem.

WID, przezwany WILKIEM, X. Lit., po śmierci MENDOGA r. 1263 v. 1265.

ERDEN v. JERDEN, Xiążę Litewski z bratem.

(1)

MINDOWG, Xiążę Litewski, roku 1240, zabity przez ERDENA, 1263 v. 1265.

TROJDEN + 1283.

WOJSIEKO. DOMANT, Xiążę Połocki.

WITEN, syn TROJDENA, W. Xiążę Lit. w r. 1283, zabity r. 1315.

GEDEMIN.

(c) Historia Państwa Rossyjsk. tł. polsk. T. IV, k. 45.

(1) Podobne nazwisko do ERDZIWILLA.

naprzykład, żeby Trojden, litewskie nazwisko noszący, był synem Rusina, Wida Dawidowicza, albo, żeby Witenes, Litwin i poganin, miał być wnukiem jego?—Choć Latopis Woskreszeński zdaje się być pisany za czasów Zygmunta I, jak się to pokazuje z wiersza ostatniego na karcie 52, jeżeli to nie jest dodatek przepisującego; kronikarz zatem mógłby wiedzieć coś pewnego o rodzie Gedemina, jako w jeden tylko wiek piszący po Jagielle. Ale zważywszy, że to był zapewne mnich, mało świadomy dziejów dawnych obcego sobie kraju, zajęty dorywczym tylko opisem wypadków na Rusi zaszłych,—dziwić się nie można, że wszystko nakręcał do swego przedmiotu, i czego nie wiedział, to sam utworzył. Może jednak pod tą mgłą genealogicznego zagmatwania, ukrywa się cokolwiek prawdy; może Wilno, jakieśmy wyżej namienili, było małą dzielnicą Litewskich Xiążąt za Mendoga jeszcze; może w nim i jaki Mowkold panował, ale tego, ani z pewnością twierdzić, ani wyjaśnić dotąd niepodobna. Długosz powiada, że Wilno jest starożytnym miastem, od przodków Narodu Litewskiego założonym, i od imienia wodza Willusa, który ich ze Włoch przyprowadził, nazwanym (d). Ale zdanie to, oparte na wymuszonym podobieństwie wyrazów, skutkiem jest niezwykłej słabości naszych dawnych dziejopisów, wyprowadzania początków Litwy z rodu Rzymskiego.

(d) *Histor. Polon.* Lib. X, p. 116. ed. Lipsk. „Ibi primum opidum Vilna, quod et in hanc diem caput genti est ex nomine Villi ducis, quo authore et Italiam deseruerunt et regiones illas ingressi fuerant condidere. Fluminibus quoque circa illud fluentibus, Villia et Vilna, ex ejusdem ducis nomine, indidere nomina.“

Są wreszcie tacy, którzy bytność Wilna, pod inném nazwaniem, do przed-Gedéminowych czasów odnoszą. *Hartknoch* w przypisach do kroniki *Dusburga* (e), zamek *Gedémin* zwany „*Castrum Gedemini*“ zapewne gdzieś na pograniczu Litwy i Pruss leżący, a tyle razy w Dusburgu wspomniany, mniéma być Wilnem.—„Ego „*puto híc intelligi urbem Vilnam, a Gedemino recens „tum conditam nimirum anno 1322.*“ Ale zważając, co Dusburg, współczesny swoich dziejów pisarz, a zatém najgodniejszy wiary, o tym zamku powiada; mniemanie to Hartknocha utrzymać się nie może. Pierwszy raz wspomina o nim Dusburg pod rokiem 1304 (na karcie 356), mówiąc o zniszczeniu przez brata Eberharda de Wirnemburg ziemi Litewskiej, *Pograuden* zwanej: „*improvisè intravit territorium Lettoviae, dictum Pograuden.*“ Był to więc powiat na pograniczu Litwy lub Żmudzi (f) i Pruss położony, w którym się zamek *Gedémin* znajdował, i to zdaje się nie daleko powiatu i Zamku Garteńskiego, to jest: Grodzieńskiego, do którego za nim zaraz przyszedł Konrad Lichtenbagen, Komandor Brandeburski. Mówi dalej Dusburg: „*Sed vè „xillum fratrum cum sibi adjuncti petit à mane usque „ad meridiem in monte ex opposito Castrì Jedemine „ubi dictus comes de Homberg et plures alii nobiles „dignitatem militiae susceperunt.*“ — To się działo za panowania Witenesa w Litwie, który umarł około roku

(e) *Chronicon Prussiae.*

(f) *Kojałowicz*, nazywa *Pograuden*, żmudzka okolicą: „*pogradienses in Samogitia agri.*“ *Hist. Lithu.* p. 456.

1315. Druga wzmianka w kronice Dusburga o *Castrum Gedemini*, znajduje się pod r. 1317 (na kar. 387), w którym Komendator Ragnecki Fryderyk de Libencele, w 15⁰ ludzi obległszy ten zamek, nie mógł go zdobyć, ale tylko przedmieście spalił. Trzeci raz spalone zostało przedmieście Zamku Gedemina w roku 1324; pisze o tém Dusburg, że 11 Czerwca, o wschodzie słońca, brat Tomasz Aldenburg Komtur z Ragnety i 44 braci z 400 ludźmi z Sambii i Nattangii, niespodzianie wpadli na przedmieście zamku Gedemina i ogniem je zniszczyli (g). Z tych wzmianek Dusburga, wypada *naprzód*: że ten Zamek Gedemina, ile można wyrozumieć, znajdował się na granicach Litwy lub Żmudzi, w czém się i ze Strykowskiem zgadzamy; *powtóre*, że mógł być nawet nad Niemnem położony; *nakoniec*, że *Castrum Gedemini*, już było w roku 1304; kiedy Wileński Zamek dopiero w 1322 wymurowany został. Ale gdybyśmy nawet przypuścili, że ten zamek w Wilnie daleko dawniej wystawiono, toby go Dusburg, współczesny Gedeminowi, w roku 1324, nie nazywał *Castrum Gedemini*, kiedy sam Gedemin lub też Ryżanie, rokiem pierwszej, w pismach publicznych i aktach, nazywają go wyraźnie Wilnem, i traktaty w mieście tego nazwiska zawierają. Zdaje się więc, że ów domysł *Hartknocha*, jakoby Wilno miało być *Castrum Gedemini*, zupełnie

(g) „Post haec XI Kalendas Junii Fr. Thomas de Aldenburg „Commendator de Raganita et 44 fratres cum 400 viris de Sambia „et Nattangia improvise intraverunt in ortu diei suburbium Castrum „Gedemini, et incendio destruxerunt.“ etc. *Chron. prus.* p. 400.

upada. Mybyśmy nawet prędzej Wielonę, niż Wilno, za ten Zamek Gedémina poczytali.

Strykowski w swojej kronice (h), a za nim Kojałowicz (i), samemu Gedéminowi założenie Wilna przyznają, opisując zdarzenie, które miało być do tego powodem. — Podług nich, Gedémin, po założeniu Zamku Trockiego, polując w okolicznych lasach, przyszedł nakoniec z całym swoim myśliwstwem o cztery mile od Trok na dolinę Swintoroła, gdzie rzeka Wilna do Wili wpała. „Tam tedy Gedémin (są słowa Strykowskiego), około przerzeczonych źgłisk, w puszczy, między górami, które dziś Łysemi zowią, polując, oprócz inszego zwierza mnóstwa, sam postrzelił tura wielkiego z kuszki i zabił go na tej górze, gdzie dziś Wyższy Zamek Wileński, którą górę od tego tura i dziś *Turzą górą* zowią, a skórę i rogi jego, złotem oprawione, miasto znacznych klejnotów długo w skarbie chowano, aż do czasów Witołdowych, a Witołd, iż pospolicie z tych rogów na wielkich biesiadach i częstowaniu posłów postronnych pijał, tedy jeden darował za wielki upominek Cesarzowi Rzymskiemu Zygmuntovi Królowi Węgierskiemu, na onym sławnym zjazdzie Królów i Xiążąt w Łucku roku 1429.“ i t. d. Znużony całodziennym polowaniem Gedémin, kiedy usnął, pokazał mu się we snie wilk żelazny, niezmiernej wielkości, a wycie jego tak było ogromne, iż się zdawało, jakoby sto wilków

(h) Księga XI. rozdz. 4. kar. 396.

(i) Hist. Lit. Pars I. lib. VII, p. 262.

w nim wyło. Lizdejko, najwyższy kapłan, zapytany o znaczenie tego snu, wytłumaczył go Wielkiemu Xiążęciu tak, że przez wilka, żelazem okrytego, należało rozumieć zamek i miasto stołeczne Państwa Litewskiego, które tu będzie wzniesione, a przez sto innych wilków, moc i wielkość jego, którą słynąć będzie po wszystkich stronach świata. Takie tłumaczenie owego snu, miało być powodem Gedéminowi, że uczyniwszy Bogom ofiary, zamek wyższy na Turzej Górze wymurował, a drugi na dolinie pod górą z drzewa wystawił i Wilnem, od rzeki Wilny, nazwał.

Pomimo wszakże takiej powieści naszego Kronikarza o początku Wilna, w XIV wieku, znajdują się ślady bytności tego miasta jeszcze w dwónastym. *Snorro*, wędrownik Islandzki, w tej epoce przebywając północne krainy Europy, znalazł osadników swojego rodu i zrozumiał ich mowę koło *Velni* (Wilna) i koło *Tryk* (Trok), oraz dalszych miast, nawet w Polsce (k). Mogły

(k) *Czacki*, otrzymawszy wypis z rękopismu tej podróży *Snorra*, znajdującego się w bibliotece Kopenhagskiej, pierwszy o tém wzmiankę zrobił. *Ob. o Litew. i Polsk. Prawach*, T. I, k. 8. Życząc tym, co się zajmą dziejami Litwy, dobrze obeznać się z tradycjami, zawartemi w *Sagach Islandzkich*, przydajemy tu krótką wiadomość o tym *Snorro* i jego dziełach. *Snorro Sturleson*, to jest: *Snorro* syn *Sturle*, zwany ojcem historii północnej, pochodzący z cenniejszej familii pierwszych osadników tej wyspy, urodził się w Islandyi roku 1179. — Zamierzywszy sobie pisać dzieje Norwegii, zwiedził w długich swoich podróżach, nie tylko cały półwysep Skandynawski, ale nawet znaczną część krajow północnego ładu Europy, i zebrał, pomimo nadzwyczajnych trudności i niebezpieczeństw, na jakie był narażony wędrownik w tych barbarzyńskich wiekach, wiele ważnych wiadomości do historii Północy. Dzieło jego, zwane *Heimskringla*,

więc to bydz̄ zrazu osady Skandynawskie, a ztąd pierwszy początek Wilna, może jeszcze sięga najdawniejszego osiedlenia się po Litwie Normandzkich Piratów w IX i X wieku. Nazywanie nawet Wilna w niektórych dyplomatach oryginalnych Jagiełły, pisanych przed ochrzczeniem się jego i zachowanych dotąd w Archiwum Królewieckim, *Vylne, Velne*, bardzo jest zbliżone, do nazwiska danego mu od Snorro. Tak więc, którekolwiek z tych wszystkich podań, za najbliższe prawdy uznamy, zawsze niewątpliwą jest rzeczą, że założenie Wilna, nie Gedéminowi, ale przodkóm jego przypisać należy. Już podług naszych kronik, *Germunt*, Xiążę Litewski, w XIII wieku, pierwszy miał w tém miejscu kapłanów swoich osadzić, groby xiążęce założyć i cześć bóztwom swym urządzić. Zdaje się więc, że to miejsce musiało już bydz̄ wprzódy zabudowane i zaludnione, kiedy mu tak ważne dano przeznaczenie. Samo nawet nazwanie Wilna, nie od większej rzeki Wilii, ale od mniejszej, doń wpadającej, Wilny, pochodzące, okazuje, że pierwiastkowa osada musiała bydz̄ nad Wilną, zktąd wzięte nazwisko, i że równie *Germunt*, oczyszczający z lasow dolinę *Szwyntaraha*, jak Gedémin, w kilkadziesiąt lat później, murujący warow-

to jest: *Świat*, czyli raczej *Okrąg ziemski*, wyszło naprzód z rękopismow w druku w Sztokolmie, roku 1697 in folio, we trzech językach: po islandzku, szwedzku i po łacinie wydane, przez *Peringskioeld*. Jest to najważniejsza, najdawniejsza kronika północna; zaczyna się od *Ynglinga Saga*, czyli od podania o rodzinie królewskiej *Ynglingów* i dalej zawiera inne Sagi dawne, lub utworzone ze znanych wóczas pieśni niektórych Skaldów.

nią na górze, w rogu jej wznoszącej się, nic innego nie czynili, tylko posuwali ku Wilii i rozszerzali starożytną osadę wileńską, ponad brzegami Wilny czyli Wileńki położoną i drewnianym zamkiem obronną. Wreszcie, cały ten kraj okoliczny, w którym Wilno leży, jako do granic Rusi posunięty, bardzo już dawno musiał być zamieszkanym, czego dowodzą tak gęste osady i zamki, naprzód drewniane, a dopiero już w XIV wieku w mury zamienione, jak na przykład *Kernow*, stare i nowe Troki (1). Nieby więc niepodobnego do prawdy nie było, gdyby i Wilno, w tak znaczącym z natury miejscu

(1) Wiadomo jest, jak niedorzecznie kronikarze nasi nazwisko Trok od *trok* myśliwskich wywodzą, nie zważając, że litewskie miasto, i tak dawno założone, kiedy jeszcze Litwini, nie tylko żadnego związku z Polską nie mieli, ale ją ciągle najeżdżali i rabowali, musiało mieć koniecznie litewskie nazwanie. Jakoż Troki, jest to wyraz spolszczony, i dopiero wszedł w użycie po przyjęciu chrześcijaństwa; zwało się zaś miasto po litewsku istotnie *Trakas*. W pismach Krzyżackich i Litewskich czternastego wieku, wszędzie znajdujemy po łacinie: *Dux Tracensis, in Tracis*, a po niemiecku nie inaczej, jak *Trakken, Trakin*. W języku litewskim znajdujemy dotąd w użyciu między ludem, wyraz *Trakas*, co znaczy miejsce, w lesie, po wyciętej brzozie otwarte, wytrzebiony brzeźniak!—Zamek Trocki także zdaje się być dawną, a może jeszcze przed-Gedéminową, obronną i myśliwską osadą. Gedémin zrobił go nakrótko stołecznym swym zamkiem, a dopiero Kejstut i syn jego Witowd rozpostrzenili, i na ciągłe mieszkanie, odpowiadające godności potężnych książąt zamienili. W jednym nadaniu Witowda, dla Trok pisanem: „pod lita Bożego narodzenia 1384, mca Augusta „23 dnia Indyktą“ czytamy, że Troki już wtenczas, to jest: przed przyjęciem wiary przez Litwę, były dość znacznym miejscem w Litwie, że się już tam znajdowały kościoły chrześcijańskie, i że za jeziorem, oblewającym zamek, *Golwie* zwanem, znajdował się zwierzyńiec książęcy

położone, do rzędu takich twierdz w najodleglejszych czasach Litwy należeć miało. *Zameczek*, pojezuicki, o milę od Wilna położony, na prawym brzegu Wilii, gdzie był w ostatnich czasach instytut agronomiczny, dziś własność b. Dyrektora tegoż instytutu P. Fryczyńskiego, jest jedném z najdawniejszych miejsc koło Wilna, obwarowanych. Był tam, od niepamiętnych czasów, zamek xiążęcy, który potem nadano familii *Wirszytów*, później przeszedł do dziedzictwa *Hlebowiczów*, po nich stał się własnością Jezuitów, nakoniec Uniwersytetu Wileńskiego. Na polach tej majątności znajduje się dotąd kopiec czyli mogiła pobitych Krzyżaków przez Litwę nad rzeką Suderwianką, o której to bitwie wspomina Strykowski. Na początku szesnastego wieku, była w tej wsi, większa, niż teraz ludność; kilka młacin, a między temi, młyn, hamernia i tartak. Teraz nic z tego nie pozostało, tylko pamięć wielkiej pomyślności kraju za Zygmuntów, i dowód, że okolice Wilna od niepamiętnej starożytności zamieszkałe bydz mogły.

II.

O LISTACH KRÓLA GEDEMINA, Z WILNA PISANYCH,
ICH AUTENTYCZNOŚCI I O WYPADKACH, KTÓRE Z ICH
OGŁOSZENIA WYNIKŁY.

A.

Trzy listy Gedemina, znajdujące się w Tajnym Archiwum Krzyżackim w Królewcu pod N. 60, wypisane przez Augusta Kotzebue, i umieszczone w jego dziele: tit: „Preussens aeltere Geschichte von August von Kotzebue etc. Riga 1808. 4 Band, „8vo“ z Tomu drugiego p. 353. et sequ. z przekładem polskim i poprawami textu łacińskiego przez VOIGTA.

| | |
|--|--|
| I) Gedeminne Dei gratia Letphanorum Ruthenorum- que Rex princeps et Dux Semigallie litteratis viris et deotis ordinis predicatorum Magistris cujuscunque prouincie prioribusve fra- tribus universis principali- ter <i>autem</i> (a) magistro Sa- | I) Gedemin z Bożej łaski Litwinów i Rusinów Król naczelný i Xiążę Semigallii, uczonym mężom i pobożnym Zakonu Kaznodziejskiego Prowincyałom, którejkol- wiek prowincyi, przeorom i braciom w powszechności, szczególniej zaś (jednak) pro- |
|--|--|

(a) Voigt Geschichte Preussens, T. IV. p. 367, wyczytawszy dokładniej te listy Gedemina, w Tajnym Archiwum w Szaf. XI. pod N. 4 znajdujące się, poprawia niektóre omylnie przez Kotzebue położone wyrazy. I tak, zamiast *autem* powinno być *tamen*.

xonie ac prioribus sub eodem constitutis salutem et quidquid melius poterit adoptari. Sciat vestra honorabilis commendabilisque scientia nostros nuntios cum litteris misisse ad patrem nostrum gloriosissimum dominum Johannem Papam ut nos vestiat stola prima; cujus nuntios cum grandi timore et tedio de die in diem expectamus, quia Dom. Jesu Christo annuente, iam parati erimus ad queque sue beneplacita voluntatis. *Itaque* (b) Episcopos cupimus, Sacerdotes Religiosos colligere, exceptis hiis qui claustra sua vendunt et machinantur in mortem clericorum. Jura ecclesiastica protegere, clericum honorare volumus et cultum Dei ampliare. Idcirco petimus, ut vos hec in civitatibus, locis et villis ubi *aliqui* (c) nostrum predica-

wincyałowi Saxonii i przecrom jemu podległym, pozdrowienie i wszystko cokolwiek lepszego życzyby im można. Niech będzie wiadomo waszej czci godnej i prześwietnej miłości, żeśmy naszych posłów wyprawili z listami do Naszego Najchwalebniejszego Ojca Pana Jana Papieża, aby nas odział w pierwszą szatę kapłańską; — którego posłów z wielką bojaźnią i utęsknieniem dzień w dzień czekamy; ponieważ za łaską Pana Jezusa Chrystusa, gotowi już będziemy do przyjęcia jakichkolwiek jego woli zaleceń. Żądamy przeto Biskupów, Kapłanów i Zakonników zgromadzić, wyjąwszy jednak tych, którzy klasztory swoje sprzedają i na zgubę duchownych pracują. Prawami Kościelnymi opiekować się chcemy,

(b) Zamiast *Itaque* — *ita quod*. (c) zamiast *aliqui* — *aliquod*.

| | |
|---|--|
| <p>re contigerit populo nunciatis. Etiam siqui milites essent et armigeri, daremus eis redditus et agriculturam, quantum vellent, mercatoribus fabris, arpentariis (d) balistariis, sutoribus artis mechanice cujuscunque cum uxoribus et liberis et iumentis concedimus liberum introitum et exitum terre nostre sine ulla exactione seu thelonio et omniturbacione procul mota. Licet cruciferi huius negotii causa prescripti sigillum nostrum in contumeliam nostram igne cremauerunt videbitur ut a Deo inceptum extinguerent et oculos hominum obsecarent tamen hanc cartam cum ipso sigillamus prout <i>sigillati</i> (e) fecimus literas D-ni patris apostolici predilecti in certam credenciam et munimen-</p> | <p>duchowieństwo szanować i cześć Boską rozszerzać. Prosimy więc, abyście to w miastach, okolicach i wsiach, gdzieby się któremu z naszych przemawiać zdarzyło, ludowi ogłosili. Jeżeli by nawet byli (między przybywającemi) żołnierze i rycerze, damy im dochód i rolę, ile jej zechcą, kupcom, kunsztmistrzom, kołodziejom, rzemieślnikom machin wojennych, szewcom i wszelkiego rodzaju mechanikom, z żonami, dziećmi i bydłętami, dozwalamy wolnego przystępu do naszej ziemi i wyjścia z niej bez żadnej opłaty czyli cła i bez żadnego zamitrżenia. — Chociaż Krzyżacy, z powodu tej sprawy, pieczęć naszą ku naszej wzdardzie spalili, a to dla tego, żeby, co od Boga poczęto, zniszczyć i oczy ludz-</p> |
|---|--|

(d) Zamiast arpentariis — *carpentariis*.

(e) Zamiast sigillati — *sigillari*.

quam prius ferrum in ceram transit et aqua in calibem (?) commutatur quam verbum a nobis progressum retrahimus. — Malignantes contra hoc scriptum et sigillum sunt detractores veritatis, dyaboli cultores, fidei destructores, heretici mendaces et omni honore privati in hiis scriptis. Hac littera lecta et exscripta a magistro et prioribus Saxonie ultra mittatur quanto prius vt dei gratia (f) perficiat quod incepit. Datum anno Dni M.CCCXXIII ipso die corporis X-ti, valete.

kie otumanić; my jednak do pisma niniejszego pieczęć przykładamy, tak, jakieśmy kazali opieczętować listy do naszego najmilszego Ojca Apostolskiego pisane, na pewność wierzytelności i twierdzą, jako wprzódę żelazo stanie się woskiem, a woda zamieni się w stal, nim słowo od nas dane cofniemy. Złośliwi przeciwnicy tego pisma i pieczęci, ogłaszają się przez niniejsze listy za uwłaczających prawdzie, za czcicieli diabła, niszczycieli wiary, za kłamliwych kacerzy i wszelkiej sławy pozbawionych. Po przeczytaniu tego listu od prowincyała i przeorów Saxonii, posyłajcie go dalej, aby dla chwały Boskiej dokonaniem zostało, co jest poczętém. Dano (w Wilnie) roku Pańskiego 1323. w sam dzień Bożego Ciała. Bywajcie zdrowi.

(f) Zamiast gratia—gloria.

| | |
|--|---|
| <p>2) Gedeminne dei gratia Letphanorum Ruthenorum-que rex princeps et dux Semigallie Honorabilibus viris prouidis et honestis advocatis consulibus civibusque Lubecens. Rostokcens. Sundens. Gripeswaldens. Stety-nens. Gotlandieue mercatoribus et mechanicis cuiuscunque conditionis. Sal. et regalem gratiam et fauorem. Cum omnia regna subiacent celesti regi Jesu Christo de quibus unum tenemus tanquam forma in materia vel servus in domo, licet omnium regum minimus apparemus, tamen dei prouidentia in <i>populis maximis</i> (a) in quibus habemus precipere et <i>imperare</i> (b) perdere et saluare, claudere et <i>reseruire</i> (c) iam dudum nostros terminos <i>transmistis</i> (d) absque ulla recognitione visi-</p> | <p>2) Gedémin z łaski Bożej Litwinów i Rusinów Król najwyższy i Xiążę Semigalii. Zaszczytnym mężom, sławetnym i uczciwym Wojtom, Rajcom i Obywatelom, Lubeki, Rostoku, Sundu, Gripeswaldu, Sztetynu i Gotlandyi, kupcom i mechanicom wszelkiego stanu. Pozdrowienie, łaska królewska i przychyłność. Gdy wszystkie państwa podlegają niebieskiemu Królestwu Jezusa Chrystusa, z których jedno dzierżymy na podobieństwo formy w materyi, albowli też służebnika w domu, chociaż ze wszystkich Królów najmniejszym wydajemy się, jednak z Opatrzności Boskiej we własnych krajach jesteśmy największym, w których mamy moc przewodzić i wykonywać, gubić i ocalać, zamy-</p> |
|--|---|

(a) Zamiast *populis maximis* powinno być—*propriis maximis*.

(b) Zamiast *imperare*—*impetrare*. (c) Zamiast *reservare*—*reserare*.

(d) *transmistis*—*transivistis*.

tando. Noygardiam, *Pleskowiamque* (e) omnia permisimus futurum *proprium* (f) bonum nunc vidistis et *a me* (g) percipitis de die in diem omnium vestrorum detrimentum miserunt progenitores nostri (*) vobis suos nuncios et litteras, aperuerunt vobis terram, nullus vestrorum veniens aut canis ex parte eorum referens grates de preceptis, non vos terreat prescripta si ipsi unum promiserunt domino annuente nos dupla faciemus. Ideoque amplius quia patri nostro sanctissimo domino *papa* (h) nostras litteras misimus pro ecclesie Dei unione, et legatorum suorum adventum cum inenarrabili tedio expectamus quorum presenciam literaliter recepimus nos videre. Idcir-

kać i otwierać. Już dawniej przeszłście nasze granice, bez żadnego uznania, zwiedzając Nowogrod i Psków; nie broniliśmy tego dla przyszłego dobra. Teraz widzicie i ze słuchu przekonujecie się, o uszczerbku waszym. Przodkowie nasi posłali wam swoich posłów i listy, otworzyli wam swój kraj, a żaden z was przybywając, ani nawet pies z waszej strony, nie podziękował za te łaski. Niech was nie zastrasza przeszłość, jeśli oni (przodkowie) jedno obiecali, my dwa razy tyle za pomocą Bożą uczyniemy, a przeto więcej. Ponieważ Najświętszemu Ojcu naszemu Panu Papieżowi, posłaliśmy nasze listy dla pojednania Kościoła Boskiego, i przybycia Legatów jego, z niewymówném

(e) Pleskowieciamque—*Pleskovicam, que.* (f) *proprium*—*propter.*

(g) *a me*—*avre.* (*) Jeżeli się przez to rozumieć: rodzice nasi, upada wszelka wątpliwość, żeby Gedemin nie był synem Królewskim, synem Witensa. (h) *Papa*—*pape.*

| | |
|--|--|
| <p>co consulentes vobis ipsis, mittentes nobis ex parte vestrorum omnium sollempnes nuncios veros et <i>vnos</i> (i) fide dignos super manum nostram et super presens scriptum nostro regio sigillo roboratum. Super hoc promittimus vobis omnibus fide data <i>Quod talem pacem ordinabimus ininuicem</i> (sic) <i>quod Christiani similem nunquam senciebant.</i> Episcopos Sacerdotes Religiosos ordinis predicatorum et minorum colligemus quorum vita laudabilis et probata, talium <i>noluimus</i> (k) accessum qui de cenobiis faciunt latronum refugium et elemosinam vendunt in detrimentum animarum et etiam unde latrunculi exeunt in preceptis et mortificationem clericorum, de talibus monachis sibi unusquisque caueat consulimus domino-</p> | <p>utęsknieniem czekamy, będąc pewni ich obecności z listów, które odebraliśmy. Przeto radziemy wam samym, abyście wysłali do nas ze strony was wszystkich uroczystych posłów i prawdziwych, oraz wiary godnych, na słowo nasze i podług niniejszego pisma naszego pieczęcią królewską obwarowanego. Obiecaliśmy w nięm wam wszystkim, dając zaręczenie, że taki pokoj postanowimy, któremu podobnego Chrześcijanie nigdy nie znali. Biskupów, Kapłanów i Xięży Zakonu Kaznodziejskiego i Braci mniejszych zgromadzamy, takich jednak, których życie jest chwalebne, doświadczone i nienagane: bo takich nie chcemy, którzy klasztory przerabiają na schronienie dla łotrów, a jałmużnę sprzedają z uszczerbkiem</p> |
|--|--|

(i) *vnos*—*viros*. (k) *noluimus*—*nolumus*.

rum. Insuper ex regali dono
damus iam in presenti carta
nostram terram liberam esse
sine theoloneo exactione,
angariarum et perangaria-
rum super omnes (?) prede-
cessores nostros omnibus
mercatoribus militibus va-
sallis quos dotabo redditibus
unicuique suam secundum
dignitatem mechanicis con-
ditionis cuiuscunque scilicet
fabris sutoribus carpentariis
lapicidis, in artesalis peritis,
pistoribus, argentariis, ha-
listariis, piscatoribus cuius-
ve conditionis veniant cum
liberis uxoribus et iumentis.
Intrent et exeant secundum
placitum omni turbatione
procul mota quod spon-
dimus in hiis fide data quod
ab omni iniusta petitione
meorum subditorum mane-
bunt securi et exempti. *A-*
griculis nostrum regnum in-
trandi commorandique vo-
lentibus *damus et concedi-*
mus ad decem annos colere

dusz, lub takich, od których
rabusie wychodzą na uci-
skanie ludu — takich zakon-
ników niech każdy się strze-
że, radziemy. Nadto z kró-
lewskiego daru, uwalniamy
niniejszém pismem od wszel-
kiego myta i podatkow zie-
mię nadaną wszystkim kup-
com, żołnierzom i wazalom,
których obdarzemy docho-
dami, każdego stosownie do
jego godności. Niech przeto
rzemieślnicy wszelkiego ro-
dzaju, to jest: szewcy, koło-
dzieje, kamieniarze, solnicy,
piekarze, kapitaliści, zbrojo-
wnicy i rybacy, przybywają
do nas z żonami, dziećmi i
dobytkiem, przyjdą i wyjdą,
jak się im podoba, bez ża-
dnego niepokoju, co zarę-
czamy przez niniejsze, i to,
że od wszelkiego niesłuszne-
go wymagania ze strony mo-
ich poddanych będą wolni i
bezpieczni. Rolnikom, chcą-
cym wchodzić do naszego
kraju i w nim przebywać,

libere absque censu et me- | damy i pozwalamy do lat
dio ipse (l) ab omni opere | dziesięciu używać ziemi bez
 regio sint exempti, termino | żadnych opłat. Będą oni
 predicto expirato et *tan-* | wyjęci od wszelkiej powin-
tum (t) secundum terre fer- | ności dla Króla; a po wyj-
 tilitatem dabunt decimam | ściu zakreślonego czasu, da-
 prout in aliis regnis vel *pro-* | wać będą dziesięcinę podług
vinciis (m) dare consueve- | żyżności ziemi, tak, jak i
 runt. Ita *tunc* (n) quod nobi- | inne państwa lub ziemie
 scum *populus* (o) (plūs sic) ex- | dawać zwykły. Wszystek
 superabit *gratiam* (p) quam | gmin miejski będzie się rzą-
 in aliis regnis est consue- | dził *prawem cywilném* Ryz-
 tum. Jure civili vtantur Ri- | kiém, aż póki się coś lepsze-
 gensis civitatis omnis vul- | go nie wynajdzie z dobrej
 gus nisi tunc melius fuerit | rady prawników. Abyśmy
 inventum de sano consilio di- | zaś bezpieczniejszymi was
 cretorum. *Ut igitur secu-* | uczynili, i pewniejszą wam
riores et magis certiores *vos* | dali rękojmię, *dua Kościo-*
reddamus duas ecclesias | *ty Braci mniejszych*, je-
fratrum minorum unam in | den w Królewskim naszym
 civitate nostra regia *Vilna* | *mieście Wilno* zwaném, dru-
 dicta, et aliam in *Noygardis* | gi w *Nowogródku* zbudo-
 habemus erectas, et terciam | waliśmy, a trzeci Braci Za-
 fratrum predicatorum, ut | konu Kaznodziejskiego, a to,
 quisvis secundum ritum su- | żeby każdy, podług swego
 um deum (r) colat. Quod er- | obrządku, Panu cześć odda-

(l) ipse—*tempore* (t) tantum—*etiam*. (m) provinciis—*propriis*.
 (n) tunc—*tamen*. (o) populus—*plus*. (p) gratiam—*gratia*.
 (r) deum—*dominum*.

go nostre donacionis concessio maneat impermutabilis et firma presentem cartam conscribi iussimus et sigilli nostri appensione fecimus roborari. Quia hoc scientes quod idem sigillum D-no nostro ac patre Scitissimo misimus et quidquid sibi litteraliter conscripsimus servabimus illibatum. Contradictores hujus sigilli tanquam maliciosos, fidei destructores, hereticos mendaces repudiamus et omni honore priuatos in hiis scriptis per ducatum domini Bonislay ducis Masouie ad nos poterit habere securum accessum super manum nostram unus quisque. Datum Vilna A. Dni M.CCCXXIII. ipso die corporis Christi.

Litera perlecta in una civitate petimus sub testimonio religiosorum ac aliorum fidedignorum virorum exscribi et mittere in aliam

wał. Dla tego zaś, aby to nasze nadanie trwałe i niezmienne zostało, niniejszą kartę spisać kazaliśmy i przywieszeniem naszej pieczęci umocnić. Wiedziecie zaś o tém, że też samę pieczęć Panu naszemu i Ojcu najświętszemu posłaliśmy, i cokolwiek tu jest dosłownie spisane, wszystkiego nienaruszenie dotrzymamy. Uwłaczających tej pieczęci, za złośliwych niszczycieli wiary, heretyków, kłamców i wszelkiej czci pozbawionych, tém pismem ogłaszamy. Każdy będzie mógł mieć bezpieczny przystęp do naszych krajow przez ziemię Pana Bolesława Xiążęcia Mazowieckiego. Dan w Wilnie. Roku 1323. w sam dzień Bożego Ciała.

Prosimy, żeby po przeczytaniu tego listu w jedném mieście, przepisać go za poświadczeniem Zakonników i innych mężów wiary go-

sine mora, ut desiderium nostrum manifestetur universis, valet.

3) Gedeminne divina providentia Letphanorum Ruthenorumque rex princeps Semigallie et dux Religiosis in X-to viris et patribus reverendis ac devotis ministris custodibus et gardianis ceterisque fratribus minoribus universis toto orbe diffusis, precipue tamen ministro Saxonie ceterisque fratribus universis salutem ac (1) promotionis amminiculo continuum incrementum. Scire vos volumus litteras nostras patri nostro Excellentissimo D-no Johanni Sedis Apostolice summo Pontifici direxisse ut minaret (?) nos una cum ceteris ouibus ad pascua uberatis, *recepimus itaque in*

dnych i posłać bez zwłoki do drugich miast, dla tego, aby żądanie nasze było wszystkim wiadome. Bywajcie zdrowi.

3) Gedémin z Opatrzności Boskiej Litwinów i Rusinów Król najwyższy i Xiążę Semigalii. Zakończonym w Chrystusie mężom i wielobnym ojcom, niemniej Bogobojnym Ministrom, Kustoszom i Gwardjanom, oraz dalszym Braciom mniejszym, po całym świecie rozsypanym; szczególnie jednak Przełożonemu w Saxonii i innym Braciom pozdrowienie, oraz zaszczytów nieprzerwane pomnożenie. Chcemy, żebyście wiedzieli, iż listy nasze posłaliśmy do naszego Ojca Najwielmożniejszego Pana Jana, Stolicy Apostolskiej Najwyższego Kapłana, ażeby nas przyjął razem z innymi owieczkami

(1) Zamiast *ac-cum*.

responso breuiter aduentum fieri sorm legatorum quorum dilatio tedia nobis generat infinita, ut eo cicius perficeretur opus Dei et fraus seductoria cassaretur cupimus per vos et vestros fratres in omnibus ciuitatibus locis seu villis nostrum pandere velle universis et populum hortari salutaribus monitis ut quot (2) rigauit Deus pullulet ac metat et in celestibus collocet cum beatis. Volumus enim episcopos sacerdotes, religiosos ordinis cuiuscunque colligere, precipue de vestris quibus iam ereximus duas ecclesias unam in civitate nostra regia Vilna, aliam in Nougardia: ad quas nobis hoc anno quatuor fratres scientes polonicum, semigallicum ac pruthenicum ordinetis tales ut nunc sunt et fuerunt et etiam de predicatoribus

do swojej owczarni. Odebra-
liśmy więc odpowiedź z u-
wiadomieniem, o rychłym
przybyciu jego legatów, któ-
rych opóźnienie wzbudza
w nas nieskończone obawy.
Dla dokonania więc czém
prędzej dzieła Bożego i za-
gładzenia zdrady uwodzicie-
li: żądamy, abyście wy i bra-
cia wasi, we wszystkich
miastach, miejscach, czyli
wsiach, to nasze oświadcze-
nie ogłosić chcieli wszyst-
kim, i lud nauczyli zbawien-
ném upomnieniem, że co się
zasiało, Bóg da temu wzrost
i zbierze i w niebiosach po-
mieści z błogosławionemi.
Chcemy bowiem zgromadzić
Biskupów, Kapłanów i Za-
konników jakiejkolwiek re-
guły, a szczególnie waszych,
którym już wznieśliśmy dwa
Kościoły, jeden w mieście
*naszém Królewskiem Wil-
nie*, a drugi w Nowogródku;

(2) Zamiast quot—quod.

| | |
|---|---|
| <p>quibus <i>dabimus ecclesiam</i> <i>tempore successivo</i>. Excluis- tamen religiosis qui cenobia eorum in <i>dispendium</i> domi- norum et mortificationem clericorum vendunt misera- biliter animas illudentes, in- timantes etiam populo ac fratribus incipientis intimare in ciuitatibus locis et villis a- more nostri. <i>Quod</i> (a) militi- bus et armigeris redditus da- bimus mercatoribus autem fabris carpentariis, argenta- riis, salis arte peritis <i>de</i> (b) plane mechanicis condicionis cuiuscunque liberam facultatem intrandi et exeundi terram nostram per ducatum ducis Masouie Dni Bonizlai omni exactione Theloneo in- festatione iniusta angaria- rum et perangariarum pro- cul motis. Hec scripta ser- uabimus rata <i>quod verbum</i> ut (c) calibs manebit dura-</p> | <p>do tych to Kościołów prze- znaczycie w tym roku człé- rech braci znających język polski, semigalski i pruski, takich jak teraz są i jak by- li, i podobnież z Kaznodziej- skiego zakonu, którym da- my kościół w następnym czasie. Wyłączamy jednak tych zakonników, którzy Klasztory swoje zaprzędają na szkodę Pańską i z umar- twieniem duchownych, nę- dźnie uwodząc dusze. Wma- wiajcie też ludowi i bra- ciom i zaczynajcie wma- wiać po miastach, miej- scach i wsiach o dobrotli- wości naszej, że wojsko- wym i giermkom, oddamy roczny dochód, kupcom zaś i rzemieślnikom, kołodzie- jom, pieniężnikom, solni- kom i jakiegokolwiek stanu przemysłowego ludziom, do- zwalamy wolnego przyjsia</p> |
|---|---|

(a) **Zamiast nostri.** *Quod*—czytać *nostri, quod*.

(b) **Zamiast de—ac.** (c) *Quod verbum ut*—*quia verbum nostrum ut*.

turum. In cuius rei testi-
monium nostrum sigillum
quod domino apostolico et
patri nostro sanctissimo mi-
simus *quod nunc Cruciferi*
ad ignem proiecerunt in
contumeliam huius legatio-
nis presentibus duximus ap-
ponendum. Huius sigilli con-
tradictores reddimus falsa-
rios fidei persecutores he-
reticos maliciosos et perversos
in hiis scriptis. Datum
Vilna A. D. M. CCCXXIII.
ipso die corp. X-ti.

i wyjścia z ziem naszych
przez kraje Xiążęcia Mazo-
wieckiego Pana Bolesława,
bez opłaty myta i niespra-
wiedliwego obciążenia po-
datkami. Te przyrzeczenia
zachowamy nienaruszenie,
ponieważ słowo nasze, jako
stał trwałe niezmienione bę-
dzie. W dowód pieczęć na-
szą, którąśmy posłali Naj-
świętszemu Ojcu naszemu i
Panu Apostolskiemu; a któ-
rą Krzyżacy przez pogardę
dla tego poselstwa w ogień
wrzucili, do niniejszego pi-
sma kazaliśmy przywiesić.
Przeciwników tej pieczęci
ogłaszamy niniejszém za fał-
szerzy, prześladowców wia-
ry, złośliwych i przewró-
tnych heretyków. — Dan
w Wilnie roku Pańskiego
1323. w sam dzień Bożego
Ciała.

Litera perlecta a Mini-
stro et custodibus mittatur
ad aliam provinciam et o-
mnes fratres orent pro Re-

Po przeczytaniu tego li-
sta, Minister i Kustoszowie,
niech go poszlą do innej
prowincyi, ażeby się wszy-

| | | |
|--|--|--|
| ge filiis et Reginis et tota terra, ut dominus perficiat quod incepit. | | scy Bracia modli za Kró- la, dzieci jego i za Królo- we, i za cały kraj, aby Pan dokonał tego, co zaczął. |
|--|--|--|

Tę barbarzyńską łacinę średnich wieków, starali-
śmy się przełożyć dosłownie i zachować jej grubą pro-
stotę, niektórych jednak miejsc, wyznajemy, że nie mo-
gliśmy dobrze zrozumieć.

B.

RZUT OKA NA DZIAŁANIA GEDEMINA W EPOCE OGŁOSZENIA TYCH LISTÓW. (Tłumaczenie z *Historji Pruskiej Voigta: Geschichte Preussens etc. IV Band, pag. 558—576.*)

W ZIMIE 1322, po długiej spokojuości, wyruszyła nowa wyprawa Krzyżowców do Pruss. Na czele pojedynczych zastępów, stali: Bernard na Świdnicy Xiążę Szlązki, Graf Geroldseck ze Szwabii, obadwa Grafowie reńscy z Juliaku i z Wildenbergu, Panowie z Lichtenbergu, oraz Plihta z bratem swoim z Czech, i wielu innych rycerzy. Z tym hufcem połączył Landmistrz Fryderyk von Wildenberg, cały lud zbrojny krajowy; i z mocnym postanowieniem użycia tej siły do ważnego przedsięwzięcia przeciw poganom, na czele stu pięćdziesięciu rycerzy zakonu, wprowadził cały zastęp w granice Wayken na Żmudzi. Zabór jeńców, niszczenie i łupieżtwo, były tylko, jak i w poprzedzających najazdach, celem tej wyprawy. W kraju Wayken był las święty, który wraz z pobliskim zamkiem i okolicznemi budowami, w jednej nocy do szczytu spalony został: wszystkich mieszkańców pomordowano. Dokonawszy krwawego dzieła, wszedł zbrojny orszak drugiego dnia w granice Rossieńskie, a później w okolice Ejragoły. Oba te miejsca wielkiej były wagi dla pogan: gdyż tu znajdowało się *Romnowe* (to jest świątynia Perkuna i stolica

arcykapłana Kriwe-Kriwejto). Wszystko niszcząc ogniem po drodze, rzuciło się potem wojsko Krzyżowców ku zamkowi Bisten, w zamiarze zdobycia go szturmem, i jeszcze późno wieczorem napad uskuteczniiono. Załoga broniła murów z nadzwyczajnym mężstwem, i Niemców, pomimo ich ciężkich zbroi, odparła: lecz, gdy nazajutrz gotowali się do nowego natarcia, oblężeni prosili o pokój i dali zakładników, iż posłuszeństwa Zakonowi dochowają. Za ledwo się jednak oddalili Krzyżowcy, mocą zmusił ich Gedémin do złamania danego słowa i wypowiedzenia uległości Zakonowi.

Król ten, po zwyciężkich wyprawach, zwrócił od wschodu, zapewne z przyczyny zbliżenia się Krzyżaków, krwawy miecz swój ku zachodowi. Gdy wojsko Niemców leżało jeszcze obozem na Żmudzi, Litwini wtargnęli tymczasem z silnym zastępem do Inflant, i przedewszystkiém, zburzyli ogniem i mieczem biskupstwo Dorpackie; więcej pięciu tysięcy chrześcijan zostało w tym napadzie zabitych lub w niewolę uprowadzonych (a). Powszechnie było później Krzyżaków mniemanie, iż powodowany dawną nienawiścią Arcybiskup Ryzki Fryderyk, wezwał nieprzyjaciela do kraju; przynajmniej niewątpliwą jest rzeczą, iż Gedémin odtąd z Arcybiskupem był w porozumieniu i działał podług jego rad i planów (b).

(a) *Dusb.* c. 334.

(b) Wspomniane wyżej *Responsio per Procurat. Ordinis*, obszerniej o tém powiada. Między innymi następnne są tam wyrazy: *Tempore Friderici dudum Archiepiscopi, idem Archiepiscopus cum*

Jakkolwiek groźne były zdobywcze plany Gedemina, wiadomość o nowém wojsku Krzyżowców w Czechach i Niemczech, dawała nadzieję silnego ich odparcia. W rzeczy samej już w początku r. 1323 przybyli rycerze Zinnenberg i Egerberg z silnym hufcem szlachejnych wojowników i wazalów z Czech i z krajów nadreńskich. Gdy W. Mistrz milicyą krajową z niemi połączył, wystąpiło wojsko całe przeciwko Litwinom. Lecz wkrótce tak straszliwe nastąpiło zimno, iż, nie tylko w Prusiech i Inflantach, wszystkie drzewa owocowe pomarzęły, i morze na 15 mil pokryło się tak grubym lodem, iż po nim z Danii do Lubeki iść można było (c); lecz i Krzyżowcy nie mogli nic przedsięwziąć, w obawie, aby przybyli z południa i do gwałtownego zimna nieprzywykli wojownicy, wszyscy nie poginęli.

Tym sposobem wyprawa ta speszła na niczém; napady jednak dawnym obyczajem nieprzerwanie i w tym roku trwały. Dzielny dowódca Garteński (Grodzieński), wtargnąwszy w duńskie granice w okolice Rewla,

suis complicitibus nitens ad totale exterminium Ordinis prelibati Ambaxiatores ad regem Litwinorum infidelium miserunt, per quos cum eisdem rege et infidelibus contra ipsum Ordinem confederationes fecerunt, cum eisdem que ordinarunt, quod in manu forti venirent versus Livoniam et quod transitum haberent per terras ecclesie Rigensis et in ipsis Castris et terris possent ad exterminium dicti Ordinis stare et per ea Ordinem invadere. Dalej następują szczegóły.

(c) Tak *Jeroschin*, c. 335 i *Epitomator. Gadebusch* Livl. Jahrb. B. I, 402, przytacza inne północne źródła, dla poparcia wiadomości o tém nadzwyczajném zimnie. *Lukasz Dawid, Schütz*, p. 59. *Alb. Krantzii Wandal*, L. VIII c. 7.

straszliwe w nich sprawił spustoszenie (d); w wielkim zaś poście, wkroczyli Żmudzini zbrojni pod Memel, zdobyli miasto, około 70 ludzi zabili, spalili całe miasto z wielu pobliskimi dworami nowonawróconych (e); okręty i mniejsze statki, słowem: zniszczyli wszystko, cokolwiek tylko ogniem zniszczyć można było, tak, iż jedynie zamek krzyżacki w całości pozostał (f). Ośmieleni tak szczęśliwem powodzeniem, wpadli później w Sierpniu Litwini, i posunęli się aż w okolice Wehlau, gdzie sześć wsi spalili i możnego Krzyżaka, Fryderyka von Quitz, wraz z trzydziestu sześciu ludźmi zabili (g).

W jednym z podobnych napadów najokropniej ucierpiały, Xięztwo Dobrzyńskie, gdzie około tego czasu

(d) Prócz *Dusburga* c. 336, powiada *Dyploma Biskupa Eberharda Warmińskiego* z r. 1325: „Idem gentiles Lytwini anno dom. MCCCXXIII, in carniprivo intraverunt Revaliam terram regis Dacie in partibus Lyvonie ac eciam Episcopatum Tarbetensem, quas rapinis et incendiis exsiccialiter (?) destruxerunt occidentes et capientes quatuor millia hominum sexus promiscui et quingentas duas parochiales ecclesias cum sacramentis ecclesie comburentes etc.

(e) *Dusb.* c. 337. nazywa tria circumiacentia Castra neophytorum; *Epitomator* zowie: tres domus refugii in propinquo sitae. *Jeroschin* tłumaczy: „dry vlihuysen” także *Luk. Dawid T. V.*, str. 227. Były to w rowne mieszkania, gdzie się nowonawróceni od prześladowania pogan chronili.

(f) W wspomnionym *Dyplomacie Eberh. Bisk.* Eodem anno post festum b. Gregorii iidem Lytwini civitatem Memelam armata manu intraverunt hostiliter et eam cum suburbiis suis preter solum castrum muro circumdatum, in quo fratres ejusdem ordinis morantur, ceperunt, cremaverunt et penitus destruxerunt, multos ibidem occidentes homines ac eciam captivantes virgines, mulieres et alios quos rapere valuerunt.

(g) *Dyploma* toż samo mówi o tém i *Wehlau* zowie *Wilnnouwe*.

rządziła Xiężna Anastazy, sąsiednie Mazowsze i pobliskie okolice (h). Rozzuchwaleni dotychczasowém szczęściem, w dzień Podwyższenia Krzyża Ś., kiedy starszyzna Pruska udała się na kapitułę do Marienburga: wpadają z licznym zastępem Litwini do tych krajów, mordują sześć do ośmiu tysięcy mieszkańców płci obojej (i), albo w wieczną uprowadzają niewolę; zabijają wielką liczbę xięży, i w zdobytém mieście Dobrzynie, około dwóch tysięcy mieszkańców. Wszystkie wsi całego xięztwa z dziesięcią kościołami zostały zrabowane i spalone; jeńców zaś uprowadzonych do dziewięciu tysięcy liczono. Tymczasem inny oddział łupieżców, wtargnął przez Drwencę w okolice Brodnicy (Strasburg), zamordował do sześćdziesięciu ludzi i zrządził Zakonowi na tysiąc grzywien szkody (k). Tym sposobem, przez półtora roku, zginęło w tych napadach, częścią od miecza pogan, częścią w niewoli, około dwudziestu tysięcy chrześcijan w Prusiech, Inflantach i Dobrzyńskim.

(h) *Dusb.* c. 399, o samém tylko X-twie Dobrzyńskim wspomina; lecz jedno dyploma *w tajn. arch.* Szafa XI, N. 18, mówi: terra Dobrynensis et confinia Culmensia cierpiały w tym napadzie. *Ko-jałowicz*, p. 270, wspomina i Mazowsze.

(i) *Dusb.* l. c. sex millia hominum utriusque sexus. W dyplomie *tajn. arch.* Szafa LIV, N. 3. Satellites ipsius (i. e. Gedimini) fines christianorum circumquaque invaserunt, in tantum ledentes, ut pene octo Millia occiderent, concremarent et in captivitate repererent utriusque sexus fidelium.

(k) O tém wspomina Dyploma Ermlandz. Biskupa: Iidem infideles in districtu, fratrum domus Theut. videlicet in Strasburg sexaginta homines, virgines, mulieres et viros—et in dicto districtu ipsis fratribus dampna mille marcarum dampnabiliter intulerunt.

Tak poniszczone kraje, długich lat potrzebowały do zgojenia ciężkich ran swoich (1).

Gdy tym sposobem łupiecznie hordy Litwinów, po większej części od ulubieńców i przyjaciół Króla przywodzone, z dziką wściekłością, chrześcijańskie ziemie niszczyły, wieść się w Prusiech rozniosła, iż Król Gedémin rozesał na wszystkie strony listy, zwiastując życzenie, przyjęcia chrztu i wstąpienia w liczbę wiernych. Wkrótce i same te listy w Prusiech poznane zostały. W jednym z nich, do Papieża i Kardynałów, prosi Gedémin: Iż jego poprzednik Król Mindowe, z całym swym ludem, wiarę chrześcijańską był przyjął; ale gwałty i niezliczone zdrady Mistrza Krzyżackiego, zmusiły ich wkrótce do jej odstąpienia: i że z tego powodu, on równie w wierze swych ojców pozostał: że nie raz wyprawiali przodkowie jego posłów do Arcybiskupów rzyckich, dla przywrócenia zgody, ale tych okrutnie pomordowano. Wprawdzie, za pośrednictwem Arcybiskupa Isarna, w rzeczy samej zawarto pokój między Litwinami i Zakonem Niemieckim; lecz, gdy posłowie od Arcybiskupa wracali, niektórych z nich na drodze

(1) *Dusb.* l. c. *Jeroschin* c. 339. *Epitomator*. Chron. Anonymi Archidiaconus. Gnes. p. 95. O zamordowaniu wielu duchownych wspominają, prócz Dyploma Eberh. Bisk. (które 47 zabitych duchownych i z Benedyktynów podaje), jeszcze dwa dyplomata tajni Arch. Szafa XI, N. 19, i tamże L. IV, N. 3. Jedno dyploma, o której później bliższą damy wiadomość, Xiążąt Ziemowita i Trojdena, powiada o wtrągnięciu do ziemi Dobrzyńskiej: Qui prophanus dux David paulo ante indictas treugas predictas ingrediens cum valido exercitu Lituanorum terram Dobrinens. sitam in prenominata Plocendieo totam miserabiliter devastavit Et nihilominus opido quodam mu-

zabito, innych powieszono lub utopiono. Że równie Król Witen, na piśmie, legata papieżkiego Franciszka i Arcybiskupa ryzkiego Fryderyka, o przysłanie mu pewnej liczby Minorytów, upraszał, dla których już zbudowany kościół przeznaczyć chciał; lecz skoro się Zakon o tém dowiedział, zbrojny oddział na spalenie jego wysłał. Że z taką niegodziwością postępuje Zakon z najznakomitszymi panami duchownymi, jakoto: z Arcybiskupem Janem i Fryderykiem, i że kraje, jak Semigallią i inne, zamieniają w pustynie, mówiąc jednak zawsze, iż się to wszystko dla obrony chrześcijan dzieje. „Chętnie, (mówi dalej), poprzestaniemy najeżdżać ziemie chrześcijańskie, owszem skłonni jesteśmy przykładać się do rozszerzenia tej wiary, co się i ztąd okazuje, iż wielu Minorytów mamy u siebie, którym daliśmy zupełną wolność chrzczenia, nauczania i sprawowania wszelkich kościelnych obrządków. Piszemy o tém do was, Ojczy Świątobliwy, abyście wiedzieli przyczyny, dla których przodkowie nasi w błędach pogańskich zeszli ze świata.“ Silnie, nakoniec, uprasza Gedémin Papieża, aby miał wzgląd na jego smutne położenie i jawnie oświadcza: „Jesteśmy gotowi, wam, jak inni chrześcijańscy xiążęta, we wszystkim okazywać posłuszeństwo i przyjąć wiarę chrześcijańską, byśmy tylko katom, to jest: mistrzowi i rycerzom zakonu, w niczém obowiązani nie byli (1).“

nito Dobryn vulgariter dicto expugnato et in favillam prorsus redacto multis inibi christifidelibus ferro premissis decem millia et utra hominum utriusque sexus secum abegit similiter et deduxit.

(1) List ten znajduje się we współczesnej kopii na pergaminie bez daty w tajn. Arch. Szafa XXVIII, N. 1.

W tymże samym czasie ogłoszone zostały i inne listy, które Gedémin do starszych zakonu Kaznodziejskiego, szczególnie w Saxonii, do zakonu Braci mnijszych i do miast nadmorskich Lubeki, Rostoku, Sundu, Grejfwaldu, Szczecina i Gotlandyi pisał; oznajmuje w nich, że się udał do Papieża z prośbą, o wyprawienie do niego posłów; że tych z niecierpliwością oczekuje, że gotów jest na wszystkie rozkazy Papieża „Życzylibyśmy (pisze dalej), duchownych i biskupów, mieć w kraju naszym: będziemy święcie praw kościelnych przestrzegać, duchowieństwo szanować i rozszerzać służbę bożą. Wojownikom, którzy przybędą do nas, nadamy tyle dochodów i ziemi, ile tylko potrzebować będą. Kupcy i rzemieślnicy, zbrojownicy, robiący maszyny wojenne, szewcy, kamieniarze, stelmachy, solnicy, złotnicy, rybacy i ogólnie ludzie wszelkiego rzemiosła, z żonami i dziećmi, bez żadnych opłat i jakichkolwiek ciężarów wolny wstęp i wyjście w państwie naszym mieć mają. Rolnikom, którzyby do nas przyjść i osiadł u nas żądali, dajemy dziesięć lat wolnych od wszelkich podatków i prac; po upłynieniu zaś tego czasu, mają w stosunku do dobroci gruntu składać taką dziesięć, jaka jest we zwyczaju w innych krajach; wszyscy przybysze rządzić się mają prawem miejskiem Ryzkiem, jeżeli im, podług uradzenia biegłych w prawie mężów, inne nie będzie się lepszym zdawało. Są już zbudowane dwa kościoły dla Minorytów, jeden w królewskim mieście naszym Wilnie, drugi w Nowogrodzie, trzeci przeznaczamy dla braci zakonu Kaznodziejskiego, ażeby każdy mógł według obrządkow swo-

ich odprawiać służbę bożą. Do tych kościołów, żądamy jeszcze w tym roku czterech zakonników, znających język polski, semigalski i pruski: wyłączamy jednak wszystkich duchownych, którzy klasztory swoje czynią kryjówkami zbojeckimi, sprzedają jałmużny, mordują sługi boże i dusze omamniają. Dla wszystkich cudzoziemców, otwarta jest do nas droga bez wszelkiego cła i opłaty, swobodna, bezpieczna, przez ziemie Bolesława Xiążęcia Mazowieckiego. Dla większej pewności i wiary, stwierdzamy niniejsze pismo nasze przyciśnięciem pieczęci, którąśmy też w liście naszym do Papieża przyłożyli, tak, iż prędzej żelazo w воск, a woda się w stal zamieni, niżelibyśmy słowo nasze złamali lub odwołali. Krzyżacy tę pieczęć nam ku pogardzie w ogień wrzucili, aby przeszkodzić wykonaniu tego, z Bogiem poczętego przedsięwzięcia i dla zaślepienia oczu ludzkich: kto by zaś niniejszej pieczęci nie wierzył i onej prawdziwość złośliwie zbijał, tego ogłaszamy w obecnych listach naszych za przeciwnika prawdy, czci ciela szatana, nieprzyjaciela wiary, kacerza, kłamcę i człowieka bez czei.“ Listy te datowane były w Wilnie 26 Maja 1323, z zaleceniem, aby je po przeczytaniu dalej posyłać i wszędzie ogłaszać oświadczenia i zobowiązania w nich zawarte.

Łatwo poznać można, jak wielkie zdziwienie te listy w Prusiech zrodziły. Wprawdzie nikt nie śmiał wątpić o ich prawdziwości: ale niepodobna było pogodzić postępków Gedemina, z głoszonemi przez niego oświadczeniami. Nikt się jeszcze nie domyślał, iżby

one były dziełem chytrości i oszustwa xięży, zwłaszcza, gdy nowy wkrótce stał się wypadek, którego celu równie pojąć nie można było. Przybyło bowiem na dwór papieżki poselstwo, dla przełożenia ustnie Papieżowi Gedéminowej gotowości do nawrócenia się, i z prośbą, aby raczył posłać mężów pobożnych i biegłych w słowie bożém do Inflant i Litwy, którzyby czynnie przykładali się do spełnienia zamiarów Króla. Przybyli też posłowie od miasta Rygi, donosząc Papieżowi, iż Gedémin prosił u rycerzy zakonnych, Biskupów i miast Inflanckich, o pośrednictwo w pokoju; iż się o tém naradzano, i razem roztrząsano prawdziwość listów królewskich, pisanych do Niemiec, i że nakoniec, w skutku tylko narad, wysłano do niego uroczyste poselstwo, które ze czcią przyjęte i świetnie podejmowane i zgodny z pełnomocnictwem swém pokoj zawarło, zaprzysiężony przez obie traktujące strony w całej zupełności. Złożono Papieżowi kopiją z niemieckiego na łacińskie przełożoną, tego pokoju zawartego w Wilnie, w pierwszą niedzielę po Ś. Michale 1323. Po dokładném wymienieniu pośredników pokoju ze strony Arcybiskupa i Kapituły rzyckiej, Biskupa w Oesel, Biskupa Dorpackiego i samego miasta, dowódcy ludu zbrojnego Króla Duńskiego, Zakonu Niemieckiego (m) i miasta Rygi, i po wyliczeniu ziem, na które się miały te warunki pokoju rozciągać (n), nie zawierało się nic więcej, prócz

(m) Ze strony Zakonu w Inflantach, wspomnieni są tylko, Brat Jan de Lowenbinke (Lowenbrulie) Commendator in Mithowe i Brat Otto (Blanehorn). (n) Do ziem Zakonu policzony był i zamek krzyżacki Memel.

kilku punktów o bezpieczeństwie podróżnych w kraju obu stron traktujących, o prawnym rozstrzygnięciu sporów między poddanymi stron obu, o zwróceniu dóbr złupionych, o wydaniu zbiegłych knechtów i sług, i t. d. Chociaż proszono Papieża usilnie, aby Apostolskiem swém słowem, ten traktat uznał i stwierdził (o); nie chciał on jednak tej prośbie zadosyć uczynić, bez dalszego rozpoznania; może bliższe wiadomości z Pruss były do tego powodem.

Zaledwo doszła tutaj wiadomość o tym układzie, zaraz Eberhard Biskup Warmiński, Jan Biskup Samlandyi, Rudolf Biskup Pomezanii (gdym Mikołaj Chełmiński niedawno przed tém umarł), wraz z proboszczami swych dyccezyj, w Elblągu radę złożyli, i posłali list do Biskupa w Oesel, do kapituły ryzkiej, oeselskiej, dorpackiej i rewelskiej, do mistrza i całego zakonu w Li-flandyi, do naczelnika króla duńskiego i do wszystkiej szlachty i wassalów w Inflantach i Estonii, którzy w zawarciu pokoju udział mieli, głosząc ten pokój za zdradne dzieło szatana i hańbę dla całego chrześcijaństwa, które za sobą niechybną zgubę Pruss i krajów poblizkich przywieść musi. Gdyż piszą oni: „ci synowie szatana, w swej przewrotności, godzą podstępniemi układami,

(o) Pisma do Papieża już nie mamy; wiadomości te czerpamy z bulli papieżkiej: in Regest. litterar. communionum Johan XXII, epist. 1894 P. 11. w przepisie w tajn. Arch. N. 379; gdzie też znajdują się oba traktaty, Króla Gedemina i pełnomocnych pośredników pokoju. U. Raynald, Annal. eccles. an. 1323 N. 20, jest tylko bulla bez innych pism, ściągających się do tego pokoju.

na zgubę waszą i naszą (p). I jako mysz w worze, albo wąż u łona żywiony, naprzód nas i nasze ziemie z przyległemi stronami, później też was, wasze prowincye i poddanych waszych, zniszczą w dzikiej grubości swojej, ku okropnej całego chrześcijaństwa zgubie. Z całą przychylnością napominamy i radzimy wam, abyście ten pokój, pod jakimkolwiek zawarty on jest warunkami, jak najrychlej wypowiedzieli: nie przystoi bowiem walczącym w sprawie Pańskiej, z tak grzesznym rodem, z tak podłym ludem, i tak w zbrodniach zanurzonym, z synami szatana, w jakiegokolwiek wchodzić układy (r); że z przebiegłą chytrą knują jedynie zamiary na zgubę waszych i naszych prowincyj; to nie tylko mnogie dawne, ale i nowe smutne dowody w ziemi Dobrzyńskiej i Chełmińskiej, niestety! aż nadto jawnie poświadczają. Odrzućcie więc ten bezbożny związek: a gdy Pan kieruje orężem waszym i z wysokości męztwa użyje, nie przestawajcie walczyć z nieprzyjacielem, i dopiero, po zupełnym jego wyniszczeniu, zyskacie sławę na ziemi, a w niebie palmę tryumfu“ (s).

Gdy się około tego czasu dowiedziano, iż skarga Gédémina do Papieża istotnie posłaną została, nie tylko Kustosz braci mniejszych w całych Prusiech i Gwar-

(p) Cum iidem filii Sathane fraudis commenta contra vos et nos machinentur in dolo.

(r) Minus ergo decet militantes domino, genti peccatrici, populo nequam, filiis sceleratis aliqua pactione conjungi.

(s) Autentyk tego pisma Biskupów, datowany: in Elbingo a. d. 1523 feria secunda ante festum Beat. Symonis et Judae w tajn. Arch. w szafie XI. N. 18.

dyani tegoż zakonu w Toruniu, Chełmie, Braunsbergu i Neuenburgu, lecz też i czcigodni Opaci: Paweł w Oliwie i Jordan w Pelplin, powstali, jako obrońcy Krzyżaków, donosząc bezpośrednio Papieżowi, we dwóch listach: że miłość prawdy i obowiązek jej wstrzymywania, zmusza ich do objawienia Jego Świątobliwości, iż sława Braci Zakonu Niemieckiego, niesprawiedliwym i niegodnym sposobem oczernioną została: albowiem zawisni ich nieprzyjaciele śmieli utrzymywać, iż ten zakon żarliwie przeciwiał się życzeniu króla litewskiego przyjęcia wiary chrześcijańskiej (t). Oni zaś, jak się rzecz ma, najpewniej i najdoskonalej wiedząc, na obronę zakonu, zgodnie z prawdą zapewniają, iż ów król wprawdzie rozesłał po świecie listy, w których takowe życzenie oświadcza i że z tej przyczyny już do niego (Gedémína) wielu posłów wyprawiono (u), ale ci oświadczenie to za kłamstwo uznali, i króla, jak bluźnił Boga, słyszeli, owszem w tymże samym czasie, jego drabanci wpadli w bliskie chrześcijańskie ziemie, do ośmiu tysięcy ludzi wymordowali, złupili, kościoły popalili i niezliczoną liczbę mieszkańców, między nimi i więźy w niewolę uprowadzili. Jak można, nie tylko

(t) Nos considerantes, virorum religiosorum dominorum de domo theutonica famam gravius et immerito et indigne denigrari, ex eo quod nonnulli ipsorum emuli audeant asserere Littwanorum regem fidem cum suis catholicam assumere cupientem, ipsi nitantur studiosius impedire.

(u) Ex nuper actis patefacimus per presentes eundem prefatum regem quasdam per plures mundi partes litteras direxisse, in quibus se cum suis et toto Regno asseruit babtizari et coniungi velle turbe fidelium populorum. Wspomnianych posłów bez wątpienia z Lubeki wyprawiono do Gedémína.

wziąć za prawdę, ale nawet pomyśleć, aby Krzyżacy, narażający się codziennie w ochronie Chrześcijaństwa na wszystkie niebezpieczeństwa, przeszkadzali nawróceniu króla, który z żołnierstwem swém tak okrutnie i tak często trapi chrześcijan (w).

Jeżeli teraz rozpatrzmy wszystko, cokolwiek od lat kilku o stosunkach zakonu, jużto z królem polskim, w sprawie o władanie Pomorzem, jużto z biskupami polskimi o wybieranie dziesięciny i świętopietrza, już to z arcybiskupem rzykim, co do jego dawnych oskarżeń, już to z królem litewskim, za i przeciw Krzyżakom na dworze papieżkim w Awenionie doniesiono; łatwo pojąć można, jak nieskończenie trudno, i owszem niepodobnie było Papieżowi, przez swe położenie, odległość i nieznamość stosunków wspomnianych krajów, rozwinąć zawikłane same z siebie, a często i umyślnie zmięszane pasma, fałsz od prawdy oddzielić, i zająć stanowisko, które mu, jako pierwszemu i najwyższemu sędziemu zakonu należało, aby wydać stanowczy wyrok między ciężko rozjątrzonemi stronami. Pod ten czas

(w) List Braci mniejszych, datowany in Culmine a. d. 1323 in die s. Katherine w dwóch autentykach (XI, N. 19 i 20), i Transumpcie (LII, Szafa N. 1.), który Mistrz Fryderyk von Wildenberg w Mewe r. 1324, w przytomności Jordana Opatu Pelplińskiego wygotować kazał, znajdują się w tajnym Archivum. List Opatów Oliwskiego i Pelplńskiego nosi późniejszą datę: In castro Gmeva a. d. 1324 indictione VII. XVI Calend. Februar.; w autentyku, tajn. arch. Szafa LIV. 3. List ten kończą temi słowy: Cupientes igitur, ut veritatis testimonium, quod coram vestra protulimus sanctitate, fratribus prenotatis, utile et laudabile fiat nostrorum duximus apensione fieri evidens sigillorum.

nikt nie mógł jeszcze ciemnej zagadki rozwiązać! gdyż dzieło chytrości i fałszu było tak dobrze złożone, iż jego pojedynczych pasem w pierwszej chwili dójść niepodobieństwem było. Po wielu dopięro latach, odkryło się, i poznano powszechnie, że nie kto inny, jak nieugięty nieprzyjaciel zakonu, arcybiskup ryzki, listy w imieniu Gedémina tajemnie ułożył, i do Papieża, miast nadmorskich i zakonników posłał, aby podstępem i kłamstwem dopiąć zamiaru swego, oczernienia Krzyżaków na dworze papieżkim, i ztąd zyskać od Papieża korzystniejsze dla siebie rozstrzygnięcie sporów między nim i zakonem krzyżackim.

Arcybiskupowi nie pozostawało już nic więcej, jak tylko trzymać się stale swego systematu. Papieża omał, jak się zdaje, wystawując mu niestałość umysłu króla litewskiego; dla pozyskania zaś większej wiary, dla słów swoich w kwietniu 1325, kiedy jeszcze legaci papieżcy znajdowali się w Rydze, nowy krok uczynił. Wkrótce po rozgłoszeniu tych listów Gedémina, Arcybiskup ryzki udał się na dwór papieżki (x), bez wątpienia, dla prowadzenia dalej swych chytrych planów, a Papież powołał także i W. Mistrza w jesieni 1323 do Awenionu. Karol, najwięcej dotąd w Trewirze mieszkający, stawił się w towarzystwie kilku biegłych w prawie mężów, oraz wielu ze swych rycerzy i był od Papieża uprzejmie i ze czcią przyjęty (y).

(x) *Raynald annal. eccles. an. 1325. N 62.*

(y) Wprawdzie nie znajdujemy nigdzie w kronikach dokładnie wyrażonego czasu podróży W. Mistrza do Awenionu; wiemy jednak

Miał z nim tajną rozmowę, i wkrótce potem zwołany został publiczny konsystorz Kardynałów, w którym roztrząsane bydź miały spory między Arcybiskupem rzykim i Zakonem w Inflantach. Wystąpił naprzód Arcybiskup, i oskarżenia swoje przeciwko Krzyżaków wkrótkości tak zawarł: „Że przeszkadzają sługom wiary w rozszerzaniu światła Ewangelii między poganami, i odmawiają im potrzebnego bezpieczeństwa w podróżach przez ich ziemie, że obciążają nowonarodzonych nieznosnym jarzmem poddaństwa; że zabraniają budowy kościołów, łupią i niszczą domy boże, uciskają i mordują duchowieństwo, więżą, zatrważają groźbą i mękami; że osłabiają powagę Stolicy Apostolskiej, i tamują drogę chcącym się udać do Papieża; że braci własnego zakonu zranionych od nieprzyjaciela dobijają i wrzucają ich ciała w ogień; że przywłaszczają sobie prawa Arcybiskupa rzyckiego, jego kościoła, kapituły i innych biskupów; wydzierają dobra obywatelom miasta Rygi, naruszają ich przywileje, osadzają brzegi Dźwiny i port ryzki, a przez to handel i związki tamują (z). Po czém powstał W. Mistrz

z różnych dyplomatów: Guden. Cod. Diplom. T. IV, p. 1054—1055; że Karol Trewirski, jeszcze w połowie Augusta 1323, znajdował się w Niemczech. O przyjęciu jego na dworze papieżkim, mówi *Wigand Marburg*, p. 279; Adiit papam, a quo honorifice et amicabiliter susceptus est. Patrz Kronika Zakonu Krzyżackiego u *Mattheus* p. 771.

(z) Takie znajdujemy punkta oskarżenia u *Raynald*. an. 1324 N. 53, które zgadzają się zupełnie z tém, co jest u *KOTZEBUE* T II, p. 368—371. Rzecz ta u *Luk. Dawida* T. V, p. 208—212, prawie dosłownie wzięta z *Symona Grunau* Tr. XI, c. 7; ztąd przeszła do późniejszych kronikarzy n. p. *Henneberger* str. 252. Chociaż

dla odpowiedzenia na zarzuty i dla obrony Zakonu. Umiejętność języka włoskiego dozwalała mówić mu bez tłumacza; miał więc rzecz przed Papieżem i Kardynałami z taką wymową i wdziękiem, z taką mocą i znajomością stosunków Zakonu swego i Rzyckiego Kościoła, iż wszystkich ujął dla siebie, i samych przeciwników w zadumienie wprowadził (ż). Dowiódł: iż największa liczba oskarżeń, wcale nie na Zakon spada, i że on nie ma w nich winy; iż z wielu innych, rycerze zakonu, usprawiedliwieni bydź mogą; iż inne znówu są zmyśłone (aa).

Papież, po osobnej naradzie z Kardynałami w publicznym zgromadzeniu, taki wydał wyrok: „Rycerze Zakonu Krzyżackiego, mają oddać Kościołowi Rzyckiemu, Biskupom i Kapitulę wszystko zabrane i nadał ich nie napastować; klątwa spada na tego, kto by ranionych w bitwie braci zakonu dobijał albo choć na taką zbrodnię przyzwał; nikt nie ma nadal przeszkadzać albo

Pauli w swojej Prnskiej Historii Stanu T. IV, str. 164, ff. tak ją przyjmuje; nie możemy się skłonić do uznania jej za prawdziwą.

(ż) *Dusburg*, c. 307. *Wigand Marburg*, p. 279.

(aa) W *Rajnaldzie* jest zupełnie krótko: quae (sc. crimina) tamen illi equites negabant constanter ac se illorum labe puros ac immunees contendebant; a zaś *Wigand. Marburg* powiada: Que gravamina statim per prudentiam Magistri Caroli sunt amota, ad gratiam totius Curie ordo est restitutus.“ Kronika zakonu u *Matthaeus*, p. 771. wspomina: „Hy hielt syn Woirden Selve voir den Paus ende voir den Cardinalen, ende bedingden syns Oirdens saken tegens syn wederparty, ende wan dat recht.“ Ale to bez wątplenia zanadto, gdy mówi: „Ende alle costen endes cade mosten syhem betalen sie die gedaen had.“ Długa mowa obronna Mistrza u *Lukasza Dawida*, T. V, p. 212—215, wzięta z *Symona Grunau* a. a. d. Patrz *Henneberger*, p. 285.

„obciążać tych, którzyby się do Papieża udać żądali; „wszystkie związki i sprzysięgłe stowarzyszenia, ście- „śniające powagę kościoła, mają być rozwiązane i po- „dobne na przyszłość niezawierane; Krzyżacy mają sza- „nować duchowieństwo i jemu żadnych niesprawiedli- „wości, żadnych krzywd kościołom ich nie czynić. Ciż „nie mają przeszkadzać nowonawróconym budować ko- „ścioły, i onych, nie tylko nie obciążać i nie krzywdzić, „ale owszem wspierać ich powinni; mają udzielać obrony „i zabezpieczenia wszystkim apostołom wiary; a kto by „naprzeciw temu przykazowi postępował i mężów tych „krzywdził, na tego spadnie klątwa.“ Tak rozstrzygnął Papież te długie spory: Wielki zaś Mistrz ze swymi zakonnikami i stronnikami, musiał uroczyście przysiąc na wypełnienie wszystkich rozkazów i zaleceń, przed Papieżem i Kardynałami. Cała ta więc sprawa zakończyła się napomnieniem i zaleceniami. Po tylu oskarżeniach, zapewne wcale innego wyroku oczekiwał Arcybiskup, i postrzegamy później, jak mało go sąd ten zaspokoił. O sprawie z Królem Litewskim, rozumiał Papież, iż ją najwłaściwiej, po rozpatrzeniu win, jakie Zakonowi zadawano, ukończyć wypadało, przez osobnych Legatów.

C.

O NIEPRAWDZIWOŚCI LISTOW, GEDEMINA, KRÓLA LITEWSKIEGO, DO PAPIEŻA JANA XXII, DO ZAKONU KAZNODZIEJSKIEGO I BRACI MNIEJSZYCH, ORAZ DO MIAST NADMORSKICH PÓŁNOCNYCH NIEMIEC PISANYCH. (Przekład z Pruskiej Historji Voigta T. IV. Dodatek N. 6, s. 627.)

Dotąd znane są tylko listy Gedemina do Zakonu Kaznodziejskiego, do Braci Mniejszych (Minorytów) i do miast nadmorskich w północnych Niemczech, z Historji Pruskiej *Kotzebue*, (Aeltere Preuss. Geschichte T. II, str. 353 i nast.); list zaś do nadmorskich miast, znajduje się też, i to nierównie poprawniej, jak u *Kotzebue*; w dziele *Dreyera* (Specimen Juris publ. Lubec. p. 183.). Nim więc przystąpimy do roztrząsania tego przedmiotu, widzimy, przedewszystkiém, potrzebę poznania listu tegoż Króla do Papieża, który brzmi, jak następuje:

| | |
|------------------------------|-------------------------------|
| Excellentissimo patri do- | Najprzeznaczniejszemu ojco- |
| mino Johanni Romane sedis | wi a panu Janowi Papieżo- |
| Summo Pontifici. Gedemin- | wi Stolicy Rzymskiej. Ge- |
| ne letwinorum et multo- | démín Król Litewski i wie- |
| rum Ruthenorum Rex etc. | lu ludów Ruskich, i t. d. Już |
| Diu est quod audivimus quod | to oddawna slyszeliśmy, iż |
| omnes Cultores christiane | wszyscy wyznawcy wiary |
| fidei vestre auctoritati et | chrześcijańskiej, zwierzchni- |
| paternitati debent esse sub- | czej waszej władzy i ojcow- |

jecti, et quod ipsa fides catholica juxta provisionem Romane Ecclesie gubernatur. Hinc est quod Reverencie vestre presentibus litteris declaramus, quod predecessor noster Rex Myndowecum toto suo Regno ad fidem christi fuit conversus, sed propter atroces iniurias et innumerabiles prodicio- nes magistri fratrum de domo Theutonica omnes a fide recesserunt, sicut prohdolor et nos usque in hodiernum diem in errore ipsorum progenitorum nostrorum permanere. Nam multociens predecessores nostri nuncios suos dominis Archiepiscopis Rygensibus miserunt pro pace facienda, quos crudeliter occiderunt, sicut patet per dominum Ysarnum, qui nobiscum et cum fratribus de domo Theuton, ex parte domini Bonifacii pacem et Treugas ordinavit et litteras suas nobis misit, sed nun-

skiej pieczołowitości winni bydź podlegli, że oraz Kościół Rzymyński, według swego przejrzenia, samą wiarą Katolicką rządzi. Ztąd więc Świątobliwości waszej w niniejszych naszych listach oświadczamy, iż poprzednik nasz Król Myndowe z całym swym Królestwem na wiarę Chrystusa był nawrócony, lecz dla srogich krzywdy i niepoliczonych zdrad Mistrza braci Zakonu Krzyżackiego, wszyscy wiary się odprysięgli, tak, iż my, niestety! aż po dziś dzień, pozostaliśmy w błędach naszych rodziców. Albowiem wielokroć poprzednicy nasi posłów swych do panów Arcybiskupów Ryzkich wysyłałi, dla zawarcia pokoju, zawsze ich okrutnie zabijali, jak to jest jawną przez Ysar- na, który z nami i bracią Zakonu Krzyżackiego ze strony przewielebnego Bonifacego, pokój i zawiesz-

ciis de domino Ysarno revertentibus in via alios occiderunt, alios suspenderunt et ut se ipsos submergerent coegerunt. Item predecessor noster Rex Viten misit litteras suas domino legato Francisco et domino archiepiscopo Frederico, rogans ut sibi duos fratres de ordine minorum fratrum mitterent, assignans eis locum et ecclesiam iam constructam. Hoc intelligentes fratres Pruscie de domo Theutonica, miserunt exercitum per devia et predictam Ecclesiam igne succenderunt. Item dominos Archiepiscopos et episcopos et Clericos capiunt, ut patet in domine Johanne, qui temporibus domini Bonifacii in Curia fuit defunctus et in domino Frederico archiepiscopo, quem fraudulentem de Ecclesia eiecerunt. Item Clericum unum dominum bertoldum, quem in Civitate Ryngensi in propria domo

nie bronni zalecił i listy swe do nas wysłał, lecz posłów wracających od Arcybiskupa Ysarna, jednych na drodze pomordowali, innych obwiesili, lub że się topić musieli, zniewolili. Toż poprzednik nasz Król Witen, wyprawił listy swe do legata Franciszka i Fryderyka Arcybiskupa, prosząc, aby mu dwojga braci z Zakonu Braci Mniejszych przysłali, wskazując im miejsce i Kościół już zbudowany. Dowiedziawszy się o tém bracia Niemieccy zakonu Krzyżackiego, wyprawili wojsko przez manowce i pomieniony Kościół spalili. Toż Arcybiskupów i Biskupów, jako też duchownych imająco się okazało na Janie, który za czasów Bonifacego zeszedł ze świata na dworze (w Kurlandyi?) i na Fryderyku Arcybiskupie, którego wiarołomnie z Kościoła wy-sadzili. Toż Kapłana pew-

crudeliter occiderunt. Item terras ponunt desertas, ut patet in Samigallia et in aliis multis. Sed dicunt, quod faciunt propterea ut christianos defendant. Pater sancte et Reverende, nos christianos non impugnamus, ut fidem catholicam destruamus, sed ut iniuriis nostris resistamus, sicut faciunt Reges et principes christiani, quod patet quia habemus nobiscum fratres de ordine fratrum minorum et de ordine fratrum predicatorum, quibus dedimus plenam libertatem baptizandi, predicandi et alia sacra ministrandi. Ista enim, Pater Reverende, vobis scripsimus, ut sciatis quare progenitores nostri in errore infidelitatis et incredulitatis decesserunt. Nunc autem Pater sancte et Reverende studiose supplicamus, ut flebilem statum nostrum attendatis, quia parati sumus vobis sicut ceteri Reges christiani Bertolda w mieście Rydze we własnym domu okrutnie zamordowali. Nadto, krainy pustoszą, jak w Samigalii i po wielu innych miejscach. Lecz twierdzą, iż to czynią dla obrony chrześcijan. Ojcie święty i czcigodny, nie walczymy chrześcijan dla wytępienia wiary Katolickiej, lecz aby się bronić od krzywd zadawanych, jak to czynią Królowie i Xiążęta chrześcijańscy, co jeszcze i ztąd się okazuje, iż mamy przy sobie Zakonników z Zakonu Braci Mniejszych i z Zakonu Kaznodziejskiego, którym dajemy zupełną swobodę chrzczenia, opowiadania wiary i innych świętych obrzędów wykonywania. O tém do Was Ojcie czcigodny piszemy, abys wiedział, dla czego ojcowie nasi w błędach pogañstwa i niewiary zeszedli ze świata. Teraz więc Ojcie święty i czcigodny, usilnie

stiani in omnibus obedire et
fidem catholicam recipere,
dummodo tortoribus predi-
cti videlicet magistro predi-
cto et fratribus in nullo te-
neamur.

blągamy, abyś zwrócił uwa-
gę na stan nasz opłakany,
bowiem, gotowi jesteśmy,
Wam, jako i inni Królowie
chrześcijańscy, we wszyst-
kiém byđź posłusznymi i
przyjąc wiarę Katolicką,
bylebyśmy tylko od katów,
to jest: od pomienionych Mi-
strza i Braci w niczém nie
zależeli.

Umieściliśmy już w ciągu naszej Historji Pruss T. IV, str. 393, mniemanie, iż równie ten list do Papieża, jako też i inne do obu Zakonów i miast niemieckich, nie tylko nie były pisane przez Gedémína, ale nawet ani z jego woli ani za jego wiedzą. Arcybiskup Ryzki ułożył je skrycie pod Gedémína imieniem i wysłał w obce kraje, aby stosownie do swych zamiarów, tém kłamstwem i podstępem oczernić Zakon Krzyżacki na dworze papieżkim, a przez to zyskać korzystny dla siebie wyrok w sporze między nim a Krzyżakami przed Papieżem wytoczonym.

Do poparcia tego twierdzenia, służą następne dowody: Jeżeli 1) rzucimy oko na treść listu do Papieża, nie widzimy nic więcej, prócz potwarzy i skarg na Zakon, i całe pismo dąży jedynie do wystawienia go, jako najmocniejszą przeszkodę w rozszerzeniu wiary chrześcijańskiej. Jeśliby Król Gedémín zamyslał o nawróceniu, zapewne wcale inaczej pisałby do Papieża. Ale, jak to

poźniejsze okazały wypadki, nie miał nawet tej myśli, nie mógł więc być skłonny do przyjęcia wiary chrześcijańskiej, ani upatrywać korzyści w jej rozszerzeniu; owszem podbitych mieszkańców Żmudzi, jeszcze w roku 1322, zmusił do odstąpienia od niej (a). Tym sposobem przypisywana mu w tym liście gorliwość dla wiary chrześcijańskiej, nie zgadza się wcale z charakterem Gedémina, i jego czynności w 1323 i 1324, wbrew przeciwiąją się narzuconemu w tym liście sposobowi myślenia. Z innej strony 2) pismo to jest jawną pochwałą Arcybiskupów Ryzkich; gdyż w tym stosunku, jak postęпки i dążność Krzyżaków, potępia, jako kacerskie i godne kary wystawia, równie wynosi gorliwość w rozkrzewianiu wiary i utrzymywaniu pokoju, Arcybiskupów, i czyni ich niejako męczennikami cierpiącymi wiele przez złe postępowanie rycerzów zakonu. Tu się wydał fałsz najwyraźniej, cóż bowiem mogło być powodem Gedémino wi do oskarżenia braci krzyżowych, co do ich postępków z Arcybiskupami Ryzkimi, gdy nie miał najmniejszego udziału dotąd w ich sporach. Prócz tego, list trzeci zawiera pojedyncze miejsca, zaprzeczające jego prawdziwości. Tu należy naprzód wzmianka o powrocie do pogaństwa, króla Mindowe (Mendoga), z winy Zakonu krzyżackiego. Jakże Gedémin, siedząc w lat 50 po nim na tronie, nie miał znać przyczyn odszczerpienia swego poprzednika? a znając, czyżby nie wołał o tém zamilczeć. Czyż można, powtóre: pomyśleć,

(a, Patrz tegoż Voigta w Histor. Pruss. T. IV, str. 360.

aby w takim liście wspomniał o zamordowanym przez siebie wielkim Książęciu Wicie, iż on żądał przyjęcia wiary chrześcijańskiej. Potrzebie: cóż mogło go obchodzić zamordowanie xiędza Bertolda, o którym, dotąd najbardziej wojnami na wschodnich granicach swoich zajęty, zapewne tak dokładnie nie wiedział, iżby mógł kłaść między skargami na zakon.

Jeżeli 4te, zastanowimy się nad zakończeniem listu, znajdziemy w nim wyrażone jasnie życzenie, przyjęcia wiary chrześcijańskiej i zwierzchnictwa Papieża, pod warunkiem, iżby tylko nie miał w żadnym względzie obowiązków dla zakonu. To oświadczenie, przeciwi się nie tylko świadectwu *Kojałowicza*, p. 272; *Hermana Kornera*, chron. p. 1006; *Alberta Krantz*, *Wandal*. L. VIII, c. 9, iż Gedémin przysiągł, że chce żyć i umierać w wierze ojców swoich!

Podług relacyi społecznego *Dusburga*, c. 352; posłał Gedémin do Nuncyuszów Papieżkich, którzy do Rygi dla dokonania jego nawrócenia przybyli, znakomitego posła, który z ust samego króla odebrawszy zlecenie, w obecności Legatów, wielkiej liczby duchownych i innych wiernych, donośnym głosem wyrzekł: iż nigdy żadne listy za królewską wiadomością, w interessie ochrzczenia jego samego lub jego poddanych, nie wyszły odeń, i nie były posyłane ani do Papieża, ani do miast nadmorskich lub prowincyj, w celu ich ogłoszenia publicznego. Dodał nakoniec i to, że król Bogom swym przysiągł, iż nigdy innego prawa nie przyjmie, prócz tego, pod jakim przodkowie jego żyli i zmarli.

Takie wyznanie Gedémina, pomieniony poseł sam potwierdził przed całym zgromadzeniem (b).“

Tu więc mamy jawne wyznanie Gedémina samego, iż nigdy listów, ani do Papieża, ani do miast niemieckich nie pisał, ani też pisać kazał, i ogólnie nawet nie okazał nigdy chęci przyjęcia wiary chrześcijańskiej. Podług *Krantza* l. c., objawił też Gedémin: *Papam vestrum nec novi, nec nosse cupio.*

Wprawdzie starano się niejako ocalić sławę Gedémina (*Kotzebue*, T. II, str. 359), twierdzeniem: iż nie Gedémin, lecz wielki Książ Moskiewski, uczynił to oświadczenie, i że później jednego za drugiego wzięto. Jak dziwny sposób wycofania się z kłopotu! Czyż Kniaziowie Moskiewscy nie byli już oddawna chrześcijanami i czyż W. K. Iwan Daniłowicz, nie zbudował już tam w roku 1326, pierwej, Cerkwi kamiennej? *Karamzin*, T. IV, str. 134 i 182. Prawi nam tę bajkę o W. K. Moskiewskim *Symon Grunau* pisarz kłamliwy, i już *Łukasz Dawid*, T. V, str. 236—237, powątpiewa o prawdziwości tego mniemania. Wszystko zatem popiera to twierdzenie, iż Gedémin kazał przez posłów zapewnić, jak

(b) „Qui ex ore ipsius Regis in presentia Legatorum et multitudi-
ne Praelatorum et aliorum fidelium circumstante alta voce
dixit: quod nunquam aliquae litterae de conscientia Regis super
negotio baptismatis sui vel suorum emanaverunt, aut Domino
Papae praesentatae fuerunt, nec mandaverit talia in Civitatibus
Maritimis et Provinciis aliis in sermonibus publicari; addens,
quod ipse Rex per Deorum potentiam juraverit, quod nunquam
aliam legem vellet assumere, praeter eam, in qua progenitores sui
decesserunt. Hoc idem etiam nuncii praedicti (sc. Legatorum),
ita esse coram omni multitudine veraciter affirmabant.“

wyraża *Jeroschin*: że nigdy z jego woli, nie posyłano pośrednio lub bezpośrednio, żadnych listów do miast lub krajów jakichkolwiek, albo do Papieża, i że myślą nawet nie zachwiał się nigdy w wierze ku bogom swoim.

Jeżeli zwrócimy uwagę naszą na listy pod Gedémina imieniem do Zakonu Kaznodziejskiego, Minorytów i miast niemieckich pisane, znajdziemy w nich dosyć wewnętrznych i zewnętrznych dowodów, do uznania ich równie za zmyślane i za kabałę Arcybiskupa Ryzkiego. Co się tycze dowodów zewnętrznych, znajdujemy naprzód u *Jeroschina*, c. 349: „Pod ten czas prowadzili jeszcze spory mieszkańce Rygi i ich Arcybiskup od dworu Papieżkiego zesłany z braćmi Inflantskimi, i rozgłosili szeroco w niektórych miastach nadmorskich przez posłów i listy; oprócz tego, wśród nabożeństwa przez kaznodziejów publicznie ogłosić kazali, kłamliwie, na krzywdę braci krzyżowych, iż Rusini i Litwini dobrowolnie oświadczyli, iż chcieli się chrześcijańskim obyczajem ochrzcić, ale im tego niedozwolono. Podobne baśnie pisali i rozsyłali, tak, iż doszło to aż do Papieża Jana, i przywiodło go do posłania dwóch Legatów do Inflant “

Jeroschin zatem wiedział najdokładniej, iż Arcybiskup i mieszkańce ryzcy, zmyślane listy do miast nadmorskich i do Papieża pisali, i kłamliwie rozszerzyli wiadomość, iż Gedémin chciał chrzest przyjąć.

Epitomator powiada także prosto: „Cives Rigenses et Archiepiscopus eorum tunc Rome adhuc contra fratres in Lyvoniam dissidantur et in omnibus civitatibus et locis maritimis notificant et predicant, quomodo Rex

Ruthenorum et Rex Lithwanorum baptisma et fidem libenter cum suis suscipere, sed fratres nollent eos suscipere, et idem intimant litteris apostolico.“ Ponieważ *Dusburg*, c. 349, tylko krótko wspomina, iż: „Johannes Papa XXII, ad suggestionem fratris Friderici Ordinis fratrum Minorum Archiepiscopi de Riga et Civium ibidem misit ad partes Livoniae duos Legatos.“ To przywiodło *Jeroschina* do wystawienia całego zdania, jak było w istocie. 2) Przez czas niejaki rozumiano, iż w samej rzeczy Gedémin te listy pisał. Tak donoszą naprzykład opaci w Oliwie i Pelplin, w roku 1323 Papieżowi. „Ex nuper actis patefecimus per presentes, eundem prefatum regem quasdam per plures mundi partes litteras direxisse, in quibus se cum suis et toto Regno asseruit baptizari et conjungi velle turbe fidelium populorum (*tajne archiwum* Szafa XI, N. 19 i 20); lecz omamienie wkrótce znikło; już Eberhard biskup Warmiński w r. 1325, pisze: „Quidam—factis caritatem negantes, que ambiciosa non est, nugis victum querentes in populo apud fideles predicare et asserere mendaciter sunt inventi, quod (Lethowini) Cristi fidelium sanguinis effusores velint converti ad fidem Cristi, sed per fratres de domo Theutonica nullatenus admittantur, quod in hiis scriptis — coram — et dei fidelibus mendacium manifestum, quod et iidem infideles verbis negant manifestissime atque factis.“ Jawnie rozumie tu Arcybiskupa Ryzkiego, ale go jako metropolitę swego imieniem nazwać nie mógł. 3) Jedno miejsce z Bulli Papieżkiej u *Rajnalda* an. 1323, N. 20, ma także pewną wagę;

jest tam: iż Król Gedémin prosił na piśmie Inflantczyków, aby przysłali pełnomocników do traktowania pokoju. „Propter quod dilecti filii nobiles viri universi dictarum terrarum Livoniae et Estoniae in festo beati Laurentii anni proximi praeteriti certo loco una cum aliquibus ex vobis colloquendi gratia convenerunt ad investigandum et perscrutandum veritatis formulam, ut eorum verbis utamur, de litteris, quas idem Rex versus Theutoniam ad vos et predictos nobiles destinarat.“

Jakkolwiek to miejsce jest ciemne, poznać możemy, iż powątpiewano o prawdziwości listów Gedémina, i ztąd trzeba było je rozpoznąć dokładniej. 4) Późniejsi kronikarze: *Alb. Krantz, Wand.* L. VIII. c. 9, *Kojałowicz*, p. 271, *Herm. Corneri Chron.* p. 1000, nie wiedzą nic o listach Gedémina, lecz przypisują wszystko Arcybiskupowi. *Łukasz Dawid, T. V, str. 235*, wspomina, że mieszkańcy Rygi pisali do swego Arcybiskupa i do miast hanzeatyckich; ani słowa zaś nie mówi o listach Gedémina.

Kiedy już zewnętrzne dowody nadwątlili znacznie wiarę w te listy, rozeznąć wypada, czy nie ma w ich treści czego, coby mogło jawnie okazać oszukaństwo Arcybiskupa. Zwracając uwagę naszą I) na dyplomatyczne ich uwierzytelnienie, znajdujemy w liście do Zakonu Kaznodziejskiego, co się tycze pieczęci: „Licet cruciferi hujus negotii causa prescripti sigillum nostrum in contumeliam nostram igne cremaverunt, videbitur ut a Deo inceptum extinguerent et oculos hominum obsecarent, tamen hanc cartam cum ipso sigillamus prout

sigillari fecimus literas Domini patris apostolici predicti in certam credenciam et munimen.“

W liście do braci mniejszych: „In cuius rei testimonium nostrum sigillum, quod domino apostolico et patri nostro sanctissimo misimus, quod nunc Cruciferi ad ignem proiecerunt in contumeliam huius legationis presentibus duximus apponendum.“ W liście zaś do miast nadmorskich, powiedziano tylko: „Quod ergo nostre donacionis concessio maneat inpermutabilis et firma presentem cartam conscribi iussimus et sigilli nostri appensione fecimus roborari, Quia hoc scientes quod idem sigillum domino nostro ac patri sanctissimo misimus et quidquid sibi litteraliter consripsimus, servabimus illibatam.“

Po tych objaśnieniach, co do pieczęci we wszystkich trzech listach, wyrzeczony jest pewny rodzaj klątwy, na tych, którzyby nie mieli jej za prawdziwą. „Contradictores huius sigilli tanquam maliciosos, fidei destructores, hereticos, mendaces repudiamus et omni honore privatos in hiis scriptis.“ Pieczęci tej mamy następnę oznaczenie, w notaryuszowskiém opisanu. (Notariats-Instrument), sporządzoném w Lubece 1323: „*Sigillum vero huiusmodi litteris appensum erat rotundum cereum, continens circulum duodecim angulorum et in medio circuli ymaginem viri capullati residentis in Cathedra, continentis in manu dextra coronam et ceptrum in sinistra, et in circumferencia eius per quadraginta unam litteras et cruce sculptum erat: S. dei gracia Gedemini lethvinorum et ruthenor. reg.*“ Lecz

jeżeli to była istotnie pieczęć Gedémina, po co, każdy zapyta, te umyślne i przesadzone usiłowania, aby zjednać jej wiarę i bronić wszelkiego powątpiewania o jej rzeczywistości? Po co dziwna uwaga, iż Krzyżacy pieczęć tę: „huius negotii causa prescripti in contumetiam nostram, albo in contumeliam hujus legationis, w ogień wrzucili i dla czego ta uwaga znajduje się w obu listach do zakonników, a braknie jej w piśmie do miast niemieckich? Może dla tego, iż wielu rycerzy zakonu, a mianowicie presbyter zakonu Jan Ryzki, Komtur Wendeński Rey-mar von Hane, Mikołaj von Parsau rządzca (Vogt) w Karkus i Gottfred von Ust (Ost), znajdowali się w Lubece; którzy mogliby zbić to twierdzenie? Po co nareszcie powtórzenie we wszystkich trzech listach zapewnienia, iż tą samą pieczęcią zapieczętowany był i list do Papieża. Zebrawszy to wszystko, zdaje się, że pieczęć ta nie była prawdziwą pieczęcią Gedémina, ale sfałszowaną. Autor listów, lękając się, aby jej, czém była, nie poznano, musiał starać się oddalić wszelką wątpliwość: stąd dodatek, iż Krzyżacy prawdziwą i własną pieczęć Króla w ogień wrzucili; gdyż, czy ta okoliczność była istotną lub zmyśloną, wzmianka o niej w pewnym celu tu zrobioną została. Dalej oznajmienie, iż Ojciec święty również list z tą samą pieczęcią otrzymał; z czego każdy wnioskować był powinien, iż musiała to bycż istotna pieczęć Króla, jeżeli Papież o tém nie wątpił. Ztąd nareszcie klątwa na wszystkich jej niedowierzających, w słowach, które mogły tylko wyjść z ust człowieka, co się nieuczciwości, oszukaństwa i

kłamstwa dopuścić i podobnych używać musiał sposobów dla ich pokrycia.

Drugi dowód przeciw prawdziwości tych listów, znajduje się tak w ich treści, jako i w wyrażeniach; jedno i drugie, wcale nie jest właściwe człowiekowi, chcącemu zostać chrześcijaninem i mającemu jeszcze przyjąć chrześcijańską naukę i ukształcenie; są to raczej wyrazy gorliwości dla kościoła chrześcijańskiego, żądzą, jak najprędszego i największego rozszerzenia chrześcijaństwa, i uszanowaniem dla Papieża, przejętego.

I kiedy tu go: *patrem nostrum gloriosissimum, sanctissimum, excellentissimum*, etc. nazywa, w roku przysłanym każe powiedzieć papieżkim legatom: *Papam vestrum nec novi, nec nosse cupio!* W liście obiecuje; „et Jura ecclesiastica protegere, clerum honorare et cultum Dei ampliare,“ później odpowiedzieć każe: „quod ipse per Deorum potentiam iuraverit, quod nunquam aliam legem vellet assumere, praeter eam, in qua progenitores sui decesserunt.“ W roku 1323 pisze: „omnia regna subiacent celesti regi Jesu Christo de quibus unum tenemus tanquam forma in materia vel servus in domo.“ a w 1324, krótkim i pysznym oświadczeniem odprawia papieżkich legatów: w tym roku zapewnia, „prius ferum in ceram transit et aqua in calibem commutatur, quam verbum a nobis progressum retrahamus.“ a po roku zapiera się wszystkich swych listów i obietnic! Wszystko to są niepojęte sprzeczności i zmiany w jego mniemanym przedsięwzięciu, (które w liście, jako sprawę boską uważa; „ut dominus perficiat, quod incepit“),

tém bardziej, iż najmniejszego nie wiemy do nich powodu. Jakiżby, zresztą, miał powod Gedémin, ukrywać przyczynę tej zmiany umysłu swego przed Legatami' zwłaszcza, jeżeli tą przyczyną byli rycerze zakonni?

Trzeci i szczególnie ważny dowód przeciwko istocie tych listów, jest wzmianka w nich o Mazowszu, jako o kraju, przez który wzywani cudzoziemcy swobodnie, bezpiecznie i bez wszelkich uciążliwych opłat do Litwy przybywać i z niej wracać mogą. Z tego xiążęcia Mazowieckiego uważać wypada, jako sprzymierzonego z królem litewskim i działającego w porozumieniu z nim, co do przechodu obcych. Lecz Gedémin, iż tak rzekę, wypłatał wielkiego figla pisarzowi listów, gdyż właśnie w roku 1323 i 1324, wpada w granice Mazowsza i ziemi Dobrzyńskiej z łupieżczym i wszystko niszczącym ludem zbrojnym — ze straszliwém okrucieństwem postępując z mieszkańcami; jak o tém, nie tylko *Dusburg*, c. 339 i 350 i *Kojałowicz*, p. 270, piszą; ale i dyplomata, z których jedno w roku 1323 (w tajném archiwum Szafa XI, N. 18), między innemi o Gedéminie świadczy: „quod nichil aliud quam vestrarum nostrarumque terrarum subversionem sua dolosa calliditate pretendit, non solum ex multis antiquis, verum et ex novis experimentis lamentosis novissime in terra Dobrynen. et confinibus Culmensibus patet et patuit prohdolor evidenter!“ A jak księżęta Mazowieccy w parę lat później (1325), mocno uskarżają się na łupieżę Litwinów w ich krajach, widzieliśmy w *Hist. Prus.* T. IV, str. 398 i 399. Nie tylko nie zgadzały się te stosunki z sobą,

i ten kto te listy pisał, nie tylko błędnie wystawił sposób myślenia Gedémina względem książęcia Mazowieckiego, ale zdaje się, iż nie wie dokładnie, kto pod ten czas był ksiązkciem Mazowieckim. W dwóch listach swoich zowie go *dominus Bonizlaus dux Masovie* (c). Nie mogliśmy nigdzie znaleźć książęcia Mazowieckiego tego imienia, wiemy tylko, iż w ów czas był *Wencenslaus dei gratia dux Masovie et Plocz* (podług dyplomatów), ten sam, który w roku 1321 związek zawarł z zakonem krzyżowym; i nie tylko u *Długosza*, p. 989 i 993, w roku 1327. „Venceslaus, Vaniek albo Vanko Masoviae Dux,“ ale jeszcze i *Wigand Marb. dux Masovie Vanczke*, w roku 1328 znajdujemy: w innych kraju tego okolicach, panowali w 1325 roku ksiązka Ziemiowit i Trojden.

Nie byłoby trudném przywieśdź więcej dowodów, przeciw rzeczywistości tych listów: ale i te będą dostateczne do potwierdzenia mniemania, iż te listy istotnie były zmyślone, i to przez Arcybiskupa Ryzkiego, z nienawiści ku Krzyżakom.

Przy końcu tej rozprawy, nasuwa się nam jeszcze jedna uwaga. *Kotzebue*, T. II, s. 360, oskarża Zakon: „iż użył najpodlejszych sposobów dla dopięcia swego celu,“ to jest: dla dostania w ręce swoje listów Gedémina. Gdyż, jaką drogą, pyta *Kotzebue*, dostały się *originaty* listów Gedémina do Archiwum Zakonu? niepodobna mu

(c) U *Dreyera*, *Specimen jur. publ. Lubec.* p. 184, znajduje się: *Dominus Subovislaus Dux Marovie*. Czy to ma bydź bład drukarski, czy też istotnie tak *Dreyer* wyczytał?

było tego inaczej dokazać, jak *musiał* je przejąć. Byłaby to wcale niezgrabna wymówka, iż miasta nadmorskie posłały te listy Zakonowi. Jaki byłby do tego powód? Ale jaki jest powód, iż *Kotzebue* nie otworzył oczu dla postrzeżenia tego, co rękami namacać można? *Autentyki* tych listów miałyby się znajdować w archiwum krzyżackim? Bynajmniej. Widocznie marzył *Kotzebue* o autentykach w archiwum Zakonu, aby podług swego ulubionego zwyczaju, Zakon o nową podłość obwinić. Najłatwiej mu było poznać prawdziwy bieg rzeczy. Lipca 18, 1323 roku, stanął bowiem Rajca miasta Rygi Henryk von Calmar z kolegą swym Janem Roghen w ratuszu miasta Lubeki, w obec cesarskiego Notaryusza Jana von Bremen, wielu Kanoników Katedry Lubeckiej, Mnichów Zakonu Kaznodziejskiego i członków rady miasta, i podał księżom Zakonu Kazn. mniemane listy Króla Gedémina, z prośbą, aby je czytano natychmiast. Przeczytano więc ten list i dwa drugie, które radzie miasta i Kustoszu Minorytów wręczył. Naradzano się nad ich treścią i za stosowne uznano, dla postanowienia, co czynić wypada, zasięgnąć rady znajdujących się w ów czas w Lubece rycerzy Zakonu, Prezbitera rzyckiego, Komtura Wendeńskiego Reymara von Hane, rządzcy w Karkus Mikołaja von Parsau i Gottfrida von Ost. Gdy zaproszeni stanęli i przeczytano im listy, oświadczyli: Iż jeśli wszystko w nich zasada się na prawdzie, uważają za swój konieczny obowiązek, czynnie przyłożyć się ku poparciu sprawy wiary świętej w Litwie. Ale ponieważ zawsze wielu

pojedyńczych Litwinów znakomitych i z ludu prostego, nie porzucają dawnego sposobu życia, uważają za pożyteczne, wysłać naprzód posłów w tej okolicy do Litwy, jednak przydali: „si prefato negotio stante in suspenso antequam fidem christi suscipiant et baptismum, quemadmodum in litteris pollicentur prelibatis, in christianos quod absit, aut in res, terras seu personas eorum manus mitterent virulentas, sicut ex certis verisimiliter formidant coniecturis, cum fides fidem non servant minime debeat observari, in ipsos cogentur fidei contumeliam vindicare, atque hoc facientes promissi sui inveniri nolunt circa premissa transgressores.

O całej sprawie tej wyżej wymienionej, notaryusz wygotował opisanie urzędowe (Notariats instrument), w którym także i mniemane listy Gedémína do dwóch zakonów i miast niemieckich umieszczone zostały i właśnie to dyploma znajduje się w archiwum krzyżackim i z niego tylko te listy poznać mogliśmy. Bez wątpienia, powracając ci rycerze, wzięli je z sobą do Pruss, i takim sposobem, nie zaś „przez podłość Zakonu“ znalazły się one w archiwum krzyżackim. To znowu jest dowodem, jaką mają wartość powiększej części mniemania, Kotzebue w jego klassycznym pomniku dla Historii Pruss, na ołtarzu Klio złożonym. (Patrz *Hennig*, przemowa do *Lukasza Dawida*, T. I, str. IX)

III.

O WIELONIE I ZAMKACH KRZYŻACKICH NAD NIEMNEM.

WIELONA, dawniej zamek, zbudowany, zapewne, w trzynastym wieku, dla obwarowania granicy żmudzkiej od najazdów krzyżackich, pamiętna ciągłemi walkami w tém miejscu Gedemina z Zakonem, leży nad Niemnem o 7 mil za Kowném, pół mili za Jurborgiem, i na półpiąty mili jest oddalona od terazniejszej granicy pruskiej. Dzisiejsza Wielona składa się z miasteczka, które razem ze wsią, przy niém położoną, liczy około 160 domów, i z dworu. Samo miasteczko dzieli się na górne i dolne: w pierwszym jest kościół murowany wielki gotycki, którego mniejsza połowa, to jest *Sanctuarium*, zdaje się być dawniejszej daty, i stosownie do miejscowego podania, może nawet sięgać czasów pogaństwa. Pierwiastkowa fundacya kościoła pochodzi od Witolda, i to jest jeden z pierwszych kościołów po wprowadzeniu chrześcijaństwa na Żmudzi. Później Królowa Bona i Władysław IV, tak powiększyli jego fundusz, że to probostwo stało się najznaczniejszym prawie na Żmudzi. Dawny zamek zajmował dwie góry nad Niemnem, połączone z sobą mostem, zbudowanym nad dość głębokim parowem, między palami którego zagrodzone było nawet więzienie, kiedy przez czas nie-

jakiś Wielona była miejscem powiatowém na Żmudzi. Na jednej z tych gór jest teraz kościół, a za nim miasteczko górne; na drugiej ogród i sad dworny. Grupy okrywają całą górę ogrodową zupełnie, ale innego śladu, że był zamek, nie ma, chociaż cały był murywany. Obok tej góry zamkowej, wznosi się od wschodu inna koniczna góra, zwana *Gedéminową*, a na jej wierzchołku od zachodu sterczy *Kurhan*, to jest: duży kopiec także koniczny, obok którego zaraz znajduje się wykopany dół tak okrągły, jakby ten sam kurhan z niego był wyjęty. Na kurhanie, od niepamiętnych czasów, zawsze krzyż stawiany bywa. Mała rzeczka, Wielonka, wpada do Niemna, oblewając od północy górę zamkową i *gedéminową*. Nazwanie takie góry od przodków, z odległej tradycyi dotąd zachowane, i ów kurhan oczywiście będący mogiłą, zdają się niewątpliwie przekonywać, że to jest mogiła, niedaleko od Wielony pod zamkiem Bajerburg poległego Gedémina. Dziś Wielona jest własnością Obywatela Michała Zaleskiego.

O milę dalej od Wielony, stoi, także nad Niemnem, zamek *Bajerburg*, z polecenia i za pomocą Zakonu, od Henryka Książęcia Bawarskiego, który Krzyżakom w wielu wyprawach na Litwę towarzyszył, zbudowany około r. 1337, i tak nazywający się od jego imienia. Teraz Bajerburg zowie się *Raudań* albo raczej *Raudon*, od wyrazu żmudzkiego *raudonas*, czerwony: bo mury jego są z czerwonej cegły. Dawniej tworzyły one kwadrat, umocowany wieżami po rogach, z których jedna wyższa od

drugich, w pierwiastkowym kształcie zachowuje się. Dziś ściany i trzy inne wieże znacznie są uszkodzone, zwłaszcza w ostatnich dwódziestu latach; a teraz nie bronią już nawet rozbierać cegłę z murów i przedawać na piece i kominy do Jurborga. Jedna wszakże ściana od zachodu, była już dawno zniesiona, dla otworzenia widoku na Niemen. Na dziedzińcu zamkowym, była niegdyś studnia głęboka, obficie wody dostarczająca—teraz zupełnie zasypana; pod wieżą zaś główną znajdował się loch prostopadły, mający wymiary w głąb i wszerz, tej samej wieży, która się nad nim wznosiła. Otwór do tego lochu był taki tylko, żeby jednego człowieka doń wpuścić: było to zapewne więzienie zamkowe. Podług dziejopisów pruskich, widząc Gedémin, że się Krzyżacy naprzeciw zamku jego Wielony sadowią, postanowił wygnać ich stamtąd, a gdy mu jeden z Prusaków zbiegłych z Bajerburga, przyrzekł ułatwić opanowanie zamku, Gedémin, zebrawszy wojsko, stanął pod Bajerburgiem d. 15 Czerwca roku 1337. Ale już germek Gedémina, rodem Niemiec, wiedząc o tej zdradzie Prusaka, uszedł wprzód z obozu litewskiego i doniósł o niej Krzyżakóm. Zdziwiony Gedémin, zamiast otwartych bram Bajerburga, postrzegł wiszącego zdrajcę; zaczął więc dobywać twierdzę. Oblężenie już trwało 22 dni, gdy podczas dwódniowego spoczynku, Marszałek Zakonu Henryk Dusener, z Palatynem Reńskim, na czele wielkiej siły, przybyli na odsiecz oblężonym. Załoga zrobiła wycieczkę, i razem z posiłkami napadła obóz Gedémina, który w mężnej obronie, osiągnięiony ognistym postrza-

łem od Krzyżaka Tilemana Sunpach, dowódzcy strzelców, odniósłszy ranę między szyją a łopatką, wkrótce umarł, a wojsko jego rozproszone (*). Chociaż Strykowski powiada, że zwłoki Gedémína przywieziono do Wilna i uroczyście spalono: zważając jednak ową mogiłę, na górze Gedéminowej znajdującą się dotąd w Wielonie, prędzej można mniemać, że tam jest pogrzebiony. Raudań czyli Bajerburg, opanowany ostatecznie przez Litwę, dostał się, podług podania gminnego, synowi jakiejś branki wojennej, porwanej w Prusiech od Litwinów. Syn ten jej zwał się Kirszensztein, i ta familija, później naturalizowana, trzymała przez kilka wieków ów zamek. Potem stało się to własnością Ołędzkich, którzy, przed laty 30 w nim mieszkali. Nakoniec Xiążę Zubow, którego sukcesorowie teraz są właścicielami Raudania, zaczął go naprawiać, chcąc dawny kształt

(*) Co do rodzaju broni, od jakiej zginął Gedémin: *Długosz, Lib. IX.* p. 923, powiada, że był ognistą strzałą przeszyty. Ale *Roczniki Oliwskie (Annales Oliv. p. 48)*, piszą, że gdy Gedémin sam, czy też jego żołnierz, do parkanu zamkowego maszyny wojennej przybliżał, kulą z bombardy od żołnierza Mariana ugodzony został, która tylko co w Niemczech wynaleziona, nieznaną była jeszcze w Litwie. Wiemy z *Dziejopisów*, że Anglicy pierwsi użyli ognistej broni roku 1346 dnia 26 Sierpnia w bitwie pod *Crecy*, rażąc tak zwanemi Bombardami wojsko francuzkie. Był pewien rodzaj puszek czyli dział, umieszczonych na wozach, które, ciskając z ogniem małe kulki żelazne, z wielkim łoskotem, służyły najbardziej do straszania koni. *Ob. Giovanni Villani Storia Fiorent. Lib. XII,* c. 65, p. 947, i c. 66, p. 948. Rycerstwo Angielskie, łącząc się nie raz z Krzyżakami w tym wieku na krucyatę przeciw poganom Litewskim, mogła im przynieść wprzódę jeszcze kilką laty ów wynalazek Bombard, mógł i Gedémin od nich zginąć.

gotycki zachować, ale nie dokończył i umarł. Teraz stoi bez dachu i okien i coraz więcej się rujnuje.

Druga twierdza Krzyżacka, zwana *Fridberg* (góra pokoju), jednocześnie zbudowana, leży o 2½ mili za Wieloną, wdół Niemna, i dziś zowie się prosto: *Zamek*. Dawniej własność *Eperjeszów*, a potem Giełgudów, ponieważ uniknął pożarów, których Bajerburg podwakroć doświadczył, lepiej jest zachowany, i tak wygląda, jak był za Krzyżakami, tylko, że potynkowany. W zachwycającem wznosi się położeniu: dwie wieże ma większe, a drugie dwie mniejsze, dziedziniec pośrodku, a strzelnice w wieżach okrągłe, krzyżem zakończone. Chociaż na górze zbudowany, zdaje się, że był nokoło wodą oblany. Pod zamkiem były wielkie podziemnia, teraz gruzem zasypane; do dziś dnia jest mieszkalny.

K S I Ę G A II.

WZROST MIASTA, OD OBALENIA POGAŃSTWA AŻ DO OBJĘCIA RZĄDOW LITWY PRZEZ W. KSIĄŻĘCIA SWIDRYGAJŁĘ. 1387—1431.

Widok miasta w ostatnich chwilach pogaństwa—Chrzest Litwinów w Wilnie—Biskupstwo założone i pierwsze kościoły—Prawa Magdeburские miastu nadane—Krótkie rządy Skirgajłły—Witowd stara się opanować Wilno—Pierwsza wyprawa jego z Krzyżakami pod Wilno—Moskorszewski—Druga wyprawa, Anglicy i Francuzi oblegają Wilno—Szturm i zdobycie Zamku dolnego—Śmierć Korygajłły—Spalenie miasta—Nowy napad na Wilno—Oleśnicki—Krzyżacy odegnani—Witowd W. Książęciem—Stan Wilna ówczesny—W. Mistrz obozuje pod Wilnem—Potyczka pod Rudominą—Podejście Swidrygajłły—Dzieła wojenne Witowda—Osadzenie Tatarów—Pożar Wilna—Sejm—Żydzi—Installacya Hanów Tatarskich w Wilnie—Stan miejski do sejmów i traktatów należy—Uważne postępowanie Witowda co do różnych wyznań w Wilnie—Położenie Witowda względem Jagiełły i Polski—Wojna z Pskowem i pokój z nim w Wilnie—Kongres w Łucku—Witowd pragnie korony—Wielki zjazd Książąt w Wilnie—Spory o koronę Litewską—Choroba i śmierć Witowda—Charakter jego.

Wyrzekłszy się nakoniec nadwątlonych już bałwochwalstwa przesądów, stanął na ziemi litewskiej w stolicy Gedemina, Władysław Jagiełło, w styczniu roku 1387, jako nowy Chrystusowej wiary wyznawca i gorliwy apostoł swojego ludu. Przybyła z nim razem, nie mniej żarliwa, o rozszerzenie chrześcijaństwa, a pięknością i wspianiałemi uczuciami jaśnie-



ALEXANDER WITOLD W. X. L.

z dawnego obrazu znajdujacego sie w Kosciolu Wileńskich XX. Augustyanow
a przeniesionego z Kosciola Brzeskiego tegoż zgrupowania ktorego byl fundatorem
co powiadaczo łacinski na nim napis.

rys. Ksiazę Rypulski

Lit. Ant. Flakowski.

Litografować pozwala się Cenzor J. Waszkiewicz.

jąca Jadwiga. Pokrewni Jagielle Ienni Książęta, arcybiskup Gnieznienski i Biskup Krakowski, Książęta Mazowieccy, wielka liczba panów i księży polskich, nakoniec ochrzczeni w Krakowie. Bojarowie Litewscy, składali świetny orszak tych dwójga mocarzy, najpiérwszego w ów czas na północy państwa. Ponury był jeszcze, ale zawsze uderzający pięknnością położenia, widok ówczesnego Wilna, który się stawił oczóm przybywających Polaków. Z głębi zielonej doliny, na ostatniej z gór, otaczających koryto rzeki Wilny, przy ujściu jej do Wilii, wznosiła się murowana twierdza, dzieło potężnego Gedemina, trzema basztami i wysokimi wałami obronna. Od południa góry zamkowej, między nią a rzeką Wilną, leżał obszerny dwór Moniwida, jednego z najpiérwszych panów Litewskich; u stóp zaś jej rozciągał się nad Wilją dolny zamek, *Krzywym-Grodem* zwany. Najważniejszą jego częścią była święta dolina, *Szwintoroha*, sam klin łąki między Wilją a Wilną zajmująca i starożytnymi dębami porośła, na której palił się nieustający ogień *Znicz*, przedmiot najwyższej czci u Litwinów. Osłaniała go drewniana świątynia, do której dotykały mieszkania pogańskich kapłanów. Dalej nieco, na tém samém miejscu, gdzie się teraz Kościół katedralny znajduje, stał niekształtny posąg boga piorunów, *Perkuna*,

na krzemiennej podstawie osadzony. W okrąg tego placu, obrządkóm dawnej religii poświęconego, wznosiły się rozległe budowy dolnego zamku, z drzewa po większej części stawiane, ale wysokiem i wieżami i blankami opatrzone. Dwór książęcy, złożony z kilku gmachów, gdzie był także skarbiec i stajnie, najwięcej miejsca zajmował (1); w rogu zaś obwodu zamkowego, między południem a zachodem, był wysoki dóm murowany, czwórma wieżyczkami zakończony, który potem Władysław Jagiełło dla Biskupów Wileńskich na mieszkanie przeznaczył (2). Obok niego stała wieża okrągła, z cegły i kamienia wymurowana, z oknem, z którego kapłani i wieszczkowie ogłaszali swe wyrocznie ludowi (3), a cały obwód Krzywego-Grodu, raz otoczony wielkim i mo-

(1) Stajnie były obszernie w czworobok zabudowane z drzewa, na tém właśnie miejscu, gdzie był teraz ogród profesora Szpitznagla, między górą zamkową a królewskim młynem.

(2) Taż sama budowa o dwu piętrach, z grubych bardzo murów złożona, obok wieży katedralnej stojąca, a do roku 1832, przez Konsystorz dyecezalny i Księży inwalidów zamieszkała, zbitą została w tymże roku razem z wielą innemi kamienicami, otaczającemi plac katedralny, dla odkrycia stoku nowej twierdzy.

(3) Dzisiejsza dzwonica katedralna ma być podług kronikarzy litewskich i podań miejscowych ową wieżą, z której Lizdejko i poprzednicy jego, ukazywali się uroczyście poganóm wileńskim, dla objawienia im złej lub pomyślnej wróżby. Jednakże nie ma na to dowodów oczewistych.

cnym ostrokołem, potem zaś oblany korytem rzeki Wilny z jednej strony, a z drugiej przekopem jej, od Gedemina jeszcze dokonany, nie łatwe zapory do zdobycia twierdzy nieprzyjaciółom Litwy wystawiał (4). Z zachodniej bramy dolnego zamku wychodziła droga przez dwa mosty na rzece Wilnie i na strumieniu Wingier, który obok pierwszej wpadał do Wilii, zbudowane; i zwracała się ku północy na przewóz na Wilii będący: stamtąd zaś, rozdzielona podwójnie, prowadziła do Kiernowa, dawnej Litewskiej stolicy, i do zamku Wilkomierza. Na lewo od przewozu, gdzie teraz jest przedmieście Łukiszki, rozciągały się poświęcone różnym bóstwom dęby i sosny odwieczne, tu i ówdzie w polu nad Wilją rosnące (5).

Z Krzywego-Grodu wychodziły dwie jeszcze główne drogi, jedna ku zachodowi do zamku Trockie-

(4) Wilna czyli Wilenka, płynęła dawniej zpod Łysej-Góry, mimo Zamkowej, przez dawne rochitańskie mury, koło zamkowej bramy, potem przez mały rynek, i okrążając obwód zamkowy, za terazniejszym Kościołem Katedralnym, uchodziła do Wilii. Z przeciwnej strony, od zachodu, przyplýwał strumień Wingier i również wpadał, prawie obok ujścia Wilny. Terazniejsze zaś połączenie się Wileńki z Wilją, jest tylko przekopem od Gedemina zrobionym, dla podwyższenia góry zamkowej i oblania obu twierdz wodą.

(5) Łukiszki nazwane są od wyrazów litewskich *Laukas* pole, i *Kiszas* styka się, przytyka; a że *Łukiszki* są nad rzeką

go, przy której na piaskach stał kościół nizki drewniany i klasztor księży Franciszkanów, dawniej dwór Gastowda; a druga ku południowi za ruskim monastylem rozdzielała się na trzy szlaki, do zamków Garteny czyli Grodna, Lidy i Miednik prowadzące. Inny jeszcze gościniec przez rzekę Wilnę, koło młynu publicznego (dziś biskupim zwanego), wychodził z miasta w kierunku Połocka. Trzy już kościoły chrześcijańskie, chociaż poziome i ubogie, rozniecały światło dobroczynnej wiary wśród bałwochwalczych przybytków Wilna: to jest kościółek Świętego Mikołaja, cerkiew ruska, teraz kościół Bazyliński i kościół Franciszkański, o którym już wspomnieliśmy. Rozwaliny dwóch innych kościołów: Ś. Krzyża i Braci Zakonu Kaznodziejskiego, zniszczonych za Olgierda, były tylko pamiątką życzliwych chęci Gedemina dla dobra Chrześcijaństwa. Niemniej jednak liczne były świątynie pogańskie: bo oprócz tych, któreśmy w obwodzie Zamków poznali, jakieś miejsce święte znajdowało się na tym wzgórk, gdzie teraz jest kościół Św. Jana; a na Antokolu właśnie, w położeniu teraźniejszego kościoła

Wilją, nazwano więc to miejsce *Laukay-kizzas-upys*: pole przytyka do rzeki, co się później zamieniło na Łukiszki. Strykowski zaś mylnie twierdzi, że po litewsku las, zowie się *laukos*, i że stąd poszło nazwanie Łukiszek.

Św. Piotra, wznosiła się drewniana świątynia, wszystkim Bogóm Litewskim poświęcona (6).

Naokoło zamków rozciągało się miasto: zbiór drewnianych i powiększej części dymem okopconych domów, niekształtnej budowy i bez żadnego porządku, przy błotnistych drogach stawianych. Wszystkie te zabudowania, rozdzielone płotami lub parkanami licznych pól i ogrodów, które się między niemi znajdowały, podobne były raczej do kilku wielkich wsi, otaczających dwa zamki, niż do takich nawet miast, jakie już w czternastym wieku Polskę zdobiły. Nieznane jeszcze były Litwie, długo odosobnionej od cywilizacyi chrześcijańskiego świata i ciągłemi najazdami Krzyżaków trapionej, owe

(6) „Była jeszcze wielka sala albo bożnica na Antokoli, wszystkich bogów, których Litwa, zamamiona gusły czartowskiemi chwaliła, tam świecę woskową po wieczernach we Czwartki Kapłani zawsze stawiali i palili.“ *Strykowski*, Roz. IV. k. 400. Nazwisko *Antokola*, gdybyśmy go wywodzili, tak, jak chcą niektórzy, z łacińskiego, pochodziłoby od wyrazów *ante* przed i *Collis* wzgórek: bo jego położenie jest pod górami; ale miejsce, gdzie była świątynia Litewska, oddawna musiało bydź także nazwane po litewsku, a nie po łacinie. *Antokol*, nazwany jest albo od wyrazów *ant-to-Kalna*, co znaczy z litewskiego: „na tej górze:“ albo od *ant-Pakalnes*, co znaczy „na dolinie:“ podług tego, jak ten, który pierwszy nadawał to nazwisko, uważał *Antokol*; bo płynąc Wilją, wydawać się będzie patrzącym, jako leżący na wzniesionem miejscu, stanąwszy na brzegu rzeki, *Antokol*, widziany będzie

gotyckie kamienice, które w obwodzie wysokich wałów, tworzyły proste, choć wąskie ulice Krakowa i Lublina, ani tak wielkie na swój wiek gmachy, jakimi były Sukiennice Krakowskie, od Kazimierza Wielkiego postawione. Wpółśród licznej gromady tych domów, na płaszczyźnie nieco wywyższonej nad dolinę Szwintoroha, rozciągał się plac, dość obszerny, zabudowany kramami kupieckimi i obwarowany parkanem przez ostróżność od napadu Krzyżaków. Był to sam środek miasta, tam właśnie, gdzie jest teraz Ratusz i Kościół Ś. Kazimierza, i stanowił niejako trzeci gród, po wyższym i dolnym Zamku. Żadnych przedmieść, dziś znajomych, wtenczas jeszcze nie było: samotne tylko domy, ku świętym gajom na Łukiszkach rozsiane, i z drugiej strony

na płaszczyźnie przy wzgórkach. Wreszcie nazwisko Antokol, nadane zapewne było z początku temu tylko miejscu, na którym świątynia pogańska stała, a nie teraźniejszemu przedmieściu, które już za czasów chrześcijańskich powstało. A że świątynia owa i budowy do niej należące, była tam, gdzie dziś stoi kościół Świętego Piotra, to jest: na wzgórkach, stąd właściwie to miejsce starożytni Litwini nazwali: *ant-to-kał-na*, na tej górze. *Kojałowicz, Histor. Lituan. Pars II. Lib. I. p. 11*, mówiąc o Antokolu, pisze: *quem locum vulgari lingua, Antakalnie, id est, antemontanum dicimus*, co właśnie z naszym wywodem się zgadza. Kilka folwarków, zwanych *Antokol*, znajduje się w powiecie wileńskim w parafii Pobojskiej i wszystkie leżą na wzgórkach lub na ich potoczystości.

między górnym zamkiem a świątynią Antokolską, nad Wilją położone, ukazywały się, jako pierwsze posady dzisiejszych Łukiszek i Antokoła (7).

Pod taką tedy barwą ukazało się Wilno przybyłym doń wyznawcom wiary Chrystusa. Złożony zaraz walny sejm z książąt i bojarów litewskich, zwiastował napełnionej ludem stolicy, wielką i stanowczą zmianę w religii. Wszyscy mieszkańcy Wilna, będący jeszcze poganami, przyjęli chrzest, a po odbytych obrzędach, odzież z białego sukna rozdawano ludowi. Zgaszono uroczyście ogień bezustanny, wycięto gaje święte, obalono świątynię Perkuna, i na tém właśnie miejscu, wpośród zamku, zaczęto budować przyszły kościół katedralny na cześć Św. Stanisława (8). Poświęcił go uroczyście w obecności Książąt i panów litewskich i polskich, Bodzanta Arcybiskup Gnieźnieński, a Królowa Jadwiga drogiemi sprzętami i naczyniami z własnego skarbcu udaro-

(7) Opisanie to Wilna, jak wyglądało za czasów Władysława Jagiełły, nie tylko jest oparte na opowiadaniu Strykowskiego, Kojalowicza i dalszych kronikarzy, ale i na niektórych podaniach lub wzmiankach, na które natrafiłem w dyplomatach, w archiwum kapituły wileń. lub w tajnym archiw. królewiec. znajdujących się.

(8) Kościół Katedralny wystawiony jest na cześć Trójcy Świętej i Przesławnej Bogarodzicy Panny Maryi, ale szczególnie dedykowany Świętemu Stanisławowi, Męczeńnikowi i Biskupowi, oraz Ś. Władysławowi Królowi i wyznawcy.

wała. Na pierwszego biskupa dyecezyi Wileńskiej wybrał Władysław Jagiełło, z rady panów polskich, Andrzeja z Wasilewa Ważyłę, czy też Wasilona z rodziny Jastrzębców, Polaka, zakonu braci mniejszych, Biskupa Cereteńskiego, niegdyś spowiednika królowej węgierskiej Elżbiety, przykładnego męża i sławnego kaznodzieję (9). Cztery zaś prelatury i ośm kanonij, nowo ustanowionych, oddano najgorliwszym z księży polskich, rozkrzewiającym wiarę Chrystusa w Litwie. Nie długo potem, Dobrogost Biskup Poznański, w orszaku Jagiełły będący, wysłany był do Papieża dla wyjednania bulli, potwierdzającej wybór nowego pasterza i fundacyą Biskupstwa Wileńskiego. Opatrzył je Król natychmiast znacznemi dochodami: bo oprócz bogatego probóstwa Kłodawskiego w dyecezyi Gnieźnieńskiej, wprzód nowemu biskupowi danego, akt uroczysty, darujący zamek książęcy Turogno z przyległym powiatem; wsi Łabonary, Moletany, Trebona, Werki pod Wilnem, Bakszty, obszerne włości w Drohickim, Brzeskim i Dubieńskim powiatach, z różnego rodzaju opłatami, hojnie uposażył kościół katedralny wileński (10). Dostał się mu także powiat

(9) *Długosz, Histor. polon. Lib. X. p. 112.*

(10) Przywilej Władysława Jagiełły w archiwum Kapituły

Dubrowno, niegdyś własność znajomego w Historii Litewskiej Jagiełłowego powiernika Woydyłły. Fundusze te powiększył jeszcze Władysław nadaniem kościołowi i biskupom jego znacznej części Miasta Wilna, która zajmowała całą przestrzeń od Zamku aż do cmentarza świętego Mikołaja ku Rudnickiej ulicy, a w drugą stronę do drogi Trockiej rozciągającą się, darując place i domy, a z domami mieszkańców⁽¹¹⁾. Biskup otrzymał wolność budowania domów na całej tej rozciągłości i korzystania z niej podług swojej woli, a razem dóm królewski muro-

Wileńskiej: „*Actum in Vilno die dominico proximo ante carnis privium anno D-ni 1587*“ Transumpt tej dotacyi biskupstwa wileńskiego przełożony z łacińskiego przez Xiędza Grzegorza Książewicza, znajduje się wydrukowany w piśmie peryodyczném: Dzieje dobroczynności rok 1822. N. 52. k. 770, pod redakcyą uczonego Mikołaja Malinowskiego, niegdyś wychodzącém tu w Wilnie.

(11) *Addicimus insuper et appropriamus Ecclesiae supra dictae, et ipsius episcopo, qui fuerit pro tempore, partem Civitatis N-rae Vilnensis, una cum areis et domibus, ac domorum incolis et appendiis universis. Quam quidem partem civitatis quadam semita quae a Castro Vilnens., directe versus montem a dextris domus Czeschonis Civis Vilnensis contingens domum fratrum minorum et via ex altera parte domus ejusdem Czeschonis penes vallum et cimiterium Beati Nicolai, et a sinistris, ad viam ducentem in Troki Castrum protenditur, ambiunt, et a caeteris partibus ipsius civitatis, etiam interclusis.*“ Ob. przywilej teraz przytaczany.

wany, w obrębie zamku dolnego, na ciągle mieszkanie dla niego i następców (12).

Jednocześnie prawie dwa inne kościoły kazał w Wilnie stawić Władysław Jagiełło. Pierwszy świętego Marcina w wyższym zamku, którego probostwo przyzwoitym dochodem opatrzone zostało. Zwaliska tej starożytnej świątyni, od rzeki Wilny nad arsenałem sterczące, zdają się do dziś dnia przywozić na pamięć mieszkańcom Wilna chwalebne dzieła tego monarchy, rozkrzewiciela europejskiej cywilizacji na ziemi litewskiej (13). Drugi świętego Jana, który w przyszłości miał się stać znakomitą świątynią głównego zakładu naukowego w Wilnie (14).

(12) *Praeterea volentes ne per inhabilem mansionem, Episcopus Ecclesiae praedictae, Beatorum Stanislai Pontificis et Ladislai Confessoris, solita fraudetur devotione, sed potius quieta perfruens et pacifica mansione, divinis laudibus operosius valeat inherere: eidem Episcopo, domum nostram lapideam intra muros castri vilnensis praedicti situatis contulimus et assignamus de nostrae Regalis plenitudine majestatis.*“ Przez tenże sam akt Biskup Wileński na swój stół otrzymał dziesiątą rybę jakiegokolwiek rodzaju z jazu Wielkiego Książęcia na Niemnie.

(13) Kościół Ś. Marcina już był w wieku XVI zrujnowany i opuszczony: wspomina o tém i sam Strykowski w kronice swojej k. 479. „Dziś, jako widzimy, niszczał i upadł, tylko znaki od tysej góry malowanego budowania i rozwalonych sklepów stoją.

(14) Nie tylko Katedra Ś. Stanisława, na co, prócz świa-

Urządziwszy sprawy duchowne w Wilnie, zwrócił Król uwagę na stan swojej dawnej stolicy. Pomny na wierność i stateczne do siebie przywiązanie mieszkańców wileńskich podczas domowych zatargów z Kiejstulem, aby wyprowadzić z nieładu i niestałego rządu miasto, w jakie go sąsiednie najazdy

dectw kronikarskich, mamy dowody w oryginalnej Bulli Urbana VI, na poświęcenie jej wydanej, ale sądzimy, że inne kościoły od Władysława Jagiełły w Wilnie założone, jak Ś. Marcina na zamkowej górze i Ś. Jana, stoją na miejscach poświęconych czci jakiejś pogańskiej. Było to bowiem powszechne prawidło, w pierwiastkowym kościele chrześcijańskim, przy nawracaniu pogan, tam zakładać kościoły prawdziwej wiary, gdzie wprzód wznosiły się świątynie pogańskie, lub też gdzie były gaje, drzewa, kamienie lub próżne tylko miejsca, czezone od pogan, lub jakimukolwiek bóstwu ich poświęcone. Święty Grzegorz Papież, najmocniej to zaleca w liście do Ś. Augustyna, apostołującego na wyspach Brytańskich: „Chrześcjanie, pisze on, nie mają być skwa-
„pliwi w niszczeniu świątyń pogańskich, ale powinni tylko
„obalać bałwany ich bożków, skrapiać święconą wodą, wznosić ołtarze i umieszczać w nich relikwije świętych. Jeżeli
„te świątynie są gruntownie zbudowane, trzeba tylko w nich
„odmienić przedmiot czci, i złego ducha, zastąpić wyobra-
„żeniem prawdziwego Boga: a to dla tego, żeby lud, widząc,
„że jego świątynie są zniszczone, dobrowolnie błędów się
„swych wyrzekł, a prawdziwego Boga poznając i chwalać,
„do miejsc, do których przywykł, snadniej się gromadził.“
Ut dum gens ipsa eadem fana sua non videt destrui, de corde errorem deponat, et deum verum cognoscens ac adorans, ad loca quae consuevit familiariter occurrat. Historia Ecclesiastica gentis Anglorum Venerabilis Bedae Presbyteri, pag. 42. ed. 1566.

i wewnętrzne zamieszki wprawiły: przez akt uroczysty w Mereczu, nazajutrz po Świętym Benedykcie Opacie datowany, Wilno prawem magdeburksiém nadał (15). Zapatrując się na stan kwitnący Krakowa, chciał Władysław Jagiełło zwabić cudzoziemców do osiadania w mieście; ale dobroczynne skutki tego przywileju zmniejszone zostały, przez zastrzeżenie, aby wszyscy mieszkańcy, pomimo nowych ustaw, staroście wileńskiemu podlegali, co ich mogło nie raz narazić na samowolnej władzy nadużycie. Łączył się do tego obowiązek, od dawnych lat znajomy, strzeżenia zamku wileńskiego: mieszkańcy to własnym kosztem odbywać mieli, aż póki całe miasto murem opasane nie zostanie. Te pierwsze prawa w Litwie, po zaprowadzeniu chrześcijaństwa, znacznieby wpłynęły na polepszenie stanu miasta, gdyby wojna domowa, o której wnet mówić będziemy, nowej burzy na kraj nie sprowadziła. Tymczasem niezmordowany w apostołskiej

(15) Privilegium Vladislai Jagellonis Regis Poloniae et Magni Ducis Lithuaniae super Jus Magdeburgense, civitati Vilmensi Collatum. Datum in Merecz in crastino S. Benedicti Abbatis, Anno Domini 1387. *Ob.* oryg. w Arch. Miejs. Wileń. i *Dubiński: Zebranie praw i przywilejow Miastu Stołecznemu W. X. Lit. Wilnowi nadanych, i t. d.* 1788 w *Wilnie in fol.* Król dał ten przywilej w czasie apostołowania swojego po Litwie.

gorliwości Władysław, zwiedziwszy całą prawie Litwę, wszędzie nowej wiary prawidła wpajając, uspokoiwszy oraz wszczęte na Białej-Rusi rozruchy, powrócił do Wilna. Tam, po nadaniu już pewnego kierunku sprawom krajowym, wyniósł brata rodzonnego Skirgajłę na swego Namiestnika i Wielkiego Książęcia Litewskiego, pod zwierzchnością władzy swej królewskiej (16). Świadkiem też było miasto świetnej uroczystości dwóch wesel: Ziemowita, młodszego książęcia Mazowieckiego, któremu Jagiełło rodzoną swoją siostrę Alexandrę w małżeństwo oddał; i Janusza, starszego książęcia na Mazowszu, który Annę siostrę Witowda poślubił. Po czém Król, koronnemi sprawami pociągniony, spiesząc do Polski, Wilno wkrótce opuścił.

Krótkie wprawdzie, ale nader nieszczęśliwe były dla Wilna rządy Skirgajłły. Obrawszy sobie stałe mieszkanie w Zamku Trockim, opuszczał go tylko

(16) Skirgajłło, nie prędzej, jak w roku 1388, został Wielkim Książęciem: w roku bowiem 1387, we wszystkich dyplomatach, nazywany jest zawsze, *Skargalo Dux Trocensis*, a nigdzie nie ma *Dux Lithuaniae*. Dopiero w umowie o zawieszenie broni, między Marszałkiem zakonu *Engelhardem Rabe*, a Litwą, o której wspomina *Voigt*, V. 507. zawartej pod Kownem w roku 1388. „*Scriptum prope Cowno in crastino b. Martini Episcopi et confes. an. dom. 1388.*“ Skirgajłło nazywa siebie: *Schirgalo Dei gratia dux lithuanie et dominus Tracensis et Polocensis*.

dla bojów z Zakonem Pruskim lub z wicherzającemi się na Białej Rusi różnych dzielnic Książętami. Tymczasem zostawiony od Jagiełły w zamku wyższym wileńskim, dowódzca z załogą polską (17), rządził i resztą mieszkańców; lecz ten rząd wojskowy z jednej strony, a ciągłe najazdy Krzyżaków i oblężenia miasta z drugiej, nie przyczyniły się bynajmniej do ugruntowania nowego prawa magdeburskiego, między mieszczanami wileńskimi. Handel z Rusią i Prusami, oddawna przecięty, trwoga od nieprzyjaciół nieustanna, wystawiały naprzemian w stolicy Litewskiej obóz lub pobojuwisko. Wyznać potrzeba, że ta wielka reforma, którą przedsięwziął Władysław Jagiełło, drogo w początkach kosztowała Litwę i jej stolicę; ale było to konieczne przesilenie tego stanu barbarzyńskiego, w jakim ten kraj dotąd zostawał, czemu się opierał wszelkiemi siłami zakon Krzyżacki, przewidujący wyraźnie upadek swój w przyszłym wzroście Litwy i Polski. Smutny ten stan Wilna, gorszym się jeszcze zrobił za wybuchnięciem wojny między Witowdem a Skirgajllą. Podejrzliwy Jagiełło, nie ufał Witowdowi i nie dotrzymując danych mu przy zgodzie

(17) Latopisiec Litwy ogłoszony przez *Danilowicza*. Wilno 1827, 8vo k. 44.

obietnic, nie tylko rządów Litwy, ale nawet całego dziedzictwa po Kiejstucie nie zwrócił. Po oddaleniu się Króla do Polski, położenie Witowda stało się nawet niebezpiecznym: bo ściśle pilnowany we wszystkich swoich postępkach, stracił prawie wolność wyłącznego działania, a zawzięty charakter Skirgajłły, nie mógł go nawet zapewnić, że się nie targnie na jego życie (18). Wynioslejszym umysłem nad wszystkich swoich braci i krewnych obdarzony Witowd, chciwy panowania i sławy, nie mógł znieść ani krzywd, sobie wyrządzonych, ani wyniesienia Skirgajłły, który oprócz tego, że był rodzonym bratem królewskim, nie miał żadnej innej do rządzenia zdolności; zniósłszy się zatem w Grodnie z przyjacielnymi sobie Książętami i Bojarami Litewskimi, postanowił wygnać ze stolicy Skirgajłłę i zwierzchnictwo osiągnąć. Nie chcąc jednak probować szczęścia wstępny bojem z przewyższającym siłami nieprzyjacielem, udał się do podstępu, zwłaszcza, że oddalenie się Skirgajłły do Połocka, przy końcu roku 1589, wielką mu zręczność podawało dopięcia

(18) W *Tajn. Archiw. Królewiec.*, znajduje się wywód całej sprawy Witowda z Jagiełłą i Skirgajłłą, pod napisem: *Dis ist Witoldes sache wedir Jagaln und Skirgaln*, fol. F., w którym sam Witowd powody swoich zażaleń wytuszcza. *Ob. Voigt, V, 533.*

zamysłu. Tym końcem puściwszy pogłoskę, że ma dla pewnych układów przybyć do Wilna, wysłał przodem wielką liczbę sań krytych i ładownych różnemi zapasami, w których umieszczony był poczet ludzi zbrojnych. Ci, za wprowadzeniem taboru do zamku dolnego, mieli go opanować, jako słabo osadzony, i oddać w ręce Witowda, który miał zaraz pośpieszać z wojskiem. Udało się saniom i ukrytym w nich ludziom dostać na zamek, ale Sudzimonut, dowodzący jego strażą, przestrzeżony o tém, zniweczył za pomocą mieszkańców cały ten zamach na opanowanie Wilna, wprzód, nim Witowd z wojskiem się zbliżył (19). Pomimo tego zawichrzenia, w jakim się Wilno wówczas znajdowało, przybył doń jednak na schyłku roku 1389, Dobrogost Nowo-

(19) Powieść tę podajemy podług pewnego opisu, który się znajduje w *Tajn. Archiw.* fol. E. p. 54 ap. *Voigt* V. 534. *Strykowski* i *Kojałowicz*, podobnież o tym fortelu wspominają, dodając, że Witowd puścił wieść, jakoby dla urządzenia wesela siostry swojej Ryngayłły z Henrykiem, Xiążęciem mazowieckim, do Wilna przybywał, co podobniejsze jest do prawdy, jak to, co jest w powyższym opisie Niemieckim, że miał wydawać córkę swoją Zofią za W. X. Moskiewskiego. Jagiełło na to nie pozwalał: nie można więc było pod tym pozorem do Wilna przybywać. Ciż sami dziejopisowie powiadają, że 500 wozów, różną zwierzyną naładowanych, przyszło do miasta, i że Bojarowie Witowda z różnych stron do miasta poprzyjeżdżali; ale jeden z nich miał odkryć tajemnicę; o Sudzimoncie zaś nic nie wzmiankują.

dworski, Biskup Poznański, jako legat Urbana VI Papieża, dla ogłoszenia bulli, mocą której, na prośbę Władysława Króla i Jadwigi Królowej Polskiej, miejsce zwane Wilno, za miasto, a kościół na cześć Ś. Stanisława, zbudowany na gruzach pogańskiej świątyni, za kościół katedralny, uroczyscie przyznane zostały. Andrzej zaś biskup, uwolniony przez *Dobrogosta*, od obowiązków pasterza Céreteńskiego, otrzymał potwierdzenie od Papieża na biskupstwo wileńskie (20). Zawiedziony w nadziei swojej Witowd, zmuszony był znowu szukać pomocy u Zakonu. Tym końcem, zaraz w początku Stycznia roku 1390, wyprawiwszy całą swoją rodzinę, z Grodna do Pruss, dla odnowienia dawnych układów z Wielkim Mistrzem Konradem Zolnerem, sam się najmocniej w Grodnie obwarował i inne zamki swoje umocnił. Skory do korzystania z niezgod sąsiedzkich, naczelnik tych wojownych mnichów, chwytając się każdej okoliczności, do rozerwania związku Litwy z Polską, wysłał jednego z Komturów

(20) *Archiwum Kapituły Wileńskiej*: MSS. tit. *Acta*, to jest: starodawne kopije dyplomatów funduszowych w Diecezyi Wileńskiej: „Bulla summi Pontificis Urbani Sexti, super erectionem Ecclesiae cathedralis, a Vladislao Rege Poloniae factam, et erectionem Antistis Vilnensis.“ Wydrukowano tę bullę w oryginale obok z tłumaczeniem Polskim, w piśmie perodycznym *Dzieje Dobroczyńności*, 1822 r. karta 870.

do Grodna, który w dniu 19 stycznia zawarł blisko tego Zamku ostateczną umowę z Witowdem. Wkrótce potem, Marszałek Zakonu, na czele 40,000 wojska krzyżackiego, wtargnął do Litwy, i złączywszy się z Witowdem, zdobył Kiernow i Mejszagołę, i pod samą stolicę kraj okoliczny ze szczętem splądrował. Nieszczere postępowanie Zakonu z Witowdem, który, nie wyniesienia jego, ale tylko zniszczenia i zakłócenia Litwy pragnął, ocaliło Wilno na ten raz od klęski: bo Krzyżacy, zagarnąwszy dwa tysiące jeńców, wracali z bezużytecznym dla Witowda tryumfem, nie myśląc o wzięciu Wilna. Kiedy się to działo, Król widząc groźne zamysły Witowda, a z drugiej strony nie mogąc polegać bezpiecznie na gotowości do obrony Skirgajłły, który zaraz w początkach rządów swoich, dla gnuśnych i srogich obyczajów, większą połowę Litwy na siebie rozjątrzył, Mikołaja Moskorzewskiego, Podkanclerzego Koronnego, na czele nowych hufców polskich dla osadzenia zamków wileńskich wyprawił. Sam zaś opanowawszy podległe Witowdowi zamki: Łuck, Brześć i Suraż, zdobył nakoniec szturmem, w marcu, przy pomocy Skirgajłły, stolicę jego dzielnicy, Grodno, i tym sposobem, urządziwszy niejako dalszą obronę Litwy, wrócił się do Polski. Lecz Witowd, niezrażony chytrą krzyżacką, i niezgięty

w przedsięwzięciu, udał się na Żmudź, gdzie go czekała dawna dla ojca Kiejstuta życzliwość ludu i Bojarów, zniechęconych ku Jagielle skwapliwością jego, w niszczeniu obrządków starożytniej ich wiary. Za jego staraniem zawarli Żmudzini w Królewcu przymierze z Zakonem; a tym sposobem siły Witowda nanowo urosły, i W. Mistrz, ufny w rozwojenie potęgi litewskiej, zaczął się gotować do powtórnej, ale daleko ważniejszej wyprawy, której celem, nie tylko już było plądrowanie Litwy, ale zdobycie jej stolicy i osadzenie na niej Witowda (21). Gdy w sierpniu wszystkie przygotowania wojenne w Prusiech skończono, przybyli jeszcze ochotnicy z Anglii i Francyi, którzy obyczajem tamtych wieków, szli chętnie walczyć przeciw poga-
nom, gdzie tylko o nich słyszeć mogli. Łatwo zaś w powszechnej ciemności potrafili wmówić tylu cudzoziemców Krzyżacy, że cała Litwa do tego czasu jeszcze w pogaństwie zostawała. Ruszyło wresz-

(21) Opis tej pamiętnej wyprawy na Wilno, umieściliśmy w roku 1829, bezimiennie w N 1. Dziennika Wileńskiego. Terazniejszy zupełnie prawie różni się od pierwszego, którego błędy staraliśmy się sprostować, podług nowych źródeł, któreśmy później poznali, a mianowicie: świeżo wydanego tomu V. historyi Pruskiej *Voigta*, i uwag, jakie nam z niewypowiedzianą życzliwością udzielił uczony dziejów litewskich znawca *Ignacy Onacewicz*.

cie to silne wojsko pod naczelném dowództwem Marszałka Zakonu Engelharda Rabe (22): bo Wielki Mistrz Konrad Zolner, leżał ciężką chorobą złożony. Tysiąc wybornych łuczników angielskich, którzy w porcie Gdańskim wylądowali, prowadził Henryk Hrabia Derby, starszy syn Jana Książęcia Lankastrii, który później, pod imieniem Henryka IV, zasiadł na tronie Angielskim (23). Francu-

(22) *Miechowita, Strykowski i Kojatowicz*, błędnie powierzają dowództwo wyprawy Konradowi Wallenrod, którego mianują już wtenczas W. Mistrzem; tymczasem Konrad Wallenrod, w roku 1382, w niedzielę przed Świętym Michałem, naznaczony W. Marszałkiem Zakonu, r. 1387, na Zwiastowanie został W. Komandorem, czyli Arcy-Komturem, w r. 1390 d. 15 Sierpnia, po śmierci W. Mistrza Konrada Zolnera von Rotenstein, i Namiestnikiem W. Mistrza, aż do zjazdu Kapituły, a dopiero w r. 1391 d. 12 Marca obrany W. Mistrzem; umarł zaś d. 25 Lipca 1393.

(23) *Strykowski*, fałszywie twierdzi, że: „Lankaster, syn Henryka Króla Angielskiego, z wielką mocą Anglików, Skotów, Francuzów, i t. d. wtargnął do Litwy: „Nie było, około roku 1390, żadnego Henryka na tronie Angielskim, ale panował na ów czas Ryczard II; pod Wilnem zaś znajdował się, nie kto inny, jak tylko Henryk, Lankaster wprzód Hrabia Derby, później znany pod nazwiskiem Książęcia Herford, syn Jana de Gand, Książęcia Lankastrii, stryja Ryczarda. Ten Hrabia Derby, trzymając się przeciwnej strony Królowi, wyjechał z Anglii, i poszedł walczyć do Pruss przeciwko niewiernym, gdzie się wślawił swojemi dziełami rycerskimi. W dziewięć lat później, osiągnąwszy po ojcu godność Książęcia Lankastrii, zepchnął z tronu Ryczarda i sam panował pod imieniem Henryka IV. Ob. *Smollet Sto-*

zom i różnym innym wojownikom, przywoził waleczny rycerz Boucicaut (24). Pod Kownem złączył się z niemi, prócz hufców Żmudzkich pod Wito-
wdem, także Mistrz Inflancki ze swojemi siłami; ale z drugiej strony Wilii, leżał obozem Skirgajłło, pod zamkiem Wissewalde, nie daleko od starego Kowna, i z bratem Wiguntem licznemu wojsku dowodząc, zamysłał bronić przeprawy (25). Ażeby się

ry of England. Lib. IV. chapt 1, 2. Rapin Thoyras. Hist. d'Angleterre, T. I. Livre X. p. 395. fol. ed. Basyleys. 1740, pisze w tych słowach o Hrabu Derby: „Peu de temps après (to jest po powrocie Księcia Jana Lankastrii, ojca Hrab. Derby z Hiszpanii, gdy mu synowiec jego Ryczard II, w r. 1390, dał inwestyturę na Księstwo Guianny); „le Comte „de Derby fils ainé de duc de Lancastre, alla porter les armes „en Prusse, où il se distingua, par un grand nombre de belles „actions. Pendant que ce prince travaillait à s'acquérir de la „reputation, par ses exploits guerrieres, Richard passait sa vie „dans une apparence de guerre. Il employoit des sommes „immenses à faire des tournois, qui donnoient occasion de le „comparer très desavantageusement pour lui, avec le Comte „de Derby, son cousin, qui etoit un prince fort estimé.“ Był więc Hrabia Derby w oblężeniu Wilna w r. 1390, nie mógł zaś hydź ojciec jego Książę Lankaster: bo kilka lat bawiąc w Hiszpanii, w celu osiągnięcia tronu Kastyljskiego, prosto stamtąd wrócił około tego czasu do Anglii.

(24) Nie był to sławny Marszałek francuzki *Boucicault*, ale syn jego: bo *De Wal* (*Histoire de l'ordre Teutonique* T. IV. p. 51.) ap. *Voigt* V. 542. powiada o nim: „Entre „les François on doit remarquer Jean le Maingre dit Boucicaut, fils du Maréchal de ce nom.“

(25) *Latopisiec* Litewski wyd. p. *Daniłowicza*, k. 45.

nie narażać na niepewny los bitwy w otwartém polu, Wielki Marszałek Zakonu, z oddziałem wyborowego rycerstwa, przebył puszcę i brody, na północ miasta rozciągające się, i nagle napadłszy z tyłu na niedbałego Skirgajłę, wielką mu klęskę zadał (26). Część jedna zwyciężonych, z samym W. Książęciem zawarła się w zamku *Wissewalde*, a druga część ustępowała przed zwycięzcami ku Wilnu. Tam jeszcze, między Werkami, a górą Szeszkinia, zaszła druga zacięta walka, ale przemagające siły Krzyżaków, nie dozwoliły wojsku polskolitewskiemu opierać się długo; miasto zaś potrzebowało silnej i rozległej obrony. Cała więc załoga polska, z częścią sił litewskich, zawarła się w murach i parkanach ówczesnych twierdz Wileńskich (27).

powiada: że ta bitwa zaszła nad rzeką Wilją: u *Horódka* na mieste narikaemie *Weyiszczuszki*.“ Są to podobno dzisiejsze Wiżuny, dawniejszy zamek, *Wissewalde* zwany od Prussaków, nad Neryą czyli Wilją położony.. W skazówce pochodowej krzyżackiej roku 1591, wyraźnie jest tak wymieniony.

(26) *Ob. Jahrbücher Johannes Lindenblatts oder Chronik Joannes von der Pusilie, Officials zu Riesenburg etc. Königsberg* 1823 8vo p. 76. Sto ludzi i 200 koni stracił w tej sprawie Skirgajłło, a trzech Książąt Rusko-Litewskich i jedenastu Bojarów dostało się Prusakom w niewolę.

(27) *Strykowski*, ed. Królewiec. k. 487. bierze tę utarczkę za jedną i tęż samą z bitwą pod Wiżunami, co nie jest prawdą. Powiada także, iż pod Wilnem legli: Książę-

Nakoniec, dnia 4 września roku 1390, wszystkie siły Krzyżackie i Witowda, razem połączone, stanęły pod Wilnem, ściśle ze wszech stron opasując miasto; gdy tymczasem mnogie statki wpływawszy z Niemna na Wilją, niosły wielkie zapasy żywności i rynsztunek wojenny. Gdy po założeniu kilku obozów naokoło miasta, sprzymierzeni rzucili mosty na Wilii, przecięto tym sposobem wszelki dowóz żywności dla obleżonych, i gotowano się przez dwa dni do szturm.

Dwie silne warownie mieli przed sobą do zdobycia Krzyżacy: górny zamek, wysokimi murami i basztami obronny i dolny, pod nim rozciągający się, gdzie było mieszkanie książęce, *Krzywym-Grodem* zwane. Do niego przytykał sam środek miasta,

ta Symon syn Jawnuty, Hleb Światosławowicz Smoleński i Hleb Konstantynowicz Czartoryski, czemu także wiary dać nie można, bo w pięć lat później, to jest r. 1395, jeden z nich Hleb Światosławowicz Książę Smoleński, najstarszy z synów Światosława, stawił się w obozie Witowda, pod Smoleńskiem z Bojarami, i po wzięciu tego miasta przez Witowdę, przyjął nadaną sobie od tego Monarchy dzielnicę, miasteczko Połonę. *Ob. Karamzin, Hist. Ros. T. V.* tłumaczenie polsk. kar. 157—8. Podobnie o tym Hlebie czyni wzmiankę *Kronika Ruska*, wydana przez *Daniłowicza*, przy *Latopiscu Litewskim* k. 212. Ci Książęta nie byli zabici pod Wilnem, ale wzięci w niewolę podczas rozbicia obozu Skirgajłły pod Wiżunami, o czém wyraźnie mówi *Latopisiec Daniłowicza* k. 45.

nieobszerny, z drewnianych domów złożony, ale mocnymi palisadami i rowami na ten raz warowny. Tu się chronili z przedmieść i odosobnionych domów mieszkańcy i kupcy z towarami, i dla tego zwali go Niemcy *Kramnym-Zamkiem* (28). W górnej twierdzy zamknęli się Polacy, pod wodzą Mikołaja Moskorzewskiego, Podkanclerzego Koronnego; w Krzywym-Grodzie zaś i dalszych warowniach miejskich, dowodził nad Litwą Kazimierz Xiążę Korygajłło (Korygiełło), brat rodzony Jagiełły.

Zaraz sprzymierzeni uderzyli na miasto. Witold ze Żmudzinami, a obok niego Xiążę Derby z Angielską piechotą, walczyli z Korygajłłą; Niemcy zaś, podzieleni dwa na obozy, Inflantczyków i Prusaków, posunęli się do murów Górnego Zamku, Wszystkie maszyny wojenne ówczesnej artylleryi

(28) *Das Cromehus* albo *Kromhus* w pismach dawnych krzyżackich. W *Tajn. Archiw. Królewiec.* podług świadectwa *Voigta*, V. p. 544, znajduje się jedno doniesienie z polskiej strony starym językiem niemieckim pisane: *Fol. E p. 70.* w którym te się słowa znajdują: „oblegli *Wille* (to jest Wilno), najgroźniejsze miasto w krajach Litewskich, gdzie znajdowały się trzy grody, załogą opatrzone. Jeden z nich nazywa się Zamek-Kramny, w którym zebrano się kilka tysięcy zbrojnego ludu, starszyny i pospólstwa płci obojej, tak dla obrony Zamku, jako też dla znalezienia w nim schronienia. W tym-to Zamku Xiążę Chrześcijański, nasz brat najmiłszy, Pan Kazimierz, nad załogą miał dowództwo.“

i ogniste bombardy, zaczęły działać silnie i bez przestanku. Ale szóstego dnia rano, przypuszczono główny szturm ze wszystkich stron, z największym wyęzieniem. Gwałtowny był napad cudzoziemców, lecz nie mniej dzielny przy początku odpór Litwinów; gdy nagle i niepojętym sposobem płomienie wybuchnęły w kilku miejscach dolnych warowni, zapalając drewniane budowle, parkany i zapory. Czy zdradą, czy zręcznie od nieprzyjaciela podłożony ogień, nagle obejmuje *Kramny-Zamek* i rezsztę *Krzywego-Grodu*. Żmudzini i Anglicy z jednej strony od gór, a Francuzi i Niemcy od Wilii, wpadają tłumami do zamków, powstaje okropne zamieszanie, męztwo odbiega najwaleczniejszych, wśród mordow i pożogi, wszystko ginie, i ludzie i domy i majątek (29). Nie dawno poznane działa, straszli-

(29) Różne były zdania współczesne, o zapaleniu zamków wileńskich, które dotąd nie zostały wyjaśnione. Jagiello i Polacy utrzymywali ciągle, że przekupieni zdrajcy, ogień podłożyli. Owe *Doniesienie polskie*, wyżej przytoczone, *Fol. E. p. 70*, które podobno będzie toż samo, co wspomniany u Naruszewicza *Proces oryginalny Króla Władysława Jagielly z Krzyżakami* r. 1422, pisze o tym pożarze: „w zamku tym było takie mnóstwo zbrojnego ludu, iż niepodobna było siłą go zdobyć, starano się więc pozyskać kilku zdrajców, którzy w czasie napadu nieprzyjaciela, ogień wrzucili. Tym sposobem wzięto zamek i pobito mnóstwo znajdujących się w nim ludzi.“ Historycy nasi, a mianowicie *Długosz*

wym swym skutkiem, a łucznicy angielscy i odwagą i doświadczoną w bojach zręcznością, największe ciosy zadają Litwie (30). Natłok przerażonego ludu i gwałtowność wciskającego się zewsząd z zaciętością nieprzyjaciela, odjęły dowódcom sposób ostatniego ratunku; sam nawet naczelny dowódzca, Książę Korygajłło, chroniąc się do wyższego zamku, napadniony i niepoznany od nieprzyjaciół, prze-

p. 128, i *Kojałowicz*, p. 20, toż samo twierdzą. Ostatni dodaje jeszcze, że niektórzy z oblężonych, albo Witowda obietnicami podmówieni, albo z nienawiści ku Skirgajlle, dwie bramy niższego zamku podpalili. Wszystkie te nawet twierdzenia wiele mają podobieństwa do prawd, gdy się zastanowimy nad tém, jakie mnóstwo miał sobie przychylnych Witowd w całej Litwie, i jak się hurmem do niego cisnęli mieszkańcy różnego stanu. Jednakże wszystkie pisma krzyżackie i opowiadania ich kronikarzy, zaprzeczają tej zdradzie jednogłośnie. List Arcykomtura do Króla Rzymskiego, w *Tajn. Archiw.* znajdujący się (Briefe des Grosskomthurs an den Röm. König. *Registrant* p. 70.) przez *Voigta* przywiedziony V. p. 545, mówi: „że w pierwszym szturmie opanowały wojska krzyżackie zamek drewniany, w którym przeszło tysiąc ludzi zabiły i spaliły dobrych konnych i piechotnych żołnierzy z kilku Ruskiemi Kniaziami, a mianowicie: jednego z braci Króla Polskiego, nazwiskiem Korygajłło; w tymże zamku pojmano do dwóch tysięcy ludzi różnego wieku.“

(30) *De Wal, Histoire de l'ordre Teut.* T. IV. p. 68, pisze: że kronikarz angielski *Walsingham*, w kronice swojej pod rokiem 1590, sławę zdobycia Wilna przyznaje Hrabiemu *Derby*, a liczbę zabitych i ranionych Litwinów podaje do 4,000.

bity, leżał na placu, i długo w niewiadomości o swym losie wszystkich zostawił (31). Tak się skończył ten dzień, najokropniejszy dotąd dla stolicy litewskiej.

Dumni krwawém zwycięstwem, ufni w swoje działa i znajomość sztuki wojennej swego rycerstwa, nie wątpili już Krzyżacy, że zdobycie wyższego zamku, łatwém dla nich będzie; całe więc siły zwrócili do ściśnienia oblężonych w nim Polaków. Ciągłe ich szturmy, mocno wprawdzie trapiły obwarowaną

(31) O tém zabiciu Korygajłty, *Ob. Długosza*, p. 128, za którym idąc *Strykowski*, k. 456. ed. warsz. twierdzi, że gdy Książę Kazimierz Korygajłto uciekał z zapalonego przez zdradę zamku niższego Wileńskiego, pojmany został od Niemców i stawiony przed Witoldem, który go ściągając rozkazał, nie zważając na krew braterską, i głowę na drzewcu nosić. Zródłem tych mniemań, jest wyżej wspomniony *proces oryginalny* Jagiełły z Krzyżakami r. 1422. (*Ob. Narusz. VI. 37*), i dalsze pisma, dotąd zachowane w *Archiw. Krzyżac.*, wykładające tę sprawę. Przytacza je *Voigt*, V. 546. W jednym MSS. tit. *Compositio Pruss.* p. 55, napisano: „Tandem Christianissimum principem dominum Cazimirum dictum Cortgello, fratrem germanum domini Regis, interfecerunt, interfectique caput a corpore scindentes et amputantes et detruncantes, cum eodem capite ludibria et multas subsannaciones fecerunt in vilipendium Regis.“ Tegoż samego zdania jest *Kojatowicz*, *Hist. Lithu.* p. 21. i *De Wal*, *Hist. de l'ordre Teuton.* T. IV. p. 67. Ten zgon Korygajłty, dał powód do wielu sporów i zażaleń między Jagiełłą a Zakonem, który najsiłniej odpierał czynione mu zarzuty, mianując to kłamliwym wymysłem na krzywdę Zakonu. Dowodzi tego jedno pismo pewnego urzędnika Zakonu (przywiedzione od *Voigta*, V, 546.), do Królowej Polskiej, na początku roku 1391, które

tam załogę; ale nie nie zdołało zachwiać męstwa Polaków, i stałości w dzielnej obronie Moskorzewskiego. Waleczny ten dowódzca, wyprawiwszy z twierdzy wszystkich podejrzanych ludzi, a najbardziej tych, co Witowdowi skrycie sprzyjać mogli, potrafił przez pięć tygodni, z największą dzielnością, odeprzeć ciągle i silne napady oblegających. Nic nie było zaniedbaném w obronie powierzonej Moskorzewskiemu twierdzy: szturmcy nagradzał zręczniami i nagłemi wycieczkami; szkody i wyłomy, od nieprzyjaciół zrządzone, tak rychło i umiejętnie naprawiał, że zdawało się, iż załoga rośnie w coraz więk-

tak brzmi: „Z listu waszego dostrzegamy, że Wodzowie Waszej Królewskiej Mości, którzy byli w sprawie pod Wilnem, donoszą wam o ścięciu Korygajłły, noszącego imię chrzestne Kazimierz; odpowiadamy: że ktokolwiek W. K. Mości tak mówi, jak się rzecz istotnie miała, nie wiedział i nie wie. Słyszeliśmy bowiem od Najwyższego Marszałka i od innych uczciwych ludzi, panów rycerzy, knechtów, którzy pod ten czas do tej wyprawy należeli, że Książę Korygajłło, niepoznany od żołnierzy, zabitym został, i że się aż piątego dnia od litewskich zbiegów z wyższego zamku dowiedziano, iż Książę zginął.“ Wszystkie ówczesne raporta krzyżackie podobnież zaprzeczają, żeby był ścięty Korygajłło. Niżej jednak zobaczymy, że Witowd w fundacyach swoich dla Kapituły Wileńskiej, wielkie czyni dary za duszę tego księcia. *Latopisiec Litew. Daniłowicza*, k. 45. wspomina, że załoga Polska, obwarowawszy się w górnym zamku, Księcia Korygajłły doń nie wpuściła; co zaś do jego śmierci, zupełne milczenie zachowuje.

szą odwagę, a twierdza przybięra groźniejszą postawę. Oblężeni wywiesili chorągiew z krzyżem, na znak, że z poganami walczą, bo też tłumy Żmudzi-
nów i Litwy, nieochrzczonych jeszcze, składały szeregi Witowda, do którego się garnęli z zapalem, jako do syna ich rodaczki Biruty. Im trudniejsi byli do pokonania Polacy, tém walka stawała się zaciętszą: obruszeni uporem Francuzów, którzy pod swym wodzem Boucicaut, nie mało szkody w oblężeniu działali, wymawiali im gorzko, że z dalekich krajów dla nędznych zdobyczy i próżnej chwały przybyli, rozlewać krew—równych sobie chrześcijan. Wskazując im nakoniec pewniejszą drogę do nabycia takiego rodzaju sławy, radzili, aby się raczej udali na Turków, najeżdżających w ów czas Europę. Rozprawy te, skończyły się wreszcie wyzwaniem Francuzów, którym oświadczyli Polacy, że, jeśli są prawdziwemi rycerzami i chcą dowieść męztwa, mogą w oznaczonej liczbie obrać na to miejsce. Przyjęli Francuzi ten pojedynek: Pragę za plac walki, a Cesarza Wacława, za sędziego obu narodów wybrawszy (32).

(32) Pojedynek ten nie przyszedł do skutku: chociaż bowiem obie strony przybyły w oznaczonej porze do Pragi, za usilnym jednak staraniem Cesarza Wacława, skończyło się na zgodzie.

Wśród takich walk i zapasów różnego rodzaju, upłynęło pięć tygodni ciężkiego oblężenia dla Polskiej załogi w wyższym zamku (33). Tymczasem, obok tak uporczywej obrony Moskorzewskiego, zimno jesienne, zaczęło pomnażać choroby w wojsku krzyżackim, obozującym pod gołym niebem, i znacznie już osłabionem wielką liczbą zabitych i pojmanych. Proch wyszedł zupełnie, a zbliżająca się zima, groziła przecięciem powrotu do Pruss statkom na Wilii znajdującym się. Prócz tego, Skirgajłło zgromadzał niedobitków, i podjazdową wojną z tyłu, zaczął napastować nieprzyjaciół: czém zmordowani nakoniec, po wysiloném, a bezskuteczném, oblężeniu zamku, odstąpili go, i, opuściwszy Wilno, pustosząc kraj ogniem i mieczem, do Pruss i Inflant powrócili. Strata oblegających, nie mniej znaczną była; prócz mnóstwa bowiem pobitego żołnierstwa, legli pod Wilnem: Toćwillo, syn Kiejstuta, Książę Litewski, brat rodzony Witowda, postrzałem zabity, i Algard, Hrabia z Hohensztejnu (34). Takim-to sposobem,

(33) *Lindenblatt, Jahrbücher etc.* p. 76. naznacza dzień przeprawy Krzyżaków przez Wilją na S. Augustyn, to jest: na 28 sierpnia, a przybycie pod Wilno na 4 września. *Wigand* zaś mówi: *Steterunt V. septimanis in continuo agone nocte dieque et pugna et ex utraque parte multi sunt occisi.*

(34) *Strykowski*, między zabitemi w tém oblężeniu

Krwawa polityka Zakonu Krzyżowego uzbrajała Litwinów przeciwko Litwie, w dłonie nawet braterskie podawała miecze na braci, a siejąc bez litości niezgody i łupieztwa po nieszczęśliwej krainie, stałe

kładzie Narymunta, przytaczając wymyśloną od Długosza następną powieść:— „Narymunt Książę Pińskie, brat rodzony Jagiełłow, gdy mężnie obódwu zamków z Litwą i Rusią bronił, przechodząc na ratunek od jednego do drugiego, był wyzwan od jednego, niepodłego, niemieckiego rycerza, ze strony Witoldowej, na rękę sam na sam, a gdy obadwa w pole wyjechali na łąkę, potkali się drzewcy mężnie, i sam Narymunt, z konia zbity, był pojmany i przywiedziony do Witolda, którego bez litości, Witold, kazał za nogi obiesić na drzewie więzowym, na łące między działą i strzelbą niemiecką, a samego do śmierci okrutnie z łuku strzałami ustrzelał, nad przystojność przeciw bratu stryjecznemu, rycerskiemu Książęciu.” *Księga XIII. k. 455 ed. warsz.* Co jest dostównym prawie tłumaczeniem *Długosza*, Lib. X. p. 129. Vitoldus in duellando captum (Narimundum) et in arbore *Więz* per pedes in prato in quo bombardae pruthenicae constiterant, suspensum, sagittis Lituānorum, Tartarorum et Ruthenorum in eum jactis, crudelius quam utriusque conueniebat conditioni cruciavit.” *Karamzin*, który w ogólności dzieje Litewskie dosyć powierzchownie objął w swojej *Histoyi*, wierzy tej powieści Strykowskiemu i, malując, najniezgodniej z prawdą, charakter Witowda, powiada, że zabił trzech synów Olgierda: „Wigunta Kijowskiego otruł, Narymunta powiesił na drzewie i rozstrzelał, Korygajłłowi uciął głowę.” *Hisz. Ros. V. 135.* Tymczasem podobno wszystko to jest fałszem. A przynajmniej, co do Narymunta, okazuje się naprzód, że *Długosz* mylnie go położył między bracią Olgierda i wiemy z *Dziejopisów Ruskich*, że rządził Nowogrodem Wielkim do r. 1348; po nim zaś nastąpił syn jego, Patryk albo Patrycy: po którym został Władca czyli Wojewodą Rzeczypospolitej i Panem Russy i La-

i z uporem dążyła do jej przywłaszczenia (35). To nieszczęsne oblężenie, było długo pamiętnym ciosem dla stolicy litewskiej. Wielka część mieszkańców zginęła w czasie zdobycia niższego zamku, a inni, nie mając schronienia, ani w mieście, ani w okolicznych zamkach, spustoszonych srogim najazdem

dogi Symon Lungwin, albo raczej *Lungwenis*, Książę Litewski syn Olgerda: *Ob. Kronika Ruska Dan it.* k. 206. *Kar amzin*, V. 80, 85, i przypis 106, 108. *Sofijski Wremiennik*, k. 382. Powtóre: Książęciem Pińskim nie był wtenczas żaden Narymunt, lecz Wasili *Czertoryjski* (Czartoryski), syn Korygajły, wnuk Olgerda. *Ob.* także o tym Narymuncie *Naruszewicza*, w Genealogii Monarchów Polskich, *Histor.* T. VI. k. 27—54, i Uwagę *Onacewicza*, przy życiu Witolda przez Hlebowicza. Prusacy stratę swoją zaledwo na 30 ludzi podają, co najmniejszego podobieństwa do prawdy nie ma.

(35) *Strykowski*, *loco cit.*, obszernie opisując to oblężenie Wilna, tak rozprawia o bronieniu się Moskorzewskiego w wyższym Zamku: „Wyższego Zamku Polacy z Moskorowskim Mikołajem, Starostą Wileńskim, mężnie bronili, „iż ani spalaniem zamku niższego, ani groźbami nieprzyjacielskimi, ani ukazowaniem głowy Książęcia Korygiełła, ani srogiem a gwałtownem szturmowaniem, ani ustawicznem strzelaniem z dział, któremi większa część muru rozrzucona i rozwalona była, do poddania się przywieść się nie dali. A bojąc się zdrady sami między sobą, Rusaków i ludzi podejrzanych z zamku wygnali, sami się mężnie broniąc, a Niemców szturmujących w nocy i we dnie odbijając, miejsca te, gdzie były mury od ustawicznej strzelby upadły, ziemią i gnojem zaprawowali i skórami bydlęcemi, także wanchami wełną natkanemi zastaniali, a tak strzelbę z dział niemieckich oszukiwali, naostatek ciałami swojemi nieprzy-

Krzyżaków, rozbiegli się po całym kraju (36). Samo miasto prawie zupełnie zniszczone, Krzywy-Grod, czyli dolny zamek, prócz murowanej części, spalony; górna warownia nakoniec licznemi wylotami osłabiona; sam tylko niezwalczony Moskorzewski, z garstką mężnych Polaków, ocalony wśród powszechnych mordów i rabunku, zdawał się panować nad tą krainą spustoszenia.

Smutna była postać Wilna i okolic jego, przy schyłku roku 1590, gdy nakoniec Król Władysław Jagiełło, niosąc, choć już spóźniony ratunek, strapionej ojczyźnie, w miesiącu Listopadzie, z licznem wojskiem przybył z Polski do zwalisk rodzinnego miasta. Znaczne zapasy żywności i odzienia, sprowadzone z Polski i hojnie rozdawane ludowi przez króla, zasiłyły pozbawionych wszelkiej własności mieszkańców, a obecność królewska, pokrzepiła zachwiane tyłą klęskami umysły. Zaczęli się powoli

„jaciółom usilnie szturmującym, a do zamku upornie się cisnącym, zastawili się w dziurach wybitych y spychali ich z góry drzewy, kołami, kamieniami y rumem muru potłuczonego, a Niemcy młyńcem się toczyli na dół pobiei, jak piły, a drudzy na członkach okrutnie poranieni, drudzy szyje połamawszy, niż na dół dolecieli, pomarli.“

(36) *Długosz, Histor. Polon.* p. 150. wynosi całą stratę Litewską do 14,000 ludzi; *Wigand* zaś *ap. Voigt* V. 548, tylko na 7,000 podaje: „Captivati et occisi sunt ultra 7,000, pro majori parte paganorum.“

zgrupować rozpierzchnieni mieszkańcy, i budować domy na zgorzeliskach spalonego miasta. Ale Moskorzewski, znużony ciągłymi trudami wojennymi, i nie chcąc już dłużej ulegać niesfornej dumie Skirgajłły, złożył w ręce królewskie urząd Starosty wileńskiego, który Jagiełło oddał natychmiast Janowi Oleśnickiemu, znacznie wzmocniwszy załogę obu zamków (37). Znalazło też i duchowieństwo litewskie udział swój w hojności króla, starającego się w ów czas usilnie wszystkimi sposobami zatrzeć ślady świeżego spustoszenia. Kościół Katedralny i Kapituła Wileńska, otrzymały znowu od Władysława dziedzicznem prawem Ponary, majątność do Olgierda niegdys, a po nim do Jagiełły należąca, a przy tém inne mniejsze dochody (38). Tak ubez-

(37) Zdaje się: że *Strykowski* nie słusznie kładzie w tym czasie już mianowanie Skirgajłły, na Księstwo Kijowskie, gdy to się stało w parę lat później po zgodzie, zaszłej między Królem a Witowdem.

(38) *Archiwum Kapituły Wileń.* MSS. Privilegium Vladislai Regis Poloniae super bona Ponary Ecclesiae et Capitul. Vilnen. — Nadaje Król „*dictam villam Ponary*: (folwark o 6 wiorst od miasta położony na drodze kowieńskiej nad brzegiem Wilii); *prout Olcardus noster quidem genitor, ac nos eam tenuimus...*” etc. — Prócz tego, pozwala Kapitulie brać dziesiątą rybę z jazu królewskiego, na rzece Wilii znajdującego się, i nakazuje, aby jej dawano corocznie z zamku 12 pudow wosku: „*duodecem talenta cerae Pud dicta, de curia castris nostri Viln. singulis quatuor temporibus tria talenta solvi*

pieczywszy nadal obronę dawnej swej stolicy Jagiełło, i zgnębionych długimi nieszczęściami krajowców hojnym wsparciem zapomógłszy, wyjechał zimą na powrót do Polski; aby jednak groźniejszymi zrobić dla nieprzyjaciół obie twierdze wileńskie, zaraz za powrotem przysłał nowe posiłki w żywności i ludziach Oleśnickiemu. Właśnie też potrzebowano ich prędko Wilno: roku bowiem następnego, 1392, ogromniejsza jeszcze wyprawa rycerskiej Europy, miała się zwalić na Litwę, która nie mogła jeszcze korzystać z dobrodziejstw zwiastowanej wiary: ale chrześcijańską już będąc, nie obronę od nowych swoich współwyznawców, ale sroższe od Tatarskich najazdów ciosy odbierała. Głośno rozniesiona po świecie sława Konrada Wallenroda, wyniesionego przez Zakon do godności W. Mistrza (39), jego oso-

debent capitulo suprascripto.” etc. Za ten dar Król obowiązuje Kapitułę, aby, dla zbawienia duszy jego, w pewnych dniach mszą jedną odczytywano. *Actum Vilnae, die dominico infra octavas Ascensionis Chr. Anno D-ni 1390. Sigillum appensile.* Przywilej ten potwierdzony od Zygmunta I, roku 1518, in conventu generali Brestensi. — Ponary folwark i góry zwane od tego, że leżą nad rzeką dawniej *Neris*, dziś *Wilgą* (*Poneris*). W Litwie, zwyczaj jest powszechny, osady nad rzekami leżące, nazywać, dodając przyimek *po*, do nazwiska rzeki; tak np. *Poszyrwincie*, od rzeki *Szyrwinty* — *Pomerecz*, od rzeki *Merecz* — *Pomusze*, od rzeki *Musy* — *Poniewież* od *Niewiaży* — *Podubisie*, od *Dubisy*.

(39) Wallenrod obrany został W. Mistrzem roku 1391,

bista waleczność, a nadewszystko skłonność niepowściągnięta do dzieł rycerskich, zgromadziła znowu ze wszystkich stron Europy liczne i silne hufce Krzyżowników, na gnębienie ciężko utrapionej Litwy. Anglija, Szkocya i Francya, pomnożyły znacznie swemi ochotnikami mnogie zastępy Niemieckiego Rycerstwa i zebrawszy się w Królewcu, zdawały się zapominać przy ucztach rycerskiego stołu (40), o trudnościach i klęskach przeszłorocznej wyprawy. Powszeczna ufność w tak wielkiej sile zakonnego wojska zdziałała to, że i W. Mistrz i jego towarzysze, przed rozpoczęciem nawet pochodu, za podbitą już dla siebie Litwę uważali. Ale kłótnia, zaraz w Królewcu, między Anglikami i Szkotami rozpoczęta, śmierć Wilhelma *Douglas*, znakomitego Szkota, zabitego w pojedynku, niezgody ich znowu z Francuzami, złą wróżbę niosąc wśród rycerstwa, zmusiły nawet W. Mistrza do zawieszenia wojennej uczty, aż do przybycia wojska nad granicę

w niedzielę *Judica*, to jest: 12 Marca, a umarł dnia 25 Lipca 1395.

(40) Przed każdą wyprawą wojenną w średnich wiekach w Niemczech, Rycerze, przedsiębiorcy wojnę, podejmowali z wielką hojnością łączących się z nimi wojowników i urządzali dla nich *stół honorowy*, *Ehrentisch*, gdzie każdy, podług czeri i zasług swoich w rycerstwie, był umieszczony i czestowany.

kraju pogańskiego. Całe to wojsko, razem z Żmudz-
kim posiłkiem Witolda, wynosiło wielką, na owe
czasy masę zbrojnego ludu, 46,000 (41). Pierwsze-
go września roku 1392, wielki mistrz, ze wszyst-
kiemi siłami, stanął naprzeciw Kowna i tam odło-
żoną ucztę podług przyrzeczenia wyprawił, ale
z taką świetnością i zbytkiem, że pod żadnym Mi-
strzem, nic podobnego nie widziano. Urządzenie tej
głośnej w owe czasy biesiady, i koszta wyprawy,
wyniosły podobno, jak twierdzą niektórzy dziejo-
pisowic, pięćkroć stotysięcy grzywien pruskich (42).
Po rychłej przeprawie przez Niemen, wojsko krzy-
żackie rozdzieliło się, nad rzeką *Strawą*, na dwa
wielkie oddziały. Na czele pierwszego, do którego
sami tylko obcy rycerze należeli, Wielki Mistrz po-
szedł ku Trokom; lecz, znalazłszy to miasto spalo-
ne przez Skirgajllę, zwrócił się nazad, dla połącze-
nia się z drugim oddziałem, który pod dowództwem
Witowda i Marszałka Zakonu udał się przez Bo-
bie (43), na zdobycie Wilkomierza, od Krzyżaków

(41) *Schütz, Chron. Pr.* fol. 89. i inni kronikarze pruscy.

(42) *Eukasz Dawid*, T. VII. p. 246.

(43) W kronice Lindenblatta, jest *Boparthen*, co zrazu podobne ma brzmienie, jak *Poporcie*, wieś w powiecie troc-
kim; ale zważając i kierunek pochodzenia wojsk krzyżackich i to,
co wydawcy Lindenblatta mówią o tém w przypisach do jego
kroniki: (*Boparthen ist nach der geographischen Lage (in Ur-*

zamkiem *Wilkinberg* nazwanego (44). Nie długo mogła się bronić załoga tej, chociaż bardzo mocnej warowni, przeciw tak wielkiej sile cudzoziemców. Po zdobyciu zatem Wilkomierza, a potem zamku *Wissewalde* (45), gdy nadciągnęły posiłki pod Mistrzem Inflantskim, na którego *Wallenrod* oczekiwał, ruszyło całe wojsko do Wilna, chcąc stanowczy cios zadać Litwie i Polakom. Ale, na odgłos tak wielkiej wyprawy na Wilno, przygotowano też nadzwyczajne środki do obrony stolicy kraju, ze strony litewskiej. W promieniu, czterech mil prawie od Wilna, wszystkie osady, podobnie jak *Troki*, zniszczone ogniem, wystawiały nieprzyjaciółom trudną do utrzymania się z licznym żołnierstwem pustynią (46). Oleśnicki zaś, uprzedzając zbliżenie się *Krzyżaków*, zmuszony poświęcić miasto dla ochrony zamków, natychmiast, resztę domów miejskich, tu i ówdzie pozostałych od osta-

kunden) das jetszige Bobie, nordwestlich von Kowno) p. 82, zdaje się, że wątpliwości o tém nazwisku mieć nie można.

(44) *Ob. Jahrbücher Johannes Lindenblatts, etc.* p. 82 i 54.

(45) Wydawcy *Kroniki Lindenblatta*, nazywają zamek *Wissewalde* *Wiżemami*. *Ob. id. ibid.* p. 82 i 76, ale to jest wątpliwe.

(46) *Schütz*, p. 88. *Simon Grunau*, Tr. XIII. c. XVII. *Długosz*, L. X. p. 132.

tniej klęski, spalić rozkazał; mieszkańców zaś ich z majątkiem i zapasami żywności do zamku niższego przeniosłszy, sam się w obu twierdzach silnie obwarował. W tém Krzyżacy, wszedłszy drogą kowieńską na dolinę, na której miasto było zbudowane, rozłożyli się obozem na pogorzelsku, przy wielkim parkanie, otaczającym miasto, nie daleko Kościoła Panny Maryi na Piaskach i klasztoru Franciszkanów; ale widząc z jednej strony gotowe do upartej obrony warownie, z drugiej niepodobne na czas dłuższy utrzymanie się w okolicach, spustoszonych umyślnie i pozbawionych wszelkich środków żywności, poczytali za rzecz bezpieczniejszą, rozpocząć odwrót zpod Wilna i znowu przenieść nad brzegi Niemna działania wojenne. Postrzegłszy to Oleśnicki, robi śmiało wycieczkę, i niespodzianym napadem z wszystką załogą uderzając na Niemców, wielki im cios zadaje. Osłabieni tą nową klęską Krzyżacy, odstępują tylokrotnego oblężenia Wilna i obracają resztę sił na zbudowanie i umocnienie trzech zamków koło Kowna, dla tego, żeby Witold, osadzając je swemi załogami, łatwiej mógł wpływać na umysły swoich stronników i w ciągłej trzymać obawie W. Książęcia Skirgajllę. Było to już ostatnie oblężenie stolicy, za nieszczęśliwego panowania tego władcy nad Litwą.

W tym czasie mieszkał najczęściej w Wilnie Alexander Wigunt, Książę Kiernowski i Krewski, jeden z najdzielniejszych Książąt Litewskich, a najpodobniejszy między wszystkimi bracią rodzonemi Jagiełły, dla bystrego dowcipu i łagodnych obyczajów, do piastowania godności W. Książęcia w Litwie. Lecz wkrótce śmierć niewczesna z zadanej trucizny, jak rozumiano, pozbawiła kraj tak wielkich nadziei człowieka (47). Pochowano go uroczyście w kościele katedralnym, obok Korygajłły, i żał powszechny świadczył o wielkich przymiotach zmarłego; ale tak smutny wypadek przyspieszył zbliżenie się Jagiełły z Witowdem. Gwałtowna potrzeba wydźwignienia Litwy z opłakanego stanu, w jakim zostawała, zmusiła nakoniec, nie dosyć stałego w swych zamiarach Władysława, do ugody z Witowdem i poruczenia mu rządów W. Xięstwa. Zaniechane najazdy, tajemnie rozpoczęte umowy, wydarły wpływowi i intrygom krzyżackim dumnego Witowda. Mieszkał on po tej ostatniej wyprawie z żoną Anną, córką Zofiją i siostrą Ryngalą, w Marienburgu, stolicy krzyżackiej. Nadzwyczajna piękność Ryngali, tak ujęła Henryka Książęcia Mazo-

(47) *Długosz i Naruszewicz*, Hist. VI. 35. twierdzą, że Wigunt umarł z zadanej trucizny. Żona jego Jadwiga, córka Władysława, Książęcia Opolskiego, Zszedł bezpotomnie.

wieckiego, ze skrytem poleceniem Władysława do Witowda tam przybyłego, że pomimo charakteru, jaki już miał, będąc Nominatem na Biskupstwo Płockie, nie wahał się pojąć w małżeństwo nadobną Litewkę. Ten jednak niespodziany związek, który potem Henryk za powrotem do Płocka życiem przypłacił, bardziej posłużył do rychlejszego pojednania Króla z Witowdem (48). Równie mężny, jak przebiegły ten Książę, uchodzi śpiesznie z Maryenburga, i zadawszy niemalą klęskę pogoni krzyżackiej, przybywa do Wilna, przyjęty radośnie od Oleśnickiego, który już był od Króla o tej zmowie uprzedzony (49). Zaraz potem, w tymże samym roku, nastąpiło w Wilnie uroczyste objęcie rządów przez Witowda, gdy Andrzej Ważyło (Wasilon) Biskup Wileński, namaścił go na W. Książęcia Litwy, razem z żoną Anną, w obecności Jagiełły, zwierzchniego jej Pana, wielu Książąt i Bojarów. Sama Królowa Jadwiga, starała się pojednać niezgodnych oddawna między sobą braci, Skirgajłłę z Witowdem: jakoż stanęły traktaty, mocą których, jeden otrzymał księ-

(48) *Długosz, Histor. Polon. Lib. X. p. 133—135.*

(49) Witowd na Święty Jan, roku 1392, opuścił Prussy po raz ostatni, całej swej ostrożności używszy wprzód na zręczne wydobycie od Zakonu swoich zakładników, z których tylko brata Zygmunta nie mógł oswobodzić.

stwo Kijowskie i kilka zamków, prawem własności, a stolica Litewska, przeszła razem z obszernemi państwami, pod władzę sławnego wojownika, który nie długo potem starodawną sławę i potęgę tronu Olgierda przywrócił i pomnożył (50). Lecz to wielkopomne dla monarchii Litewskiej panowanie Witowda, te niezmierne zdobycze, które jej granice od Bałtyckiego do Czarnego morza posunęły, a z zachodu na wschód między Polską i głębokimi krańcami północnej Rosyi zawarły, nie było jeszcze najświetniejszą epoką w dziejach miasta Wilna. Zgnębione tylą klęskami, pośród kłótni domowych i najazdów obcych, nie mogło tak prędko powstać z upadku, do jakiego przywiodły je ostatnie mianowicie oblężenia. Czynny umysł Witowda mało mu dozwalał trudnić się sprawami pokoju: owe długie walki z Ruskiemi Książętami i Hanami hord Tatarskich, owe zacięte wojny z nieukorzonemi jeszcze Krzyżakami, przenosząc dzielny oręż bohatera pół-

(50) *Strykowski*, k. 460. ed. Warsz. pisze, że za jego czasów, znajdowały się: „zapisy Witoldowe na Zamku Krakowskim w skarbie królewskim, którymi wyznawa, iż się pojednał i pogodził z Skirgajłtem, bratem stryjecznym, o zwierzchność Wielkiego Xięstwa Litewskiego, i też z nim towarzystwo przyjął, przeciw każdemu nieprzyjacielowi, okrom Króla Polskiego” — co też i żona Witowda, Anna, listami swemi potwierdziła.

nocy z jednego końca jego państwa na drugi, odrywały go najczęściej od stolicy. Dla tego jednak wnieść nie wypada, żeby Wilno w późniejszych szczególniejszych latach rządów Witowda, nie zagoiło ran zadanych sobie, pod nieszczęśliwem panowaniem Skirgajłły i nie przyszło do większej zamożności. Kochał bowiem ten wielki człowiek porządek i zaprowadzał go w kraju, ochraniał kupców, a handel wileński, szeroko już rozgałęziony z miastami pruskimi, inflantskimi, z Pskowem, Nowogrodem i Moskwą, silnie wspierany od tak potężnego Monarchy, sięgał i dalszych już krajów; ale go nie raz tamowały częste wojny: i zdaje się, że Wilno nie stanęło wtenczas na tym stopniu wielkości i bogactw, do jakiego powinno było podnieść się, będąc stolicą tak ogromnego państwa. Pod rządem wojskowym, pod panowaniem, zajęciem samemi zdobyczami i założeniem nowej prawie Monarchii, w posród odmętu, jaki się jeszcze rozciągał w owym wieku nad krainami Północy, kiedy barbarzyństwo zwolna i z trudnością ustępowało przed światłem wiary Chrystusa, miasta kwitnąć prawdziwie nie mogły!

Jeszcze się nawet nie umocnił na tronie swoim Witowd, kiedy, zniechęcony wyniesieniem jego inny brat królewski, Swidrygajłło, udał się do Krzy-

żaków, jako do siedliska wszelkich intryg i zamachów na Polskę i Litwę, szukając pomocy do zwalenia nowego władcy w Litwie. Skwapliwie chwycił się Zakon Pruski tej przyjaźnej pory, do wojowania i niszczenia niebezpiecznego dlań sąsiedztwa, (roku 1394); wpadł do Litwy w następnym roku na czele hufców krzyżackich Swidrygajło, z Mistrzem Wielkim Konradem Jungingen, i спустoszywszy powiaty nadniemeńskie około Grodna, spalił Drohiczyn, Nowogródek, Mir i Lidę, wziął 2,200 niewolnika i 1,400 koni i wielkie łupy, a nie znajdując nigdzie oporu, zapędził się aż pod Soleczniki (51). Działo się to przy końcu zimy: a że nagle odwilż zaskoczyła wojska krzyżackie, nieprzyjaciel więc musiał wracać śpiesznie do swego kraju, nie doszedłszy do stolicy, i piętnaście dni tylko plądrował Litwę. Wielki Mistrz, uporczywie trzymając się pierwszego zamiaru odebrania Wilna od Witowda, wyprawił się znouu tegoż samego roku w lecie na Ś. Jakób za Niemen, i, nim jazdy swojej się doczekał, zaczął budować i zmacniać zamek Ritterswerder (52). Zaraz jednak nadszedł Witowd

(51) *Lindenblatt, Jahrbücher*, p. 94.

(52) Wyprawa ta śpiesznie i tajemnie była przygotowana, i dla tego W. Mistrz tą razą miał z sobą mało cudzoziemców: bo jej nie rozgłaszał po Europie, ale skrycie statka

z Litwą i Polakami i wezwał Mistrza, aby zaniechał roboty i oddalił się z kraju. Ten zaś, nie mając nad 200 strzelców Burgundzkich i 300 innego żołnierstwa, obwarował się tymczasowie sprowadzonemi od siebie materyałami do budowy, żeby się obronić, nim nadciągnie jazda. Zgniotłby go Witowd, gdyby ta wkrótce w wielkiej sile nie przybyła. Widząc to wódz litewski, znikł z oczu Krzyżakom, a Mistrz ze wszystkiemi wojskami pociągnął na Wilno. Nie mógł Wielki Książę śmiało stawić czoła w otwartém polu przewyższającej bardzo sile nieprzyjaciół: obwarowawszy więc umiejętnie załogę w obu zamkach i w mieście, sam zajął leśne okolice Wilna, żeby przeciąć wszelki dowóz żywności oblegającym i zmęczyć nieustanną trwogą nieprzyjaciela. Jakoż zaledwo Mistrz rozłożył obóz pod Wilnem, musiał wnet postać cztery chorągwie dla dania ochrony

mi z Marienburga Wisłą, potem częścią odnogi morskiej na Niemen wypłynął. — Historycy nasi ogólniej i mniej dokładnie o tém mówią. *Miechawita*, Lib. IV, p. 273, pisze: „Boleslaus autem Suitrigello cum Conrado de Juningen »Magistro Prussiae, cum Almanis et Francigenis, anno domini »1394, castra Vilnensia bimestri tempore obsedit, Witowdo »eis resistere non sufficienti, solum ex insidiis eos lacescente »et impetente.« *Sofijski Wremiennik*, p. 414, wspomina także o tém najściu Wilna. »Tohoże lieta, Niemcy prydosza rati- »ju ko hradu Wilnie, na Kniazia Witowta i byst' im boj u hra- »da Wilny i odoliesza Litwa,«

wysłanym po żywność oddziałom. Spotyka ich Witowd ze znaczną siłą pod Rudominą: ale przedzielony rzeką i parowem od nieprzyjaciół, wśród gęstej mgły, nie rozpoznaje liczby Krzyżaków, i, rozumiejąc, że Mistrza samego z całym wojskiem już ma na sobie, cofa się z pośpiechem. Stracił Witowd w tym odwrócie nie mało swoich, a między innymi, Iwana Książęcia Holszańskiego, wziętego w niewolę, i cztery znaki wojskowe (53). Ta jednak, równie niespodziana, jak pomyślna potyczka, na nic się nieprzydała W. Mistrzowi. Stał on trzy tygodnie i dwa dni pod zamkami Wileńskimi, a tłukąc wały i wieże bez ustanku, nie mógł ich zdobyć, dla wielkich zalewów w przekopach, około warowni porobionych, i dla zręcznych działań w polu Witowda. Sprzykrzyło się, nakoniec, tak nieskuteczne oblężenie Niemców i Swidrygajle, który widząc, że naprzeciw przezornej waleczności Witowda, nic poradzić nie zdoła, umyślił chwycić się takiego podstępu. Książę ten, nadzwyczajnie do wiary i narodu Ruskiego przywiązany, miał wiele przyjaciół między mieszkańcami miasta, którego ludność w znacznej części składała się z Rusinów i gdzie od czasów Ged-

(53) Wszystkie te szczegóły nie są znane naszym dziejopisom; zachował je *Lindenblatt*, p. 98—99, szacowny dla dziejow litewskich pisarz.

mina, jakieśmy to już widzieli, mniisi Ruscy, czernicami pospolicie zwani, mieli swój klasztor. Wysławszy więc jednego ze swoich, który zręcznie się potrafił wemknąć do zamków, nakłonił owych czerniców, ażeby, zapalając dwie baszty drewniane, wten czas, kiedy on będzie szedł do szturm, zdobycie twierdzy ułatwili. Próżne jednak było to podejście Swidrygajłły: jeden bowiem z mnichów, któremu powierzono tajemnicę, wydał ją dowódcy zamkowemu, a tak spełzły na niczém i tą razą wszelkie usiłowania zdobycia Wilna, a Swidrygajłło z Wielkim Mistrzem zaniechać musieli oblężenia (54). Jeden tylko Sudzimunt, dowódzca litewski, pojmany podczas wycieczki, stał się niejako wynagrodzeniem napróżno poniesionych trudów i kosztu przez Prusaków, którzy też nie zaniechali nasycić swojej zemsty, skazując go na powieszenie, jako zdrajcę Zakonu. Okolice Wilna, w przestrzeni mil czterech,

(54) *Strykowski*, k. 464, wyraźnie powiada, że mniisi ruscy, czernicami zwani, mieli bydź użyci od Swidrygajłły, do wydania zdradą zamku wileńskiego; ale tu przychodzi na myśl uwaga, że nazwisko czerniców służyło równie i pospólstwu ruskiemu, którego nie mało było w ów czas w Wilnie. Черные люди, *czernyje ludi*, nazywana była najniższa klasa mieszczan w miastach ruskich. *Ob. Rakowiecki, Prawda Ruska*, T. I. p. 108. *Ob. także: Словарь Географическій Россійскаго Государства, собранный Афанасьем Щепетовымъ. Москва 1805, 4-о, pod wyrazem Псковъ, gdzie*

zupełnie zniszczone od nieprzyjaciół, i wtenczas dopiero ustęp nakazany od W. Mistrza. Czekwały go jednak nowe niebezpieczeństwa w odwrócić: za przybyciem bowiem ich wojska nad rzekę Strawę, w powiecie trockim, ostępują je w gęstym lesie tłumy Żmudzinów, ukrytych w zasadzce, i, podciąwszy drzewa, tamują zawałami przejście. Krzyżacy winni byli ocalenie swoje owym strzelcom Burgundzkiem, którzy, i trafniem strzelaniem i nadzwyczajną odwagą, odparli napaść, i na przebój idąc, chociaż z wielką swoich stratą, ratowali od zguby resztę wojska.

Odtąd już przez cały ciąg długiego panowania Witowda, odsunięte daleko granice kraju, i poskromieni męztwem jego nieprzyjaciele, pozwoliły Wilnu zupełnej używać spokojności. Czas nie zostawił nam żadnych śladów piśmiennych: jakie odmiany w wewnętrznym rządzie miasta i co do swobod mieszkańcom służących, zająć mogły w tej epoce, od czasów pierwszego nadania praw magdeburskich. Jedne tylko przywileje Witowda, dla ryz-

powiada autor: а послѣдніе въ мѣщанствѣ были черныя люди, въ числѣ коихъ находились все живущіе въ городѣ художники, ремесленники и работныя люди — Моże to Strykowski czytając Latopisców rusko-litewskich, wziął jedno za drugie.

kich, niemieckich i rosyjskich kupców, okazujące, jak gorliwie Monarcha ten opiekował się handlem stolicy swojej i kraju, dotrwały naszego wieku; ale zdaje się, że stan miasta, ze względu administracyi, mało co był różny od tego, w jakim go zostawił Władysław Jagiełło, kiędy po zaprowadzeniu chrześcijaństwa, rządy kraju polecił Skirgajlle. Owszem domyślać się należy, że działanie prawa magdeburskiego, nadanego miastu od Króla, słabsze bydz musiało: nie tylko dla małego oswojenia się z niem nie dawno wyszłych z barbarzyństwa mieszczan, ale dla nieustannej obawy i nieładu wśród zaciętych wojen, i częstego wtrącania się władzy wojskowej do rządów municypalnych. Wspomniemy więc tylko o znakomitszych wypadkach, które zaszły w Wilnie za panowania Witolda.

W następnym zaraz roku, po odstąpieniu od Wilna Swidrygajłły, widzieli u siebie mieszkańcy wileńscy, jednego z synów Olgierda, Dymitra Korybuta, Książęcia Siewierskiego, którego Witowt, nie chcącego jemu oddawać hołdu z Siewierza, jako zwierzchniemu panu, pobiwszy naprzód wstępny bojem pod Niedokudowem, obległ potém w Nowogrodzie Siewierskim, i zdobywszy to miasto, samego Korybuta pojmał. Wzięty ten Książę z żoną i dziećmi, osadzony był pod strażą w wyższym zamku wi-

leńskim, gdzie dosyć długo zostawał w niewoli, aż go nakoniec usilne prośby i zaręczenia Olega, Księęcia Rezańskiego, teścia jego, oswobodziły, przenosząc go z państwa Siewierskiego, już przyłączonego do Litwy, na obszerne udziały na Wołyniu i Podolu (55). Szczęście równie sprzyjało Witowdowi z Swidrygajłłą, który, nie mogąc nic dokazać pod Wilnem, podmówił rycerzy zakonu Inflantskiego, do zajechania razem z nim Witebska. Witowd, zebrawszy wojska smoleńskie, obległ to miasto, i po 4ro-tygodniowém zdobywaniu, opanował Witebsk, i Swidrygajłłę wziął w niewolę. Ten jednak w następnym roku został oswobodzony od dwóch przyjaciół swoich Książąt, i znowu w pole wyciągnął (56). Rok 1596ty stał się także pamiętnym dla Wilna, przez opadnięcie znacznej części góry zamkowej, dla wielkich upałów. Osunęły się urwiska na dwór Moniwida, wojewody, stojący pod górą, i zasypały

(55) *Strykowski*, k. 466. *Kromer*, Lib. XV. p. 247, powiada, że ta poręka Księcia Rezańskiego za zięciem swoim Korybutem, za jego czasów, w oryginale w archiwum królewskiem się znajdowała: — »Atque hinc nata esse videtur sponsio Alexandri Resanensium Ducis pro Coributho regi facta, et literarum monumentis, quae extant in archivo regio, signata, cum eum rex e vinculis liberasset.»

(56) *Switrigail* ein Beitrag zu den Geschichten von Lithauen, Russland, Polen und Preussen von *Kotzebue*. Leipzig 1820. p. 26 in 8vo.

służących jego i skarby. Mury jednak górnego zamku żadnej szkody nie poniosły (57).

Wśród tych zatrudnień wojennych, nie zapomniał jednak Wielki Książę, wierny raz powziętemu przywiązaniu do wiary Rzymskiej, coraz więcej wzbogacać Kościół Katedralny wileński. Jest jego przywilej, datowany w Wilnie roku 1396, którym, za zgodą i pozwoleniem Króla Władysława Jagielly, nadaje Kapitulie tegoż kościoła, dobra zwane *Cudzieniszki*, nie daleko zamku Miednik, z obowiązkiem odmawiania codziennie prawie, mszy, za duszę zmarłych swoich braci, Książąt: Kazimierza Korygiełły i Alexandra Wigunta (58). W rok potem (roku 1397), Władysław, za przybyciem

(57) *Ob. Szczegółowe o tém doniesienie Komtura Dynaburskiego, w Dodatku I, do Księgi II.*

(58) *Archiwum Kapituły Wileńskiej: »Privilegium. Mag. Ducis Witowdi super bona, Tudeniski.»* W tym przywileju wyraźnie powiada Witowd: »..... et nostram ac fratrum nostrorum, videlicet Cazimiri alias Corigal et Alexandri dicti Wigunt jam defunctorum, salutem piis ac sanctis precibus »procurare» etc. Dalej zaś pisze, że ten dar czyni z polecenia i za zgodą Króla: »ex mandato et consensu Serenissimi »Principis D-ni Wladislai Regis Poloniae, fratris nostri charissimi, damus, decimas post araturas nostras in Tudzeniszki villa »sita, penes Medeniki, et singulis annis unam pullam mellis, quae »dicitur *Wstawne tukno* (Donica miodu) de curia nostra et »villas cum hominibus vet. Corzen, Honobicze et Wolcza iacentes in districtu, Choreckowski assignamus—etc. Actum et

swojém do Litwy, wspólnie z W. Książęciem Witowdem, wynagradzając Andrzejowi Biskupowi Wileńskiemu, zupełne jego poświęcenie się osobą i majątkiem, mimo licznych niebezpieczeństw w rozszerzeniu nauki chrześcijańskiej między neofitami w Litwie, zapewnili mu dochód ze skarbu swojego po dwieście marek corocznie, sto dożywociem, a drugie sto, aż póki by nie stanął pokój między Litwą a Krzyżakami (59). Te dobrodziejstwa, wzbogacając mieszkające w mieście duchowieństwo, nie

»datum in Wilno, ipso die purificationis Mariae Virginis gloriosae. A. D. 1396. Presentibus nobilibus ac Strenuis viris »D-nis Minigalone Gastoldo Monividone Palatino Viln. nec »non Czupurua et Milone Marschalcis curiae nostrae, et allis »quam pluribus fide dignis »

(59) *Archivum Kapituły Wileń.* datowane: »in Lida die »Dominico, quo in Ecclesia Dei, Cantate decantatur.» W niém między innemi wyrażono: ».....habitoque respectu ad multae »devotionis constantiam et fructuosorum salubriumque operum solertiam, quibus venerabilis in Christo Pater, D-nus »Andraeas Eppus Ecclesiae Vilnen. circa gentem Lituanicam, »noviter de tenebris, gentilitatis, ad agnitionem Catholicae »unitatis eductam, insudare studuit, se et sua bona circa doctrinam neophitorum, et exempla clarissima, omnibus periculis, et cunctis defectibus, pro Christi nomine, tanquam verus »imitator exponendo. Horum intuitu sibi de Ducentis marcis, »ponderis et numeri Polonic. quadraginta octo grossos computando pro quolibet marca, centum vet. ad tempora vitae suae, »de thesauris nostris, et centum donec pax habeatur inter terram nostram Lithuaniae, et Cruciferos de Prussia, similiter de »thesauris nostris, singulis annis in festo Nativitatis Christi sol-

mało wpływały na polepszenie bytu innych mieszkańców. Ale w tymże czasie wiele bardzo zyskało Wilno przez pomnożenie ludności swojej, osadzeniem, tak w mieście, jako i w okolicach jego, pewnej liczby wziętych w niewolę Tatarów (60), których potomkowie stali się potem bardzo pracowitemi i użytecznymi członkami społeczności. Przywiódł ich Witowd zpod Azowa, gdzie cały ułus zagarnął, wojując około tego czasu niespokojne hordy tego narodu, na wzór sławnych poprzedników swoich, Gedémina i Olgierda (61), a zostawiwszy im wolne wyznawanie dawnej wiary, nadawszy liczne

svendis; ac decem *pullis mellis* alias *Stawna lukna* dictis, de Castro nostro Vilmensi, et ejus Cellariis, similiter in festo natiuitatis Christi, singulis annis, etiam ad tempora suae vitae, gratiose providimus, etc.»

(60) Chociaż właściwie to, co my zowiemy Tatarami, są to Mogołowie: bo zły zwyczaj jest nadawać nazwisko Tatarów, gałęziom nawet pokolenia Tureckiego; jednak, z powodu oswojenia się czytelników, używamy dawnego nazwania. Kto chce jednak głębiej to roztrząsnąć, niech czyta: *Voyage dans les Steps d'Astrakhan et du Caucase* p. *Jean Potocki* T. I. p. 24—T. II p. 125.

(61) *Naruszewicz* w Tauryce k. 74, *Czacki* w sprawie o Tatarach w Dzienniku Wileń. roku 1816, T. III, k. 568, domyśla się nawet, że pierwsze osady Tatarów w Litwie, mogły jeszcze być za Giedymina i Olgierda; lecz na to pewnych dowodów nie ma. Niektórzy twierdzą, że ci Tatarowie Witoldowscy, nie byli jeńcami wojennymi, ale, że służąc wprzód, jako ochotnicy, w wojsku Witowda, przeciw

ziemie i swobody, zapewnił ojezyzuie męźnych i wiernych obrońców, oraz przykładnych obywateli (62). Najwięcej ich osiadło o dwie mile od miasta, nad rzeką Waką; ale część nie miała zabudowała się w mieście od strony północnej i zachodniej, i korzy-

Krzyżakom, za zasługi swoje, potem byli udarowani majątnościami i prawami. *Ob. Deguignes, Histoire des Huns i Siestrzeńcewicz, Histoire de la Tauride. Brunsvic. 1800 in 8vo vol. 2.*

(62) Jak słynęli dawniej Tatarowie wstrzemięzliwością, gościnnością i innemi cnotami domowemi, zaświadcza to *Michajło Litwin*, jedyny autentyczny pisarz obyczajow starodawnych narodu swego, który nawet zdaje się (może i niesłusznie), przekładać Tatarów nad swoich współziomków. *Ob. rzadkie jego dziełko: „Michalonis Lituani, de Moribus Tartarorum, Lituanorum et Moschorum, Fragmina X. multiplici historia referta etc. nunc primum per J. Jac. Grasserum, C. P. ex Manuscripto authentico edita—Basileae, apud Conrad Waldkirchium MDCXV. powiada on na końcu swojego dziełka: „Epithome fragminis secundi, pag. 14. „... Tartari, longe sunt Lituani inferiores viribus: sed superiores industria, frugalitate, temperantia, fortitudine, caeterisque virtutibus, quibus regna firma consistunt; afferunt Tartaris haec virtutes ista commoda ut gaudeant copia peculii nostri abacti, et statu temporum sic exigente, placentur annuis muneribus a S: Majestate vestra, (mówi to do Króla Zygmunta Augusta), amici scilicet foederati, cum quibus antea quoque semper fuerunt Lituani foedera. Idem in equitatu sunt assidui, absque curribus bella gerunt, equis peregrinis abundant, urbibus quas tutentur carent.”*— To, niepoehlebne porównanie Litwinów z Tatarami, może jest przesadzone; zaprzeczyć jednak nie można, że Tatarzy, w Litwie przez Witowta osadzeni, znani byli, aż do naszych czasów,

stnie pomnożyła liczbę mieszkańców Wilna (63). Im podobno należy się pierwsze zaludnienie, a może nawet pierwsze zabudowanie przedmieścia Łukiszek, gdzie i dotąd meczet dla rodzin tego wyznania wznosi się. Od nich także wzięły nazwanie ulica i brama Tatarska, przy ujściu do Wilii strumienia Wingier w nizinie położone.

z nieskażonej poczciwości, męztwa i wierności, ku przysposobionej ojezynie. Musiał ich mnóstwo z całemi rodzinami sprowadzić w te strony wspaniałą zwyciężca Witowd: oprócz bowiem głównej osady nad rzeką Waką, oprócz tych, co osiedli w mieście, i co zamieszkali okolicę zwaną Niemieź, o-milę od Wilna ku wschodowi położoną, wiele ich zamieszkało, w powiatach: Lidzkim, Oszmiańskim i Nowogródzkim, a nie ma prawie majątności, zwłaszcza, w Wileńskim, Trockim i Nowogródzkim, gdzieby nie zostały dotąd ślady siedlisk tatarskich, w nazwiskach *Tatarszczyzny*, *Tatarskich mogił* i t. d. Dawniej Tatarowie Wileńscy, trudnili się handlem płótna i nici. Dzisiaj Tatarowie Litewscy majątniejsi, wszyscy prawie służą wojskowo, w osobnych pułkach jazdy, zwanych Tatarsko-Ułańskimi, inni urzędnikami, a ubożsi zajmują się służbą u prywatnych osób, albo też uprawiają szczupłe kawałki ziemi, od ojców im zostawione. Początek osad tatarskich w Litwie i na Wołyniu, i dalszy ich los, obszernie opisuje: *Czacki, o Litewskich i Polskich prawach*, T. II k. 157. sqq.

(65) W dalszym ciągu historyi naszej, wspomniemy obszerniej o tej części miasta, którą zamieszkali Tatarowie; nad Waką zaś osiadło, oprócz innych, 40 Tatarów braci razem, skąd i do dziś dnia ta osada nosi nazwisko: *Sorok Tatory*, z ruska, to jest: wieś czterdziestu Tatarów. O czém i *Michajło Litwin*, w swoich fragmentach wzmiankę czyni. p. 28.

Te jednak częściowe pomyślności (r. 1398), jakich doświadczała stolica litewska, mieszał ciągły prawie niepokój, nie tylko ze strony Krzyżaków, ale i z powodu poróżnień Witowda z Jagiełłą, i nie dobrze jeszcze pogodzonych interesów Litwy i Polski. Wybuchnęły, dosyć groźnie, pierwsze spory między dwoma narodami (w r. 1398); sama zaś Królowa Jadwiga dała do nich powód: napisała bowiem list do Witowda, prosząc o wypłatę czynszów, które jej z Litwy należały, jako kraju oddanego jej w słubnym darze od Króla Władysława. Witowd na to wezwanie zwołuje radne Pany z Litwy i Rusi, każe im czytać list i zapytuje: czy chcą iść w poddaństwo polskie i haracze płacić? Powszechny głos, że są wolni, i że nigdy ojcowie ich nie płacili danin Polakom, był odpowiedzią na to zapytanie przebiegłego Witowda. Nastąpiły więc tajne układy z Zakonem, najprzód w Grodnie, a potem w innych miejscach, przez które odnowił dawne swe związki z Prusakami Witowd i zabezpieczył się od uciążliwych wymagań Jagiełły, przyrzekłszy dać pomoc do odbudowania spalonych zamków krzyżackich pod Kownem (64); ale te zatargi polityczne, nie obchodzi-

(64) *Jahrbücher Johannes Lindenblatts*, p. 115. Ta ważna okoliczność zupełnie jest nieznaną od naszych historyków.

ły tak blisko Wilna (roku 1599), które przy końcu zimy następnego roku uległo wielkiemu nieszczęściu. Ogień, wszczęty ze stajen książęcych na zamku, wzniecił straszliwy pożar, tak, że, prócz dolnego zamku i kościoła katedralnego, całe prawie miasto zgorzało. — Stracił W. Książę wiele swoich koni i klejnoty, a szkody, które stąd poniósł, samiż mieszkańcy Wilna do 60 tysięcy sztuk srebra oszacowali (65). Władysław Jagiełło, powierzając najwyższą władzę w Litwie Witowdowi, otrzymał od niego uroczysty akt zaręczenia (roku 1401), że, po zejściu Witowda, Litwa i Ruś, w całości swojej, przejdzie pod panowanie królewskie i do Polski przyłączoną będzie. Ale, gdy Jagiełło chciał to osobiste wyznanie Witowda ważniejszym uczynić, przez zgodzenie się i przysięgę samychże Litwinów, a Witowd, z drugiej strony, pragnął i następcom swoim, jeżeliby ich miał, korzyści niejakię zapewnić: zjechali się zatem do Wilna, wezwani od Króla Panowie i Ziemianie litewscy i ruscy, i na tym zjeździe solennie zaprzysięgli, wierność i pomoc przeciw wspólnym nieprzyjaciołom dla króla i ko-

(65) *List Komtura Dynaburskiego*, w Tajnym Archiwum. *Ob. Dodatek II. Historycy polscy i litewscy*, także nie nie wiedzą o tém spaleniu miasta.

rony polskiej, a po śmierci Witowda, powrót całej Litwy do Polski, i posłuszeństwo, nie innemu Królowi, tylko Jagielle; warując jednak, że, w przypadku zejścia Władysława Jagielly bez potomstwa: Polacy, bez wiadomości i rady Witowda i Bojarów Litewskich, Króla wybierać nie będą mieli prawa (66). Zgodził się na ten układ i Swidrygajłło, sprowadzony wówczas do Wilna przez Jagiellę; ale zezwolenie jego było pozorne, i pieczęć nawet, jak twierdzą, fałszywa: bo odepchnięty tym aktem od rządów Litwy, kryjąc żal i nienawiść w sercu ku braciom, wkrótce potem, zamiast do Krakowa, gdzie był zaproszony przez Króla, udał się, podstępnie, przebrany za kupca, do Marienburga, do Mistrza, w roku 1402. (67). W następnych latach, rosło to miasto w ludność i budowy bez przerwy i śpiesznie: dobroczynna bowiem opieka Witowda, rozciągała się do wszystkich bez różnicy, wszystkie kojarzyła ludy i różne wyznania. — Żydzi, w jedynastym jeszcze wieku rozmnożeni w sąsiedniej Polsce, pokazywali się także oddawna w Litwie, ró-

(66) *Ob. Vol. Legum T. I. p. 61.*, Privilegium Praelatorum Lithuaniae etc. datum in *Vilno* ipso die Sanctae Priscae Virginis et martyris anno D-ni 1401.

(67) *Lindenblatt, Jahrbücher*, p. 147. *Geschichte Marienburgs, etc. von Johannes Voigt*, p. 220.

wnie łatwy mając do niej przystęp od granic polskich, jak i od wschodu. Za Olgierda zapewne już poznało ich Wilno, lecz Witowd, mając przed sobą znajomy przykład Kazimierza Wielkiego, który żydowską ludnością, w dostatki zamożną, podniósł i napełnił nowo zbudowane od siebie miasta; umiał także korzystać z bogactw, przemysłu i wrodzonej zdolności do handlu tego narodu, w one czasy nie tak szkodliwego, jak teraz. Jakoż dążąc do tego celu, gdy widział znaczną już dosyć liczbę Żydów rozmnażających się w Litwie i na Wołyniu, kiedy i sama stolica nie mało ich liczyła, nadał w Łucku (r. 1408), wszystkim Żydom litewskim pewne swobody, biorąc za prawidło pamiętny ów przywilej Bolesława Pobożnego Książęcia Wielkopolskiego, dla tego ludu, w XIII wieku ogłoszony, który później Kazimierz wielki potwierdził (68). Żydzi jednak

(68) Przywilej ten, ogłoszony później na początku pierwszego Statutu Litewskiego, znajduje się także u *Czackiego*, w dziele: *o Litewskich i Polskich prawach*, T. I. p. 93; a zbiór jego: *Ob. Czacki, Rozprawa o żydach* p. 107. w *Wilnie u Zawadzkiego* 1807. Już za panowania Witowda, Żydzi wileńscy, nie tylko z dostatków, ale i z nauki między swymi słynęli. *Jakób Levi*, z Wilna, w r. 1427, pisał książki po hebrajsku i nosił tytuł *Morenu*, t. j. Doktora Teologii. Przywilej jednak Witowdowski nie służył innej sekcji żydowskiej, zwanej Karaimami, a w Litwie, w mieście Trokach i w bardzo szczupłej części w Wilnie osiadłej. Karaitowie ci,

troccy, daleko pierwiej jeszcze, bo w r. 1388, otrzymali oddzielnie podobny przywilej, oznaczający dokładnie stosunki ich względnie Chrześcijan (6g).

Odtąd przez lat kilka (r. 1408—1414), zawzięte wojny z Krzyżakami, wszystkie usiłowania Monarchy Litewskiego skierowały do jednego celu, to jest: do osłabienia groźnej potęgi Pruskiego zakonu. Stanowcze zwycięztwo pod Grunwaldem, podkopało pierwszy raz jej silną posadę. Ale w tym przeciągu czasu, nie ma śladu, żeby stolica Litwy znaczne odnosiła korzyści, bądź z handlu, bądź z pomnożenia swobód mieszkańcom; ówszem zdaje się, że ustąpienie Żmudzi Krzyżakom, wprawiło w odrętwienie umysły wszystkich, i wstrzymało ruch, nadany z początku ludności miejskiej. Obsypywał jednak nie skąpą dłońią Wielki Książę, coraz większemi darami

właściwie mogący się nazwać dyssydentami żydowskiemi, przyszli do Litwy od Wschodu, a miarkując z różnych okoliczności, rozumiem, że ich przybycie do panowania Witowda odnieść należy, kiedy ten książę, władzą swoją sięgając dalekich krain Wschodu, przyjmował chętnie z tamtych stron przychodniów i opiekę im dawał. Karaitowie, mieszkający w Trokach, chociaż ubodzy, i nie tak zuchwale rzucający się do najniepewniejszych przedsięwzięć handlowych, jak Żydzi, są jednak uczciwsi, spokojni i pracowici; żyją w Trokach prawie z ogrodów warzywnych, gdzie się obficie rodzą ogórki, które wozami na rynki wileńskie przywożą.

(6g) Ob. *Dodatek V*, do tej księgi.

Biskupa i Kapitułę Wileńską, a dowody tej rzadkiej hojności doszły do naszych czasów (70). Przybycie Króla Władysława Jagiełły z Witowdem, w licznym orszaku panów polskich i litewskich, w roku 1413, do Wilna, po owym pamiętnym sejmie w Horodle nad Bugiem, dla ściślejszego połączenia Litwy z Polską, odprawionym, ożywiło znowu stolicę litewską. Przez ogłoszony List Unii, urzędy Wojewody i Ka-

(70) Takimi są cztery przywileje, w *Archiwum Kapituły Wileńskiej* dotąd zachowane: 1szy datowany w Wilnie, „sabbato in festo Sancti Barnabae Apostoli, anno D-ni 1407.“ — nadający Kapitułe wieś Lubor, w zamianę za wieś pierwiej daną Jarynice, w którym Wielki Xiążę, pisze się: „Nos Alexander alias Withowdus Dei gratia Dux Major Lithuaniae et Dominus Russiae.“ — 2gi jest uposażeniem Probostwa Katedralnego Wileńskiego, przez który Witowd, mianujący siebie: „Magnus Dux Lithvaniae et Russiae“ — nadaje Kościołowi Katedralnemu: „villam in districtu Drogyminensi, etiam ab eodem districtu *Drogyminischkij* nominatam, cum prato in fluvio *Zyszma* (*Żyżma*), nec non et aliis hominibus videlicet przysolki (przysiołki) vulgariter dictis“ — Autentyk tego przywileju, zachowany w archiwum kapituły, pisany jest na arkuszonej karcie pergaminowej, gockimi literami po łacinie, i do dziś dnia bardzo czytelny — pieczęci były dwie: „sigillum nostrum majus et authenticum cum alio sibi minori „a tergo appresso“ — lecz obie są stracone. Między obecnymi znajduje się: „Nicolaus Episcopus Vilmensis Doctor juris canonici et artium Magister. Actum et datum die dominico „Reminiscere anno 1410 in castro nostro Vilmensi.“ — 3ci Przywilej datowany w Trokach r. 1411, którym W. Książę Witowd, składając się do przełożeń Mikołaja Biskupa i Kapituły Wileńskiej, za wieś duchowną Wechatnicę, w powiecie Woł-

sztelana ustanowione w Wilnie, a obowiązki ich, na wzór polskich, ściślej oznaczone, przyczyniły temu miastu nowej niejako świetności (71). Wilno stało się w tym czasie głównym miejscem ważnych i długich umów i rozpraw z Krzyżakami, oraz sta-

kowyskim, niedogodnie dla Kapituły leżącą, nadaje im:—, „Vilnas seu haereditates nostras Mileykowo et Moranonnikonice, nuncupatas in districtu Creuensi (powiat Krewski) sitas, haereditatesque Blusza in flumine Swisłocz et districtu Swisłocen., eo modo et jure quo ipsam filii Andreani Ducis de Druczsko tenuerunt, etc. — 4ty Przywilej w r. 1412. feria tertia proxima ante festum Corporis Christi, w Trokach ferowany, wyraża: że Witowt temuż Mikołajowi Biskupowi i następcom jego wiecznemi czasy nadaje cały powiat Hubort (Huborth), nad rzeką tego imienia leżący, ze wszystkimi wsiami.

(71) Dyploma unii, na sejmie horodelskim wydane dla Litwy, znajdowało się przed trzydziestą laty w Archiwum Nieświżskiem XX^{let} Radziwiłłów w oryginale, jak się to pokazuje z MSS., który mam przed sobą, tit. *Lustracya Archiwow zamku Nieświżskiego, wszystkich Regestrów, od JP. Wetze-la Archiwaryusza produkowanych, zawierających w sobie przywileje, tak do unii W. X Litt. z Koroną Polską etc. uczyniona w r. 1755 Mens 8bris. Unia 1-a Litewska z Koroną, Szuflada I. A. 1413. Przywilej taciński Stanów Koronnych, przyjęcia do herbów Stanów W. X-twa Lit. sprawiony w Horodle, u niego pieczęci 46. datt. 2da mens. 8-bris.*” znajdowała się i konfirmacya tego przywileju z dwiema pieczęciami, przez Zygmunta Augusta, ale te szacowne autentyki, których stróżami urodzonymi byli XX-ta Radziwiłłowie, na mocy przywileju r. 1551 Zygm. Aug. i wielka liczba podobnych tamtym oryginalnych dyplomatów, lub autentycznych kopij zniknęło z Nieświża już na początku tego wieku, a same tylko domysły, gdzieby się to podziąć mogło, nam pozostały.

nowiskiem, z którego Król z Witowdem, po odzyskaniu napowrót ziemi Żmudzkiej, zajmowali się gorliwie, nawracaniem, zostających dotąd jeszcze w pogaństwie jej mieszkańców (72). We dwa lata potem (roku 1415), Witowd wspaniale przyjmował w stolicy swojej Władysława Jagiełłę, znowu odwiedzającego Litwę, dla uspokojenia ciągle odnawianych kłótni z Krzyżakami, i bogato go udarował; lecz później sprawy wileńskie bardzo ponurą postać przybrały. Gdy umarła w Wilnie (r. 1418) owa żona Witowda Anna, która go niegdyś, z poświęceniem się, godnym najwyższego uwielbienia, z wzięcia zamku krewskiego, heroicznie oswobodziła (75); postanowił Wielki Książę pojąć w małżeń-

(72) W *Dogielu Codex Diplom.* IV. 92, znajduje się właśnie w tym czasie wydana plenipotencya od Jagiełły i Witowda, Arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu i Archidiaconowi Łęczyckiemu, do traktowania z Krzyżakami w interessach Żmudzkich, datowana w Wilnie d. 6 Febr. an. 1415. *Ob.* także: *Oświadczenie Witolda, względem dnia i miejsca dla osobistego traktowania o pokój, między nim i Królem Polskim z jednej, a przyszłym W. Mistrzem i całym Zakonem z drugiej strony.* Datowane to pismo w Wilnie we czwartek w tygodniu Młodzianków, 27 Grudnia 1414 roku, pisane po niemiecku. *Ob. Index Cod. Hist. Livoniae.* T. I. No. 698.

(75) Anna była córką Światosława, Książęcia Smoleńskiego, głośnego swojemi okrucieństwami. — Doniesienie o jej zgonie, znajduje się w liście Mistrza Zakonu Inflanckiego, do Wielkiego Mistrza Pruskiego, pod datą z Rygi d. 11 Sierpnia 1418;

stwo siostrzenicę jej Julianę, córkę Jana Algimuntowicza, Książęcia Holszańskiego. Ale Piotr, Biskup wileński, stanął temu na przeszkodzie, nie chcąc dać ślubu dla tak blizkiego pokrewieństwa; zaszły więc żwawe zatargi między nim a Witowdem, i możeby do większych rzeczy przyszło, gdyby Jan Kropidło, Biskup Kujawski, w orszaku Jagiełły znajdujący się, którego sobie Witowd ująć potrafił, nie poświęcił tego związku.

Zhołdowawszy w ciągu swego panowania Witowd, przez mnogie zwycięstwa Tatarów wielkiej hordy Kapczackiej, i innych mniejszych, za Dnieprem i Wołgą koczujących, stanowił samowładnie i w stolicy swej kilkakrotnie wynosił na Hanów czyli Carów, różne książęta tatarskie, z których wielu przebywało często na jego dworze. Taka uroczystość odbyła się raz pierwszy za rządów Witowda (r. 1419), na zamku wileńskim: kiedy bowiem po zejściu Sultana Saladyna, syna Tokatmisza, wiernego sprzymierzeńca Litwy, następcą jego Kerymberdey, nie chciał słuchać rozkazów Władcy Litewskiego, Witowd mianował Hanem wielkiej hordy, przez publiczne włożenie czapki książęcej

z którego się pokazuje, że Księżna Anna umarła w Trokach, a pochowaną została w Wilnie. *Ob. Index Cod. Hist. dipl. Livon. T. I. N. 868.*

i drogiej szkarłatnej szuby, oraz przypasanie miecza, Betsabutę, krewnego Tokatmisza (74). Ale nowy ten Han, zginął wkrótce po wyjeździe z Wilna, w bitwie ze współzawodnikiem swoim Kerymberdejem, który z kolei zabity także od brata swego Geremferdena, dał powód do inauguracyi nowego Hana w Wilnie. Geremferden bowiem, za pomocą Witowda, zwaliwszy przeciwników, przybył wkrótce do stolicy W. Księztwa, dla uznania się za hołdownika Litwy i przyjęcia inwestytury z rąk sławnego jej rządcy; po czém wyprawiony do hordy, pod opieką Marszałka Radziwiłła, osiadł na tronie ojcowskim, i wiernie sprzyjał Litwie do zgonu (75). W tej epoce, najwyższej sławy i potęgi Witowda, był też czas wielkiej świetności dla Wilna. Wtedy właśnie, widziano w stolicy litewskiej bogate dary, na wielbłądach, suknem ponsowém okrytych, przybywające z za Wołgi, które Han Tatarów Czarnomorskich Edyga, szukając przyjaźni Witowda, przysyłał (76). Tam Książęta Wołoscy

(74) *Degaignes, Histoire des Huns*. T. III. 374. *Długosz, Hist. Polon. II*, pod r. 1418—19, i *Naruszewicz w Tauryce*, k. 78.

(75) *Ob. Strykowski*, k. 518. ed. warszaw.

(76) *Kojałowicz, Pars II. Lib. II. p. 110.—Długosz, Hist. Polon. Lib. XI. p. 375 i 409.* uderzające wyrazy listu Hana do Witowda przytacza.

szukali jego opieki (roku 1420); tam posłowie od narodu Czeskiego, zapraszali Monarchę Litewskiego na tron swoich Królów; stąd nakoniec Witowd posłał im do Pragi (r. 1422), pożądanego Władzcę, w osobie Książęcia Zygmunta Korybuta, synowca swojego. Znaczenie miasta Wilna, w owym już czasie, tak było wielkie, że na równi z przedniejszemi miastami koronnemi, jedno tylko z miast litewskich, przypuszczone było do poręki, na pewnośc przy mierza w traktacie z Krzyżakami (roku 1422), nad rzeką Ossą zawartym (77). Rządzące się jedno je-

(77) *Dogiel, Cod. Diplomat. IV. 110.* Foedus perpetuae pacis unionis et concordiae inter Vladislaum Regem Poloniae ac Vitoldum Ducem Lithuaniae, Ducesque Masoviae ab una, et Paulum de Rusdorf, Magistrum Cruciferorum et suum Ordinem parte ab altera. Datum in loco stationis exercitus ad littora fluvii Ossa, prope lacum Melno dictum, inter castra Radzyn et Rogozna, in festo S. Stanislai Pontif. et martyr. anno 1422. Przy końcu tego traktatu, po wypisaniu książąt panujących mazowieckich i litewskich, prałatów, baronów i szlachty, wyrażono: — „Item civitates Cracoviensis, Poznaniensis, Leopoliensis, Sandmiriensis, Kalissiensis, Gneznensis, Sira diensis, Lauciciensis, Brestensis, etc. Warschaviensis et Wilnensis, promittimus et spondemus sub fide et honore nostris, quod fideliter totis viribus, procurabimus, instabimus et efficere consilio et persuasionibus curabimus, quod praefati Domini nostri pacem hanc perpetuam in omnibus suis punctis et articulis inconcuisse, illibate tenebunt, observabunt perpetuis temporibus et in aevum, harum quibus sigilla nostra appensa sunt testimonio literarum.” — Miasta polskie już od Kazimierza Wielkiego, składając osobny stan królestwa, należały nie-

szcze w Litwie prawem niemieckim, może po Nowogrodzie wielkim najhandlowniejsze, w obrębie państwa litewskiego, zjednało już sobie miejsce w reprezentacyi krajowej, i stan miejski tej stolicy do zjazdów, czyli sejmów litewskich, od tych czasów należeć zaczął (78). Zapatrywanie się na swobody miast polskich: z drugiej strony, sam naturalny skutek praw magdeburskich, wywyższających stan mieszczan, nad niewolniczą kondycją ludu wiejskiego; nakoniec, wzrastająca zamożność Wilna, przez otwarcie handlu z portami morza czarnego, łatwo skłoniły Witowda, do przypuszczenia stanu

raz do sejmów i traktatów z Krzyżakami; Wilno zaś będąc jednem w ów czas znacznem miastem w Litwie, pierwszy raz, a to może na skutek przywileju Horodelskiego, zrównane zostało z miastami polskimi i dopuszczone do gwarancyi przy mierza. — W tym traktacie, między Książętami i Prałatami, wymienieni są: Swidrygajłło Książę Czernichowski, Maciej Biskup Wileński i Mikołaj Nominat Biskup Miednicki (Żmudzki). Między Baronami zaś litewskimi, znajdują się: Michał Skirgajłło Starosta Żmudzki i Jan Swidrygajłło Kasztelan Trocki, Montowt Starosta Solecznicki. Nazwiska te dowodzą, że ich nie nosiły osoby, tylko należące do rodziny Jagiellońskiej, jak niektórzy chcieli utrzymywać w terażniejszych czasach, sami się tak lub podobnie nazywając, ale były to imiona litewskie, w pogaństwie używane.

(78) W drugim tomie tego dzieła, umieścimy Tablicę, okazującą, w jakim czasie miasta litewskie otrzymywały prawa Magdeburskie. Teraz porównamy tylko niektóre miasta z Wilnem, i tak:

miejskiego, do obrad narodowych (79). Stąd długie panowanie tego Książęcia, stało się pamiętnym dla Wilna, i pomimo klęsk, jakich doznało, pomimo wtrącającej się nieraz władzy wojskowej do rządów municypalnych, stanowi jednak ważną epokę w jego historii. Tak tedy na schyłku rządów Witowda, chociaż ten Książę zazdrośny feudalnej władzy, jaką nad Litwą wywierał, nie chciał wypełniać szczerze horodelskiej unii warunków; Wilno jednak, przez zbieg różnych wypadków politycznych, a najbar-

Wilno, nadane od Gedemina prawem niemieckim na wzór

Rygi r. 1521.

— — od Władysława Jagiełły prawem Magdebur-
skim r. 1587.

Kowno. Witowd, po zgorzeniu tego miasta, nada-
ne mu od przodków swobody potwierdza,
jak świadczy przywilej jego oryginalny,
w Archiwum Kowieńskim dotąd zacho-
wany r. 1408.

Łuck, otrzymał prawo Magdeburkie od Włady-
sława Jagiełły r. 1452.

Krzemieniec, r. 1442.

Bilsk, ostatnich dni listopada r. 1495.

Mohilew, od Stefana Batorego, dnia 28 Stycznia r. 1578.

Przywilej dla Mohilewa na Magdeburyą, wydrukowany jest z przyłączeniem herbu nadanego temu miastu, w Archiwum Białoruskim, kosztem czcigodnej pamięci Kanclerza Rumiańcowa wydawanym: *Бѣлорусскій Архивъ. Часть I. Москва 1824*, in 4to, pag. 27.

(79) Księstwo Kijowskie i Podole, rozciągając się w ów czas aż do ujścia Dniepru i Dniestru, należały do Litwy;

dziej skutkiem wygórowanej potęgi Monarchy, którego było stolicą, zaczęło prawdziwie kształcić się na wzór miast większych w owym czasie, i nabierać właściwego znaczenia. Dał nawet Witowd dla Wilna (roku 1424), pewne przywileje, które uwalniały mieszczan od różnych podatków, ale powiększająca się już w tym czasie niechęć ku innym wyznaniom, zdziałała, że to dobrodziejstwo, dla samych tylko Rzymskiej wiary Katolików warowane było (80). Cóżkolwiek bądź, żadnego jednak stąd prze-

miasto Kaffa, nad morzem Czarném położone, było głównym portem handlu Litewskiego ze Wschodem, skąd prowadzono towary do Kijowa: za którego pośrednictwem, Wilno, jako stolica państwa, miała związki handlowe ze Wschodem. — W zamku litewskim Tawan, nad Dnieprem położonym, Witowd ustanowił komorę celną, zwaną: *Łażnią Witoldową*. *Ob. Michalonis, Lit. de Morib. Tart. etc. p. 54. i Naruszewicz, Tauryka, k. 84.*

(80) Nie ma śladu w archiwum miejskiem tych przywilejów, ale wspomina o nich: *Kojałowicz, Miscellanea, p. 44*, utrzymując: że dla tego to się stało, aby takie dobrodziejstwo, do kupców rozciągnięte, nie było także przywłaszczone od schizmatyków, którzy w znacznej między Rusinami liczbie, uporzeczywie przy zasadach Focyuszowskich obstawali. Witowd umiał wszelkimi sposobami umacniać władzę swą zwierzchnią w Litwie i usuwać silnie to, co na zawadzie jej stawało. Jedną z największych i najdótkliwszych niedogodności, była supremacyja religijna Metropolitow Moskiewskich, nad Biskupami Ruskiego wyznania w Litwie. Wpływ szkodliwy tej supremacyi na sposób myślenia duchowieństwa greckiego i ludu ruskiego w Litwie, nie raz czuć się dawał

śladowania, mieszkańcy miasta nigdy nie doświadczali. Za życia Witowda, przezorna jego polityka, ulegając z jednej strony i życzeniom Jagiełły, i koniecznym skutkom połączenia się z Polską, umiała jednak zatrzymywać się tam z dopełnieniem ustawa własnych, lub przyrzeczeń, gdzie wyłączny interes Litwy wymagał tego. Większa część mieszczan wileńskich, a daleko większa liczba ludności w państwie litewskim, składała się z Rusinów, wyznających wiarę grecką; nie skorym więc był Witowd do ścisłego wykonywania takich przywilejów, które umysły ludu rozdwajały, i do zamieszkań wewnętrznych mogły dać powód. Witowd, wielkim charakterem obdarzony, czynny, przebiegły w swojej polityce, szanował wprawdzie Jagiełłę, ale rządził nim jak chciał; a zupełnie jeszcze rządził potężnym państwem litewskim. Pozornie tylko ulegał Kró-

W. Xięciu, zwłaszcza podczas wojen z Moskwą; a oprócz tego znaczne dochody dostawały się z Litwy corocznie Metropolitom Moskiewskim. Zapobiegł temu Witowd, przecinając od razu wszelkie związki z nowo obranym Metropolita Moskiewskim, Focyszem, i nakazując wybrać z pomiędzy siebie, Biskupom zgromadzonym do Nowogródka, Metropolita osobnego dla Litwy. Obszerniejszą o tém wiadomość dają: *Kulczyński, Specimen Ecclesiae Ruthenicae, Pars III. p. 207.* i *Append. ad specim. p. 75.* *Stebelski, Dwa wielkie Światła na horyzoncie Połockim. etc. czyli Żywoty SS. Panien i Matek Eufrozyny i Parascewii, k. 155. sqq.*

lowi, jako zwierzchniemu jego panu, niezgody jednak unikał: łączył się z Polską, ale nigdy nie spuszczał z oka udzielnego interessu Litwy.—I dla tego pomagał do zwycięstw nad Krzyżakami, ale uchylał się od zupełnego zniszczenia ich Zakonu, chociażby tego mógł dokazać; zezwalał i ogłaszał wyroki, ścieśniające tolerancją, oddawna w Wilnie kwitnącą; a jednak, żadne wyznanie religijne, na tém istotnie nie cierpiało. Owszem Hussyci, nie raz nawet opieki Witowda doświadczali. Nie wahał się nawet ten Książę, mniej godnych wielkości swojej chwycić się środków, dla odwrócenia od rządów Litwy uwagi Jagielly. Znając podejrzliwy umysł Króla, potrafił poróżnić go z żoną, i tym sposobem, zakłóciwszy na niemały czas spokojność domową, zatrudnił Polaków sprawami małej wagi.

W podeszłym już wieku, Książę Litewski, musiał walczyć z Pskowem i Nowogrodem, dla pomszczenia się rozlicznych krzywd, które Litwa od tych potężnych miast ponosiła. Zwycięstwo nie odstąpiło go i w tym razie: dwókratna wyprawa, mimo wielkich niebezpieczeństw i podstępów wojennych, pomysłnie ukończona (roku 1427), sprowadziła do Wilna posłów pskowskich, bojarów: Joachima Pawłowicza i Iwana Siderowicza, którzy 1,000 rubli srebra złożywszy, prosili uwolnienia jeńców; ale Witowd

nie wydał ich, aż póki mu jeszcze 250 rubli nie dopłacili (r. 1429); przez powtórnie wysłanych: Posadnika Sylwestra Lewontiewicza i Namiestnika Parfeja (81). W tymże roku, Kościół Ś. Jana, od Władysława Jagiełły, w r. 1386 założony, kosztem Witowda skończony, poświęcili z wielką uroczystością: Michał Kujawski i Stanisław Płocki Biskupi (82).

(81) *Karamzin, Histor. Ross. tł. polsk. V. 143*, przywodzi następujące słowa Kronikarza Pskowskiego, w rzeczy tego poselstwa Pskowian do Witowda.

„Pskowiczy Posłusza k Welikomu Kniaziu, Juria posadnika Timofiejewicz i Bojar czto by posłał swoich Bojar k Witowtu i udarilby czołom za Pskowicz: i biasze tohda niemu brań s Kniaziem Juriiem o Welikom Kniażeniu, no obacze o wsem tom nebreh ureczesia, i na zimu przisła Wel. Kn. Bojar swoich wo Pskow i Pskowiczy posłusza s nimi posadników: Jakima Pawłowicz i Iwana Sidorowicz i Bojar i dasza im reczennoje Witowtu srebro. Oni że jechawsze w Wilno na srok i postawisza plenennych pred Witowtom, i srebro połazisza 1,000 rublej, on że pohanyi srebro wzia, a plenennych na kreposti posadi. Za try nedeli do Welika dni Pskowiczi posłusza k Witowtu posadnika Sylwestra Lewontiewicz i Władycznia Namiestnika Parfeja— i dokonzaszasza za połonennych półpiata sta rublew, a srebro dati na Pokrow” —

(82) Z powodu tego poświęcenia kościoła Ś. Jana, nie przez wileńskiego, ale przez obcych Biskupów, zdaje się, że Stolica Biskupia w Wilnie, w roku 1427 wakowała. — Dla objaśnienia tej wątpliwości i dla poznania szczegółowych dziejów pomienionego Kościoła, umieszczamy obszerniejsze w tym względzie wiadomości przy końcu tej książki. *Obacz Dodatki III i IV. do książki II.*

Ostatnie lata rządów tego wielkiego Monarchy, zatrudnione zostały uporczywem dobijaniem się o koronę litewską. Zygmunt Cesarz, przerażony olbrzymim wzrostem państwa Jagielly, a obok tego, zajęty głównym ówczesnej polityki celem, skojarzenia wszystkich krajów chrześcijańskich, do odparcia Turków, postanowił wszystkiego użyć, żeby Witowda z Jagiellą poróżnić, Litwę od Polski oderwać. Pod pozorem więc ułożenia związku mocarstw chrześcijańskich przeciw Turkom, wymógł u Jagielly i Witowda, że ów pamiętny zjazd wielu Monarchów i Książąt, w Łucku złożonym został. Ale gdy na nim, zamiast ułatwiania spraw tureckich, odkryły się chytre zamysły Cesarza, ofiarującego koronę litewską Witowdowi; — gdy Polacy z oburzeniem to przyjęli, zerwały się obrady, i wszyscy się nagle rozjechali. Zygmunt jednak, rzuciwszy nasiona niezgody między bracią i dwóma narodami, za powrotem do siebie, wyprawił natychmiast Posłów z koroną do Witowda. — Ale część tylko tego poselstwa dostała się do stolicy Litewskiej: bo niektórych Wielkopolanie, przejęli na granicy, i dyploma Cesarskie, godność Królewską Witowdowi przyznające, odebrali. Przed tém jednak, zjechali do Wilna wysłani od Króla i Senatu Polskiego: Zbigniew Oleśnicki i Mikołaj Michałowski Wojewoda Sandomir-

ski, grożąc Witowdowi wojną, jeżeliby nie chciał zaniedbać swego przedsięwzięcia. Wszelkie jednak przełożenia i groźby, nie mogły przełamać dumy starego Witowda. Sam całe prawie życie władując Litwą, a tyle wpływając do rządów Polski, przez wyższość swego geniuszu, pragnął, choć na schyłku życia, uwieńczyć skronie zasłużoną tyłą sławnymi czynami koroną. Ambicya była najgwałtowniejszą namiętnością tego człowieka: poznał to Zygmunt, oddawna, a Krzyżacy znali jeszcze lepiej. Podżegać ją więc wszelkimi sposobami, wystawując osiągnięcie korony litewskiej, jako najświetniejszą nagrodę dzieł Witowdowych, było niezmordowanem ich przez dwa lata usiłowaniem. Nie pomagały nie w tej mierze, ani surowe zakazy Marcina V, Papieża, przesłane Cesarzowi, żeby się do spraw polskich i litewskich mieszać zaniechał (83), ani stałość oporu Polaków, ani nakoniec oświadczenie się Jagielly

(83) Marcin V. Papież, pisał list w r. 1428, upominając Biskupa Chełmińskiego, ażeby się nie ważył, mimo namowy Cesarza Zygmunta, koronować Królem Litewskim i Ruskim Witowda. *Ob. MSS Bibl. Puławsk.* N. 55. oryg. od 1400 do 1500 roku. W tejże Bibliotece Puławsk. znajdują się: Listy Marcina Papieża pod N. 99, w którym odradza Zygmuntowi Królowi Rzymskiemu, zamiar uczynienia Królem Witowda, i pod N. 101. w którym, pisząc do Witowda, radość swą okazuje z jego zgody z Władysławem, i rokuje stąd pewne pogrzebienie heretyków czeskich.

z ustąpieniem korony polskiej Witowdowi. Jedną tylko żądzą zajęty Witowd, sprasza do siebie najpierwsze na północy Książęta, lub ich posłów, mając się w ich obecności koronować na Króla Litewskiego. Przybywają do Trok (roku 1430), gdzie W. Xiążę w obszernym zamku zwykle przemieszkował, i do Wilna: W. Xiążę Moskiewski Bazyli Bazylewicz Ślepym zwany, Książęta Twerski i Rezański i innych wiele z Rusi; Focyusz Metropolita Moskiewski, Eliasz syn Alexandra Wojewoda Wołoski, Rusdorf W. Mistrz Pruski, Mistrz Inflancki, Xiążęta Mazowieccy i Hanowie tatarscy (84). Przy-

(84) W *Tajnym Archiwum Krzyżackim*, w Królewcu, znajdują się listy Witowta, do Rusdorfa Mistrza pisane, (jak świadczy *Karamzin*, V. 145.), z powodu negocyacji o koronę Litewską dla Witowda, który w jednym z nich, pod datą Sierpnia r. 1430, donosi W. Mistrzowi, o przybyciu w dniu 8 Sierpnia W. Księcia Moskiewskiego i Księcia Twerskiego do Litwy. *Sofijski Wremiannik*, T. II. p. 2, tak wspomina o tym zjeździe Trocko-Wileńskim: „Toho że „lieta (r. 1430), u Witofta sjezd był wsiem liudem ot wsiech „zieml, wnuk jeho Kniaź Weliki Wasilej Wasilewicz Mo- „skowskij i Korol Jahajto Olherdowicz i Kunszter Niemiec- „kij Wojewoda i Fotiej Mitropolit i Kardinał iz Rima ot „Papy i Kniaź Boris Twerskij i Wojewoda Ljasz Wołosz- „skij i Korol Czeski i wsi Kniazi i Wojewody i Władyki „i bojare sa wsiech zieml byli u neho. I Kniaź Weliki „uriadiw wsiech i otpusti smirom, a sam prestawisia, byw „na welikom Kniażeniu liet XXXVIII. I siede po nem Szwi- „trihajta Olhirdowicz.”

bywa nakoniec zaproszony Jagiełło, w liczném gronie Senatorów Polskich. Wspaniale podejmuje Witowd, przez dwa blisko miesiące: bo od początku Sierpnia, aż do końca Września, to poważne Xiążąt zgromadzenie. Lecz możnaż było przewidzieć, że te świetne uroczystości, te wesołe biesiady, smutny wypadek zakończy. Zanadto groźne było opieranie się Polaków, nadto mocny i święty był węzeł łączący już wtenczas Litwę z Polską, a Króla z Witowtem, żeby wbrew woli Władysława Jagiełły i Senatu Polskiego, można było W. Xiążęciu włożyć koronę Litewską i utrzymać się przy niej napotém bezkarnie. Ponowiwszy zatem Witowd gorące swoje żądanie przed Królem i Senatorami, gdy wszystkie jego prośby i błagania nawet odrzucone zostały, postanowił użyć innego środka, to jest: ująć podarkami i obietnicami: Zbigniewa Oleśnickiego Biskupa Krakowskiego, który wspólnie z Janem Tarnowskim Wojewodą Krakowskim, największe miał znaczenie w radzie królewskiej. Ale ów mąż prawy i nieugięty, tę pamiętną dał mu odpowiedź: — „Że chociaż Witowd godzien jest korony, lecz żądając jej, „pomimo świętej przysięgi, jaką sam wykonał, zamiast uwieńczenia swojej sławy, pewną hańbę „sobie, a nieszczęście dla ojczyzny przyniesie. Alboż Witowd rozumie, że Zygmunt i Krzyżacy,

„zawzięci nieprzyjaciele dwóch połączonych narodów, dla czego innego ofiarują mu koronę, jak dla pokrycia chytrych zamiarów swoich rozdwojenia i zniszczenia potęgi polskiej i Litwy? Czyhają oni tylko na zgubę naszą, pragnąc zapalić wojnę domową. Dziwna rzecz, że Witowt, bezdzietny i wiekiem pochylony, chce dostąpić tego, czego nie ma komu zostawić! Co do mnie: ani mię darami ująć, ani groźbami zastraszyć potrafi; więcej bowiem cenię miłość ojczyzny i cnotę, nad wszystkie skarby Witowta.” — Ta, godna zachowania w pamięci najdalszej potomności odpowiedź, zachwiała nakoniec niezgięty umysł Witowda. Smutkiem i starością skołatany, straciwszy już wszelką nadzieję, dostąpienia kiedykolwiek tak mocno pożądaney korony, wpadł w ciężką chorobę, a tymczasem licznie zebrani cudzoziemcy, zaczęli opuszczać Wilno. Został tylko jeden Focysz, Metropolita Moskiewski, ażeby wyjednać przyłączenie Metropolii Kijowskiej do Moskiewskiej, dobrze, jak dziejopisowie ruscy twierdzą, przyjęty od Witowta, nic jednak nie dopiąwszy, dla jego choroby, wyjechał także do Moskwy. Tymczasem Król, widząc powiększającą się codzien słabość W. Xiążęcia, zapewniony, że już zamysłu swego odstąpił nawawsze, odprawia także z Wilna przedniejszych

Panów z rady swojej do Polski napowrót, ażeby mu w jego zamiarach, na przypadek śmierci Witowda, przeszkodą nie byli. Śmierć ta przypadła nakoniec dnia 30 Października roku 1450 w Trokach, z żalem całej Litwy, a nawet i Polaków, którym tyle razy przywodził na polu sławy, których Króla dzielnym ramieniem wspierał i ocalał. Ciało Witowda przewiezione zostało do Wilna i w Kościele Katedralnym uroczyscie pogrzebione (85). Witowd był najpierwszym wojownikiem swego wieku i najświetniejszym Monarchą na północy; żaden ze współczesnych Panujących, nie zrównał mu w mężstwie i wojennej sławie. — Czynny, wstrzemięźliwy, wspomniały, kochający ojczyznę, wielki w boju, w radzie i polityce, ale popędliwy, ambitny do zbytku, nie

(85) Wiekiem prawie później, Królowa Bona uczciła pamięć Witowda nadgrobkim marmurowym, po prawej stronie wielkiego ołtarza wzniesionym. Z jednego nadania Witowda, wyżej przywiedzionego, pod datą r. 1584 d. 25 augusta, dla miasta Trok, widać, jak to i z dziejów wiadomo, że był już w tym czasie chrześcijaninem, czego same początkowe wyrazy tego dyplomu dowodzą: „My Wielki Książę Witowd, nareczenny wo światom kreszczenii Alexandr” i t. d. — Żony jego: Anna, Xiężniczka Smoleńska, a druga Juljanna, córka Algimunta Holszańskiego, były wyznania greckiego, i miały swoją Kaplicę w Zamku Trockim, przed ochrzczeniem Litwy, której ślady pozostały dotąd w malowaniach staroświeckich na jednej ścianie tegoż zamku.

zawsze dbający na środki, jakimi dosięgał swego celu; te były przymioty i wady Witowta. Pierwsze jednak przeważają na szali drugie: bo wszystkie cnoty Witowd sobie tylko był winien, żyjąc w barbarzyńskim jeszcze wieku, a to, co w nim złego historia odkrywa, nie tylko jemu, ale też i ciemnocie owych czasów, zupełnemu oraz niedostatkowi wychowania między Książętami przypisać należy (86). Za niego Litwa i jej stolica Wilno, przestały być polem łupieztwa i rozbojów krzyżackich; za niego poznały, co to jest bezpieczeństwo własności i handlu.

(86) Nie był nawet obcym Witowd i dla nauk takich, jakie przynajmniej w XIV i XV wieku być mogły. Jest ślad w dziejach angielskich, że sławny owych czasów Teolog tego narodu *Tomasz Walden*, głośny dysputami swemi z Wiklefistami i Hussytami, którego nawet Henryk V, Król Angielski używał do negocyacyj, między Władysławem Jagiełłą a Krzyżakami, hawił przez czas niejakiś na dworze Witowta i nauczał go wiary chrześcijańskiej. *Ob. Smollet, Story of England t. IX. B. 4. p. 163.*

D O D A T K I
DO DZIEJOW MIASTA WILNA,
XIĘGI DRUGIEJ.

I.

(Kopiję niniejszego Dyplomatu i drugiego, po nim następującego, otrzymaliśmy od Doktora Napier-
skiego, Autora bardzo szacownej skazówki do Ko-
dexu Dyplomatycznego Inflant.)

(Porównać: *Ind. cod. hist. dipl. Livoniae.*)
Tom I, p. 132. N. 518.

Komtur Dynaburski donosi Mistrzowi Inflantskie-
mu, że Swidrygajłło, z niewoli wypuszczony, nanowo
w pole ciągnie; że góra zamkowa w Wilnie zawaliła
się; że jakiś Książę Węgierski w 700 koni gotowość
służenia Witowdowi oświadczył, i t. d. Datowano: Lik-
sna, drugiej niedzieli po Zmartwychwstaniu Pańskim.
Bez roku (zdaje się 1396).

(Z autentyku w *Tajnym Archiwum Królewieckim*).
Adres następuy: »Deme Erwerdighen Meister to Lyf-
flande mit Werdicheit kome desse Breef dorch dach
und nacht sunder alle sümen ꝑ.» (Czcigodnemu Mistrzo-

wi Inflandzkemu ma ten list być oddany rzetelnie i bez wszelkiej zwłóki).

Mniemanie nasze o dawności tego pisma, nie tylko sam charakter potwierdza, ale sama wzmianka o ujęciu Swidrygajłły, nie pozwala przyjąć innego roku: w tym bowiem czasie, Witowd, z posiłkami smoleńskimi, Witebsk, przez Swidrygajłłę i Inflantczyków osadzony, po czwórtygodniowém oblężeniu, zajął, i samego Swidrygajłłę wziął w niewolę. Sposob uwolnienia Swidrygajłły i inne wiadomości, znajdujące się w tym liście, nie są dotąd znane w historii.

c o p i a c o p i a e

| | |
|--|--|
| Minen Willighen Hor- sam to voren. Erwerdighe leun Her Meister Wetet dat ik Peter van der Lyxten ge- sant hadde to Lettouwen vmme tidinge to vorvaren- de. Des is he wedder geko- men vnde secht my wo Swit- tergajle vt sij. vnde dar sint ij Hertegen gewesen mit macht vnde hebben de al doet geslagen de dar weren. dar he gevangen sat. ok so hebbet se al doet geslagen vnde geköppet de en under- wegen quemen vnde <i>moet-</i> | Moje powolne służby przedewszystkiém. Zacny a miły Panie Mistrzu wiedz- cie, żem posłał był z Liksny Piotra do Litwy dla wywie- dzenia się o wszystkiém. Ten mi za powrotem teraz do- nosi, że Swidrygajłło jest wolny, i że byli tutaj dwaj Książęta z siłą ludzi: i ci wy- rznęli wszystkich strzegą- cych go (pobili wszystkich, którzy tam byli, gdzie on w niewoli siedział). Zabijali i ścinali wszystkich, kogo tylko na drodze swej |
|--|--|

ten (*). Hir vmme so licht Vitowte selen to Trakken vnde is seer beebroenet vmme des willen vnde wil to Trakken liggen wol xii weken wente he sik seer besorget vor verretnisse. vnde heft Maunewiten vnde vppersten meenliken by sik to Trakken vnde gheit alle daghe mit en to rade. Men Peter konte des nicht vor varen wat weges dat Swittergayle ute were. ok so sede he my dat Swittergayle wre mit groter macht vnd groter hulpe vt getogen vnd mit veel volkes. ok so secht he dat de Berch sy dael gevallen dar dat oenerste Slot vppe licht. vnde dat is to gekomen van dem Sode (**) (sic) vnde is gestoertet vppe Manneuiten Wenigge (W

napadli. Przeto sam Witowd znajduje się w Trokach; bardzo go to niepokoi, i lękając się zdrady, chce jeszcze ze dwanaście tygodni pozostać w Trokach. Ma on przy sobie w Trokach Monniwida i Starszyznę, i z niemi się codziennie naradza. Piotr mój nie mógł się dowiedzieć o przyczynie ujścia Swidrygajłły: powiadał mi tylko, że Swidrygajłło z liczném żołnierstwem, znaczniemi posiłkami i mnogim ludem wyciągnął. — Donosi mi dalej, że góra, na której wyższy zamek leży, opadła z powodu *spicki*. Osunęła się ta góra na dwór (mieszkanie) Monniwida i wielką w nim szkodę zrządziła, jego podczaszy i ochmistrzyni (oberste Mergel, oberste Magd)

(*) Nie wiem, coby ten wyraz znaczył: najpodobniejsze do *metzen*, mordować. — Zresztą, może to być inne blizkoznaczące: *machen*, *mayen*, *maiten*, którym in Sloss. Germ. J. G. Wachteri znalazł; chociaż to nie bardzo tu przypada.

(**) Może od *sieden* gotować: stąd *spieka*, upał.

| | |
|---|--|
| <p>hnung) vnde Manneuite heft groten Schaden genomen sin schenke vnde sin vpperste Maget de bevellen dar doet vnde alle sin smide (Gesch- meide) bevel dar ok. ok so were he dar sulnen mede ben allen weer he des nicht bi dage waar geworden Men de Mure de en is nicht gestoer- tet sunder de berch allene. ok so is dar en Hertege tor Villen gekomen mit lxxx perden de is vt Vngeren de büt sik Vitowten to Denste mit VII^c. perden. ok so heft he grote Schattinge laten gan doer sin laut enen jewe- liken na siner macht he sy baiar borger edder bur. ok so lenet Willem vnd Her- men van der Koken noch sunder see Sitten in den Isern. God beware jw Er- werdicheit gesunt to langer</p> | <p>zostali zasypani ; zasypała mu jeszcze góra wszystkie jego (***) klejnoty. — Sam zginąłby tam równie, jeżeli- by to za dnia spostrzegł. Ale sama tylko góra się osunęła; mury zostały w całości. Ja- kiś Książę Węgierski przy- był w ośmdziesiąt koni do Wilna, ofiarując się w słu- żbę Witowdowi z 700 koń- mi. Nałożył on (Witowd) wielkie daniny w całym kraju, w stosunku majątku każdego hez różnicy: boja- rów, mieszczan i chłopów. Żyją jeszcze Wilhelm i Her- man van der Koken, lecz przebywają w Isern. Niech Bóg zachowuje Waszą Za- cność zdrowo w czas długi. Pisano w Liksnie, we wtórą niedzielę po oktawie Wiel- konocnej.</p> |
|---|--|

(***) *Smide* (Geschmeide),ornamentum ex metallo molli, ductili et flexibili, arte fabricatum. monile. Gloss. Germ. J. G. Wachteri. — Klejnoty, ozdoby.

tyd. gescereuen tor Lyxten
des andern Sundages post
octauas Pasce.

Cumtutur to Duneborch.
(unter:) Stimmt mit dem Driegl
nal: Dr. Hennig.
Kgb. geh. Arch. Dtr.
Pro vera copia copiae
Dr. Napiersky.

Komtur Dynaburgski.

Z oryginałem zgodno:

Dr. Hennig.

Dyr. Tajn. Arch. Królew.

Za wierne przepisanie kopii

Dr. Napiersky.

II.

(Porównać: *Index cod. hist. dipl. Livoniae.*)

Tom I, p. 136. N. 533.

Komtura Dynaburgskiego, oznajmienie Mistrzowi Lieflandzkiemu, o spaleniu się miasta Wilna, tamtejszej kapituły i zamku, i o szkodzie, którą poniósł przez to Witowd, i t. d. Datowano: Lyxten, w Piątek przed Ś. Giertrudą (17 Marca). Bez roku (najpodobniej 1399).

(Z autentyku znajdującego się w tajnym archiwum królewieckim.) Adres następny: »Deme Ersamen Mester to Leyflande mit Ersamicheit sunder sumen.» Są jeszcze ostatki owalnej pieczęci na żółtym wosku. — (Mieścimy ten list pod r. 1399, ponieważ jest w nim mowa o przymierzu Witowta z Chanem tatarskim, które właśnie w tym roku zaszło. Historycy litewscy nie wiedzą o spłonienu Wilna około tego czasu).

copia copia

| | |
|--|--|
| Minen wilgen Horsa- mit gantzer Stedicheit ton- ren Ersame lene Her Mester Wetet dat ik enen Dener gesant hadde tor Vylle vnd he secht tidunge dat de stat tor Vylle altomale vorbrant sy vnd de dom de is ok vor- brant vnd des Koniges Ke- menade (Schlosz-Gewölbe, Schatz-Kammer) de is vor- brannt mit alle deme schatte vnd Kleynoede dat darynne was ok so sint deme Koni- ge Vitoweten vorbrant Xj Hyngeste Sunder ander Per- de vnd ander Quek (Vieh) in eyne stalle vnd vte deme stalle dar was dat vner ute gekomen vnd des Koniges Hof dar selnest tor Vylle de is ok altomale vorbrant vnd vele Korn vnd ander gudes dat dar inne deme Houe was | Zalecając naprzód Wa- szej zacności, miły Panie Mi- strzu, moję powolną i stałą służbę, donoszę, że wysłał był sługę do Wilna, a ten mi przyniósł wiadomość, że miasto Wilno zupełnie zgo- rzało; zgorzał także kościół katedralny i skarbiec kró- lewski ze wszystkiemi znaj- dującemi się w nim bogac- twy i klejnotami. Zgorzały nadto (deme Konige) Wi- towtowi jedenaście ogierów, prócz innych koni i była stojącego w stajni, z której właśnie wszczął się pożar. Budowy przy tém gospo- darskie do niego (des Koni- ges Hof) <i>a</i>) należące także zgorzały w Wilnie, wraz z mnóstwem zboża i innych zapasow, które się w nich znajdowały.—Także powia- |
|--|--|

a) Hof, area, domus, regia, universus principis comitatus—
 praedium cum omnibus aedificiis, agris, pasenis etc. *Wachteri*,
Gloss. germ.—Tu jest wyraźnie w ostatniem znaczeniu; niby *fol-*
wark, składy gospodarskie.

| | |
|---|---|
| <p>Ok ersamé leue Her Mester zo secht de vorgescreuene Dener dat de Vörste Vytou- wete wil wesen to Garden kegen Palmen vnd den Pa- schen dar holden Vortmer- so heft he Mannevyden to sych vorbodet to Garden vnd dar is Mannevide eme ente- gen togen mit groteme vroch- ten(*) vnd seyde darom- me dat de Ville vorbrant is. Ok so secht de Dener dat vnse Hogemeister hebbe ge- sant twey bedeger ute Pru- etzen an den Konig van Po- len vnd dat heft de Vorste Vyttowete gescreuen Man- newiden vte des munde heft id de Dener gehort. Ok Er- same leue Her Mester so heft de Voerste Vyttowete den dueschen Kopluden la-</p> | <p>da nam, czcigodny a miły Panie Mistrzu, tenże posta- niec, że Książę (de Vörste, der Fürst) Witowt, miał bydź w Grodnie około kwie- tnej niedzieli i Wielkiejno- cy (β), powołał zatém przed siebie do Grodna Monniwida; ten przyciągnął na jego spotka- nie z wielkiém przeraże- niem i <i>mówił</i> (<i>dubie</i>), że, dla tego, że Wilno zgorzało. Tenże posłaniec donosi da- lej, że nasz Mistrz Wielki, posłał dwoje starszizny za- konu z Pruss do Króla Pol- skiego i że o tém Witowt pisał do Monniwida, z wła- dnych ust jego nasz wysła- niec to słyszał. Uwiada- miam jeszcze Waszą Zacość, miły Panie Mistrzu i o tém,</p> |
|---|---|

(*) *vrochten*, wziętem za *Fruechten* (owoce, produkta); ale bar-
dziej przypada za *Fuerchten* (Belgis *vruchten*, *vorchten* vide J. G.
Wacht. Gloss. germ.) *łękać się*, rzeczownie *trwoga*: wtedy i *seyde*
daje się dosyć dobrze brać za *sagte*, *mówił*. Taka interpretacya
dowodziłaby, iż Witowt nie znajdował się w Wilnie, w czasie
tego pożaru.

(β)

| | |
|--|--|
| <p>ten to seggen dat se kegen Pinxten altomale ute syme lande teen Ok zo secht he dat de Vörste Vittowete sich vorlikent (verglichen) hebbe mit Tatarschen Keysern und heft vrede gemaket alvime ok so heft de grote Keyser von Tateren deme Vorsten Vittoweten gesant enen to male vrentliken bref. Ok so sande he eme en grot Der dat is geheten en Drumme- darih Got Sterke iuwe Ers- micheit gesunt to langen tid Gescreuen tor Lyxten des Vrygdages vor Gertruden Virginis.</p> | <p>że (de Vörste) Witowt; ku- pcom niemieckim rozkazał, około Zielonych Świątek, zupełnie kraj swój opuścić. . Mam jeszcze od tegoż posłań- ca, że (de Vörste) Witowt wszedł w przyjaźne układy z Hanem tatarskim i pokoj z nim uczynił. Wielki Han tatarski przysłał mu list bar- dzo przyjacielski i razem wielkie zwierzę, co go zwą dromedarem. — Niech Bóg wzmocnia Waszą Zacność i utrzymuje Was zdrowo w czas długi. Pisano w Li- ksnie, w Piątek przed Świę- tą Giertrudą.</p> |
|--|--|

| | |
|--|---|
| <p>Ok so secht de Dener dat de Borger tor Vylle seggen dat deme Vorsten Vittowe- ten mer denne 1xM. stuecke sylvners sy schaden geschen van deme brande.</p> | <p>Mówi mi jeszcze posła- niec, że według słów mie- szkańców Wilna, pożar ten (deme Vörste) Witowtowi przeszło na 60,000 sztuk sré- bra szkody uczynił.</p> |
|--|---|

| | |
|--|--|
| <p>Cumpthur to Düneborch. (unterz) Stimmt mit dem Ort ginal: D. Hennig. Kgb. geb. Arch. Dir. Pro vera copia copiae D. Napiersky.</p> | <p>Komtur Dynaburgski. (podp:) Zgadza się z auten- tykiem: Dr. Hennig. Dyr. Królew. Tajn. Arch. Za wierną kopią kopii Dr. Napierski.</p> |
|--|--|

III.

O KOŚCIELE Ś JANA I O KOLLEGIUM TEGOŻ NAZWANIA, JAKO TEŻ O WSZYSTKICH ZAKŁADACH I BUDOWACH TOŻ KOLLEGIUM SKŁADAJĄCYCH; WIADOMOŚĆ HISTORYCZNO-TOPOGRAFICZNA, WYJĘTA Z AKT BYŁEGO ARCHIWUM FUNDUSZU EDUKACYJNEGO W W I L N I E.

A) O EREKCYI KOŚCIOŁA ŚWIĘTO-JAŃSKIEGO W WILNIE I O PRZYŁĄCZENIU JEGO DO KOLLEGIUM AKADEMICKIEGO.

Za panowania Władysława Jagiełły, na pamiątkę nawróconego do Wiary Ś. Narodu Litewskiego, Kościół Ś. Jana, w Wilnie, r. 1386 założony jest, a za Xiążęcia Alexandra Witolda, kosztem publicznym Xięztwa Litewskiego, roku 1426 dokończony, poświęcony zaś od dwu Biskupów, Płockiego i Kujawskiego, roku 1427 10 Stycznia, jak to znać z Indultu od tychże Biskupów danego.

Od czasów założenia, trzymany był ten kościół od Plebanów, tytułem Arcy-Presbytera zaszczyconych, którzy miewali kilku do swej pomocy Księży. Kościelne dochody należały: częścią do Arcy-Presbytera częścią do obywateli wileńskich, Bractwo Ś Jana składających, którzy obowiązani byli mieć staranie o potrzeby kościelne, o fabrykę i ozdoby Kościoła, *ad tenorem* ugody między miastem Wilnem i JX. Leonar-

dem Rodyanem Arcy-Presbyterem tegoż Kościoła zaszczej, w roku 1521, na dniu 9 Kwietnia, a od Najjaśniejszego Króla Zygmunta Augusta potwierdzonej. Tenże Król roku 1571 Marca 10 dnia, na instancją JMci X. Waleryana Protasewicza, Biskupa Wileńskiego, Fundatora Kollegium Akademickiego, Kościół Ś. Jana do Kollegium Societatis JESU przyłączył, ze wszystkimi dobrami i domem Arcy-Presbytera. Tytuł i urząd jego zniosłszy, Wikaryusza wiecznego ustanowił, z księżą jego adjutorami, in cura animarum administranda; a na tychże JJXX. Jezuitów zlał zupełne prawo prezentowania pomienionego Wikaryusza. Kościół Rudomiński do Kollegium oddał, i inne rozrządzenia, względem Kościoła i Wikaryusza wiecznego XX. Jezuitów, posługi w Kościele poczynił, resztę Biskupowi polecił. Jakoż roku 1571 Czerwca 1go dnia, Waleryan Protasewicz, Biskup Wileński, obwarował przyzwoitą sustentacją Wikaryuszowi i jego Adjutorom, naznaczając dawniej trzymane dobra od Arcy-Presbytera Helanokęmpie (Elnokompie), Pudwiszki, Pukańce i Rudominę z kościołkiem, tamże wystawionym, i rozrządził wszystko podług wzwyż wyrażonego przywileju królewskiego.

Roku 1571 Grudnia 22 dnia. Inkorporacya takowa Kościoła Farnego Ś. Jana, do Kollegium Akademickiego, powagą Stolicy Apostolskiej, przez Franciszka Komendoniego Kardynała, nazwanego od Ś. Ciryaka w Termach, zatwierdzona jest. A że Magistrat Miasta Wilna opierał się wzwyż wyrażonym rozrzą-

dzeniom, pretensye swoje i pretexty różne wywodząc, przeto w roku 1667 Kwietnia 4 dnia, process na Magistrat Wileński, względem Kościoła Święto-Jańskiego zrobiony, a w roku 1667 Listopada 19 dnia, niesłuszne pretensye Magistratu Wileńskiego, ze strony Kościoła Święto-Jańskiego są roztrząśnione; a w roku 1668 Maja 17 dnia, Listem Królewskim zupełnie załatwione i spokojne posiadanie Kościoła Święto-Jańskiego JJXX. Jezuitom przyznane.

Roku 1581 Czerwca 9 dnia. Dla doskonalszego rządzenia kościoła i wybrania osoby przyzwoitej do Wikaryuszowstwa wiecznego, Kapituła Wileńska, Jus Patronatus prezentowania na Wikaryuszowstwo, abdykując z siebie zlewa na JJXX. Rektorów Kollegium Akademickiego, co takież w r. 1651 Października drugiego dnia stwierdza.

Roku 1581 Lipca 7 dnia. Jus Patronatus od Prześwietnej Kapituły Wileńskiej na Rektorów wlane, Jan Jędrzey, Biskup Bryttoński, Nuncyusz Apostolski, powagą Stolicy Apostolskiej stwierdził, a w roku 1651 Grudnia 21 dnia, Jerzy Tyszkiewicz, Biskup Wileński, to potwierdzenie przyjął i odnowił.

Roku 1654 Marca 2 dnia. Dekret Assesorski, przeciwko Magistratowi Wileń., tym approbacyom przeciwiącemu się, ferowany; pod tąż datą List królewski do Dworzanina, o exekucyą dekretu dany, i w roku 1654 Lipca 4 dnia wykonany dekret, zaspokoił pretensyą Magistratu Wileńskiego.

P R E T E N S Y A:

JX. Adam Ancypa Pleban Kościoła Ś. Jańskiego, na zasadzie funduszów sobie służących, podał manifest na przeszłych XX. Jezuitów:

1mo, Iż jest aktualnym Plebanem tego Kościoła, że *ad mentem* funduszów, trzyma dobra Elnokómpie, Pudziszki, Pukańce i Rudominę, z gruntami, jeziorami i t. d., sustentując z nich Adjutorów swoich; że oferty z Kościoła i prowenta z Kamienic dotąd odbierał.

2do, Że XX. Jezuici, plac wielki przy Kościele, ogród i 4 domy wjezdne, na Aptekę, Drukarnią i Szkołę przeformowawszy, do Kollegium przyłączyli.

3tio, Cegielnię z gruntem i łąką na Antokołu, zabrawszy, one artylleryi *judicialiter* przegrali, dla tego, iż, dokumentów nie mając, nie mieli czém u Sądów bronić aktorstwa.

4to, Jezioro Wirogor, z gruntami, lasami, łąkami, ciż XX. Jezuici zabrali. *Apraeveniendo* tedy *possessio-ni* Kościoła i dóbr, manifestował tenże JX. Ancypa, Pleban Święto-Jański.

B) WIADOMOŚĆ O POCZĄTKACH KAPLICY BOŻEGO CIAŁA.

Początkowej wiadomości pewnej, o stanie tej kaplicy, wyprowadzić nie można: gdyż dokumenta i wszelkie papiery dawne, częścią od Moskwy w roku 1660 zabrane, częścią przez ogień razem z kaplicą w roku 1737 zgorzałe, tak o niej pamięć zatarły, iż tylko

z tradycyi widać, iż ta kaplica oddawna w opatrzaniu i zawiadowaniu Magistratowych Wileńskich osób była. W pozostałych jednak dokumentach, z różnych rąk zebranych, to się pokazuje. Roku 1539, Kardynał Kom-mendoni, do JX. Waleryana Protasewicza Biskupa Wileńsk. Bullę erekcyi Arcy-Bractwa Bożego Ciała przysłał, a w roku 1573 Lutego 3 dnia, za panowania Zygmunta Augusta ufundowano Arcy-Konfraternią, i w tymże roku Listopada 27 dnia, od tegoż JX. Biskupa solennie ją wprowadzono. — Roku zaś 1577 Grudnia 19 dnia, pierwsza Bulla 1539 od Grzegorza XIII, potwierdziła Arcy-Konfraternią Wileńską i do Rzym-skiej aggregowała, co też potem Innocenty X, Papież, w roku 1646 znowu potwierdził.

Dochód tej Kaplicy Bożego Ciała był z różnych kamieniec wyznaczony, od osób dystyngwowanych miejskich; lecz ilość dochodu, przez stracone dokumenta zaginęła; niektóre jednak kamienice i teraz do tej kaplicy należą, któremi Magistrat Wileński dysponował przez swoich prowizorów i z prowentów potrzeby kaplicy opatrywał.

Same zaś kamienice, które były na dochód tej kaplicy obrócone, przywilejami uwolnili od ciężarów Królowie Polscy: Zygmunt III, w r. 1601; Władysław IV, w roku 1633; Jan Kazimierz w r. 1664.

Tę Kaplicę z ruderów podźwignął i ozdobił wielkim kosztem JW. Jmć Pan Ogiński, Wojewoda Trocki.

W tejże Kaplicy Bożego Ciała, w roku 1589 Lipca 29 dnia, była erygowana *Konfraternia Miłosier-*

dzia Bogarodzicy, i złączona z Arcy-Bractwem Bożego Ciała, za promocyą Xiędza Piotra Skargi; ufundowana zaś była na wzór *montium pietatis* Rzymskich, gdzie kapitały złożone były na potrzebujących i przycho-
dniów, ale tego śladu już nie ma.

C) O PLANIE PLACU AKADEMICKIEGO I ZABUDOWANIA NA
NIM SZKOLNEGO, SKARBUCU, KSIĄG I DALSZYCH NALE-
ŻNOŚCI.

Plac Akademiczny nieregularnie kwadratowy, wy-
stawą Kościoła z jednej, z drugiej zaś strony, ścianą
Kollegium od fôrty, z trzeciego i czwartego boku ko-
lumnadą Szkół zamknięty, cały kamieniem drobnym
brukowany.

Przechodząc od wielkiej bramy kościelnej, po le-
wej stronie przy wieży, *alias* dzwonicy, Sala Akademic-
ka do odprawiania aktów publicznych, murowana w fi-
gurze podłużnej. Ozdoba tej sali zewnętrzna: od spo-
du mały gzymsik, nakryty blachą żeścianą, pokostem
naprowadzoną, nad gzymsem pilastry z kapitelami,
z tyłu w essy wyrabianemi poczernionemi; nad niemi
korniczon z większym i mniejszym gzymsowaniem, a
między temi essy czarno malowane, na kształt nie-
miecki, potym dach niższy i wyższy z podmurowa-
niami na krokwiach z dachówki: okna w dachu i w skle-
pieniu razem blachą żeścianą, pokostem naprowadzoną
pobite. Pod ten dach wejście jest z chórka Teatral-

nego. — Sama sala ma dwa wejścia z dwóma przymurkami, malowanemi deskami nakrytemi, każdy z nich ma wschodów 4 drewnianych, drzwi dwoje dębowych podwójnych snycersko wyrabianych na zawiasach żelaznych pobielanych, z zamkami dwóma francuzkiemi, z zasuwkami żelaznemi, na spodzie i w górze okien 6, szyby w drzewo sadzone, okien małych 4, w ołów szyby w nich są wsadzone, i pręcikami żelaznemi opatrzone; sklepienie łączyzste wysokie, na którego środku odmalowana Pallas na murze. Posadzka z cegieł kwadratowych. Katedra jedna snycersko robiona, malowana złotem malarskim, sztuczki wyślacane, nad nią Baldakin i w górze Imię JEZUS, wszystko stare. Przy katedrze deski fugowane, a sama katedra stoi na dwóch gradusach drewnianych, potym z obu stron idzie proste malowanie na murze, nad którym zawieszono portrety z ramkami prostemi. Z prawej strony od katedry: *1mo*: Grzegorza VIII Papieża, który Akademią potwierdził. *2do*: Waleryana Protasewicza Biskupa Wileńskiego, Fundatora Akademii. *3tio*: Jerzego Radziwiłła Kardynała. *4to*: Melchiora Giedrojcia Biskupa Żmudzkiego. *5to*: Stanisława Wilczopolskiego Kanonika Wileńskiego. *6to*: Jana Wojsznarowicza Kancelrza Kapituły Wileńskiej. *7mo*: X. Skargi. *8vo*: X. Kojalowicza. *9no*: X. Sarbiejewskiego. *10mo*: X. Krügera. Z lewej zaś strony, Królów: Zygmunta Augusta, Stefana Batorego, Augusta II, Augusta III, Krzysztofa Radziwiłła Marszałka W. Littgo, Lwa Sapielhy Podkanclerzego Lit., Stanisława Radziwiłła Mar. W. Lit.,

Michała Paca Wojewody Wileń., Adryana Wierzbickiego Sekretarza J. K. M., Laskowskiego; wszystkich Portretów 20, pospolitego malowania. Od katedry przy ścianach ławki drewniane snycerskiej roboty, ciągnące się ku drzwiom, z pomostami i fugowaniem z drzewa sosnowego, niższe, wyższe i najwyższe, nakształt stallowe we trzy rzędy. Krzesło jedno wielkie, czerwonym sukniem obite, szychowym białym galonikiem okładane, z paręczami i dwoma gałkami posrebrzanemi, stare; krzesel zaś skórą obitych 3, stolik stolarskiej roboty jeden, i podstawki do tablicy na okazowanie figur. Ta sala wysoka na 3 piętra.

Przy sali aktowej zaczyna się kolumnada, która z tąż salą czyni jeden bok kwadratowego placu akademickiego, ma arkad 7 na 2 piętra. Między arkadami są słupy, które na pierwszym piętrze od dołu pilastrową robotą z kapitelami są zrobione, potem nad niemi wychodzą na drugie piętro pilastry z kapitelami, nakrytemi dachówką, na tych pilastrach są malowani doktorowie Kościoła Bożego, z jednej strony 3, z drugiej 2, w górze zaś pilastrzyki małe, a nad niemi dystyngujące tych Doktorów insygnia, na 6tym zaś Pilastrze P. JEZUS, a na pilastrzyku Imie JEZUS malowane; wszystko to pospolitego malowania na murze, nad którym idzie daszek mały z dachówki. Potem mur teatralny trzeciego piętra, ozdobiony pilastrami i korniczonem małym, dach z dachem sali Aktowej i Kollegium stykający się, przedzielony na środku

gzysikiem, dachówką kryty, z dwóma oknami, gołębniki zwanemi.

Naprzeciw pierwszej arkady, są gradusy z cegły pochyle bez stopniów na drugie piętro i na Teatr; naprzeciw drugiej arkady jest szkoła, w której się teraz drwa konserwują. Drzwi do niej sosnowe stolarskiej roboty i t. d., sklepienie arkadowe, posadzka z cegły. Przy niej dwie Szkoły obok leżące, gdzie są piece z kafel zielonych, sklepienie arkadowe i posadzka z cegieł, kraty żelazne w oknach, Katedry dwie i ławki dla Studentów. Przy ostatniej szkole framuga na śmiecie i komóreczka, gdzie się okna latem chowają. Dopiero wschody na górę o 22 stopniach murowane.

Wszedłszy na drugie piętro, wschody stare na Teatrum, po lewej ręce deskami zabite. Idąc kurytarzem drugiego piętra, 3 szkoły obok z sobą leżące, w których okna bez krat, katedry z drzwiczkami na zawiaskach, piece z kafel zielonych, sklepienie arkadowe, posadzka z cegieł, i ławek po 4 rzędy dla studentów. Toż wschody na Theatrum, naprzód gradusy 2 i posadzka z cegieł. Drzwi sosnowe podwójne futrowane na zawiasach żelaznych, idąc prosto od wejścia są gradusy 3 ceglane; okna dwa od ulicy bez szkła do przysionka teatralnego, na którym podłoga z desek i stolowanie, okien 7 bez szkła, okiennice u każdego podwójne drewniane malowane na zawiasach żelaznych z zaszczepkami żelaznemi; dalej krata drewniana, opierająca się na zawiasach żelaznych, za nią przepierzenie stolarskiej roboty, z drzwiami z zawiaską jedną. Na-

koniec sala do odprawowania Komedyi lub Tragedyi, z arkadami cztériema wielkimi, a małemi dwóma, na słupach w górze ściany utrzymujących się. Sklepienia nie ma, ale deskami nieco góra wymoszczona. Dla Aktorów miejsce podwyższone, deskami wysłane, pochyle, na froncie ozdobione nakształt bramy wspaniałej, optycznie malowanej na płótnie. Proscenia dwa malowane takż na płótnie, po bokach parawanów sztuk 12, pałac reprezentujących, a drugie 12 las; w górze obłoków sztuk 4, na płótnie malowanych. Dopieroż orkiestra na muzykę i plac dla audytora dystyngowanego z podłogą drewnianą, gdzie zédłów z paręczami 4, bez paręczów 4, toż przedział i ławki dla pospólstwa, około łoże w arkadach 4, a piątra na froncie z balustradą, do których chodzi się z Kollegium pod dachem, z drzwiami żelaznemi, które są na zawiasach żelaznych z zamkiem wewnętrznym francuzkim bez klucza. Po lewej ręce jest takż przysionek z stolowaniem swoim, wymoszczony deskami, na nim wschody i przepierzenie z drzwiami podwójnemi na zawiasach, okno na ulicę wielkie bez szkła, z okiennicami podwójnemi żelaznemi. Z teatru schodząc wschodki drewniane, a po lewej ręce onych wschody na dół, w murze deskami zabite; przy nich drzwi z zamkiem wnątrznym i kluczem na zawiasach do skarbczyku, na złożenie sprzętu scenicznego, do niego wchodząc wschodki o 4 gradusach, posadzka z cegieł, komin, sklepienie arkadowe, z tego skarbczyku drzwi podwójne na korytarz kollegiacki, okno nad drzwiami, całe szyby w ołów opra-

wne, którego połowa wchodzi w przepierzenie, w którym drzwi na zawiasach z klamką i probojem. Sklepienie sztabą żelazną zmocowane.

Zszedłszy po wschodach na dół ku drugiemu boku wi placu Akademickiego: po lewej stronie drzwi na zawiasach, do komórki, na schowanie drew, a po prawej stronie na placu akademicznym studnia drewniana na 4 słupach z daszkiem i kołowrotem do ciągnięcia wody.

Drugi bok placu akademickiego ma arkad 8 na dwu piętrach, między arkadami słupow 9, które na pierwszym piętrze od dołu pilastrową sztuką z kapitelami są zrobione; potem nad niemi wychodzą na drugie piętro pilastry z kapitelami, nakrytemi dachówką; na tych pilastrach, z jednej strony, odmalowane są portrety fundatorów Kollegium Akademickiego 4, z drugiej strony Królow, takż 4, w górze zaś pilastryki małe i na nich imiona portretów, a na dziewiątym statua we śródku, Najświętszej Panny, z gipsu, w framudze, z daszkiem miedzianym, na spodzie Imie JEZUS, malarskim złotem odmalowane, potem Pogoń Litewska, marmur z negliżonami wkoło, i z napisem: *Academia et Universitas Societatis JESU erecta anno 1580.*

Z dołu od fórty wejście na drugie piętro gradusami murowanemi, na którym kurytarz z posadzką z cegły, na nim Izb Szkolnych 6, w których podłogi z desek, sklepienie arkadowe, piece z kafel zielonych; wszystkie szkoły z ławkami i katedrami.

D) KRONIKA DRUKARNI AKADEMICKIEJ Ś. JANA.

1547. Plac ten i kamienica, na którym Drukarnia stoi, dostał się Sebestyanowi Wityńskiemu, od Jana Hozyusza przedany.

1552. Plac i kamienicę Wityński sprzedał Mikołajowi Radziwiłłowi, Wojewodzie Wileńskiemu.

1555. X. Radziwiłł kamienicę i plac nadał doktorowi swemu Cymermanowi, a nadanie to Król Zygmunt August potwierdził. Po Cymermanie dostała się ta kamienica JMé Panom Sawickim.

1583. Sawiccy sprzedali Krzysztofowi Zaliwskiemu, od Zaliwskich dostała się Nielubowiczom.

1607. Jan Nielubowicz kamienicę z placem sprzedał X. Wilczopolskiemu, Kanonikowi Wileńskiemu.

1610. X. Wilczopolski, Kanonik Wileński, tę Kamienicę z placem, ostatniej woli swojej dyspozycją, Kollegium Akademickiemu zapisał, z tym warunkiem, ażeby przez 25 lat, czynsz z kamienicy szedł na kaplicę Bożego Ciała, a po skończonych 25-ciu latach, Kollegium Akademickie w possessyą jej wejść powinno było. Jakoż:

1631 roku, za zgodą Bractwa Bożego Ciała, Kollegium Akademickie, weszło w posiadłość rzeczonego placu i kamienicy, które w późniejszym czasie toż Kollegium Akademickie na Drukarnią obróciło.

Drukarnia miała tytuł królewskiej, dla tego, że jest tym tytułem od Najjaśniejszych Królów: Augusta IIIgo i Stanisława Augusta, w przywilejach potwierdzających obdarzona.

Nie ma żadnych obligacyj, prócz publicznej wygody i zachowanej w przywileju ostatnim kondycyi, iż od każdej książki w niej, nowo wydrukowanej, po jednym exemplarzu JJ. OO. JJ. Pieczętarzom Litewskim, dawać powinna, i do Biblioteki publicznej.

Prowent Drukarni jest z przedaży xiąg, w niej drukowanych, a *demptis expensis* na druki, papier, na opłatę Zycerom i Presserom, na utrzymanie Prefekta i Sociusza, na wikt dla ludzi więcej 20, *item pro sartis et tectis* na reperacyą tejże samej kamienicy, ledwo na rok czyni *habitualiter* złotych polskich 2,000. *Notandum*, iż *pro contingenti lucro*, Kollegium Prefekta i Sociusza karmić *et insuper* co tydzień beczkę piwa, *alias* oxeft i podpiwku oxeft, dawać *tenebatur*.

Prócz tego, na 8 osób, co tydzień, 8 bochnow chleba, i na tychże 8 jedzenie z kuchni Kollegiackiej dawane.

Insuper, oprócz niestatecznej i nierównej intraty, którą Drukarnia corocznie pobiera z ksiąg przedaży, ma sumę 4,000 złotych polskich, z tejże przedaży zebraną, która na obligacyjny zapis w roku 1759 dnia 22 kwietnia lokowana jest u W. Jey Mśc Pani Barbary z Sulistrowskich Czechowiczowej Pisarz. Ziem. Oszm., od której corocznie procentu od 100, po 7 liczonego, dochodziło złotych 280.

E) KRONIKA APTEKI AKADEMICKIEJ, KOLLEGIUM
STO-JAŃSKIEGO.

Roku 1546, Za Zygmunta Augusta, na miejscu tej Kamienicy, gdzie była Apteka Jezuicka, potem Uniwersytecka, a teraz jest Akademii Medycznej, był dom drewniany, z obszernym placem, małemi domkami obudowanym, narożny, przy zwrócie z ulicy Sto-Jańskiej na Biskupią położony, obok domu Jana Hozyusza (na Sto-Jańskiej ulicy, gdzie dotąd Drukarnia Akademicka) będącego, którego właścicielem był *Erazm Bretner*, Burmistrz i Złotnik Wileński (Proconsul et aurifex). Ten Erazm Bretner testamentem, tegoż roku sporządzonym, zapisał ów dom Szpitalowi S. Trójcy. *Ob. Dubiński*, p. 79.

Przed rokiem 1632, niejakiś Parul, Obywatel Wileński, kamienicę swoją Magistratowi Wileńskiemu zastawił w pewnej summie, z obligacją, ażeby tenże Magistrat, procent z tejże Kamienicy od summy przychodzący na Szpital S. Trójcy oddawał.

1632. Urszula i Maurycy *ignoti cognominis*, kupiwszy tę Kamienicę Parulowską, od Magistratu, za summę 4,750 złtch, *Collegio Academico* oddali, wniostszy obligacją opłacania corocznie po 140 złtch na kościół Sto-Jański.

1652. Kamienica ta, przez pożar, *in rudera* poszła.

1687. XX. Jezuici tę kamienicę wyreparowawszy,

na Aptekę obrócili, oraz, ażeby Aptekarz po 140 złotych corok na Kościół płacił, *onus* włożyli.

1699. X. Stanisław Jasiecki, Aptekarz, sprzykrzyw-
szy sobie ciężar opłacania 140 złotych, kupił Kamienicę,
Szwarcowska nazwaną, za summę 5,000 złotych polskich,
a przeniósłszy z kamienicy aptecznej na kamienicę
Szwarcowską obligacyą 140 złotych, *Collegio* oddał.

Apteka ta w początkach swoich, jako żadnych nie-
mająca funduszow i summ, kosztem *Collegii* zaprowa-
dzona i utrzymywana była, tylko dla potrzeby osób,
in Collegio mieszkających. W czasie zaś pośledniej-
szym przez kilku Aptekarzyw wzrost swój wzięła i
przyszła do tej perfectii, w jakiej teraz jest (t. j. w ro-
ku 1780).

Materyałow *in crudo* preparowanych zamorskich
i domowych, w szczerpłym czasie nie mogła bydź do-
statecznie dościgniona *quantitas, qualitas, i valor*, ile,
że dla doskonałego rzeczy uważenia, trzebaby sprowa-
dzać było przysięgłych medyków, którzyby sprawie-
dliwy szacunek uczynili; po uczynionej jednak tych
materyałow lustracyi, ile zdolność dozwoliła, prze-
ważenia i oszacowania, wypadł wator wszystkich me-
dykamentow i materyałow złotych 28,707. i gr. 12.

Roczny prowent, jako się pokazuje od lat kilkuna-
stu przepatrzonych, był zawsze nierówny i dependują-
cy od różnych okoliczności, mianowicie: póki wolno
było w aptece mieć i przedawać wódkę, póty pro-
went roczny mógł dociągnąć *quantum* 30,000 złotych;
po zabronieniu przez konstytucyą przedawania w Apte-

ce wódek, prowent prawie *in tertio sorte* upadł. Teraz zaś dochod, z samych tylko medykamentow przychodzący, od zdrowia lub chorób ludzkich dependuje.

Nie mniej większość intraty pochodziła od doskonałości Aptekarzów, którzy prócz *preparata ex officio suo* medykamentów, sprawując urząd Doktorów, nie tylko *ex Pharmacia* Apteki, ale też przez osobiste leczenie intratę pomnażali. Jako się to pokazało na Jmć X. Necelu, *immediate* zmarłym, który, będąc Aptekarzem, był oraz doskonałym lekarzem. Po śmierci jego, gdy terazniejszy Aptekarz, Jmć Pan Renkiel, Aptekę objął, acz jest *in sua arte* doskonałym i Professora swego X. Netzela dochodzącym, przecieź, że jeszcze, przez niedawność, nie wszedł w taką akceptacyą, nie może mieć tyle intraty, ile miał tamten.

A zatém, chcąc powziąć jakąkolwiek aptecznej intraty wiadomość, *post praestitum juramentum* Jmć P. Renkiela, *supra realem comportationem* rejestrow lat dawniejszych, wyciągnęliśmy intratę i rozchod *immediate* przeszły idq. od roku 1772. *à die 1-ma* Maj. do roku 1773. także *ad diem 1-mam* Maj.

Przychodu złtch 18,930 gr. 29.
Rozchodu złtch 15,760 gr. 27.

Wyniknęło *puri lucri* złtch 3,170 gr. 2.

Oprócz wyż wyrażonych prowentów i *expensow notandum*, iż znaczna część medykamentow wychodziła na osoby *in Collegio* chorujące, które bez zapłaty Aptekarze dawać i leczyć *tenebantur*. *Collegium* zaś, biorąc z Apteki co miesiąc po złtch 100, Aptekarza, dwóch

Sociuszów i pięć osób z czeladzi karmić obligowane było.

F) WIADOMOŚĆ O POCZĄTKACH FUNDUSZOW I PROWENTOW BIBLIOTEKI.

W początkach swoich Biblioteka żadnych nie miała funduszów, lecz się z czasem od różnych osób *Societatis JESU* pomnażała; aż dopiéro:

W roku 1623 Augusta 15 dnia, Adryan Wierzbicki Sekretarz J. K. Mości, zapisując dobra Błonie, w Województwie Mińskiem leżące, Kollegium Akademickiemu, między innemi obowiązkami, na też dobra wniesionemi, włożył obligacyą, żeby z intrat corocznie po złotych 100 na pomnożenie xiąg, Kollegium oddawało; jakoż one dotąd zawsze dochodziły.

Roku 1746. JchMć XX Kazimierz i Michał Wierzbicy, wyłożywszy wprzód własnej summy około złotych 16,000. na naprawę okien, wystawienie szaf snycerskiej roboty, na stoły marmurowe i na gipsaturę: Kamienicę nazwaną Lawdańska, na ulicy Rynkowej, ku rybnemu końcowi leżącą, także place na Zarzeczu będące, z zabudowaniem, od Ichmość XX. Jezuitów Kollegium Kowieńskiego, za summę 3,750 złotych kupiwszy, do Bibliotheki aplikowali, i prowent, tak z Kamienicy, jako też z placow przychodzący, na pomnożenie ksiąg Bibliotece zapisali. Jakoż dochodziło corocznie z Kamienicy złotych 200, a z placów złotych 168.

W późniejszych czasach i wprzód, różne osoby, jako to: Lew Sapięha Podkanclerzy Litewski, Brzostowski Biskup Wileński, X. Wojsznarowicz Kanonik Wileński i inni, zapisując i darując znaczną liczbę Xiąg swoich, Bibliotekę pomnożyli.

Komput Przychodu Rocznoego na Bibliotekę.

| | |
|-------------------------------------|-------------------|
| Collegium, z Błonia płaci | złłch 100. |
| Z kamienie od mieszkańcow | złłch 200. |
| Z placow na Zarzeczcu | <u>złłch 168.</u> |
| Summa facit | złłch 468. |

G) O NIEKTÓRYCH FUNDUSZACH AKADEMII I BURS
WALERYAŃSKIEY.

Roku 1569 Oktobra 4. Waleryan Protasewicz, Biskup Wileński, po ufundowaniu Kollegium i wprowadzeniu doń Jezuitów, Szkoły publiczne różnych nauk ufundował i otworzył.

Roku 1578. Król Stefan Batory, takową Szkół fundacyą potwierdziwszy, imieniem Akademii zaszczycił i z wszystkiemi Akademiami, a szczególnie Krakowską, porównał. Professorów i Studentów, od wszelkiej Jurisdykcyi duchownej i świeckiej, oraz od wszelkich kontrybucyj wyjął, Rektora za Sędziego Akademików ustanowił; nakoniec, Biskupów: Wileńskiego, Kancelrzem, a Żmudzkiego, wiecznym obrońcą Akademii uczy-

nił. Takowy Przywilej, Grzegorz XIII przez Bullę approbował.

Który Przywilej przez wszystkich Królów, aż do dzisiejszego, szczęśliwie nam panującego, jest approbowany.

Funduszow szczególnych w dobrach i summach Akademija żadnych nie ma, oprócz, iż z niektórych dóbr i summ, Kollegium nadanych, część intrat na Professorów *Juris Civilis et Canonici*, także na *praemia* Professorów i Studentów i na pauperów iść jest przeznaczona, mianowicie z Poczajewicz na czterech Professorów *Juris Canonici et Civilis*.

Z Janiszek, na ubogich Studentów, codzień, *olla Charitatis* i Chleba zuchel.

Jaśnie Wielmożna JPani z Ogińskich Puzynina, Kasztelanowa Mściławska, w roku 1766, na erekcyą *Observatorii* Astronomici, na Instrumenta i Professorów Astronomii, zapisała czerwonych złotych 6,000.

Szkół jedną linią placu kwadratowego Akademickiego, JX. Reokur Jezuita, wyłożywszy około złtch 20,000, a drugą linią Szkół i Salę publicznych aktów Kollegium, różne osoby *Societatis*, wyłożywszy kosztu około 100,000 złtch, wciągnąwszy także w plac akademicki kamienice niektóre funduszowe, wspaniale wystawili i ozdobili.

Prócz tego, wyź rzeczony Protasewicz, Biskup Wileński, trzy Kamienice: jedną na ulicy Bernardyńskiej, a dwie na ulicy Biskupiej, w roku 1579 Mar-

ca 6 dnia, prawem funduszowém Akademii i *Collegio* zapisał, z warunkami:

1mo: Ażeby kilku Studentów, sposobu do kończenia nauk niemających, wiktowano.

2do: Aby te Kamienice nazywano Bursy Waleryańskie.

3tio: Aby Studenci Konwiktorowie, w Katedralnym Kościele, za duszę fundatora swego, przed ołtarzem Krzyża S. Mszy słuchając, modlili się. — *Insuper* kapitału złłch 750 zapisał, do której summy WW. JJ. XX. Marcellus Suchodolski złotych 500, Stanisław Gorecki złłch 2,500, Wawrzyniec Wolski złłch 250, Kanonicy Wileńscy, dołożywszy, kapitał 4,000 utworzyli.

Roku 1631. Przewielebna Kapituła Wileńska, summę 4,000 złłch X. Filipowi Fryzyuszowi oddała, a X. Fryzyusz, dołożywszy swoich 1,500 złłch, summę do 5,500 złłch urosła, na Kahał Wileński Żydom oddał, od której Kahał do roku 1763, procent po 8 od 100, na Konwiktorów Waleryańskich wypłacał.

Od roku zaś 1763. za Dekretem Kommissyi płaci tylko po 3 procenta, co czyni tylko dochodu rocznego złłch 165.

Roku 1632 January 2. Fryzyusz Rektor Akademii, u Melchiora Gejsza Eliaszewicza, Biskupa Żmudzkiego, na Kamienicy jego *quondam* Eliaszewiczowskiej, *ad praesens* Wojtowa zwanej, kupiwszy, roczny czynsz złłch 800 wynoszący, połowę tegoż czynszu złotych 400, obrócił na Bursę Waleryańską, który dotąd na

Konwiktarów Waleryańskich punktualnie z tejże Kamienicy oddawany był.

Kamienice zaś przez Waleryana Protasewicza Biskupa Wileńskiego, na Bursę Waleryańską zapisane, przed rokiem 1670, przez najście nieprzyjaciół spalone i spustoszone razem z całym miastem zostały.

1677. X. Paweł Bocherz, Rektor Akademicki, nie mając czem pomienionych Kamienic reparować, Kamienicę na ulicy Bernardyńskiej leżącą, J. Xiędzu Eustachiemu Kotowiczowi, Kanonikowi Wileńskiemu, za złłch 750 sprzedał, a te złłch 750, obrócił na wyreparowanie drugiej Kamienicy na ulicy Biskupiej będącej, trzecia zaś Kamienica *in ruderibus* zostająca, została inkorporowaną do samego Kollegium, a w nagrodę onej, Rektorowie *Collegii*, sumę funduszową 4,000 złłch (o której wyżej wspomniało się), do 5,500 złłch skompletowawszy, na Kahale Żydowskim Wileńskim lokowali, i tylko już Kamienica Waleryańska jedna została, a gdy i ta w roku 1737 razem z miastem pożarem spłonęła, długo *in ruderibus* bez reparacyi leżała.

1756 roku, X. Juraha, Rektor Akademicki, także do Kollegium ją przyłączył, a Kamienicę Kolegiacką, Szwarcowska nazwaną, na Bursę Waleryańską obrócił, z której dochodzi na Studentów corok złłch 260, a 40 złłch idzie na reparacyą tejże Kamienicy.

A że na tej Kamienicy był niegdyś wyderkaf za duszę Urszuli i Maurycego po złłch 140, corocznie opłacać się powinny, zaczęm tenże X. Juraha takowy

wyderkał z tej Kamienicy zniósłszy, lokował na summach kahalnych, z których procent na Msze obligacyjne z Kahału dotąd oddawano.

*Komput przychodu rocznego na Bursę Wale-
ryańską.*

| | |
|--|-------------------|
| Z Kahału od summy 5,500 złtch, <i>vigore</i> Dekretu Kommissyi | złtch 165. |
| Z Kamienicy Eliaszewiczowskiej | złtch 400. |
| Z Kamienicy Szwarcowskiej | złtch 260. |
| Summa | <u>złtch 825.</u> |

IV.

SZEREG BISKUPÓW WILEŃSKICH, OD ZAŁOŻENIA KATEDRY DO ROKU 1600.

Przed wprowadzeniem jeszcze chrześcijaństwa do Litwy, w trzynastym wieku, kiedy Myndowe (Mendog) ogłosił się Królem Litewskim i oświadczył zamiar przyjęcia wiary Rzymskiej, Papież wybrał i nazaczył Biskupa dla całej Litwy. Wspomina o tém *Kronika Lechitów i Polaków*, napisana przez *Godziśława Baszko*, Kustosza Poznańskiego (Tłumacz. na język polski w Warszawie r. 1822); że „roku 1253, Piotr obrany Biskupem Poznańskim, i *Wit*us Zakonu Dominikanów, *Biskup Litewski najpierwszy*, poświęceni na Biskupów przez Pełkę Arcybiskupa Gnieźnieńskiego. (Ob. kar. 244). — Na karcie 245, tychże dziejow rocznych w Wielkiej Polsce, powiada *Baszko*, że przy ogłoszeniu kanonizacyi i podniesieniu zwłok S. Stanisława Męczennika, w Kościele Krakowskim, dnia 8 maja 1254 roku, między obecnemi, znajdował się, *Wit*, Dominikan, Biskup Litewski. Nie był to jednak Biskup Wileński, bo jeszcze o Wilnie wtenczas niesłyszano; możnaby raczej uważać tego *Wita*, jako Biskupa Litewskiego, *in partibus infidelium*. Ale, po założeniu Zamków Wileńskich, kiedy już Wilno miastem się stało, i stolicą *Olgerda*, domysłem niektó-

rych pisarzy duchownych (1), Gastold, czyli raczej Gastold, Wojewoda Podolski i założyciel Franciszkanów w Wilnie, miał potem zostać sam zakonnikiem, a nakoniec pierwszym Biskupem Wileńskim. Ale milczenie w tym względzie Strykowski, któryby zapewne nie opuścił takiej okoliczności w swej Kronice, gdyby była prawdziwą, zbija to, zapewne wymyślone od Grzybowskiego, Mnichowstwo i Biskupstwo Gastolda. Wyliczemy więc tych Pasterzy Dycezyi Wileńskiej, których imiona dzieje nam zostały bez żadnej wątpliwości. Prócz różnych aktów autentycznych, gdzie, jako świadków znajdujemy nieraz Biskupów Wileńskich, dwa były źródła, z których można było czerpać dokładniejszą wiadomość o nich. Pierwszem jest: Rękopism łaciński, który był w Bibliotece Uniwersytetu Wileńskiego, zawierający krótkie pochwały Biskupów Wileńskich, przez Piotra KOJAŁOWICZA, Jezuitę, pisany (2). Drugim, znajome obszerne dzieło historyczne, także Jezuitę, NARAMOWSKIEGO (3).

(1) GRZYBOWSKI, w książce: *Skarb nieoszacowany OO. Franciszkanów*.

(2) *Elogia Episcoporum Viliensium, auctore P. Petro Wiuk KOJAŁOWICZ, Societatis Jesu, in alma Universitate Viliensi eiusdem Societatis tunc Eloquentiae deinde Logices ordinario professore. Anno MDCLIV. Vilnae Typis Academicis. Ad majorem Dei Optimi Maximi gloriam. in 4to.*

(3) *Facies rerum Sarmaticarum in facie Regni Poloniae, Magnique Ducatus Lituaniae expressa, per R. P. Adamum Ign. NARAMOWSKI, etc. Vilnae 1726. Lib. II. p. 346. Mówiąc o Biskupach Wileńskich, nie chcemy opuścić następnego podania o *Herbie Kapi-**

1. *Andrzej z Wasilewa (Ważyło)*, Zakonu Świętego Franciszka, Polak, herbu Jastrzębiec, *pierwszy Biskup Wileński*, wyniesiony do tej godności, r. 1387, umarł r. 1399.

2. *Jan Plichta*, Franciszkan, został Biskupem roku 1399, lecz dla czego był tylko rok jeden, nie ma o tém żadnej wiadomości (4).

3. *Jakób I*, rodem Litwin, także Franciszkan, w herbie literę Z mający, rządził Dyecezwą tylko lat 7, to jest: od roku 1400, do r. 1407. Łagodnością i przekonaniem, wielu pogan do wiary chrześcijańskiej nakłonił.

4. *Mikołaj Gorzkowski*, Polak, S. T. Doktor, znakiem krzyża pieczętujący się, był Biskupem od r. 1408 do r. 1414. (5).

tuty Wileńskiej. Według OKOLSKIEGO: *Orbis Polon.* T. I. f. 456, i SZCZYGIELSKIEGO, *Aquila Polono-Benedictina*, f. 83. Aaron pierwszy, Opat Tyniecki, a później siódmy z porządku Arcybiskup Krakowski i ostatni, rodem francuz, nosił herb we Francyi wielce wzięty, *Trzech Koron Królewskich*, koloru złotego, w polu białém, na tarczy wojennej umieszczonych. Ten herb miała od niego przyjąć Kapituła Katedralna Krakowska, i na jego pamiątkę, a razem jako rękojmią szczęścia, na pieczęci wyryć kazała. Chwały tej uczestniczką chciała być Kapituła Wileńska, i dla tego też same Korony za herb swego Kollegium przybrała, aby w niczém nie ustępowała Kapitułce Krakowskiej. — Umarł Aaron roku 1059 d. 9 października.

(4) O tym Biskupie nie wiedzą nasi pisarze, ale WADYNE w swojej historii Franciszkanów T. VII, p. 157, powiada, że w r. 1399 wyniesiony był na Biskupstwo Wileńskie po Ważyłe *Joannes Plichta* Franciszkan.

(5) Mylnie Kojałowicz i Naramowski nazywają tego Mikołaja

5. *Piotr Kustynia*, Polak, z Krakowa, literę ⁺S, na swej pieczęci mający, S. Teolog. Doktor, został Biskupem r. 1415, umarł r. 1421.

6. *Maciej*, S. T. Magister, Litwin, zrazu od roku 1417, Biskup Miednicki czyli Żmudzki, wyniesiony potém, w r. 1421, na Biskupstwo Wileńskie, od Papieża, nieprędko jednak objął rządy drugiej Dyecezyi, bo Witowd nie życzył go sobie, zalecając na Biskupa Wileńskiego, Stolicy Apostolskiej, Proboszcza Kościoła Kollegialnego w Trokach, Mikołaja. I dla tego zapewne, w r. 1427, przy poświęceniu Kościoła S. Jana, Biskupa Wileńskiego jeszcze nie było. Mniemanie to nasze, stwierdza naprzód postrzeżenie, że Macieja Biskupa, dopiero w dyplomatach, od roku 1430, dalej: 1433, 1434, i t. d. znajdujemy; powtóre: że od r. 1417 do r. 1453, to jest: przez lat 36, zadługoby w godności Biskupiej zostawał, jak mu Kojałowicz i dalsi dziejopisowie przeznaczają. Zszedł ze świata, w r. 1453, podobno od trucizny.

7. *Mikołaj Dzierszko* albo *Dzierszkowicz*, Litwin, sztuk wyzwolonych Magister, był Biskupem od roku 1453 do r. 1462. Nosił na pieczęci głowę Żubra.

8. *Jan Łosowicz*, Litwin, rodem z Wilna, wprzód

Biskupa Borkowskim, był to Gorzkowski Polak. Sołtykowicz (*O stanie Akademii Krakowskiej* k 115), pisze, iż: „*Mikołaj z Gorzkowa*, od przeniesienia Akademii do Krakowa z Kazimierza, trzecim jej był Rektorem i trzecim także od zaprowadzenia Katedry Wileńskiej, w Litwie Biskupem.”

Łucki, potem Wileński, od r. 1462 do r. 1481. w którym umarł, Biskup: wystawił w Kościele Katedralnym Kaplicę Biskupią.

9. *Andrzej II.* S. Teolog. Doktor, Litwin, pobożny i cnotliwy Pasterz, piastował godność Biskupią przez lat dziesięć, to jest: od r. 1481, aż do zgonu swego w r. 1491.

10. *Wojciech Tabor*, rodem Szlachcic Litewski, zpod Ejszyszek, wyniesiony na Biskupa w roku 1491, w ciągu lat szesnastu swojego pasterstwa, nabył wielkiego znaczenia w kraju i rzadką roztropnością w radzie sływał. Wyjednał u Papieża i u Króla wyjęcie spraw duchownych zpod władzy świeckiej, a do obwarowania murów miasta Wilna, pierwszą myśl Magistratowi podał i do nakładów wielce się przyczynił. Umarł roku 1507.

11. *Wojciech II. Radziwiłł*, zwany ojcem ubogich, Książę na Ołyce i Nieświeżu, zszedł z tego świata dnia 5 Lipca 1519, sprawował więc rzędy Biskupie lat 11.

12. *Jan II.* z Książąt Litewskich, syn naturalny Króla Zygmunta I, roku 1519 Biskupem Wileńskim mianowany, a na Biskupstwo Poznańskie w r. 1536 przeniesiony, umarł 40 lat mając w r. 1538.

13. *Paweł Algimunt Xiążę Olszański*, ostatni z swego rodu, naprzód Łucki, potem w r. 1536 Wileński Biskup, umarł r. 1553. Żarliwy obrońca wiary katolickiej przeciw Dyssydentom, hojnie świadczył Kościołowi.

14. *Waleryan Protasewicz Szuszkowski*, naprzód Dziekan Wileński, potem Pisarz Wielki Litewski, dalej Biskup Łucki, nakoniec w r. 1556 na Wileńską Katedrę wyniesiony, skończył życie dnia 21 Grudnia 1579 roku. Wsławił się najbardziej sprowadzeniem Jezuitów do Wilna i założeniem Akademii. On także dawał slub w Wilnie Janowi Książęciu Finlandyi, który był później Królem Szwedzkim, z Katarzyną Jagiellonką, Króla Zygmunta Augusta siostrą.

15. *Jerzy Radziwiłł*, Książę na Ołyce i Nieświężu, Kardynał, dwóch Papieżów, Innocentego IX i Klemensa VIII, elektor, naprzód Wileński, a w ostatku Krakowski Biskup, dokonał pobożnego żywota w Rzymie roku 1600.

V.

PRZYWILEJ NADANY OD WIELKIEGO KSIĄŻĘCIA LITIEWSKIEGO ALEXANDRA WITOWDA, ROKU 1388, W DZIEŃ BOŻEGO NARODZENIA W ŁUCKU, ŻYDOM TROCKIM, A PRZEZ ZYGMUNTA I, POTWIERDZONY, W MIELNIKU, ROKU 1507 W PONIEDZIAŁEK PRZED TRZEMA KRÓLAMI.

W ýmie Pańskie, Amen. Ażeby błąd za niedballstwem podczas w rzeczach sie dziejących jakiej nie cierpiał szkody, dowcipna to wýnaliazła potrzeba, aby piśmem to było pomieniono ý obwarowano, ý świadków* wiarý godnych świadectwem było potwierdzono*. Na

wieczną teŷ rzeczŷ pamięć My Zygmunt z łaski Bożeŷ obranŷ Króll Królestwa Polskiego Wielkie X-ze Litewskie, Ruskie, Pruskie, Zmujdzkie etc. Pan ŷ Dzie-dzicz. Oznaŷmujemŷ tym naszŷm Niniejszŷm Pismem, komu o tŷm wiedzieć naleŷŷ, wszystkim w obec Ni-nieŷszŷm I przyszłŷm komu bŷ to do wiadomości przŷ-szłó, jako postanowiwszŷ sie Oczewisto przed nami ŷ Radami naszemi Poddani naszŷ zŷdzi s trok swoŷm ŷ Inszych zŷdow ŷmieniem, Tamŷe mieszkaiących, pe-wny Przywileŷ Pod tytułem I pieczęcią NAJaśnieŷ-szego Xŷęcia Pana A pana Alexandra albo Witołda Xiaŷęcia Litewskiego ŷ Dziedzica NA grodzie, Brze-sciu, Drohiczyne, Łucku, Włodzimierzu ŷ innych ziem, Prawa, wolności ŷ insze naleŷności w sobie sie zawierające onym dane i pozwolone *prosząc abysmy* Przerzeczonŷ Przywileŷ onym potwierdzić, Aprobo-wać, umocnić ŷ obwarować raczyli, którego Przywi-leiu rzeczy w te słowa bŷeć maia: W ŷmie Pańskie, Amen: Rodzaiu Ludzkiego sprawŷ gđŷbŷ sie nie ob-iasniŷ głosem swiadkow, albo swiadcetwem Pisma prędko niszczeia ŷ zarazem s pamięci wychodzą; Prze-to mŷ Alexander albo Witołd z łaski Bożeŷ Xiaŷe Litewskie, Dziedzic, NA grodzie, Brześciu, Drohiczy-nie, Łucku, Włodzimierzu I inszŷch ziem, Wiadomo Czyniemŷ tak Niniejszŷm, iako I przŷszłŷm do któ-rych wiadomości doŷdzie to pismo ŷe zŷdom naszŷm w Trockim miescie naszŷm ich postanowienia I przŷ-wilieia, które od nas otrŷmali od słowa do słowa co-smy pozwolili im ŷ daliŷmy jako i w Lumburgu maia

się od Żydów, iako się i w tym naśladowującym zawiera, zaraz rozkazaliśmy obiaśnić, napisać; NAprzód zaiste postanawiamy; Aby za pieniądze ruchome, albo za rzecz nieruchomą albo w sprawie kryminallney któraby się dotykała osoby żydowskiej zaden Chrześcianin przeciw żydowi tylko z chrześcianinem y z żydem do świadectwa był przypuszczony: Także jeśliby Chrześcianin żyda napadł udając jego zastawą swoją obowiązał, a żydby tego nie przyznawał? A iesli chrześcianin żydowi y słowom iego wiary dodaćby nie chciał żyd przysięgając na rzecz sobie obowiązaną; A czego by przysięgży dowiódł Chrześcianin iemu zapłacić nie będzie się wzbraniał? Też iesliby żyd Chrześcianinowi bez swiadkow powiadałby że w zastawie dał, a onby się przął, na to chrześcianin zapłaci; albo się przysięgą oczysci też żyd, przyjmować może ymieniem zastawy wszeliakiie rzeczy ktorebykolwiek iemu przyniesione były iakimkolwiek ymieniem nazwane zadney o nich wzmianki nie czyniąc, wyiąwszy chusty krwawę, y mokre szaty i naczynie koscienne których nicht żadną miarą brać nie może? Też iesliby chrześcianin pomówił żyda zastawą którą żyd ma, a iemu by ukradziona, albo przez gwałt była wzięta żyd ma tej zastawie że gdy wziął ukradziono albo wydarto nie wiedział. To w swojej przysiędze wyraźnie na wieliu była iemu ta zastawa obowiązana: A tak oczysciwszysie Chrześcianin Część i lichwę iemu zapłaci iaki szodek on wynaydzie. Też iesliby przez przypadek zgorzenia, Albo przez kradzież, albo przez gwałt

rzeczy swoje s przyniesionemi sobie zastawami utracił-
by A Chrześcicianin któryby zastawił chciałbÿ go po-
zywać zÿd Przysięgą własną ma sie oczyszcic? Też ie-
sliby zÿdzi miedzy sobą o iaki uczynek niezgodę wzru-
szyli, albo Poswarki; Sędzia miasta naszego zadnego
prawa sobie nie będzie przyczytał na nich, Alie my
tylko, albo nasz starosta będzie to odprawował; A je-
sliby wina iaka wielka była na osobie nam tylko ta
sprawa ma być zachowana do sądenia; Też iesliby
chrześcicianin zÿdowi rane iakąkolwiek zadał winny
nam winę zapłacić według co łaska nasza może wy-
naleść do naszej komory przyniesie ÿ rannemu do-
sÿć ma uczynic, wÿleczyć rany ÿ wydatki iako pra-
wa w ziemi naszej potrzebują ÿ wyciągaia. Też Je-
sliby Chrześcicianin zÿda zabił godnym sądem karany
ma być ÿ wszelkie rzeczy ruchome ÿ nieruchome
pod nasze władze maia przychodzić? Też iesliby
Chrześcicianin zÿda pobitł, tak iednak żeby krwie nie
wylał, wina ma być na nim brana według ziemie
naszey zwyczajiu od tego, A pobitemu ÿ uderzonemu
dosÿć ma uczynic iako w ziemi naszej iest postano-
wiono? A iesliby pieniendzy mieć nie mógł, tenże
wystempek iako słuszno będzie ma być karany albo
pod tym też gdziebykolwiek zÿd przez Panstwa na-
sze szedł zaden iemu niakieÿ przeszkody czynic nie
będzie, ani kłopotu albo cienzaru; alie iesliby iakie
Towary albo rzeczy prowadził bez mÿta przez wszÿ-
stkie mÿtne mieysca tylko iedno powinne zapłaci mÿ-
to które płaci ieden miasta onego w ktorym zÿd mie-

szka. Też iesliby zydzi według swego zwyczaju którego z umarłych; albo z miasta do miasta albo s Panstwa do Panstwa, albo z iedney ziemi do drugiey prowadzili by nie od nich przez mytniki nasze nie chcemy aby było brano, A iesliby mytnik na nich wyciągnął iako wydzierca chcemy aby był karany; Też iesliby Chrzesciianin na Cmýntarz ich cokolwiek wyrządził, albo naszedł, chcemy aby według ziemie naszej zwyczaju y prawa był karany y wszystko swoje do naszej komory ma należeć, iakimkolwiek ymieniem będzie nazwane. Też iesliby chto upornie naszedł na szkołę zydowską naszemu staroscie chcemy aby dwa Talenty zapłacił. Też iesliby zyd sędziemu swemu w winie, abo w skazaniu pienienżnym, ktore handell w handell nazywaią winnym znaleziony był wine ktora oddawna iest założona zapłaci onemu. Też iesliby zyd za pozwem swego sędziego przyzwany był do sądu pierwszy i wtory raz nie stanowiłby sie za obadwa razy wine ktora zwyczajna iest starodawna zapłacić powinien. Jesli też za trzecim zakazem niestanowi sie wine którą popadł ma zapłacić sędziemu s pamientnym. Też iesliby zyd zyda ranił, winy sędziemu swemu według ziemie naszej zwyczaju zapłacić zbraniać sie nie będzie. Także postanawiamy że zaden zyd nie przysięgał na Redalektach nazwanym ich to jest na xięgi Moyżeszowe, jedno ażeby za wielkimi sprawami ktoreby się wyciągali aż na Pięćdziesiąt grzywien srebra, albo żeby był przed nasze osobę pozwany, za mnieyszemi zas sprawami przysięgać ma

przed szkołą u drzwi przereczoney szkoły. Też jesliby żyd był w czym podeyżraný zebý sie wyswiadczyć nie mogł przed swými ktorzýbý go obwinili, a iesliby go za wýnaliaskiem iakim mieli za podeyżranego my zydom przeciwko podeyżranemu swego wolnego prawa pozwalamy. Też iesliby chrzesciianie ktoremukolwiek żydowi gwałt uczynili podług ziemi naszey ý prawa karani być maią. Też sędzia zydowski zadney sprawý wszczęteý miedzy zydami na sąd nie ma przywodzić jedno iż przez skargę będzie obwiniony. Też żydzi około szkoł albo gdzie sobie obiorą maią się sędzić. Też iesliby od zyda chrzescianiu zastawie swoje uwolnił takim sposobem żeby lichwy nie zapłacił, teyże lichwy iesliby za niedziell cztery to jest przez miesiąc niechciał oddać, do teyże lichwy niechay roscie druga. Też chcemy aby zaden w domu zyda nie goscił. Też iesliby żyd na maientnosć albo na listý Panow wielkich pieniędzy dał, a tegobý temiż swoimi listami I pieczęcią dowiodł, mý żydowi miasto inszych zastaw dzierżawy naznaczamy obowiązane dla gwałtu iakiego ochraniając go. Też iesliby ktorykolwiek, albo chtożkolwiek dzieci zydowskie wyprowadził, iako złodzicia chcemy aby był potempiony. Też jesliby żyd wzięwszy u chrzescianina zastawę ý przez cały rok trzymałbý ią: a iesliby ta zastawa tych pieniędzy niewynosiła żyd sędziem swemu ma pokazać zastawę, A iesliby zastawa dobra nie była Staroscie naszemu, albo swemu sędziem znowu pokazać ma, a potym przedać wolno mu będzie. Jesliby też zasta-

wę niżejliby rok wyszedł swemu sędziemu pokazałby ażeby iakokolwiek zastawa u zyda dzień y rok była-
by po tym wyisciu iuż nie będzie powinien nikomu
odpowiadać na to. Też chcemy aby żaden żyd o wy-
kupienie zastawy w ych swienta nie turbował. Też
gdyby ktorykolwiek chrzescianin przez gwałt zastawę
swoję wydarłby, abo żeby gwałt uczynił w domu do
naszey komory wielką winę zapłaci. Też przeciwnym
sposobem nigdzie iedno tylko w szkołach albo gdzie
sie sądzą wszyscy zydzi powinni bywać, wyjąwszy
nam y naszemu staroscie ktorzy ich możemy przed na-
sze osobe przyzwać. Też według postanowienia Pa-
piezskiego w ymie Naswientszego Oyca surowiej zaka-
zujemy, Ażeby o żadne rzeczy zydzi koniecznie w Pan-
stwie naszym postanowieni nie byli winowani I po-
mawiani, żeby krwie Chrzescińskiej używać mieli,
gdyż według przykazania zakonu od wszelakiej zgoła
krwie aby sie zydzi wstrzymywali wszyscy? Alie ie-
sliby ktorzy zyd o zabicie iakiego dziecięcia Chrzesci-
iańskiego przez chrzescianina był obwiniony Trzema
Chrzesciianami y tak wielą zydow ma byc pokonany.
A gdy by go pokonano, tedy ten zyd winę tylko za
wystempek popełniony będzie cierpiał. A iesliby zaś
onego swiadkowie przerzeczeni y iego niewinność po-
kazała by sie, winę Chrzescianin ktorą zyd cierpieć
miał nie bez przyczyny na sobie odniesie. Też posta-
nawiamy aby zydzi konie iakiekolwiek owo zgoła
wszeliakie w dzien tylko w zastawie przyimowali iaw-
nie. Jesliby zaś jaki koń u zyda kradziony okazał

sie y przez Chrzesciianina iakiego znalazł sie zyd przy-
sięgą sie własną ma sie oczyscić powiadając zem ia
tego konia w dzien wziął za pieniądze moje obowiąz-
zanego y tenże zyd za te sprawe ma być natychmiast
uwolniony. Też zadną miarą aby Mienczerze w Xię-
stwie naszym postanowieni zydow s fałszywemi pie-
niędzmi albo y inszými rzeczami sami bez wiadomo-
sci naszey Albo naszego Woiewody albo bez mieszczan
ucciwych zatrzymywać albo chwytąć mieli. Też Po-
stanawiamy co jesliby zyd iaki będąc przymuszony
iaką gwałtowną potrzebą w nocy wołał? A iesliby mu
Chrzescianie niechcieli ratunku dodać w potrzebie ni-
żeliby do wołania przyszło każdy sąsiad y zyd powin-
ni Trzydziesci szeliągow zapłacić. Też postanawiamy
aby zydowie przedawali wszystko wolnie y kupowali
y chleba sie dotykali. Także a gdyby im Chrzescianie
zabraniali winę nam za nich płacić powinni. Ażeby
wszystkie rzeczy przerzeczone swoje wiecznie moc otrzy-
mały dla warunku ten moy List s podpisem swiad-
kow onym roskazalichmy wydać, Pieczęcią naszą ob-
warowany. Działosie i stało w Łucku w dzien naro-
dzenia Jana Świętego Chrzsciciela, Pod rokiem naro-
dzenia Panskiego Tysiącnym Trzysta Osmdziesiat Os-
mým. Przy swiadkach na ten czas będących przy nas
przy Panu Woiewodzie Łuckim, przy Limoncie i Zy-
gmuncie żołnierzach albo Boiarach, z Litwý; Tak też
przy Mongaýlie z Oszmianý też z Litwy y przy inszych
wielu swiadkow wiary godnych przý tym będących.
A tak My na potrzebę przerzeczonych poddanych na-

szych żydów w Trokach we wszystkich ich własnościach, w zawarciach, członkach I postanowieniach łaskawie przychylając się, im prerzeczony Przywilej, Prawa, wolności, i inne przynależności w prerzeczonym przywileju opisane, Postanowiliśmy zachować, warować, umocnić, iakoż niniejszym potwierdzamy, umacniamy i waruiemy upatrując aby ta moc i to pismo wiecznie utwierdzone i na wieki było. Dla której rzeczy świadectwa I potężniejszej mocy Pieczęć nasze do tego kazaliśmy przyłożyć, stało się i działo w Miellniku w Poniedziałek przed Trzema Królmi Roku od Narodzenia Pańskiego Tysiąc Pięćset Siodmego, przy bytności nazacniejszego w Chrystusie Ojca I Pana Woyciecha z Bożej łaski Biskupa ^{Łuckiego,} ^{Ladzkiego,} I przy Wiellmożnych i zacnych Mikołaju Woiwodzie Trockim, Janie z Zabrzezia Wielkiego Xięstwa Litewskiego Marszałku Naywyższym i Staroscie Grodzieńskim, Stanisławie Hlebowiczu Woiwodzie Połockim Xiążęciu i Hetmanie, Iwanie Hlińskim Woiwodzie Nowogrodzkim i Bracie jego Michale Hlińskim Dzierżawcy na Uteynie, Woyciechu Janowiczu Dworzaninowi Królewskim i Staroscie Kowińskim, i Bielskim, Janie Mikołajewiczu Marszałku Nadwornym i Staroscie Słonimskim, Woyciechu Narbutowiczu Marszałku Nadwornym i Staroscie Jaswońskim, Pietrze Olechnowiczu, Kuchmistrzu naszym Staroscie Sztorstomunskim, i przy inszych wiary godnych przez ręce Piotra Opalńskiego Kustosza Poznańskiego, który te rzeczy w poleceniu miał.

VI.

WYKŁAD PLANU — MIASTA WILNA, ZA JAGIEŁŁY, PRZED PRZYJĘCIEM WIARY CHRZEŚCIAŃSKIEJ.

1. Górny zamek na Turzej górze.
 2. Dolny zamek, czyli Krzywy-Gród.
 3. Znicz, ogień pogański wiecznie palący się.
 4. Świątynia Perkuna.
 5. Wieża Krywe-Krywejty, najwyższego Kapłana.
 6. Dwór Moniewida.
 7. Kościół S-go Krzyża.
 8. Ogród nadany od Jagiełły Biskupowi Wileńskiemu r. 1387.
 9. Ogród Gastolda.
 10. Dóm braci Zakonu Kaznodziejskiego.
 11. Kościół i Klasztor Franciszkanów, dawniej dwór Gastolda.
 12. Kościół S-go Mikołaja i cmentarz.
 13. Zamek Kramny (Kromhus).
 14. Monastyr Ruski.
 15. Młyn.
 16. Cerkiew Ruska.
 17. Miejsce święte pogańskie.
 18. Świątynia pogańska na Antokolu.
 19. Przewóz na rzéce Niaris.
 20. Droga do zamku Witkomierza.
 21. Droga do zamku Kiernowa.
 22. Plac gdzie karano złoczyńców.
 23. Droga do zamku Miednik i do Dworu Oszmiany.
 24. Droga do zamku Lidy.
 25. Gaje poświęcone Bożkóm na Łukiszkach.
 26. Dóm murowany, potem Biskupowi Wileńskiemu od Jagiełły na mieszkanie dany.
-

T R E Ś Ć

RZECZY ZAWARTYCH W CZĘŚCI I, HISTORII MIASTA WILNA.

W s t ę p.

| | |
|---|--------|
| Pobudki do napisania dzieła | V. |
| Wpływ wojen Krzyżowych na kształcenie się Europy | VII. |
| Początek miast, stanu miejskiego | VIII. |
| Stan miast w Hiszpanii | X. |
| Wyniesienie się miast w Lombardyi, we Francyi, w Niem- czech | XI. |
| Założenie miast na brzegach Bałtyckich | XIII. |
| Prawa i przywileje miast Polskich | XVI. |
| Oddzielne cechy tworzenia się miast Litewskich . | XVIII. |
| Okoliczności sprzyjające wzniesieniu się miast Ruskich | XXI. |
| Układ dzieła, źródła, pomoce | XXII. |

K S I E ǳ A I.

*Czasy przedchrześcijańskie, od założenia miasta, aż do
przyjęcia chrztu w Wilnie, w roku 1387.*

| | |
|---|-----|
| Początek narodu Litewskiego | 2. |
| Normandowie | 4. |
| Dawna osada nad Wilną rzeką | 5. |
| Swintoroha | 8. |
| 1321. Założenie zamków, przeniesienie z Trok stolicy | 10. |
| Wilno staje się miastem i stolicą Gedémína . . | 12. |
| 1323. Traktat w Wilnie i pierwsza o nié m wzmianka | 12. |
| 1325. Przymierze między Gedémí n e m a Łokietkiem w Wil- nie zawarte | 13. |
| Tworzenie się, stan początkowy miasta . . . | 14. |

| | | |
|-------|---|-----|
| | Pomnożenie jego ludności | 14. |
| | Pierwiastkowy handel Wilna | 16. |
| | Rząd miasta na zasadach porządku feudalnego | 17. |
| 1337. | Śmierć Gedemina | 19. |
| 1345. | Upadek Jawnuta | 20. |
| | Olgerd | 20. |
| | Szerzenie się chrześcijaństwa, pierwsze świątynie | 21. |
| | Męczeństwo Franciszkanów | 22. |
| | Sprowadzenie nowych zakonników, założenie Ko- ścioła Panny Maryi na Piaskach | 24. |
| | Potęga Olgerda, granice jego państwa | 25. |
| | Napady Krzyżackie na Wilno za Olgerda | 26. |
| 1365. | Napad na Litwę Winryka Kniperode | 26. |
| 1375. | Drugi napad Krzyżaków | 27. |
| 1377. | Trzeci napad — Spalenie miasta | 28. |
| | Wzrost Wilna, czynny handel, pomnożenie ludno- ści za Olgerda | 29. |
| | Zamiary Jagiełły | 30. |
| 1380. | Układy Jagiełły z Krzyżakami | 31. |
| | Walka z Kejstutem | 32. |
| 1381. | Zajęcie Wilna przez Kejstuta | 33. |
| 1382. | Krzyżacy pustoszą Litwę, grożą Wilnu | 34. |
| | Wpływ mieszkańców Wilna na tę wojnę | 35. |
| 1382. | Śmierć Kejstuta | 37. |
| | Stan Wilna za Jagiełły | 38. |
| 1385. | Bitwa z Krzyżakami pod miastem i spalenie jego | 39. |
| 1384. | Zwycięztwo Jagiełły i Skirgajłły nad Krzyżakami między Wilnem a Witkomiérzem | 40. |
| 1385. | Okolice Wilna spustoszone | 41. |
| | Krzyżacy odegnani | 41. |
| | Jagiełło Królem Polskim | 42. |
| 1386. | Wjazd do Krakowa | 42. |

D O D A T K I

do dziejów Miasta Wilna, Xięgi pierwszej.

- I. Rozprawa o początku miasta Wilna 45.
- II. O listach Króla Gedémina z Wilna pisanych, ich autentyczności, i o wypadkach, które z ich ogłoszenia wynikły 54.
- A.* Trzy listy Gedémina:
- List I. do Braci Zakonu Kaznodziejskiego 54.
- List II. do Rajeów i obywateli Lubeki, Rostoku, Sundu, Gripeswaldu, i t. d. 58.
- List III. do Braci Mniejszych 64.
- B* Rzut oka na działania Gedémina w epoce ogłoszenia tych listów 69.
- C.* O nieprawdziwości Listów Gedémina Króla Litewskiego do Papieża Jana XXII, do Zakonu Kaznodziejskiego i Braci mniejszych, oraz do miast nadmorskich północnych Niemiec pisanych 87.
- III. O Wielonie i Zamkach Krzyżackich nad Niemnem 105.

K S I F ę G A II.

Wzrost miasta, od obalenia pogaństwa aż do objęcia rządów Litwy przez W. Xiężęcia Swidrygajllę

1587—1451.

1587. Przybycie Jagiełły do Wilna 110.
- Widok miasta w ostatnich chwilach pogaństwa 111.
- Chrzest Litwinów w Wilnie 117.
- Biskupstwo założone i pierwsze kościoły 118.
1587. Prawa Magdeburskie miastu nadane 122.
1588. Krótkie rządy Skirgajłły 125.
1589. Witowd stara się opanować Wilno 126.
1590. Pierwsza wyprawa jego z Krzyżakami pod Wilno 128.
- Mikołaj Moskorzewski 128.

| | |
|--|------|
| Druga wyprawa | 129. |
| Francuzi, Anglicy, Krzyżacy i Witowd oblegają Wilno | 155. |
| Szturm i zdobycie zamku dolnego—spalenie miasta | 155. |
| Śmierć Korygajłły | 157. |
| Oblężenie zamku górnego — dzielna obrona przez Moskorzewskiego | 158. |
| Odstąpienie Krzyżaków od miasta | 140. |
| Smutny widok spustoszonego Wilna | 143. |
| Starania Jagiełły o jego podzwignienie | 144. |
| 1591. Przygotowania W. Mistrza Konrada Wallenroda do nowej wyprawy na Litwę | 145. |
| 1592. Nowy napad na Wilno | 148. |
| Jan Olesnicki | 149. |
| Krzyżacy odegnani | 149. |
| 1592. Śmierć Wigunta Książęcia Kiernowskiego | 150. |
| Witowd W. Książęciem | 151. |
| Stan ówczesny Wilna | 153. |
| Swidrygajłło szuka pomocy u Krzyżaków | 154. |
| 1594. W. Mistrz Konrad Jungingen obozuje pod Wil- nem | 155. |
| Potyczka pod Rudominą | 156. |
| Podejście Swidrygajłły | 157. |
| 1595. Dzieła wojenne Witowda | 159. |
| 1596. Osunięcie się góry zamkowej | 160. |
| 1597. Nowe przywileje i nadania Biskupowi i Kapitulie Osadzenie Tatarów | 162. |
| 163. | 163. |
| 1598. Poróżnienie między Witowdem i Jagiełłą | 166. |
| 1599. Pożar Wilna | 167. |
| 1401. Zjazd i układy w Wilnie | 168. |
| Żydzi | 169. |

| | | |
|-------|--|------|
| 1407. | } Nowe przywileje nadane Biskupowi i Kapitulie Wileńskiej | |
| 1411. | | |
| 1412. | | 171. |
| 1419. | Installacya Hanow Tatarskich w Wilnie . . . | 174. |
| 1422. | Stan miejski do sejmów i traktatów należy . . | 177. |
| | Uważne postępowanie Witowda, co do nowych wyznań w Wilnie | 180. |
| | Położenie Witowda względem Jagiełły i Polski | 180. |
| 1427. | Wojna z Pskowem i pokój z nim w Wilnie . | 181. |
| 1429. | Kongres w Łucku | 185. |
| | Witowd pragnie korony | 184. |
| | Wielki zjazd Xiążąt w Wilnie | 185. |
| | Spory o Koronę Litewską | 186. |
| 1430. | Choroba i śmierć Witowda | 188. |
| | Charakter jego | 189. |

D O D A T K I

do dziejow Miasta Wilna, Xiegi drugiej.

- I. List Komtura Dynaburskiego do Mistrza Inflant-
skiego, o zawaleniu się góry zamkowej 190.
- II. List Komtura Dynaburskiego, do Mistrza Inflant-
skiego, o spaleniu się Miasta Wilna 194.
- III. O Kościele S. Jana i o Kollegium tegoż nazwania,
jako też o wszystkich zakładach i budowach toż
Kollegium składających; wiadomość historyczno-
topograficzna, wyjęta z akt byłego archiwum
funduszu edukacyjnego w Wilnie 198.
- A. O erekcyi Kościoła Święto-Jańskiego w Wil-
nie i o przyłączeniu jego do Kościoła A-
kademickiego : 198.
- B. Wiadomość o początkach Kaplicy Bożego Ciała 201.
- C. O Planie placu Akademickiego i zabudowania

| | |
|--|------|
| na nim szkolnego, Skarbcu, Ksiąg i dal- szych należności | 203. |
| <i>D.</i> Kronika Drukarni Akademickiej S. Jana | 209. |
| <i>E.</i> Kronika Apteki Akademickiej Kollegium Sto- Jańskiego | 211. |
| <i>F.</i> Wiadomość o początkach funduszów i pro- wentów Biblioteki | 214. |
| <i>G.</i> O niektórych funduszach Akademii i Bursy Waleryjańskiej | 215. |
| IV. Szereg Biskupów Wileńskich, od założenia Kate- dri, do roku 1,600. | 220. |
| V. Przywilej nadany od Wielkiego Książęcia Litew- skiego Alexandra Witowda, roku 1588, w dzień Bożego Narodzenia, w Łucku, Żydom Trockim, a przez Zygmunta I, potwierdzony, w Mielni- ku, roku 1507, w Poniedziałek przed Trzema Królami | 225. |
| VI. Wykład Planu—miasta Wilna, za Jagiełły, przed przyjęciem Wiary Chrześcijańskiej | 234. |

RYCINY DO IGO TOMU NALEŻĄCE.

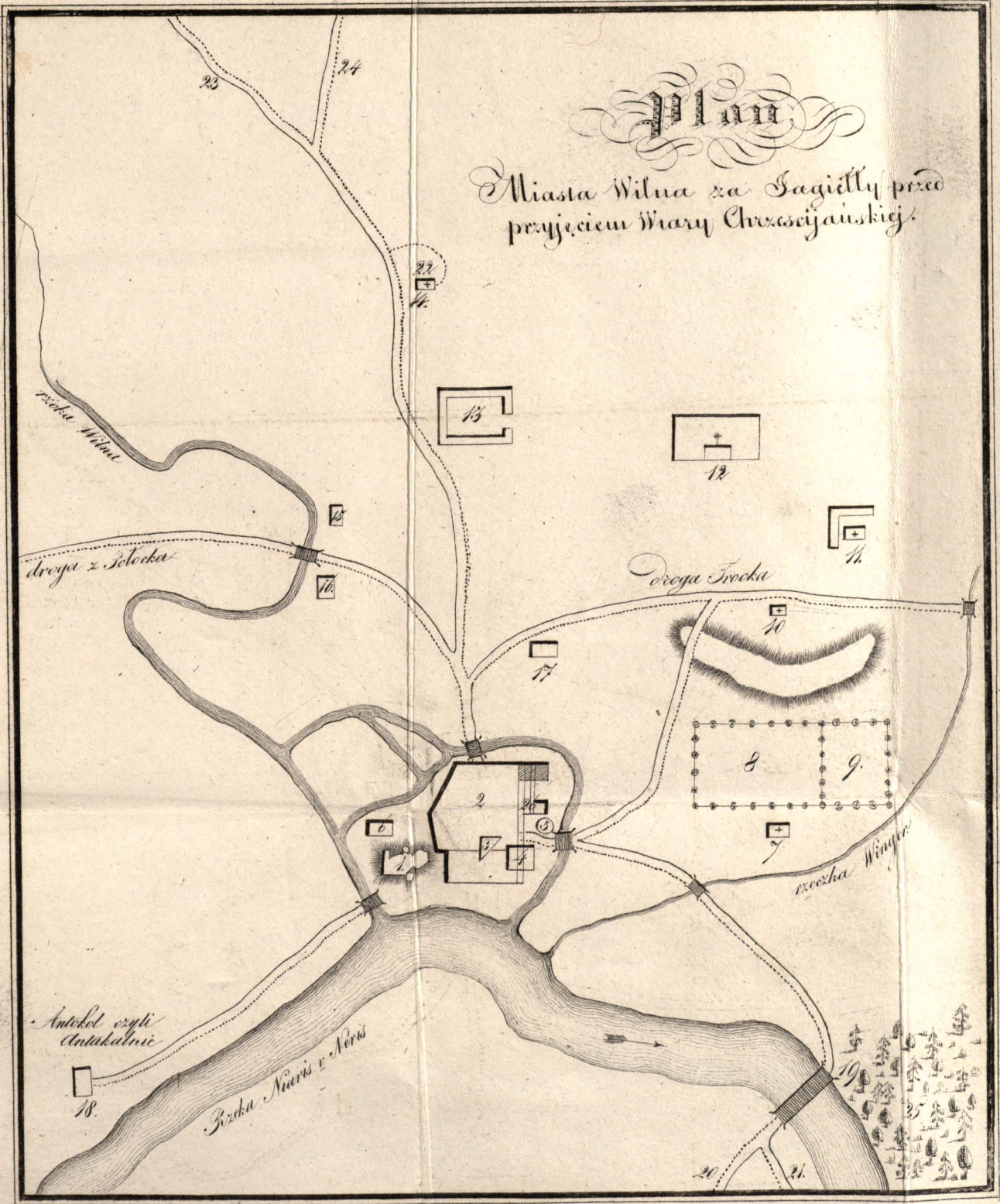
1. Plan miasta Wilna za Jagiełły, przed przyjęciem Wiary
Chrześcijańskiej.
2. Kościół Sgo Mikołaja: Front.
3. — — — — Strona prawa.
4. — — — — — — — — lewa.
5. — — — — — — — — Plan.

KONIEC TOMU PIERWSZEGO.



Plan

Miasta Wilna za Sagielly przed
przyjeciem Mary Chroscyjanskij.

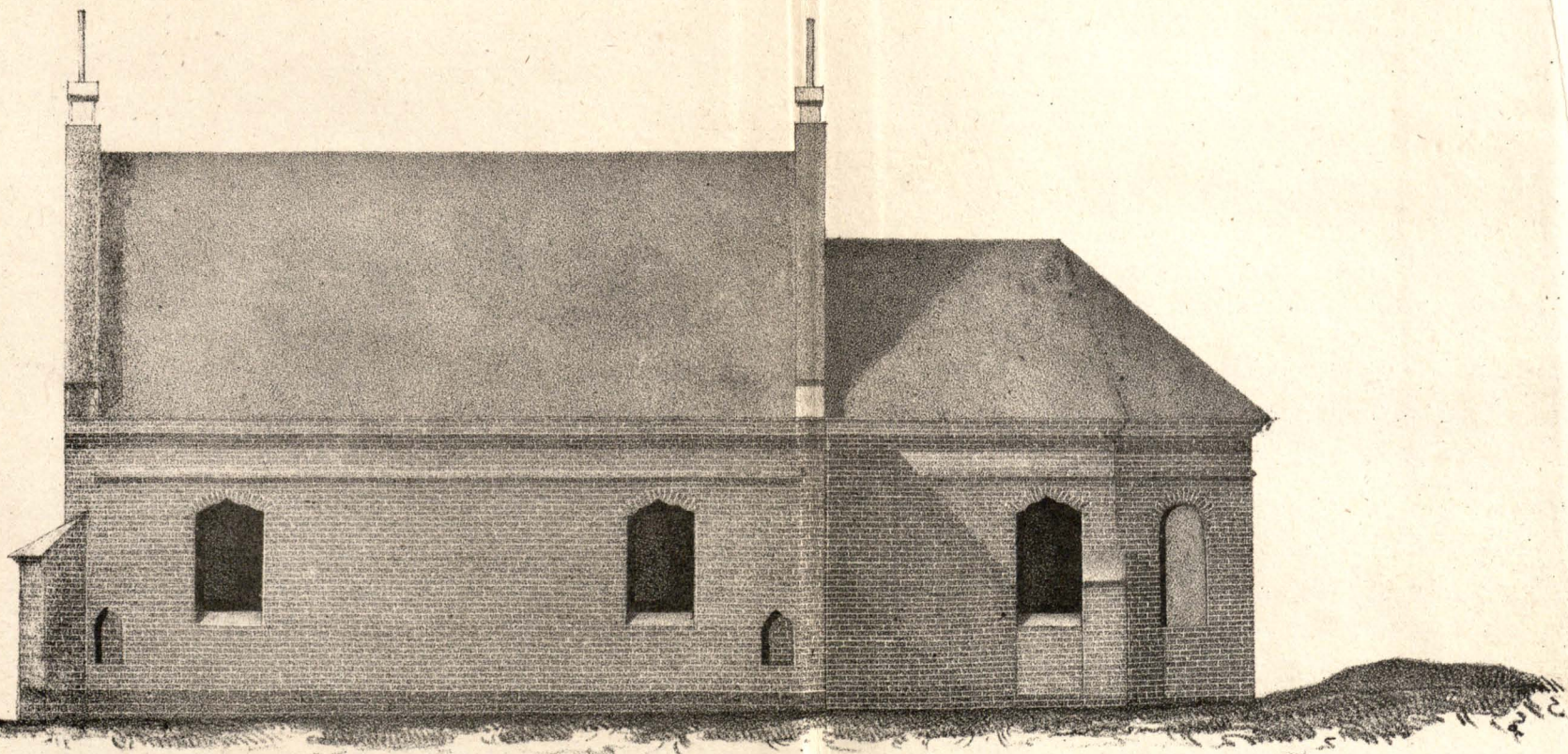




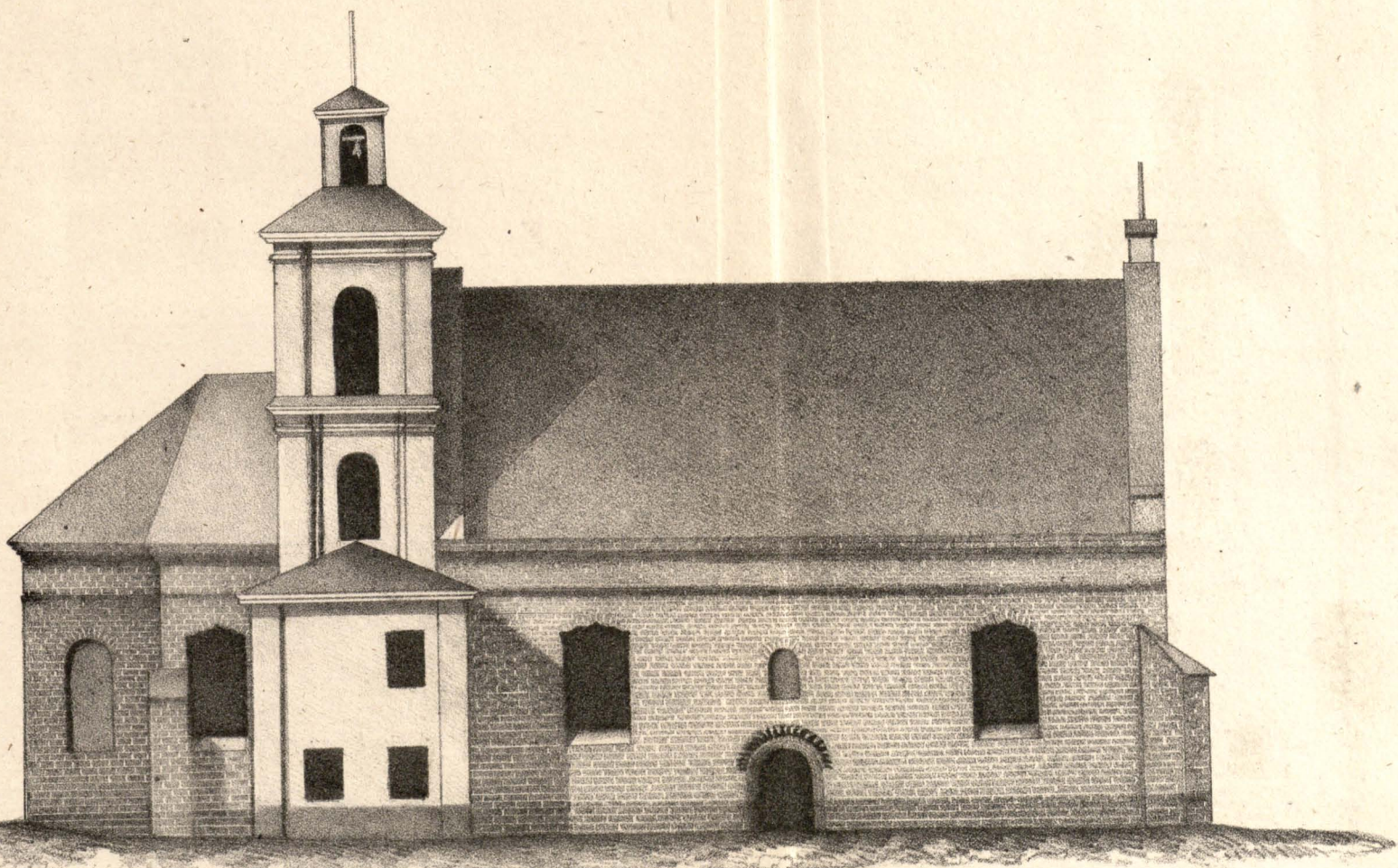
Front Kościoła S^{go} Mikołaja w Wilnie.

Por. lit. Carr: J. Warakiewicz.

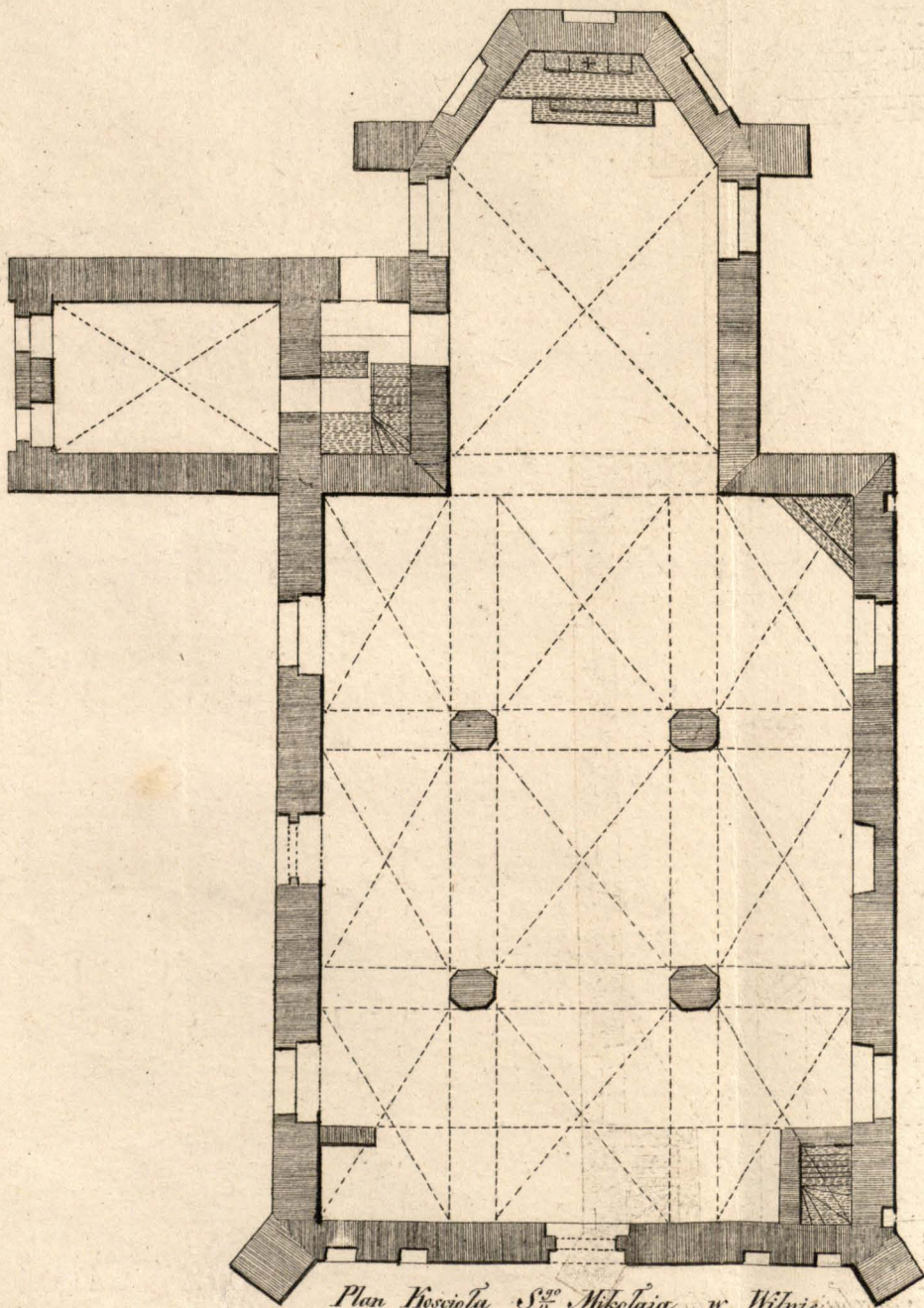
Lit. Klukowskiego.



Prawy bok Kościoła S^z Mikolajia w Wilnie.



Levy bok Kosciola S^z. Mikolajia w Wilnie.



Plan Kościoła S^{go} Mikołaja w Wilnie.



LMA VRUBLEVSKIŲ BIBLIOTEKA



00200575028 0

Lietuvos TSR Mokslų Akademijos
CENTRINĖ BIBLIOTEKA

L-19 *legz.*

534/1